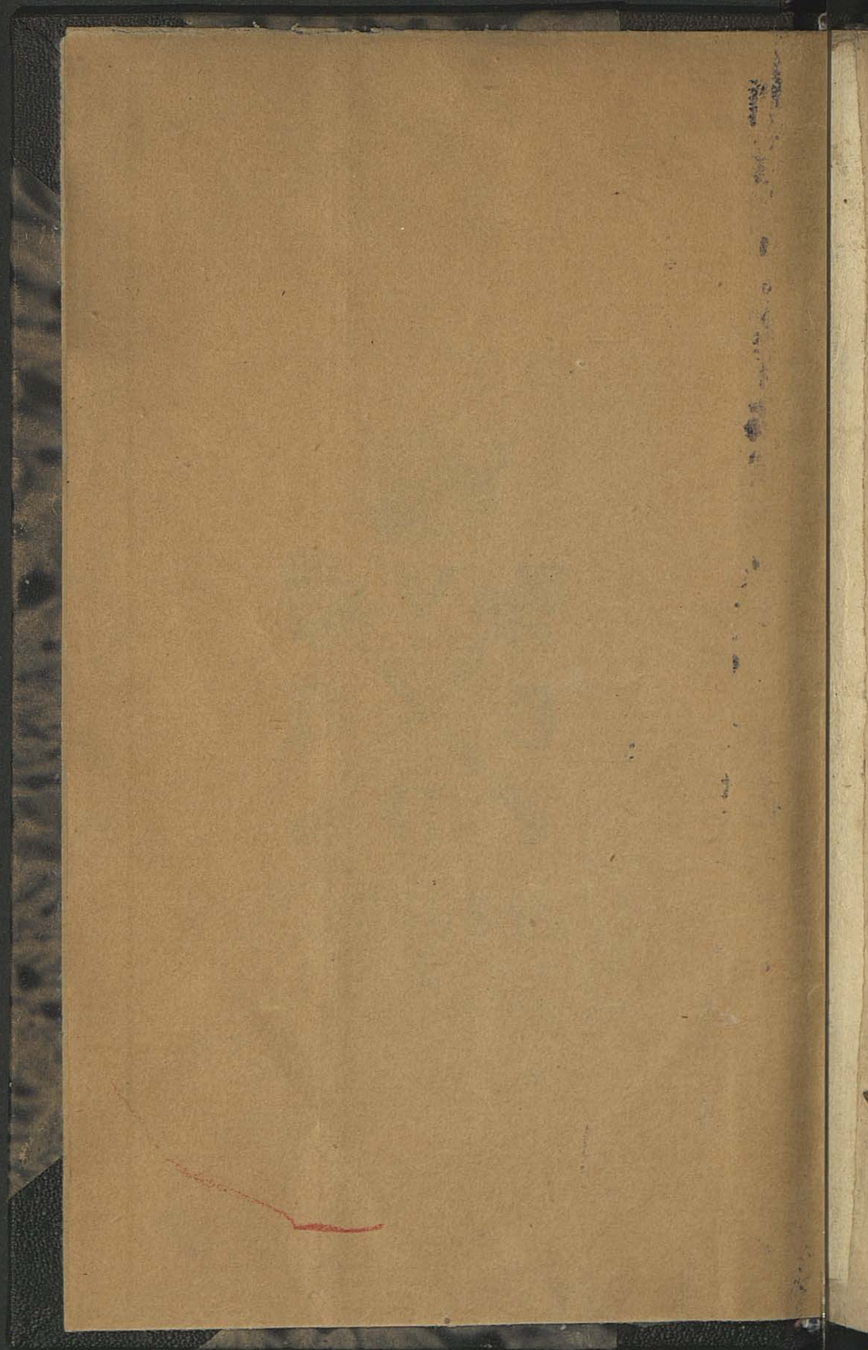

V
B J
C



NAPRAWA
ROZSĄDKU Y OBYCZAIOW CHRZESCIANINA
LUDZIOM KAZDEGO STANU
à wszczegulności chcącym odprawić Rekollekcye ośmiodniowe S. IGNACEGO długim doświadczeniem za potrzebną y pożyteczną.

UZNANA.

Przez X. Benedykta Rogacyusza e S. J.

WYDANA ROKU 1713.

TERAZ

Na ugruntowanie Ducha Pobożności podczas Jubileuszu odnowionego, z Łacińskiego języka na Polski przetłumaczona y Ofiarowana.

Za pozwoleniem ZWIERZCHNOSCI do druku podana.





w WARSZAWIE

W DRUKARNI NADWORNY J. K. M. 1776.



PRZEDMOMA

DO CZYTELNIKA



JAko wodą Ogień wzniecać, tak słow prostotą polor dowcipu w wynalaskach ciekawy do uznania prawdy niewolić; iednegoż to Ducha dzieło. Za czasow Neemiasza mętna woda namieyscu ukrytego z Ołtarza ognia zna-



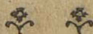
leziona, po rozpędzonych chmurach przy słonecznym świetle, ofiarę całopalenia wydała: czyni y teraz podobne dzieło Duch S. kiedy prostotą słow od niego pochodzących, niby mętną wodą serca wiernych skropiwszy, ogień miłości Boskiey w nich rozpala y zachowuie. Ciekawi w tym wieku nauk experimentalnych, maią się nadczym zastanowić, à Ducha Boskiego niedościgłą rozumem ludzkim adorować dzielność, uważywszy iako unoszący się nad wodami, na iedno tęż wody zgromadził mieysce, a suchą bez upałow słonecznych otworzył ziemie: z namułu nayśliczenieysze wyprowadził dzieło człowieka, a tego ciało nayobrzydliwszym kończy się robactwem: Blisko morza gorę ognie wyrzucaiącą w Sycylii postanowił; atoli że-

by



by tak bliſka woda ten ogień zalała, ani rozum, ani ſiły ludzkie zdobyć ſię nie mogą. Tenże w Ogniſtych ięzykach ſpuſzczony na Apoſtołow ſprawił, że w proſtocie prawdy wſzyſtkie w nierozum obrocił niedowiarſtwa, do ktorych my teraz dla ozdoby mądrości udaiemy ſię po rozum, wybor ſłow nad to co znaczą ſzacuiąc. Chcieyże czytelniku ciekawy nie odrażać ſię ſłow proſtotą a czaſem y grubiańſtwem (gdzie idzie o wyrażenie błędow) iako naypilniey uznać prawdę. Da ci Bóg że wielkie doświadczenie y innym na tobie pokażeſz y ſam w ſobie obaczyſz. Uznaſz ſię być Chrześcianinem iakim ſię być opiſuie Swięty Nauczyciel Narodow 1. Cor. 2. *Nie w wyſokości mowy, albo mądrosci ogłaſzaiący świadectwo Chryſtuſa: albowiem nie ſądziłem abym co*

wię-



więcey umiał tylko JEZUSA a tego ukrzyżowanego. I ia w słabości, boiaźni y drzeniu wielkim byłem między wami; a mowa moia y opowiedanie moie było nie w słowach dzielność iakążkolwiek maiących mądrości ludzkiey, ale na okazaniu Ducha y prawdy.





MEDYTACYE

Y UWAGI

NA OSM DNI ROZŁOZONE

Ktorych corocznie odłożywszy ośm dni, na to, zbawiennie y pożytecznie zażyc możemy na odnowienie w nas corocznie Ducha Chrześciańskiey pobożności.

MEDYTACYA.

Czwiczenia Duchowne ośmdniowe poprzedzaiąca. Krotkie zebranie pięciu iey Punktow dorozmyślania.

1. *Powinniśmy byli od pierwszego rozumu wzięcia z taką doskonałością służyć Bogu, z iaką mu kto kiedy z ludzi nayświętszych służył.*

2. *Naymniey oto dbaiąc, y owszem cale przeciwnie, tey powinności prowadziliśmy życie nasze.*

3. Nayprzyzwoitſza według rozumu rzecz ieſt, żebyśmy tę przewrotność życia poprawili, I czego zaniedbywać nie należało; trzeba zacząć czynić zadoſyć powinności naſzey, a iako nayprędzey; bo iuż podobno nie wiele tey reſzty życia naſzego.

4 Naylepſzy do tego czas ktory teraz mamy. Trzebażby ſię ſtarać, żebyśmy go nie zmnieyſzą pilnością, y ſtaraniem odprawili, iako gdyby przed ſamą śmiercią był nam do przygotowania ſię pozwolony,

5 Podaią ſię ſpoſoby, cobyśmy teraz czynić mieli.

Rozłożenie dalſze tychże PUNKTOW.



I. UWaż iak by ći przez te Lat dwadzieścia, trzydzieści ktoreś przeżył prowadzić życie należało. To pewna, ieżeli na iſtotę twoią weyrzyſz, iawnie uznaſz; ponieważ przez wſzyſtkie poprzedzaiącey wieczności wieki byłeś nic iedno, a od Boga maſz to wſzyſtko czym ieſteś, y że nie bydlęciem iakim bezrozumnym

ani też pniakiem, albo kamieniem przy tey ziemi zawſze leżącym, ale żebyś iako śpieſzny podrożny do Nieba to ieſt do wiecznego mieſzkania y Oyczyzny ſwoiey dążył; Cóż z tego wnoſić maſz? Wnoś ſobie to nayprzod: ponieważ nic z ſiebie, a wſzyſtko maſz od Boga, powinieneś mu bardziey y większym prawem nizeli iakiżkolwiek niewolnik Panu ſwemu wyſługiwać ſię; prawem nie iakokolwiek nabytym, ale z natury y iſtoty twoiey należącym. Zaczym przez wſzyſtkie dni y lata ktoreś przeżył, powinieneś mu był iako naywiększą we wſzyſtkim czynić wyſługę. Cokolwiek kazał, czynić, czego zakazywał, ſtrzedz ſię; z taką zgoła we wſzyſtkim być wiernością y poſzanowaniem, iakie Panu od ſługi należy, y iakiegobyś ſam Panem będąc od ſłużącego ſobie według woli twoiey wyciągał. Wnoś ſobie powtore: ponieważ rozumem obdarzony ieſteś, powinieneś ſię nim we wſzyſtkich życia twoiego ſprawach miarkować y rządzić, mieć go ſobie za prawo do czynienia y chronienia ſię czego było potrzeba. Za złemi ſkłonnościami natury na kſztałt nierozumnych bydląt nie udawać ſię. Według ſłow Boſkich pierworodnemu człowiekowi rzeczonych: *Pod tobą będzie apetyt twoy, y ty nad nim panować będzieſz*: Gen. 4.

4. Wnoś ſobie potrzecie: ponieważ bieg życia naſzego nic innego nie ieſt tylko podroż y pielgrzymowanie nie iakie do Nieba, należało ci tu żyć iako pielgrzymowi w drodze; iako ten przez wiele goſpod, miaſt przechodząc y widząc że tam iedni cieſzą ſię, drudzy płaczą; inni ſię wadzą, inni godzą; inni weſela, inni pogrzeby ſprawuią, tym ſię, nie kontentuie ani zabawia, ale pamiętaiąc dokąd idzie, te wſzyſtkie rzeczy miia iako do ſiebie nie należące, tak y ty, choc ci ſię tu rożne zabawy trafiać mogą, byś do nich affektu ſwego nie przykładał, ani ſię wnich ſercu ſwemu zabawiać dopuſzczał, pamiętaiąc zawſze y pragnąc Nieba, iako mety podroży twoiey y nayſzczęśliwſzey Oyczyzny, nudząc ſobie w rzeczach ziemſkich według Apoſtolſkiey Nauki: Zażywaiąc tego ſwiata iakbyś nie zażywał. Wnoś ſobie po czwarte: ponieważ ſame tylko Niebo ieſt dobrych uczynkow nadgrodą, y według ich miary, zażywanie wiekuiſtego ſzczęścia wydzielone ci będzie; oſobliwſze y uſtawiczne ſtaranie twoie na tym być powinno, żebyś na każdy dzień y na każdą godzinę iako naywięcey ſpraw dobrych Bogu ſię podobaiących czynił; żadney do tego zarobku ſwoiego nie opuſzczał okazyi, wſzyſtkich iako chciwy kupiec ſzukaiąc ſpoſobow, iakbyś tu więcey a więcey mogł ſobie na Niebo

zaro-

zarobić. Wnoś to ſobie na koniec, ześ tak, krotko mowiąc, cnotliwie żyć powinien, iak żyli kiedy naydoſkonalſi Swięci. Takeś nie inaczey żyć powinien, y miey to ſobie za rzecz nieomylną, że nie mnieyſzą maſz niżeli oni do tego pobożnego życia obligacyą: nic bowiem oni tak oſobliwſzego w ſwoich dla Boga nie czynili uſługach, coby Bogu od ludzi wſzelakim nie należało prawem, y nie co innego znaczy życie ſwiątobliwe, tylko doſyć czynić powinności ſwoiey, ſłużyć Bogu iako Bogu należy we wſzyſtkim ſprawuiąc ſię iak ſłuſzność y rozum przykazuie; dlaczego y w Piśmie Swiątobliwość ſprawiedliwością ſię nazywa. Co Chryſtus Pan w ſwoich wſzyſtko zamknął y wyraził ſłowach: u Łukaſza S. w Rozdz. 17 *Gdy zrobicie wſzyſtko co wam rozkazano, mowcie: ſłudzy nie pożyteczni ieſteśmy cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy.*

2. Uważ: takieżeś według tych iako należało powinności do tych czas prowadził życie? Przypominay ſobie wſzyſtkie ktoreś od dziecińſtwa aż dotąd przeżył lata życia twoiego! Ach iak rożne y cale przeciwne ſię bydź pokażą! Jak mało czci y poſzanowania powinnego Bogu? Jak wiele razy nayświętſze iego Prawa w oczach iego niepoiętym zuchwalſtwem wzgardzone? Jak wiele razy plugawą roſkoſz, ſzpetną chęć y naymnieyſze tym podobne dobra,

bra, więcey ſobie nad Boga, naywyżſze dobro, Jego Prawo, y wolą poważaliśmy? Jak mało rozumem y zdrową radą ſię rządząc wſzyſtko prawie ślepą popędliwością chęci czyniliśmy? Jak wielkie rzeczy niebieſkich dla ziemſkich zaniedbanie? Jak mało dobrych uczynkow? Jak mniey takich ktoreby z innych okoliczności wielą błędami y wyſtępkami zarażone nie były? Przeyrzyi to wſzyſtko w ſobie y ſprawiedliwie zawſtydzony wyrzuć to ſobie przed oczy żeś tak przewrotne przeciw wſzelkiey ſłuſzności y Prawu prowadził życie.

3. Uważ; Coż tedy ci na potym czynić należy? Jeżeli bowiem nie godna rzecz była tak marnie przeſzłe tracić lata? daleko niegodnieyſza chcieć y dalyi takimże żyć obyczaiem. Co żebyś lepiey poiął: ſtaw ſobie podroznego do Częſtochowy albo na inne mieyſce Swięte idącego, ktory poſtrzegłſzy że przez poł dnia błądził, przeciwną cale udawſzy ſię drogą, coż ma dalyi czynić? Czyli tąż drogą do zamierzonego ſobie dalyi błądzić mieyſca? niechby mowił ſobie; iuż dziś do wieczora tak błądzić będę, a iutro ten błąd moy poprawię y do dobrey ſię drogi wrocę: ktożby to rozumny tak czynił? Czyliż nie raczey należałoby y kroku iuż więcey błędną drogą nie uczyniwſzy co prędzey powrocić ſię y do porzuconey dobrey drogi poſpieſzyć. Ponieważ tedy

dy y ty poznałeś iawnie, y przeczyć temu nie możesz, że takie, iakieś dotąd prowadził życie, iest marne y błędne y od końca twoiego dalekie, y iemu przeciwne, nad czymże się tu masz zamyślać? czyli go masz porzucić, a inne cale zacząć iako od wzięcia rozumu żyć ci było należało? I nigdyż takim być nie zaczniesz iakim ci być zawsze trzeba było? Niewiadomość może być przeszłego błędu iakążkolwiek wymowką, ale uznawszy go, trwać wnim, samey złośliwey wzgardy będzie dowod. Dosyć ach dosyć długo między wielkiemi niebespieczeństwy y przepaściami błądziłeś? postanow iuż odtąd tak żyć iak ci rozum każe, y zacząć bez wszelkiey odwłoki, ponieważ wiedzieć nie możesz długo ci tego życia pozwolą, a uchoway Boże żeby cię śmierć tak zastać miała, żebyś się przy niey nie miał tym cieszyć, żeś y roku y miesiąca iak należy nie służył Bogu; A zapewne tey pociechy mieć nigdy nie będziesz, iezeli teraz zaraz życia twego nie odmienisz :. Dla czego bowiem do iutra to odkładasz? takie y większe przyczyny mieć będziesz żebyś to na inny czas odłożył, y tak od dnia do dnia aż do ostatniego końca życia będzie, że y miesiąca y dnia prawie nie będzie ktoregobyś miał Bogu iako nalezy służyć. Porzuć te wszystkie odwłoki? tak długie niedbalstwo twoie niech nie będzię wieczne!

czne! Dosyć nierychło błąd swoy poprawuiesz chocbyś nayprędzey zaczął, a nigdy nie poprawisz, ieżeli teraz zaniechasz. *Godzina, godzina wybiia Czas ze snu się porwać*, pisze S. Paweł do Rzym: w Roz. 13. *Dziś ieżeligłos Jego usłyszycie niechcieycie zatwardzać Serca wasze: mowi Pismo* Boże. Psalm. 94.

4. Uważ, iako do zaczęcia nowego życia nie możesz mieć lepszego sposobu y czasu nad ten czas duchownego czwiczenia y rekollekcyi, bylebyś ie z taką iako należy pilnością zaczął y odprawiał. Zebyś zaś do tego większą w sobie ochotę wzbudził, pomyśl sobie iakbyś ie odprawował, gdybyś z Boskiego obiawienia wiedział, że po kilku miesiącach (co łatwo być może iako zapewnie wielu młodszym y zdrowszym od ciebie stanie się y w tym tu mieście) umierać ci trzeba będzie, y że ten ostatni masz od Boga dany sobie sposob do poratowania duszy twoiey; iako tak wielu ktorzy w przeszłym roku te rekollekcye odprawowali a przez ten czas pomarli, ten był czas ostatni do poprawy życia, lubo się tego nie spodziewali: a gdyby byli wiedzieć o tym mogli, iakby byli zwiększą nierownie pilnością y nabożeństwem tak świętego czasu zażywali. Nieinaczey y ty przygotuy się na tę z Bogiem twoim zabawę, właśnie iakbyś wiedział że ci Bog ten czas naznaczył dla przygotowania się na

śmierć

śmierć ktorą wtym roku masz mieć. Czyli bowiem ten twoy domysł bliskiey śmierci prawdziwy iest, co być rzeczą samą może; czyli omylny,co także być może; nie małą ci iednak pomocą będzie do większego tych rekollekcyi pożytku, do poprawy życia, do przyięcia dobrego y wesołego śmierci, czy to prędzey czy pozniey przyidźie, y owszem żebyś iey gotowszy ochotniey czekał. Jeżeli bowiem po kilku miesiącach przypaść by miała; te rekollekcye byłyby przygotowaniem bliskim do niey: ieżeli zaś miałbyś żyć w dalsze lata świątobliwiey, te rekollekcye, nierownie pożyteczniey byłyby przygotowaniem na śmierć wczesnym.

5. Uważ co masz czynić żebyś ten czas z większym duszy twoiey odprawił pożytkiem? Cztery te rzeczy zachować masz. Pierwsza, żebyś o wszystkich ludzkich ziemskich zapomniawszy staraniach, o niczym tylko o Bogu y rzeczach zbawiennych wszystkie myśli y starania y chęci twoie przez ten czas miał, właśnie iak gdybyś był na innym cale świecie. Ta osobność y oddalenie sposobnieyszym cię uczyni do uznania prawdy nauk Boskich, do przyięcia y usłuchania wewnętrznych słow y głosu iego według słow iego przez Proroka Ozeasza rzeczonych w Rozd. 2. *Zaprowadzę ią na Pustynią y mowić będę do serca iey*. Druga,

ga, żebyś nauki nieomylne Wiary S. ktore uważać będzieſz nie kontentuiąc ſię iakimkolwiek uznaniem prawdy, co raz żywiey y wyraźniey rozważał, y w myśl ſwoią wbiiał, y onych ſobie nie wątpliwą prawdę bardziey wyrażał y reprezentował. Ziarna to ſą y naſiona zbawienne, ktore im ſię bardziey w duſzy naſzey wkorzeniaią, tym większe przedziwnych cnot pożytki przynoſzą. Jako Chryſtus powiedział: z kamieni mogę wſkrzeſzać Synow Abrahamowych. Weyrzyi na S. Franciſzka Xawiera, Wielkiego Antoniego pierwſzego Puſtelnika y innych: Co ich do tak wielkiey ſwiątobliwości przywiodło? Pierwſzego z nich owe ſłowa Chryſtuſowe u Matt. w Rozd. 16. *Co pomoże człowiekowi gdyby ſwiat cały zyſkał duſzę zaś ſwoię utracił.* Drugiego z nich owe ſłowa Chryſtuſowe u Matt. w Roz. 16. *Jeżeli chceſz bydź doſkonałym, idź przeday co maſz y day ubogim, a będzieſz miał ſkarb w Niebie.* toż ſamo ſtało ſię u wielu ſwiętych, ktorych ſwiątobliwość z uwagi y powtarzania ſłow iakich Boſkich początek biorąc do wielkiey y przedziwney doſkonałości przyſzła. Wielce tego potrzeba y na tym wſzyſtek pożytek, żeby te uwagi nie dla zwyczaiu, nie byle czas zſzedł, przebiegł tylko, y iakbyś przez mgłę y zamieſzanie głowy coś tylko obaczył; ale żebyś mądrze y rozumnie

roz-

rozbierał, zgruntu poznawał y zewſząd uważał, rozgryzaiąc nieiako y żuiąc żeby ci ſię to w lepſzy obrociło pożytek. Trzecie żebyś przez te uwagi poznawſzy cobyś miał dla Boga y wieczney chwały twoiey czynić, albo czego ſię ſtrzedz; żebyś tego prożnemi affektami y płonnym tylko weſtchnieniem nie zbywał, iak gdybyś na tym wſzyſtek uznaney prawdy pożytek zakładał, tak naprzykład mowiąc ſobie: Tak ieſt nie inaczey! Ach iak mi to ſzkodzi ta złość moia! to ieſt mi do wſzyſtkiego dobrego przeſzkodą! O gdybym tę paſſyą mogł z ſiebie wykorzenić iakbym był ſzczęśliwy? Ah iakem był wtym niedbały! iaka to moia do tąd ślepota! Kto ſię takiemi affektami kontentuie a o więkſzy ſię pożytek nie ſtara, ſkutecznych ſobie ſpoſobow nie obmyśla, na nic mu ſię te rekollekcye nie zdadzą. Jaki przyſzedł na nie, taki znich y poydzie z temiż ſwemi złemi obyczaiami, temiż wyſtępkami uwikłany. Zebyś y ty takim niechciał być; uznaney prawdy ſzczerą ſię chwytay ochotą, ſtoſuiąc ią zaraz do ſpraw ſwoich, po owych zawſtydzeniach ſię o przeſzłe wyſtępki, tak ſobie wnoſząc: Ponieważ za łaſką Boſką uznałem to za rzecz y rozumowi y zbawieniu moiemu przyzwoitą, żebym ſię z tego złego nałogu cale wyzuł, trzebaż mi o nim niżeli z tąd odeydę ſzczerze pomyśleć,

ſzukaiąc wſzyſtkich do tego ſpoſobow y chwytaiąc ſię ich zaraz, iako to: Tych ſię rzeczy chronić z ktorych miewam do tego okazyą y pobudkę: iak mnie ta namiętność napadać będzie tych a tych ſpoſobow zażywać będę; na każdy dzień po kilka razy odnawiać y wzbudzać w ſobie ochotę przez wyraźną intencyią y czynienie przeciwnych aktow będę, iako w Pſalm: 17. *Prześladować nieprzyiacioły moie będę y pochwytam ich y nie wrocę ſię pok: nie uſtaną.* Czwarta na koniec, żebyś ſobie ſtawił przed oczy niektore oſobliwſze z iedney ſtrony złe namiętności twoie, ktore ci do poſtępku duchownego wiele przeſzkadzaią, z drugiey ſtrony cnoty niektore ktorych byś bardziey potrzebował y ktore by ci do zbawienia większą były pomocą: do tych nabycia, tych zaś wykorzenienia wſzyſtkie oświecenia na modlitwach, wſzyſtkie nathnienia Boſkie y poruſzenia ſerca naywięcey ſtoſuiąc. Co gdy zachowaſz, niepodobna rzecz, żebyś z tych rekollekcyi nie miał wyniść cale inſzy, y odmieniony w innego człowieka. Uważże ſobie iak wiele na tym należy y poſtanow wſzyſtko pilno zachować: Boga na koniec Oyca wſzyſtkiego ſwiatła od ktorego iako Apoſtoł mowi wſzyſtko co da naylepſze, y wſzyſtek dar doſkonały, proſząc, żeby twoie ſłabe ſtarania obecnością ſwoią ratował, nic nie wątpiąc

piąc, że przy Jego pomocy ktorą zaczynasz około duszy twoiey zabawę z doskonalszą obyczaiow odprawisz poprawą.

DZIEN PIERWSZY

MEDYTACYA I.

O uznaniu Boga y poszanowaniu Jego, tak względem godności natury y istoty Jego, iako względem wszechmocnych nad nami y wszystkim stworzeniem rządow y władzy iego.

CZTERY IEY PUNKTA.

1. *Jako naganna y szkodliwa iest ktora między ludzmi zwyczayna niewiadomość y nieuwaga na Boga,*

2. *Jako nieporownana godność istoty Boskiey y iak wielką cokolwiek tylko chce o nas y o wszystkich stworzeniach postanowić, władza.*

3. *Poniewaź Bog godnością swoią wszystkie stworzenia nieskończenie przechodzi, nic tak bez rozumnego nie iest, iako poważanie y łaskę ludzką nad poszanowanie y łaskę Boską przekładać.*

4. Poniewważeśmy y wszystko co do nas należy zewsząd od woli Boskiey zawiśli; nayprzyzwoitsza rozumowi rzecz iest, żebyśmy mu naywiększe poszanowanie czynili, y strzegli się wszystkiemi siłami każdey takiey rzeczy, ktoraby gniew iego przeciwko nam przywodziła.

Rozłożenie dalsze tychże PUNKTOW.

1. UWaż iak niegodna y ostatniey zguby rzecz iest, ktora między ludzmi pospolita y zwyczayna niewiadomość y zapomnienie o Bogu! Ile do godności Jego należy, nic nad nią większego y pomyślić się nie może: Jeżeli bowiem każda rzecz tym większey uwagi godna, im iest zacnieysza, przedziwnieysza y do nas bardziey należąca; cóż proszę w myśli naszey takowego mieścić się może, coby tak godnością swoią wszystko przechodziło, y nas myślących o tym tak godnemi y doskonałemi czyniło iako Bog? ten iest naywyższym wszystkich doskonałości y godności zbiorem. Co nas tak bardzo w podziwieniu y w miłym zatopieniu naywyższey uwagi tak zabawiać może, iako ta nieskończona y wszystkie poięcia rozumow przechodząca istota? niby to iak na nowym y nie wiadomym

mym nam ſwiecie gdziekolwiek byś ſię obrocił zawſzebyś co nowego y nigdy nie widanego obaczył y uznawał, y nie porownanie więkſze nad wſzyſtkie na Swiecie rzeczy, ozdoby, widowiſka y nowe coraz nieprzebrane cuda. Coteż do nas bardziey należącego być może jako tenże ſam Bog, dla ktorego poznawania, kochania y zażywania łaſk Jego przyſzliśmy na ten ſwiat, bez ktorego nic nie mamy y nic nie możemy: ktory ieſt naywyżſzym Stworcą życia naſzego y uſtawicznie go zachowuiącym: tak nam zawſze iak my ſobie ſami niemożemy być bardziey Obecny Bog Pan naſz, oſtatni naſz koniec, naſze wſzyſtko, Zbawienie, nadzieia, y ſzczęśliwość. Co ieżeli tak ieſt, wnoś że to ſobie, iak przyzwoita rozumowi rzecz ieſt, żeby cokolwiek ieſt Ludzi na ſwiecie, Boga przed oczyma ſwoiemi mieli zawſze, o niczym częściey y miley niemyśleli. Jak to zaś przeciwnym ſpoſobem dziwna y nieprzyſtoyna rzecz ieſt, wielu tak niedbaiących y niepamiętaiących widzieć, ktorzy ledwie kiedy y to z przypadku wſpomną o Bogu. O niepoięta gnuśności! iako ſtraſznego podziwienia godna według ſłow Boſkich przez Jeremiaſza Proroka w Rozd. 2. *I toż to oddaieſz Panu Ludu głupi y nierozumny? Boga ktory cię zrodził! opuściłeś, y zapomniałeś o Panu ſtworcy twoim. Czyliż może zapomnieć panna ozdoby*

ſwo-

ſwoiey? albo oblubienica Chuſtki na pierſi ſwoie? Lud zaś moy zapomniał o mnie przez dni wiele. Ale iezeli to zapomnienie ieſt wzgardą Boga, przynaymnieyże, tym ſamym inney ſzkody nie przynoſi? I owſzem więcey nierownie niżby wyrazić można. Zkąd bowiem tyle pochodzi złego, zarazy y zguby duſz? zkąd to wſzyſtko na co w życiu Ludzkim narzekamy? zkąd tak ſzpetne y tak poſpolite rozſądkow ludzkich błędy? nieporządne chęci, zepſowanie obyczaiow? wolność do grzechu? Myśl co chceſz y iak możeſz rozważay, nie inna tego przyczyna tylko, mała na Boga uwaga, mowi przez Ozeaſza Proroka w Rozd. 4. *Niemaſz prawdy, niemaſz wiadomosci o Bogu na ziemi*, y zaraz przydaie: *Przeklęctwo y kłamſtwo, mężoboyſtwo y kradzież y cudzołoſtwo wezbrały iako wody.* Tak ieſt: to ieſt tych wſzyſtkich zaraźliwych rodzaiow początkiem: To piekielnym zrzodłem; zkąd wſzyſtka złego wypływa zaraza, że wielu o Boga tak dbaią, iakby go nigdy na świecie nie było, w niewiadomości tak wielkiey y zaniedbaniu iego żyią. Czyż to bowiem można, gdyby ſłuſzną o takim Panu w umyśle ſwoim mieli uwagę czyliżby mogli tak lekce go ſobie ważyć, y za lada nie mowię dobro, ale cień mizernego dobra przyiaźnią iego gardzić, y roſkazom iego nieczynić zadoſyć? *Gdyby byli uznali,*

nigdy

nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali, mowi S. Paweł w Liście 1. do Korynt: w Rozdz: 2. Brzydź się niedbalstwem tak godności Boga y twemu pożytkowi przeciwnym, zdobywaiąc się na westchnienie ktore często S. Ignacy Lojola na modlitwie wielkim sercem powtarzał. Ah Boże! gdyby cię ludzie znali! Jeżeli się co w tobie podobnego zaniedbania Boga znayduie, lepszą odtąt uwagą y częstą na Stworcę y Pana twoiego pamięcią staray się poprawić.

2. Uważ to sobie: żebyś proste nieiako z lepszym iednak niżeli zwyczaynie między ludźmi bywa wyrażeniem uznanie Boga mogł myślą obiąć; pomyśl sobie że on iest istotą iakąś naywyśmienitszą wszystkie poięcia nasze przechodzącą w godności, mocy y wielkości swoiey nieskończoney, żadney rzeczy nie potrzebuiącą, z siebie samey y w sobie samey dostatnią, doskonałą szczęśliwą nad wszystkie nie tylko poięcia ale y podziwienia nasze. Zadnego początku przed ktorym, ani końca po ktorymby nie był, nie ma; ale iako zrzodło wszystkich rzeczy y wszystkich początkow y przyczyn, przez istotną sobie potrzebę być zawsze musiał, y po wszystkie następuiące czasy być zawsze musi. A to tak: żeby ta bytności iego na zawsze potrzeba nie tylko do iego samey istoty, ale y do wszystkich własności iego

go ze wſzyſtkiemi ich doſkonałościami należała, to ieſt: do Dobroci, Mądrości, Wſzechmocności, Szczęśliwości, nieograniczoney Wielkości, że te wſzyſtkie bez umnieyſzenia y odmiany iako iegoż właſna iſtota być wnim y znim zawſze muſiały y muſzą być na zawſze nieſkończone. Pomyśl daley: iako ten Bog tak oſobliwſzey y wyśmienitſzey Iſtoty będąc ſobie przez całą przed ſtworzeniem Swiata wieczność ſam wſzyſtko y niczego niepotrzebuiącym od kilku tyſięcy lat tę tak wielką rożnych rzeczy widomych y niewidomych niebieſkich y ziemſkich rozliczność iednym woli ſwoiey ſkinieniem z niczego ſtworzył, y tymże ſamym ſpoſobem kiedykolwiek mu ſię podoba, mogłby to wſzyſtko tak zgruntu zniſzczyć, żeby z tych wſzyſtkich rzeczy, ich rożności y wielkości, y proch naymnieyſzy nie zoſtał, iako rzemieślnik nieſłychaney mocy, ktoremu do wyſtawienia y zniſzczenia naywiękſzych rzeczy, żadnych nie potrzeba zamachow tylko chcieć albo niechcieć. Pomyśl daley iako ten przedziwny Mocarż temi wſzyſtkiemi ſtworzonemi od ſiebie rzeczami z tak wielką władzą y mocą rządzi, że mu każdy czyli to Anioł, czyli człowiek wſzechmocney iego woli tak podległy ieſt we wſzyſtkich ſprawach y poruſzeniach, we wſzyſtkich ſiłach, ſtaraniach, chęciach; że więcey ſobie nad to czego

mu

mu ta władza dopuſzcza y wymyślić y pragnąć nie może: zgoła y poiąć nic podobnego nie można, żeby kto mogł kiedy nad rzeczą iaką mieć takową zwierzchność y moc, iaką Bog ma nad każdym naygodnieyſzym ſtworzeniem. Staw ſobie tedy te tak przedziwne Boga twoiego wielkości: y lubo przez ſłabość rozumu twoiego na zacność ich iako przez mgłę y grube tylko ciemności poglądać możeſz, wzmocniony iednak ſwiatłem wiary przyznay iako naypewnieyſzey y nieomylney prawdzie padaiąc z naygłębſzym poſzanowaniem przed nieſkończoną iſtotą y wyznaiąc iako przed obliczem iego ſamo tylko y naymizernieyſze nic iedno ieſteś, ſłowy Pſal: 30. *Subſtancya moia iako nic przed Tobą.*

3. Uważ, z tego wſzyſtkiego coś rozmyślał, iako za rzecz iaſną y niewątpliwą ſtanowić maſz u ſiebie: że każdy y naygodnieyſzy czyli to na ziemi, czyli na Niebie człowiek, czyli Anioł, ieżeli z Bogiem porownany będzie; daleko niegodnieyſzym y niżſzym ſię być pokaże niżeli kto znaynędznieyſzych żebrakow y oſtatnich błaznow z Krolem, Ceſarzem y naymocnieyſzym Monarchą porownany: ponieważ Iſtoty Boſkiey zacność iako nieſkończona, daleko więcey wſzyſtkich ziemſkich Maieſtatow godności przewyżſza, niżeli ta ktoregożkolwiek z naypodleyſzych ludzi; zkąd iaśnieyſza

nad

nad południowe ſwiatło rzecz ieſt: że obrzydliwſzą by rzecz uczynił, ktoryby łaſkę ktorego znaygodnieyſzych ludzi nad Boſką przekładał, niżeli ten ktoryby więcey ſobie łaſkę naypodleyſzego żebraka nad Krolewſką przekładał. Jako tedy ty nigdybyś tego czynić nie chciał, przez co byś u Krola ſwego na nienawiść y wzgardę dla ſiebie zarobił; chocbyś przez toż ſamo łaſkę y affekt ſobie u ktorego z oſtatnich ciurow ziednał, tak daleko bardziey każdego ſłowa y naymnieyſzey ſprawy chronić ſię powinieneś przez ktorąbys na urazę Boſką zarobił, chocby przez to wſzyſcy Monarchowie ſwiata naywięcey cię poważać ſobie mieli. Jakeś iednak częſto przeciwnym temu rządził ſię zdaniem y czynił! za rzecz naymnieyſzą maiąc, narażić ſię naywyżſzemu Krolowi y Panu twoiemu bylebyś ludziom oſtatnim y nikczemnym ſię akkomodował. Reflektuy ſię na wſzyſtkie takowe zdania y ſprawy twoie: Coż ci ſię o nich zdaie? Możeſzże przeczyć temu iak ſą od wſzelkiego rozſądku ſłuszności y zdrowey rady dalekie! I także więcey ſobie poważałeś człowieka nędznego z zgniłey ropy zlepionego, śmiertelnego, wktorym iak mało co dobrego, tak y mała nadzieia, mała y boiaźń małoć pomodz, małoć zaſzkodzić może, niżeli Boga ktory ma wſzyſtkę twoię iſtotę w ręku ſwoich, na ktorego

rego woli wſzyſtek rzeczy twoich obyczay, ſzczęście wſzyſtko, lub nieſzczęście zawiſło. Coś ty teſt? żebyś ſię miał bać Człowieka śmiertelnego, y ſyna ludzkiego, ktory iako trawa tak *uſchnie*, *a zapomniałeś o Bogu Stworcy twoim ktory rozciągnął Nieba y utwierdził Ziemię*: u Izaiaſza w Rozdz. 52. ſą te słowa Boſkie.

4. Uważ daley coś ſobie z tak wielkiey Boga nad tobą władzy y twego pod wolą iego poddaństwa y wſzelakiego prawa wnoſić powinien? iako według rozumu nayprzyzwoitſza rzecz ieſt żebyś tak wielkiemu Panu twoiemu tyle nad tobą y wſzyſtkiemi rzeczami twoiemi prawa maiącemu iako wierny sługa wysługiwał ſię, iak możeſz; naywiękſze poſzanowanie czynił, cokolwiek każe pilno wykonał y niczego ſię bardziey nie wyſtrzegał, iako czym byś mogł do gniewu być mu przyczyną. A ieżelibyś inaczey miał ſię ſprawować, nie tylko przeciw iſtotnym prawom, przez ktore cię natura ſama iego panowaniu poddaie, wykraczać będzieſz, ſzkaradney nieſprawiedliwości y buntowniczego zuchwalſtwa winnym będzieſz: ale uczyniſz nad to rzecz właſną człowiekowi ſzalonemu y bezbożnemu; właśnie iakbyś ſię naymniey obawiał na nienawiść dobrowolnie zarabiać tego, ktory według woli ſwoiey może cię byleś miał łaſkę iego, y naywiękſzem

dobra-

dobrami udarować y ostatnią zgubą w nayokrutnieyszych mękach ieżeli na gniew iego zarobisz ukarać, Ktorą naypewnieyszą prawdę gdy rozmyślaiąc doskonale poymiesz, weź y to sobie na uwagę, iak powszechna między ludzmi ta niesprawiedliwość y zuchwalstwo! ktorzy lubo są z tak wielu przyczyn obowiązani Bogu, że chocby z tąd żadnego pożytku swego nie mieli, y owszem gdyby z ostatnią zgubą y zniszczeniem swoim służyć powinni Bogu; ani ten ich pożytek że na łaskę sobie tego zarobić mogą, w ktorego mocy y władzy wszystkie ich y doczesne y wieczne dobra, pobudza do powinney iemu usługi, żeby się lękać mieli iawnie go obrażać: żeby nie mniey go sobie poważali iak ziemskiego iakiegożkolwiek Pana, żeby coś więcey o nim rozumieli, niżeli o iakim glinianym albo słomianym Bogu. Jako u Sofoniasza Proroka w Rozdz:. 2. *Ktorzy mowili w sercach swoich nie uczyni Pan dobrze y nie uczyni źle.* y u Joba w Rozd. 22. *I iakby nic nie mogł uczynić wszechmocny tak sądzili onim.* Wspomniy sobie na tę straszliwą y nad same straszydła brzydszą naywyższego, nieskończonego Maiestatu wzgardę, wstydząc się tego żeś y ty nie raz w tymeś go krzywdził, postanow pilniey odtąd tę, ktorą nieśmiertelnemu Panu powinieneś, usługę poszanowanie y miłość.

ME-

MEDYTACYA II.

O ostatnim końcu dla ktorego od Boga stworzeni iesteśmy. Cztery iey Części.

1. *Dla wysokiey bardzo rzeczy stworzeni iesteśmy od Boga, to iest żebyśmy się wiecznie nim cieszyli y w Niebieskiey Chwale zupełnego z nim ubłogosławieni zażywali szczęścia. Jakośmy wiele dobroci iego za to powinni?*

2. *Czasu życia tego nie na to nam pozwolono, żebyśmy go na dostawaniu y zażywaniu prożnych dobr ziemskich trawili, ale żebyśmy iako naypewniey końca ostatniego, zbawienia naszego dostąpili; dla czego ta iedna rzecz nam naypotrzebnieysza, na ktorą wszystkie dni naszych, starania myśli y zabawy obracać powinniśmy.*

3. *Nato niczego po nas więcey nie wyciągaią, tylko żebysmy poki żyiemy zupełną temu Niebieskiemu Panu usługę czynili; I iakaby to ta usługa za tak wielkie do-*

bra

bra być powinna, kiedy tak wielkie usługi ziemskim dzieią się Panom dla małey bardzo nadgrody.

4. Kto tego czynić niechce, miasto wiecznego błogosławieństwa na wieczne męki skazany być musi, tak że każdy znas między dwiema wiecznościami żyć musi, albo tę w piekle, albo tamtę w Niebie przebywać. Jak tedy wszystko podziwienie przechodzi nierozum tych ktorzy wolą wiecznie gorzeć w piekle, niżeli te kilkadziesiąt lat wytrzymawszy w wierney usłudze Bogu, na wieczne sobie zarobić błogosławieństwo.

Tych Punktow dalsze wytłumaczenie.

1. UWaż iako ten naywyższy Pan, y stworca nasz lubo według nieskończoney godności natury swoiey Boskiey nie powinien by nas sobie więcey ważyć, tylko iako naypodleyszych niewolnikow, iednak z samey dobroci y łaski swoiey za przyiacioł nas swoich bierze, w Synowskie nas prawa przywłaszcza, cokolwiek czyni, dla nas y naszego pożytku to czyni; y nie dla czego innego z nikczemności nas wyprowadził, tylko żebyśmy wspolną

znim

znim miłością złączeni iego szczęścia y chwały uczestnikami będąc, życie we wszystkie dobra opływaiące, y iako poiąć nie można szczęśliwe, poki trwać będzie wieczność w Niebie prowadzili: tak iest. To Bog chce z tobą uczynić! ta iest chęć y wola iego! Ten koniec dla ktorego cię stworzył! to iest dziedzictwo do ktorego cię Oycowskim swoim pielęgnowaniem prowadzi. Nu ieno! podnieś myśl twoią nad to wszystko co widzisz, y wszedłszy niby w owe niebieskie przybytki, uznay cokolwiek ow stan naydoskonalszego szczęścia, naybespiecznieyszego pokoiu, nieprzebraney pociechy y radości, ktorego wiecznie zażywaią sprawiedliwi ma, w sobie. I gdy się tak troche w uwadze y podziwieniu zastanowisz: mow sam w sobie? I toć iest szczęście moie dla ktorego mnie stworzył Bog! to dziedzictwo ktore mi daie! to mieysce do ktorego wieczney dzierżawy y mnie y wszystkich tu żyiących wzywa! wołaiąc z Nieba. *Podzcie do mnie wszyscy ktorży pracuiecie y obciążeni iesteście a Ja was ochłodzę.* Matt. 11. Wamci to tak ozdobne y tak dostatnie mieszkania zgotowałem: niczego więcey nie pragnę iako żebyście tu moiemi wiecznego szczęścia towarzyszami byli! przybywaycie tu wszyscy: *Osiągniycie zgotowane wam Krolestwo od postanowienia Swiata*, u Matt: w Rozdz. 25.

O nie-

O nieoszacowana y nieskończonego podziwienia godna, ktorey aniś sobie mogł życzyć kiedy, Boska dla ciebie szczodrobliwość! I także bydlę iedno z natury ziemskie ułomne wzgardzone, słabe, nikczemne, tak wielą na każdą godzinę około ciała y duszy potrzebami otoczone, częstym upadkow urąganiom, elementow utrapieniom, chorobom, błędom, nudnościom y wszystkim nędzom podległe na taki koniec wybrane ma być y stworzone! Zeby po przepędzeniu nie wielu lat z swoiey się śmiertelności y wszystkich mizeryi wyzuwszy, stało się rownym Aniołom, podobnym Bogu niebieskiego Krolestwa dziedzicem! wszystkich naysławnieyszych Krolow Monarchow ziemskich godnością swoią tak przechodząc iak Niebo ziemię przewyższa. Coż ty na to słuchaiąc tego y myśląc o tym sądzisz? wierzysz że temu? czyli to masz sobie za sen y prożne bayki? Wierz, wierz temu, y daleko bardziey pewniey niżeli na co patrzysz albo masz w ręku swoich; Dziwne są rzeczy ale nieomylne: Ludzki rozum y poięcie przechodzą, ale Boskim są utwierdzone świadectwem. Nie kłamliwy wieszczbiarz, nie błędny Astrolog nie czarownik iaki: ale same Boskie słowo przedwieczna y istotna prawda, nie przez iakie taiemnice albo słowa oboiętne ale wyraźnemi słowy to nam wieczne szczęście obiecuie.

Oświadcz

Oświadcz się tedy nayłaskawszemu y nayprawdziwszemu Stworcy twoiemu z wiarą twoią. Jakożkolwiek bądź iak bardzo to wszystko coś romyślał poięcie twoie przechodzi, iak wielkie dobra po śmierci dla ciebie nagotowane! wszystko to naygruntownieyszym zdaniem przyznaiesz po dziesięć kroć y więcey mowiąc z składu Apostolskiego. Wierzę żywot wieczny, wierzę żywot wieczny, żywot wieczny Amen. Na ostatek żebyś uznał iak wiele temuż Bogu za tak wysoki tobie naznaczony koniec powinieneś, y iakby tę iego dla ciebie szczodrobliwość zawdzięczać należało; y to przyznać musisz; że gdybyś wszystkie siły y starania twoie, na usługi ostatnie łożył iakiego podobieństwa nie mowię porownania do należytego zawdzięczenia nie uczynisz. Naprzykład gdybyś wszystko cokolwiek masz na świecie, naymnieyszego kawałka sobie nie zostawiwszy dla niego porzucił, y na ubogich rozdał; coż to iest, nie tylko ta twoia partykularna substancya, ale gdyby y całego świata panowanie względem niebieskiego Krolestwa? Jest to rzecz mnieysza niżeli gdyby ostatni żebrak od naymożnieyszego Krola za Syna y dziedzica wszystkiego Państwa przyięty, gdyby mu zawdzięczaiąc za to, swoią plugawą offiarował łachmaninę: Co gdy tak iest bez wątpienia! wnoś sam sobie da-

ley: iakbyś niewdzięczny y powinney usługi nie pamiętny był, gdyby cię Bog przez wewnętrzne nathnienia o tę albo owę rzecz z naymnieyszych w ktorych marne upodobanie pokładasz, prosił, żebyś tego dla niego odstąpić niechciał; kiedy chocbyś wszystkie Swiata skarby dla niego wydał nic więcey byś nie uczynił tylko iakbyś mu naypodleysze szkiełka y marne iakie czaczka offiarował.

2. Uważ lubo cię Bog na to stworzył, żebyś z nim wieczney chwały zażywał, niechce cię iednak do tey chwały, bez twoich iakichkolwiek zasług wprowadzić: dla czego ci te kilka lat na tym swiecie życia daie, żebyś mu iako naywyższemu Panu twoiemu służąc Boskie Jego Prawa pilno zachowuiąc, o dobre uczynki usilnie się staraiąc, owego niebieskiego dziedzictwa z iako naywiększym zyskiem y pożytkiem dorabiał się. To tedy sobie miey za rzecz naypewnieyszą, te lata ktore ci tu na ziemi prowadzić pozwolono, nie na to ci dane, abyś sobie substancyi przybierał, żebyś swoiey woli y upodobaniu dosyć czynił, żebyś wysokiego honoru dostał, żebyś sławę między ludzmi po sobie zostawił, żebyś to y owo z rzeczy przemiiaiących pozyskał; ale żebyś wiekuistego błogosławieństwa przez iako naywiększe zasług skarby dorobił się y dostąpił. To twoy między wszystkiemi nay-

wię-

większy interes! Ta twoia iedyna potrzeba! Toś sobie naybardziey szacować powinien. Co ieżeli ci się powiedzie wszystkie by naywiększe niepowodzenia szkodzić ci nie będą, przeciwnym zaś sposobem iezeli to utracisz wszystkie inne powodzenia na nic ci się nie zdadzą. Na to ieżeli cokolwiek masz czasu nie łożysz, marnie tracisz. Cokolwiek ci do tego nie dopomaga za rzecz prożną poczytać powinieneś. Dotego wszystkie twoie całego życia myśli y starania obracać masz. Ztąd brać miarę y obyczay na wszystkie rzeczy, cobyś miał sobie obierać co odrzucić, co wiele à co mało ważyć, co sobie za szczęście co za nieszczęście poczytać; Te sobie dni za naypomyślnieysze licząc, nie w ktore więcey honoru y dostatkow zyskał byś albo w ktoreby ci się ziemskie interessa y rady lepiey powiodły, ale w ktore mężniey dla Boga pracuiąc, więceybyś sobie na niebieską chwałę zasłużył, te zaś przeciwnym sposobem za fatalne y nieszczęśliwe maiąc w ktore choc byś naywięcey w ziemskich rzeczach pożytkował, małobyś się o wieczny starał zarobek. Ah gdybyś tę naypewnieyszą prawdę w głęboką wziął sobie uwagę, y w myśli y pamięci swoiey statecznie utwierdził, nic by ci więcey rozmyślać nietrzeba. Ta iedna iako naypewnieyszą y naykrotszą drogą do doskonałey świątobliwości

cię przyprowadzi, Ale ah iak rzecz wſzyſtkim do wiadomości potrzebna, tak wielu ieſt niewiadoma! ktorych ſię napatrzyć zwyczaynie od rana do wieczora, w uſtawicznyh pracach y ſtaraniach dla prożney chwały, albo innego przemiiaiącego dobra dni całe trawiących, właśnie iak gdyby wſzyſtkie ſprawy Ludzkie ſmiercią ſię ſamą kończyły y iakby po śmierci iuż nie było żadnego żywota. Zkąd to bywa, że gdyby ktorego znich do częſtey ſpowiedzi, do opatrzenia ſobie co dzień czaſu pewnego na Modlitwę y uwagę rzeczy zbawiennych namawiano: odpowiadać zwykli, uczynił bym to gdyby mi zabawy intereſſa ktorych mam tak wiele dozwalały. O iak to Bogu przemierzła odpowiedź! Coż to za zabawy? Coż to za intereſſa? I także nie wieſz że inney w życiu twoim, innego intereſſu nie maſz tylko ſtarać ſię o Kroleſtwo niebieſkie y wiekuiſte zbawienie duſzy? Ten to interes ktory ci Bog nad wſzyſtkie inne w życiu twoim zlecił, na toś ſię narodził, dla tego żyieſz, wtym wſzyſtko zebrane wſzyſtkie twoie pożytki. Inne zaś wſzyſtkie ſprawy, urzędy, zabawy w ktoreś ſię wdał wſzyſtek. wſzyſtkie ſtarania, zabiegi ktoremi czyli to prywatni ludzie, czyli to naywiękſi zabawiaią ſię Panowie, gdyby ſię naypożytecznieyſze w oczach wſzyſtkich ludzi zdały, ieżeli ſię wyżey niepodno-

dnoſzą, y do końca oſtatniego to ieſt wiecznego błogoſławieńſtwa nie ſłużą, nic innego nie ſą, tylko S. Auguſtyn mowi, *Prożność prożności y czaczka dziecinne tylko*, intereſſow umbry, paięczyna, iedyna czaſu y życia utrata. Y ktorzy ſię cale w nich zanurzyli nie mniey użalenia godni, niżeli ktorzyby błądząc z drogi uſilnie biegli, ktorzyby wyborne ziarno na płonnym piaſku rzucali, albo ktorzyby wiatry ſieciami łapać chcieli. *Boga ſię boy, y przykazania iego choway, to bowiem ieſt wſzyſtek człowiek* ſłowa ſą Piſma Bożego Eccl: 12. Tak ieſt! Na tym rzecz wſzyſtka! Kto o to ſię pilniey ſtara roſtropnieyſzym ieſt, y lepiey o ſobie radzi. Kto o to niedba, albo na złość robi choćby naywiękſzą miał między ludzmi chwałę z goſpodarſkiey biegłości, polityki, mądrości, ciekawości, dowcipu doſkonałości ſzczęścia we wſzyſtkich rzeczach, za głupiego y ſzalonego mieć go potrzeba. Coſz bowiem ieſt ſzaleńſzego iako lekkie y prożne rzeczy tak roſtropnie utrzymywać, a gdzie idzie o naywiękſzą wſzyſtkich rzeczy iſtotę ślepnąć, błądzić y rozum tracić.

3. Uważ iak ſłuſzna, miła, y ktorey by to każdy przyznał rzecz ieſt, ktorey Bog po nas dla oſiągnienia niebieſkiego Kroleſtwa wyciąga; to ieſt żebyśmy przez kilkadzieſiąt choćby y więcey lat tę mu uczynili uſługę, ktorey każdy

żdy Pan ziemſki od ſługi ſwego wyciąga, Jak bowiem łatwiey mogł ſię z nami umowić, albo co mnieyſzego za tak wielkie rzeczy założyć? kiedy gdyby y wieczney a bez wſzelkiey nadgrody uſługi od nas pretendował, powinnibyśmy mu iako naywyżſzemu Panu y Stworcy we wſzyſtkim ſłuzyć, wſzakże y ziemſkich Krolow prawa zachować trzeba, choc żadney za to nadgrody nie dadzą. Oſobliwie zaś gdy Prawa w ktorych uſługa nieśmiertelnemu Panu opiſana, ſą tak rozumowi y wſzelakiey ſłuſznosci przyzwoite; do zachowania dobrych obyczaiow życiu ludzkiemu tak potrzebne; że chocby od niego nie były poſtanowione ſami byśmy ie z wrodzoney poczciwośći żebyśmy iak bydlęta nie żyli, poſtanowić ſobie powinni. Uważmy co ſię na Krolow ziemſkich dzieie dworach! Kto kiedy ſłużącym w nadgrodę zaſług dziedzictwo Krolestwa ſwego obiecywał? nigdy nie ſłychana y nie widziana taka ſzczodrobliwość! znaczna y to penſya gdyby komu na mieſiąc pięcdzieſiąt albo ſto czerwonych złotych naznaczono; y dla tey zapłaty wielu z dalekich Kraiow garneliby ſię na taką ſłużbę, mieliby to ſobie za oſobliwſze ſzczęście, życzyliby ſobie, ſtaraliby ſię przez wielkie inſtancye, o przyięcie do takiego dworu: we dni y nocy iako naygotowſzemiby byli na każde zawo-

łanie

łanie y ſkinienie woli krolewſkiey, mieliby to ſobie za ſzczęście, y chlubę żeby im co Pan y Krol chocby naytrudnieyſzego zlecił. To przykład w ktorym iak w zwierciedle mogł byś niedbalſtwo ſwoie obaczyć. Coż to ieſt? I także ci dla mizernego zyſku żadnego, na wygody wolność ſwoią nie mieliby względu? na roſkaz Pańſki chocby życiem ſię nadſtawiać, w pracach y nad ſiły podiętych chocby y zdrowie tracić, tego ſię ochotnie podeymować będą, y nie mieć to ſobie za ciężar y owſzem za zyſk y ſzczęście. Ty zaś ktoremu naywyżſzey Nieba y Ziemi Rządca za uſługę y bez wſzelkiey nadgrody ſobie powinną, y tę tak krotką, y żadney cięſzkości w ſobie nie maiącą, żebyś według rady rozumu prowadził życie, wieczną y wſzelakiego dobra pełną niebieſkiego dziedzictwa obiecuie nadgrodę, narzekaiąc, na to y iakbyś ſił do tego nie miał ubolewaſz, że to zbyt ciężka, y wolności twoiey nieznośna ieſt, co z ſług dworſkich każdyby ſobie za rzecz przyzwoitą y ſobie należącą poczytał, pełnić roſkazy Pana ſwego, y według woli iego co raz doſkonaley żyć. Ah wſtydź ſię żeś tak nie przyſtoynego zdania mogł kiedy aby podobieńſtwo iakie do ſerca przyiąć. Oświadcz ſię y przyznay przed Bogiem ſwoim, że czegokolwiek on dla uſługi ſwoiey wyciąga po

tobie,

tobie, w porownaniu tak wielkiey nadgrody za iednę igrafzkę mieć to fobie powinieneś, y owfzem za fzczęście, chocby bez wfzelkiey nadgrody tak dobremu Panu ufługę.

4. Co z tobą dziać się będzie? gdy tak fprawiedliwey powinności dofyć czynić y niebiefkiemu Panu twoiemu fłużyć nie zechcefz? Oto procz tego że z obiecanego wiernym fługom, chwały wieczney ofiągnienia wyrzucony będziefz, na wieczne przy tym bezbożnym y niewiernym zgotowane z kazany będziefz, męki. Dlaczego poki na tym świecie żyiefz, między dwiema oftatniemi rzeczami zoftaiefz: z tąd mafz Niebo, ztąd piekło, iednego z nich uniknąć nigdy nie możefz, żebyś po śmierci do ktorego znich nie przyfzedł, y przez całą ktora nadchodzi wieczność, albo naylzczęśliwfze z Bogiem życie, albo naymizernieyfze z fzatanem prowadził, wiecznie. To ciebie, to mnie, to każdego ktory żyię na świecie czeka! Srzedniego dla nas mieyfca y fpofobu życia nie mafz! Ale ktoreż nas z tak przeciwnych mieyfc do fiebie przyimie? Nie inne zapewne tylko to ktore fobie famiż obieramy! Wfzyftka na woli y obraniu nafzym rzecz ieft. Błogofławieni być wiecznie albo niefzczęśliwi być możemy, y żadna ztych rzeczy bez woli nafzey nie będzie. Jeżeli fzczerze y zupełnie co w mocy nafzey

ſzey ieſt ſłużyć Bogu będziemy, Kroleſtwo niebieſkie nie omylnym prawem nam obiecane oſiągniemy. Jeżeli przeciwnym ſpoſobem iarzmo praw Boſkich krnąbrnie zrucać z ſiebie będziemy, co także nie inaczey tylko dobrowolnie ſie dzieie, wiecznych mąk piekła zapewne nie uydziemy. Ponieważ tedy wſzyſtkim y każdemu z nas wolno albo wiecznie nayſzczęśliwſzemi, albo wiecznie naymizernieyſzemi być: ktoż proſzę wierzyłby temu, żeby aby ieden człowiek był taki, ktoryby wzgardziwſzy lepſzym tęn gorſzy ſtan ſobie na wieki obrał. A iednak między nie zliczonym potępieńcow mnoſtwem żadnego nie maſz ktoryby dobrowolną potępienia nie był ſobie przyczyną: Wſzyſcy zapewne ślepą jakąś chęcią zguby wtę nayſtraſzliwſzą wiecznego nieſzczęścia przepaść ſamo chcąc powpadali. Wſzyſcy przeciw woli Boga żadney rzeczy nie zaniedbywaiącego na to żeby ich mogł był mieć w Towarzyſtwie wiekuiſtego błogoſławieńſtwa, woleli ſię na wieczne podać męki. I coż to ich do tak ſzaloney przywiodło rady? To iedno żeby życia ſwoiego pod prawem uſługi Boſkiey, nie prowadzili. O! racya! wſzelkiemu rozumowi przeciwna! I tak że to nieznośna tak okrutna rzecz ieſt; naydobrotliwſzemu, y więcey niż Oycowſkiego dla nas ſerca Panu, y że takim

ieſt Bog, nikt przeczyć nie może: przez te nie wiele życia naſzego lat, daymy to ośmdzieſiąt albo y ſto ſłużyć! żeby kto mogł ſobie bardziey życzyć wieczney zguby byle tego nie czynił, niżeli to czyniąc na wiekuiſtą ſobie zarabiać chwałę, zadumiewayże ſię nad tak przedziwnym ſzaleńſtwem! kiedy y Bog tak wielkiey dobroci y godności Panem ieſt, ktoryby y bez obietnic nadgrody, y bez groźby ukarania, ſamą dobrocią ſwoią wſzyſtkich do ſłużby ſwoiey powinien pociągnąć, kiedy y chwała niebieſka, ieſt tak nieoſzacowane dobro, że dla niey ſamey chętnieby znoſić potrzeba naywiękſzego tyranna nayſurowſzą ſłużbę, kiedy y piekło ieſt tak ſtrąſzliwym ukaraniem że dla uchronienia ſię iego każdy zdrowego rozumu człowiek, nie tylko naymilſze prawa Boſkie w naymnieyſzym punkcie zachować, ale y ſurowości by naywiękſze ochotnieyby znoſić powinien. Dla czego ieżeliby ſię zdała rzecz wielce dziwna gdyby aby ieden człowiek był taki, ktoregoby do ſłużby Boſkiey y zachowania praw iego, każda z tych trzech przyczyn doſtatecznie nie pobudziła, daleko dziwnieyſza y bardziey bezrozumna rzecz być powinna, że nie ieden y drugi trafia ſię taki, ale nie zliczona takich liczba, ktorych ani te wſzyſtkie razem złączone, przyczyny do Boga nie wzruſzą.

ME-

MEDYTACYA III.

O niektorych pożytkach, ktoreśmy z uwagi tego ostatniego końca naszego brac powinni, Pięć iey Punktow.

1. Słuszna rzecz żebyśmy z tego tak wielką mieli pociechę ktoreyby żadne utrapienia zasmucić nie mogły, albowiem te w porownaniu wiecznego y niezmiernego błogosławieństwa nam obiecanego od Boga, są iedną igraszką, y nie godne się nazwać tylko naymnieyszą utrapienia umbrą.

2. Takby należało żebyśmy się starali o wysokość umysłu, y nayweſpanialszą wszystkich dobr ziemskich wzgardę, maiąc pewną wiarę, y nie omylną nadzieię tak wielkiey chwały w Niebie nam nagotowaney.

3. I to by rzecz przyzwoita była, żebyśmy we wszystkich sprawach życia naszego ustawiczny na ten nasz koniec mieli wzgląd y pamięć, iako na interes dla

ktorego iedynie żyiemy, y w ktorym wszystkie dobra zyski y pożytki nasze zawieraią się.

4. Przyzwoita także rzecz iest, żebyśmy stateczną a większą co raz w sobie wzbudzali chęć do dostąpienia wszystkiemi sposobami wiecznego błogosławieństwa naszego, tak dalece żebyśmy sądzili za rzecz naygłupszą przez grzech go tracić, chocbyśmy przez to swiat wszystek zyskac mieli.

5. Na koniec takby należało żebyśmy ten ostatni koniec nasz mieli sobie za obyczay y prawo do wszelakiego rozmyślania y obierania we wszystkich rzeczach, tego sobie tylko życząc, y oto się staraiąc co nam do dostąpienia iego dopomoc, tym się brzydząc co nam przeszkodzić może, bez wszelkiego na ludzkie perswazye, ktoreby przeciwnie radziły względu.

Dalsze rozłożenie tychże Punktow.

1. JAko rzecz rozumowi ludzkiemu, y samey naturze przyzwoita, żeby ktokolwiek wierzy y uznaie się być stworzonym od Boga dla tak szczęśliwego y błogosławionego

końca miał ztąd naywiękſzą nad wſzyſtkie radości ludzkie pociechę, ktoreyby mu żadne nieſzczęśliwe przypadki zaſmucic nie mogły. To ieſt żeby całą myślą y ſercem w oczekiwaniu tey ſzczęśliwości zatopiony, nic nie czuł, iakieykolwiek rzeczy ziemſkich utraty, właśnie iak by mu to mniey ſzkodziło niżeli kropla piołunowey goryczy wpuſzczona w beczkę, pełną kanaru lub patoki; między wſzyſtkiemi przykrościami nucąc ſobie affektem S. Franciſzka Aſſyſkiego.

O iak pełna, iak kochana przyſzła moia dzierżawa,

Dla niey w radość poczytana wſzelka ma bydź nie ſława.

Nie tak ci ſię naturalnie między ludzmi dzieie, kiedy niezwyczaynego iakiego dobra, albo doſtąmpią, albo nie omylną o nim nadzieię maią. Naprzykład ſtaw ſobie człowieka ktory albo dla tego że mu trzyſta czerwonych złotych ukradziono, albo że go nie znośna iaka konfuzya potkała, w cięſzkim żalu zoſtaie. Niechże gdy ſię tym trapi przyidzie mu pewna z kąd wiadomość że mu Krol wielki urząd y bogate z Staroſtw intraty dać umyślił, czyliż nie zaraz zapomniawſzy przeſzłego żalu, oſobliwſzą radością, wſpaniałością umyſłu ukontentowany będzie. Jeżeli tedy wiadomość o wyſokim honorze doczeſnym, tyle ſprawić w człowieku może, że ten ktory

był dopiero utrapienia, boleści na sercu y zgryzoty pełnym, iakby się w innego zamienił, przyzwoitą tak wielkiemu szczęściu radością napełniony będzie. Do podobney Chrześciańskiemu sercu odmiany, czyliż pewnieyszey wiadomości potrzeba, iako z ust Syna Boskiego słyszeć. *Nie lękay się maluchna trzodo, albowiem podobało się Oycu waszemu dać wam Krolestwo* u Łuk. S. w Rozd. 12. zapewne dosyć na tym: chyba że mniey sobie swiadectwo Boskiego słowa, niżeli wiadomość ludzką, albo więcey wysoki Krola ziemskiego urząd, y doczesną fortunę, niżeli wieczne ktore nam obiecuią błogosławieństwo poważamy. Osobliwie że ta ludzkiey godności nadzieia chocby na ten czas pewna, może się z lada okazyi łatwo z wolą Krolewską odmienić, przez przypadek lub smierci Kroleskiey, lub iakiżkolwiek inny; woli zaś Boskiey ani śmierć, ani odmiana żadna przeszkodzić nie może, y owszem im by ta prędzey przypadła tym by nas prędzey do przyobiecanego krolestwa przyprowadziła; Ani przez to nie tak pewna rzecz iest, że z strony naszey przez grzech iaki śmiertelny wypaść z łaski P. Boga, y wolą Boga chcącego wszystkich zbawić, oszukać nie iako możemy y omylić. Bo też takowym sposobem popełniwszy iako przeciw woli Krolewskiey exces pewnie byśmy sobie do wszystkich obiecanych nam wakansow prze-

ſzkodzili. Jako iednak niebeſpieczeńſtwo takowe ile na woli naſzey zoſtaiące nie traciło by nam upewnienia w obiecanych godnościach ziemſkich przy naſzey pilności y chronieniu ſię wſzelakich takowych exceſſow, tak upewnieni o chwale niebieſkiey nic nam takowego tracić nie powinno, tey ktorą zniego mieć możemy pociechy, wiedzą że to na woli naſzey ieſt, y bez woli naſzey nikt nam tego wydrzeć ani przeſzkodzić nigdy nie może.

2. Uważ iako każdy chocby naypodleyſzego między ludzmi urodzenia, pamiętaiąc na wieczne dziedzictwo dla ktorego, y do ktorego ſtworzonym ieſt y ktore wkrotce oſiągnąć ma, powinien w ſobie wzbudzać wyſoki y wſpaniały umyſł wſzyſtkie ziémſkie Państwa y godności przewyżſzaiący, tak żeby na wſzyſtkie pompy, ſwietne apparencye, doſtatki y cokolwiek ieſt na ſwiecie, czemu ſię zaślepieni w rzeczach ziemſkich dziwuią ludzie, nie inaczey patrzył, tylko iako na podłe ſzkiełka dziecinne czaczka, ktoremi w porownaniu niebieſkich ſkarbow iako błotem y ſmieciem brzydzić ſię należy, mowiąc ſobie y powtarzaiąc gdy co w oczy wpadnie. Godnieyſzym ieſtem y do rzeczy więkſzych ſtworzonym; precz z tym plugaſtwem y żebrackiemi ſkorupami, y dziecinną zabawą; Inne mnie y nie rownie godnieyſze ozdoby y doſtatki czeka-

kaią wieczne, niebieſkie, Boſkie. Co żebyś iaśniey obaczył iako ta wſpaniałość umyſłu ſprawiedliwym wſzyſtkim iako przyſpoſobionym Synom Boſkim przyzwoita, ſtaw ſobie kogo podłego iako niegdy Polacy Piaſta że go z ubogiego rzemieſła na Krolewſką wynoſzą godność. Zoſtawſzy Krolem czyliż on w owych rzemioſła ſwoiego zabawach y obyczaiach trwać będzie? Będzieſz on na każdy tydzień miarkował ſię y rachował wiele z Rzemioſła ſwego zyſkał? Będzieſz ſtarał ſię o to żeby mu iak naywięcey do roboty y naprawy rzeczy złych znoſzono? Będzieſz ſię o cechmiſtrzowſtwo w cechu ſwoim ſtarał? y żeby go wrzemieśle za naydoſkanalſzego miano? Nie będzież o niczym więcey mowił, iako o naczyniach, inſtrumentach, rzemioſła ſwoiego? Coż by to było? I owſzem zaraz do Pańſkiey zabawy y obyczaiow tak ſię przyuczać y do rządow będzie, iakby nigdy podłym rzemieślnikiem nie był, chyba dla ſwego zawſtydzenia y naśmiewiſka wſpomniałby ſobie owe ſwoie mizerne zarobki, owę marną chlubę ktorey z umieiętności rzemioſła pragnął. I iezeli ten cale inne prowadził by życie ſtrzegąc ſię, żeby ſię z niego, iako nie ſpoſobnego do godności Krolewſkiey nie naśmiewano y nie przymawiano o to, że mu ta godność cale nie przyſtoi, że ią obyczaiow

iow ſwoich proſtotą ſzpeci, miarkuy że ſię iakiey po tobie wſpaniałości umyſłu nayzacnieyſzy y wſzyſtkie Krolewſkie godności przewyżſzaiący koniec twoy wyciąga? I iak plugawą nayiaśnieyſzey iego godności zmaze czyniſz, kiedy miaſło wzbudzenia w ſobie umyſłu iemu przyzwoitego, to ieſt zewſząd niebieſkiego y prawie Boſkiego, w podłości błocka ziemſkiego nurzaſz ſię. Same tylko marne y przemiiaiące rzeczy poważaiąc ſobie, nikczemne świata tego ozdoby y dobra maiąc w uwadze, ktore w porownaniu tey godności Synoſtwa Boſkiego, dziedzictwa Niebieſkiego nie rownie podleyſze ſą, niżeli naypodleyſzego rzemieślnika roboty, w porownaniu Krolewſkich godności y doſtatkow.

3. Uważ że y to z tąd pochodzić powinno, ieżelibyś chciał przyzwoite wierzę y rozumowi prowadzić życie, ponieważ dla wiecznego błogoſławieńſtwa ſtworzonym ſię bydź uznaieſz o żadney rzeczy częściey ci myśleć y miley nie należy, iako o tak godnym końcu twoim; uważaiąc te dobra y ich zacność ktorą w ſobie zawiera, tego gorąco pragnąć, to ſobie pilno uważaiąc y o tym myśląc iakimbyś ſpoſobem mogł go pewniey y łatwiey doſtąpić. Coż bowiem ieſt? Czyś kiedy widział człowieka ktory maiąc wielką iaką ſprawę o kilka albo kilkadzieſiąt tyſięcy, nieby

o tym nie myślił? I owszem o niczym by więcey nie pamiętał, ta myśl zawsze by mu trwała w głowie, ta iak by się tylko ocknął, pierwsza by mu stawała w pamięci: ta czy siedzącemu w domu czy gdziekolwiek by się obrocił zawsze stawała w uwadze, ta śpiącemu y sen przerywałaby, o tym by mu się marzyło y przez sen. Coż tego proszę za przyczyna? nie co innego! tylko że mu o rzecz wielką idzie, ktorey mu zaniedbywać, nieiaka z natury miłość tak zacnego zysku nie dozwala. Ale ktoraż bardziey do nas należąca y większego szacunku być może sprawa, iako ostatni koniec nasz: tenci to interes względem ktorego inne wszystkie iedyną igraszką zdać się powinny. Interes dla ktorego iedynie Bog ci życia pozwala, gdzie nie o iaką rzecz twoią ale o ciebie samego, o wieczne szczęście y zbawienie twoie idzie. Izali nie iedyna naymilsza y osobliwsza ta myśli twoiey zabawa być powinna, A iako ci naywięcey na tym należy, takeś też na to nad wszystkie inne interessa y potrzeby naywięcey starania y myśli łożyć powinien. *Gdzie skarb wasz iest tam y serce wasze będzie* mowi Chrystus u Łuk. S. w Rozdz. 12.

4. Uważ że mało na tym żebyś godność ostatniego końca twoiego nad inne wszystkie rzeczy więcey uważał, ieżeli to w samey

tylko

tylko myśli y uwadze będzie, a rzeczą ſamą czynić y dowodzić tego nie będzieſz, dla czego potrzeba żebyś to w ſobie wzbudził nayſtatecznieyſze poſtanowienie, y w ſercu y w ſzczerey chęci twoiey to utwierdzał zawſze pragnąc iakimbyś ſpoſobem przy naywiękſzey pracy y ſtaraniu tego naywyżſzego dobra mogł doſtąpić, choćby to z utratą wſzyſtkich rzeczy, ziemſkich doſtatkow, honoru, ſławy, przyiacioł, zdrowia y życia być miało. Jako niegdy pobożny młodzian na wſzyſtkie matki ſwoiey perſwazye, ktoremi go od zakonnego życia odwieść chciała, z iedney ſtrony przekładaiac wſzyſtkie trudności y ſurowości zakonne, z drugiey dla więkſzego ku ſobie affektu ſwoie boleści, prace, ſtarania, około urodzenia y wychowania iego, żeby iey nie porzucał, temiż zawſze ſłowy odpowiadał: Chcę zbawić Duſzę moią. Tak y ty na wſzyſtkie pieſzczoty ktore cię wabią na wſzyſtkie poſtrachy ktore ci ſtaraiącemu ſię o zbawienie, nieprzyiaciele duſzy twoiey zarzucać mogą tychże ſamych ſłow zażyway. Ten ſtatek umyſłu nietylko w ſobie utrzymywać, ale gdzie ſię poda okazya, y rzeczą ſamą wydać nie trudno ci będzie, ieżeli pewną y niewzruſzoną wiarą za rzecz doſkonale wyperſwadowaną mieć będzieſz, żeś iedynie dla Nieba y wiecznego Błogosławieńſtwa, iako dla oſta-

tniego końca twego ſtworzony od Boga. To bowiem maiąc w uwadze nic ci głupſzego zdawać ſię nie będzie, iako tak wielkie dobro dla iednego grzechu ſmiertelnego tracić, chocbyś za to y całego świata panem miał zoſtać. Dla tego gdyby cię ſzatan tym ſpoſobem kuſić chciał, iakiego na Chryſtuſa zażył, ſtawiaiąc ci w oczach wſzyſtkie Kroleſtwa świata wſzyſtkie ci obiecuiąc, bylebyś ten albo ow grzech popełnił, zapewne żębyś tę wiadomą pokusę iako wyśmiauia godną na pierwſze zaraz weyrzenie odrzucił; Obłudę ſzatańſką wyrzucałbyś mu na oczy, urągałbyś ſię z niego. Nu ieno mow to ieſzcze raz? iakże to czy żartem czy prawdziwie obiecuieſz? Coż to mowiſz? Wſzyſtkie Kroleſtwa świata bylebym zgrzeſzył oſiągnąć mi pozwalaſz, wielka to rzecz y do oſzukania moiego wiele może. Właśnie iakby nie wiedział że mi nie rownie więkſze rzeczy, bylem nie zgrzeſzył obiecuie a nieomylnie Bog nie ziemſkie ale niebieſkie Kroleſtwo, nie na kilka lat poki śmiertelnego życia moiego, ale na nieſkończone wieki, ktore wieczność w ſobie zamyka. Coż tedy? gdy twoię nędzę w porownaniu Boſkiey godności uważam bieſie, czyliż nieporownaney iego godności nad ciebie nieſkończeniey wyżſzey przeczyć będzieſz? albo mnie za tak bezrozumnego bydź ſądziſz, że-

bym

bym godnieyſze, ſprawdziwſze, y zacnością ſwoią tak przewyżſzaiące, iak Niebo ziemię y wieczność śmiertelne życie przechodzi rzeczy porzucał, a tych ſię bardzo obłudnych, ktoremi innych iak bezrozumnych zwodziſz, chwytał obietnic? Zgiń przepadniy z twoiemi Pańſtwy. Niebieſkiego Kroleſtwa wieczne oſiągnienie ktore Bog ſługom ſwoim obiecuie, tak nieoſzacowane ieſt dobro, że naymnieyſzą iego cząſtkę ktoby za iakieżkolwiek ſzczęśliwości zamieniał, całe by bezrozumną czynił mianę.

.5 Uważ iako to rzecz przyzwoita temu oſtatniemu końcowi naſzemu, żebyśmy go nie tylko nad wſzyſtkie inne przekładali dobra, ale żeśmy go za iedyne prawo y obyczay mieć powinni do wſzyſtkich rzeczy ktore czynić, albo ktorych ſię wyſtrzegać mamy. Dla tego ponieważ niebieſkie Błogoſławieńſtwo od Boga ci iako oſtatni zycia twoiego koniec naznaczone, naymniey o tym powątpiwać nie powinieneś; żeś go we wſzyſtkich zamyſłach, wątpliwościach twoich za naypewnieyſzy ſpoſob y radę mieć powinien, wſzyſtkie inne ludzkie perſwązye zarzuciwſzy iako to wzgląd na zyſk, wygodę, honor, roſkoſzy, nan ſię iedynie zapatruiąc; we wſzyſtkich rzeczach ktorebyś ſobie miał albo obierać, albo odrzucić, niczego innego nie upatruiąc tylko, ie-

żeli

żeli ci to do oſiągnienia oſtatniego końca pomoże, albo zaſzkodzi; odrzucaiąc to zaraz co ci ſzkodzić ma chocbyś z tego ſławę imienia ſwego, albo przyczynienie fortuny, albo inne pożytki miał mieć naywiękſze. Przeciwnym zaś ſpoſobem chwytaiąc ſię na tych miaſt tego co ſobie do tego być pomocnego uznaſz, chocby była rzecz wſzyſtkim doczeſnym rzeczom przeciwna. Naprzykład gdybyś ſię namyślał, czybyś miał przyiąć honor y godność iaką, ktorą by ci Krol Jmć ofiarował; w takowey okazyi nie powinienbyś uważać ani na doſtatki y pożytki doczeſne ktorebyś miał przy tym honorze, ani na ſławę y ozdobę domu y familii, te wſzyſtkie uwagi, iako nie potrzebne y do tego rozmyſłu cale nie należące odrzuciwſzy, to tylko na czym wſzyſtka rozmyſłu twoiego iſtota, brać w uwagę powinieneś. Ta godność czyli mi pomoże czy przeſzkodzi do pewnieyſzego y łatwieyſzego oſiągnienia wiecznego błogoſławieńſtwa, czyli ztąd więcey przyſługi Bogu? czyli utrata zaſług przed Bogiem będzie? W tym ieżeli uznaſz to za przeſzkodę y utratę więkſzych przed Bogiem zaſług, iuż więcey na nic nie uważaiąc, wſzyſtkie rady y y rozmyſły zaniechawſzy odrzucenie y wzgardę tego honoru za rzecz pewną oſądzić powinieneś. Tak zwyczaynie podrożni czynią;

kie-

kiedy ktory z nich kraiu niewiadomy na dwie drogi rożne od siebie napadnie, stanie zaraz y nie widząc ktoraby znich do iego zamierzonego terminu przyzwoita była, tamecznych ludzi radzi się y pyta. Ale uważay o co pyta? nie oto ktoraby z tych droga milsza, weselsza, idącemu wygodnieysza była, nie oto bynaymniey; ale oto ktoraby go do mieysca iemu zamierzonego doprowadziła, y ktorą mu pokażą, zaraz się iey chwyta chocby była błotna, gorzysta, kamienista, inną chocby była milsza rownieysza, kiedy gdzie indziey prowadzi zaraz porzuciwszy, ponieważ nie dla rozrywki, tylko swoiey y dla przechodzenia się miłego zaczął tę drogę, ale żeby do mieysca sobie zamietzonego doszedł. Tak y tobie należy, ktorego życie nic innego nie iest, tylko ustawiczna do Nieba podroż, we wszystkich drogach trafiaiących się; to iest; rożnych obyczaiach, niczego nie upatrywać, o nic się nie starać tylko o sposobność doyścia tędy pewniey do przerzeczonego drog twoich terminu, te sobie nad innych wybieraiąc, nie ktoreby uciechy wygod, chwały, ludzkiey miały więcey, ale ktoreby cię do końca twoiego pewniey doprowadziły.



ME-

MEDYTACYA IV.

O obyczaiach życia ludzkiego pospolicie temu przeciwnych, iakośmy w przeszłych, uznali medytacyach, że każdemu poznawaiącemu dobrze ostatni koniec swoy takby żyć należało. Trzy iey Punkta.

1. *Zwyczayny życia ludzkiego sposob cale przeciwny temu iakiegoby ostatni ich koniec wyciągał.*

2. *Nad tę przeciwność niemasz nic brzydszego osobliwie że tak iest częsta że się zdaie być bardziey powszechną wszystkim naturą, aniżeli własną niektorych złością.*

3. *Takby należało żeby każdy w obyczay życia swoiego ktore dotąd prawadził szczerze weyrzał, y ieżeli go być dalekim od ostatniego końca postrzeże, żeby szczerą na potym tey przeciwności poprawę postanowił.*

Tych-

Tychże punktow wytłumaczenie.

1. UWaż ieżeli zwyczayny między ludzmi życia sposob zgadza się z tym iakoś uznał wprzeszłych medytacyach, żeby tak żyć każdemu według ostatniego końca naszego należało. Czyliż nie iaśnie widziemy pospolicie tak żyiących iakby nigdy się być dla niebieskiego błogosławieństwa stworzonemi, niewiedzieli gdzież iest owa szczera nieustaiąca y żadnemi przeciwnościami nie zmieszana radość; ktorą z tak pewney nieskończonego dobra obietnicy wzbudzać w sobie powinni, y taką się pociechą napełniać: iako mowi Piotr S. *Czekaiący błogosławioney nadziei y przyiścia chwały wielkiego Boga*: żeby żadnemi śmiertelnego życia utrapieniami zasmucić się nie dali. I owszem według zwyczaiow dawnych Chrześcian iako pisze S. Paweł; żeby wydarcie dobr swoich z radością przyimowali, się być maiącemi lepszą y trwaiącą Substancyą. Ah! Boże nieśmiertelny! naymnieysza rzeczy doczesnych utrata, naylekśza iakiegożkolwiek honoru szkoda, nadziei iakiegożkolwiek zysku ziemskiego oszukanie nędznych żalem zalewa, we dniey w nocy spoczynku nie da, w choroby wprawuie, drugich do szaleństwa, do desperacyi: do bluznierstw, przeciw Bogu do zguby własney przy-

przywodzi, tak dalece, że wſzyſtkie niebieſkich pociech nieſkończone ſłodyczy tak marnego utrapienia, y tey naymnieyſzego ukłocia ſkury ludzſkiey niegodney boleści, nie mowię zupełnie ukoić ale naymniey uśmierzyć nie mogą. Gdzież wſpaniałość umyſłu! przyſpoſobionym Synom Bożym Krolestwa onego Niebieſkiego dziedzicom przyzwoita? względem ktoreyby nayokazalſze ludzkie dobra y ozdoby za błotoby poczytać mieli; nieżeby na nie nie inaczey tylko z chlubą podziwieniem, y pragnieniem zapatrywać ſię! y wſpominać ſobie wzdychaiąc gdy o kim ſłyſzą że do wielkiey fortuny, do wyſokiey godności przyſzedł: O iak ten ſzczęśliwy! o iak mu to dał Pan Bog! ieſt mu czego zazdrościć! Odrodne duſze! y tak wyſokiego ſtopnia, wſzyſtkie godności naturą przechodzącego Synoſtwa Boſkiego niegodne, ktore ſię tak podłą, tak wieśniacką oſtatniey proſtocie własną rządzą perſwazyią. Jakże proſzę! Wierzyſzże temu żeby tacy za koniec naywyżſzy iedyny wſzyſtkich myśli y ſtarania ſwego Niebo mieli? Takciby zapewne iakoś wyżey uważał ſprawować ſię powinni; ponieważ uznaią ſię być ſtworzonemi dla doſtąpienia y oſiągnienia Nieba, do niego uſtawicznie iako do nayſzczegulnieyſzego utrapioney podroży naſzey terminu dążyćby należało,

żało, tam wieczne nieśmiertelnego życia zakładać mieszkania, tam cokolwiek naymilszego człowiekowi być może, upatrywać, Rodzicielskie affekta, wielkie dziedzictwo, Krolestwo błogosławieństwo. Ale co rzecz dziwna ledwie kiedy o tym wspomną y pomyślą: całe miesiące, dni, y lata bez pamięci na Niebo przemiiaią y biegną: a przez ieden kwadrans szczerze pomyślić o nim rzecz trudna, smutna, y naprzykrzona. Ale podobno, lubo nie tak iakby należało o Niebie myślą, przecież go sobie szacuią y nad wszystkie dobra ziemskie przenoszą, gotowi będąc tych wszystkich odstąpić, byleby z osiągnienia iego nie wypadli; maiąc to sobie za rzecz naygłupszą tracić go kiedy, choćby y dla całego świata panowania. Bodayżeby gotowemi na to byli y w tym wyperswadowani, iakby być powinni, gdyby naymnieyszą odrobinę zdrowego rozumu mieli. Ale iak wielu się codziennie y wszędzie napatrzysz, ktorych ah: wstydzie! wieczne ono y naybłogosławieńsze Krolestwo, y cokolwiek w nim nieoszacowanych dobr dla naymnieyszego światełka nayprożnieyszey u niekto ych ludzi chwały, dla plugawey y naykrotszey roskoszy marnie tracą. Coż mowić o owym prawie w ktorym w wątpliwościach, obieraniu rzeczy rządzić się powinni, iest że to u nich, ktoreś w przeszłey medytacyi uznał?

to

to ieſt wieczne błogoſławieńſtwo za oſtani ten koniec poſtanowione tak, żeby to ſobie założywſzy we wſzyſtkich przypadaiących rzeczach nie to, iakie one ſą, ale iak do oſtatniego końca ſpoſobne, albo inne przeciwne uważali? Nigdy ſię tak nie dzieie, rzecz to nie praktykowana nigdy, taki w obieraniu rzeczy obyczay. O czym rozmyślać ſię mamy? piewſza myśli uwaga! Jakiż z tąd moy honor będzie? co mi z tego do fortuny, ſzkatuły przybędzie? o coż ci idzie? o honor! o fortunę! wſzak ci by to iako rzeczy nayniniey- ſze porzuciwſzy, co do ciebie bardziey należy y wſzyſtkich rzeczy twoich końcem ieſt, co ci do zbawienia wiecznego y ſzczęścia wiekuiſtego pomoże, to bardziey uważać. Nie! bynaymniey! oſtatnia to rzecz! Honor żeby był wcale, prowenta bez ſzkody, chęciom ſwoim czynić zadoſyć: a to ubeſpieczywſzy będzie doſyć czaſu myśleć o zbawieniu. Ale podobno to rzecz zmyślona, udanie, przez złość lub zazdrość iaką? Czyli też iako ſam iawnie uznać możeſz zwyczayne y wſzędzie u wſzyſtkich iakoby ſłuſzne y godne takie ludzkie zdanie y obyczaie?

2. Uważ iako ten ſpoſob życia ieſt bezrozumny, plugawy, y iako nieprzyſtoyny oſobliwie że nie w kilku, niektorych tylko, ale we wſzyſtkich ſtanach, każdym wieku, ro-

żnych

żnych kondycyach ludzkich, ſzlachetnych y chłopſkich, młodych y ſtarych, uczonych y proſtakach, duchownych y ſwieckich, poſpolity ieſt, iako cięſzka iadu zaraza, tak dalece: że iako rzecz od początku świata, aż do naſzych czasow zwyczayna, powſzechna iuż z podziwienia wyſzła, y owſzem ani tego uważaią ludzie czegoby iako nieznośnego ſtraſzydła cięſzko ſię lękać mieli: ale w zwyczay ſobie obrociwſzy, maią to za rzecz przyrodzoną, naturze ludzkiey właſną, albo ieżeli za błąd y niecnotę to iakoby potrzebną, ktorey poprawy ani ſię ſpodziewać, ani koło niey nic czynić nie myślą. Co ſzczerze uważywſzy być to nie może żebyś ſię nie miał zadziwić, y z nienawiścią nieiaką odezwać ſię: Coż to ieſt moy Boże! ten świat na ktorym żyiemy? Jakież to bez prawa, bez rozumu, bez porządku, y owſzem przeciw wſzelkiemu Prawu, przeciw rozumowi błądzących y zaślepionych zamieſzanie? Gdzie wſzyſcy tak przewrotnie nakſztałt ſzalonych żyią, że gdyby ieden z nich tak żył, byłoby to ſtraſzydło y widowiſko dziwne. Mowi Bog w Pſal. 4. *Synowie ludzcy pokiż ociężałego ſerca ieſteście? zacoż kochacie prożność y ſzukacie kłamſtwa?* widzi każdy z iakim impetem, żwawością wſzyſtkie rzeczy do ſwego mieyſca dążą; kamień do ziemi, rzeki do morza, niechby kto wielkie-

kiemu kamieniowi lecącemu z gory rozpoſtarł na powietrzu kitaykę, albo iaką bogatą materyią: utrzymaż go tym? przedrze, przebiie to wſzyſtko poki na ſwoim nie ſtanie terminie, choćby tam nic takiego ſobie podeſłanego nie miał tylko kał iaki ktorymby ſię zmazał. Toż ſię y w rzekach dzieie: płynie między brzegami kwieciem ozdobionemi, wedle miaſt, pałacow wſpaniałych, y owſzem na kſztałt Paktolu albo Tagu w ſobie ſamey nadnie, niech ma złoto, drogie perły, coż z tego? tym ſię iednak w biegu ſwoim nie utrzymuie, w ſwoiey ku morzu drodze nie uſtaie, za nic to wſzyſtko ma, poki tam nie doydzie, lubo tam nic innego tylko ſłoność y gorycz, nawałności, burze dla ſiebie znaydzie. Wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, choć rozumu nie maią do tego końca ktory im Bog naznaczył iedynie dążą, y w nim ſpoczywaią. A człowiek ktoryby przez rozum ſwoy nad wſzyſtkie ſtworzenia powinien być nayporządnieyſzy we wſzyſtkich ſprawach ſwoich o nic mniey dba, iak o to na co ſtworzony ieſt, na cożkolwiek innego bardziey, niżeli na to czegoby iedynie przeſtrzegać miał, pogląda, cokolwiek mu ſię ziemſkiego zaświeci, tego ſię zaraz zapomniawſzy o nayſzczęśliwſzym końcu ſwoim chwyta. Niemniey podziwienia godny, iak gdyby kamienie do gory ſię wynoſiły,

ſiły, gdyby rzeki wgorę do ſwoich ſię wracały zrzodeł. Ale czym ſię proſzę od tey ſwoiey przewrotności wymawiać może? Rzecze podobno iż ſtworzenia rozumu niemaiące ſama natura do tego prowadzi; prawda: ale czemu też cyłowieka rozum ktory tak naturą człowiekowi ieſt iak w kamieniu iego ciężar, do Nieba człowieka nie prowadzi? Odpowie na to: w tym ieſt rożność: że ſtworzenia bezrozumne co im natura każe czynić muſzą, człowiek zaś będąc panem wſzyſtkich ſpraw ſwoich wolno mu, y przeciw prawu rozumu ieżeli mu ſię podoba poſtąpić ſobie. Alec ta przyczyna lubo rożnicę tey przewrotności daie, wyſtępku iednak nie wymawia y owſzem przyczynia y obciąża. Coż bowiem niegodziwſzego być może? iako żeby człowiek dla tego nad wſzyſtkie ſtworzenia nayzłośliwſzym był, że w naturze ſwoiey nayzacnieyſzym ieſt? I także wolność ta przez ktorą oſobliwſzą godnością wſzyſtkie inne rzeczy, iako niewolnicze przewyżſza nic co innego w nim ſprawuie, tylko żeby w ſprawach ſwoich był złośliwſzym, niżſzym y podleyſzym! I także gdyby z przymuſu z niewoli wſzyſtko robił, nicby nad niego lepſzego y porządnieyſzego nie było, że wolno y iak pan wſzyſtko czyni, nic brzydſzego, nieporządnieyſzego nad niego być nie może? Niema,

nie-

niema, żadney wymowki ktoraby mu niesławy uymowała, y żadney dać nie może życia swoiego od prawych obyczaiow dalekiego przyczyny, tylko że w sprawach życia swoiego rozum wszystek sam dobrowolnie traci.

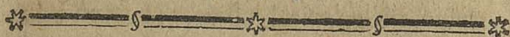
3. Uważ, iakieżeś dotąd prowadził życie? czyli owo prawe y rozumne iakie każdy człowiek do niebieskiego swoiego końca prowadzić powinien? czyli to drugie cale temu przeciwne, ktore pospolicie ludzie o ostatni swoy koniec cale niedbaiąc prowadzić zwykli? I ieżeli uznasz żeś y ty miasto zupełney y nie wzruszoney pociechy, ktorą pamiętaiąc na wieczne błogosławieństwo, powinieneś był mieć ustawiczną w sercu y w duszy swoiey, z naylekszego doczesnego przypadku wpadałeś często w rospacz, w ostatni żal y smutek: z iaką należałoby Synowi Boskiemu dziedzicowi Nieba brzydzić się nayozdobnieyszemi wszystkiemi rzeczami ziemskiemi, nie wstydziłeś się zabawiać z podziwieniem w podłych szkiełkach, marnych caczkach tych nie nasyconą chęcią pragnąc. Miasto naymilszey y ustawiczney pamięci na ostatni naybłogosławieńszy koniec twoy, wszystkę iako nie potrzebną y do ciebie nic nie należącą wyrzuciłeś y z serca y z duszy uwagę. Miasto tego cobyś miał to naywyższe dobro nad wszystkie inne rzeczy przekładać, sądząc za słuszną rzecz

choc-

chocbyś go miał przez utratę całego świata doſtąpić, niceś niedbał żeś wiekuiſte iego oſiągnienie za naypodleyſzy, naykrotſzy doczeſnego dobra pożytek zamieniał. Miaſto tego na koniec cobyś go miał mieć za iedyną we wſzyſtkich wątpliwościach radę y obyczay, ludzkiemiś ſię raczey błędnemi perſwazyami rządził, nie to ſobie obieraiąc, coby ci do oſtatniego końca pożytecznieyſzego, ale coby ci do ſwego y innych upodobania milſzego być mogło. Jeżeli tedy uznaſz, żeś y ty do tych czas tak żył ladaiako y przewrotnie, błąd twoy przeſzły potępiay, ktory ci iako poſpolity między ludzmi, y tobie od dziecińſtwa zwyczayny, y dotąd za powinny życia ludzkiego obyczay miany teraz dopiero uznać przyſzło: tak, iakeś nigdy iego wrodzoney y iſtotney brzydkości nie uznawał. Zalem y wſtydem napełniony mow ſobie: Ach! bardzo y arcybardzo to życie moie od prawey drogi dalekie! Innych rownych ſobie zgorſzeniem, złych chęci moich poduſzeniem zwiedziony, z drogi zbawienney przez tyle życia moiego lat przeciw wſzelkiey ſłuſzności, bez względu na naywyżſze dobro moie iak ſzkaradnie zbłądziłem! Coż tedy na potym będzie? Będzież daley takież prowadził życie? Jakże to być może? kiedym to iawnie obaczył, że nic nad to ſzpetnieyſzego, nic głup-

ſzego, nic nieprzyſtoynieyſzego, życiu ludzkiemu być nie może, czymem ſię rządził do tych czas? y iakiey na potym ſłuchać mi rady należy? Jakże to? Jeżeli Boſkiey wiary, y ludzkiego rozumu nieomylne światło fałſzywemi, zdania przeſzłe y złe obyczaie iawnie pokazuie, doſyć y nad to tego, żem przez tyle lat zuchwale błądząc od iedynego tey podroży moiey końca co dzień to bardziey odchodził, y oddalał ſię. Jeżelim błąd uznał, czemuż bym go poprawić nie miał? Jeżeli to do ſiebie widzę, żem daleko od proſtey drogi odſtąpił, czemuż zkądem nierozſądnie zbłądził, nie ſpieſzę tam rozumnie poprawić? Tak z ſobą rozmawiay, ſtanowiąc nakoniec taki odtąd nowego y lepſzego życia zacząć ſpoſob, iakiś uznał w przeſzłych Medytacyach żeby ci żyć należało. Ponieważ zapewne wierzyſz, żeś dla wiecznego błogoſławieńſtwa ſtworzonym od Boga, y nie dla czego innego tych ci ktore na ziemi żyieſz lat pozwolono, tylko zebyś ich dobrze, zażywaiąc oſtatniego końca ſwoiego z iak naywiękſzemi zaſługami y chwały Boſkiey pożytkiem doſtąpił; dla czego poſtanowiſz go ſobie mieć, od tąd uſtawicznie w oczach iako iedyną regułę y prawo życia ſwoiego, y iako dobro ktore każdy znaiący ſię na tym nad wſzyſtko ſobie ſzacować y pragnąć powinien.

DZIEN



DZIEN WTORY

MEDYTACYA I.

O wielkości dobrego y złego w przyszłym życiu nad wszystko teraznieyszego życia dobro y złe. Szesć iey Punktow.

1. *Jaka ich rożność względem trwałości czasu?*

2. *Jak przewyższaią względem wielkości?*

3. *Jak względem powszechności?*

4. *Jak głupie czyni kto taką przyszłych rzeczy od teraznieyszych rożnicą, nie wzruszony, więcey sobie, te doczesne dobra rzeczą samą szacuie.*

5. *Ten głupstwa rodzay w każdym się grzechu śmiertelnym wydaie.*

6. *I owszem, y w mnieyszych, y powszednich przestępstwach.*

Wyrażonych Punktow tłumaczenie

I. UWaż, dwoiakie każdemu człowiekowi, własne życie iedno teraznieysze,

ktore po wielu leciech ustaie, drugie po śmierci ktore po skończeniu tego bez końca nastąpi. Taz sama rożnica iest między wszystkiemi dobrami lub nieszczęściami teraźnieyszego y przyszłego życia, ktore do pierwszego należą, ustawać muszą, y albo prędzey, albo też z samym życiem się kończyć: ktore zaś do owego następuiącego należą, żadnego końca nie maią, ale na wieki trwać muszą. To tedy sobie iako naypewniey postanowiwszy, postępuy daley wtym się z rowną y nieomylną prawdą upewniaiąc: że dobra lub nieszczęścia ktore w przyszłym życiu człowieka czekaią, ponieważ są nieskończone, większego szacunku godne nad wszystkie dobra, lub nieszczęścia teraznieysze, nie tylko sto kroć y tysiąc kroć, ale nie rownie bardziey nad wszystkie miary, y liczby sposoby. Wszakże każde szczęście y nieszczęście, tym większe iest, im dłużey trwać może, trwałości zaś skończoney do nieskończoney wielka iest rożnica, bo porownania do siebie żadnego nie maią. Jako tedy iedna drugą nie sto kroć, nie milion kroć ale nieskończenie przechodzi, tak nieskończenie y nieporownanie naymnieysze utrapienie lub dobro wieczne przechodzi, y przewyższa wszystkie nieszczęścia lub szczęścia by naywiększe doczesne; tak iako nieskończona

czona naprzykład liczba ſzelągow, daleko większa ieſt; niżeliby naywiększa, byle ſkończona czerwonych złotych ſumma. A zatym iakby nierozumny kupiec był ktoryby nieſkończoną liczbą ſzelągow za iaką pewną kwotę czerwonych złotych zamienił; takby nie rozumnie czynił człowiek ktoremu kazanoby obierać albo naywiększe na tym ſwiecie doczeſne dobra, albo naymnieyſze ale przez całą nieſkończoną trwaiące wieczność, żeby doczeſne obierał. Tak też mowiąc, o boleściach gdyby ci wybierać pozwolono, czy naywiększą przez iaki czas naznaczony, czy też naymnieyſzą przez całą niezmierną wieczność; toż ſamo gdyby ſobie dobra by naywiększe doczeſne, a męki y boleści by naywiększe, a wieczne y nigdy nieſkończone obierał. Ktorey to uwagi poięcie y pomiarkowanie rzeczy doczeſnych, ſkończonych, lubo iakoby tylko przezemgłę przyimuiemy; żebyśmy iednak nie omylną w tym uznali prawdę, doſyć ieſt y tą wiadomością być utwierdzonym, że każda rzecz czyli dobra czyli zła, im dłużey trwać może, tym większa w dobroci lub w złości ſwoiey, z rożności czaſow naykrotſzych y naydłuższych biorąc miarę, czaſow by naydłuższych do wieczności, czaſow nigdy nie ſkończonych.

2. Uwaz iako dobra lub nieſzczęścia przyſzłego żywota względem teraźnieyſzych, nietylko ſą większe ile do długości czaſu, ale też y według wielkości y doſtatkow ſwoich ſą bez porownania. Stawmy ſobie kogo na ziemi nayſławnieyſzego, naymozznieyſzego, nayzdrowſzego, naybogatſzego, w porownaniu z naymnieyſzym Swiętym nieśmiertelney w Niebie chwały zażywaiącym, każdy prawdziwą wiarą oświecony, widzieć to iaśnie może, iako Chwała każdego z Swiętych Bożych, wſzyſtkie ziemſkie chwały y ozdoby przewyżſza, iako on więcey może niżeli wſzyſtkie ſiły ludzkie, iako iego doſtatki wygody ſą nierownie większe, ktorego żadna boleść, żal, potrzeba dotknąć nie może. Każdy to uznawać powinien, że aby ieden naymnieyſzy ſtopień widzenia Boga więcey ſobie ſzacować mamy, niżeli wſzyſtkie doſtatki roſkoſzy chwały wſzyſtkich na ziemi ludzi, te bowiem wſzyſtkie na ziemi rzeczy razem złączone nigdy tak człowieka błogosławionym uczynić nie mogą, iako każdy ſtopień wiecznego w oglądaniu Boga błogosławieńſtwa. Nie inaczey ſądzić mamy o mękach y utrapieniach, o uboſtwie, chorobie, niesławie, boleściach, ktorych żaden tak wiele tu na ziemi ponoſić nie może, ile nie rownie okrutniey ponoſzą potępieńcy w piekle! Co gdy

gdy uważyſz wnośże ſobie: że każde przyſzłe dobro lub nieſzczęście, choćby nie było tak wielkie iak teraznieyſze, daleko bardziey poważaćby go dla ſamey trwałości y wieczności potrzeba; tak, choćby y tak trwałe y wieczne nie było, dla ſamey wielkości, zacności, godności, więcey by go ſobie nad wſzyſtkie doczeſne dobra przekładać według zdrowego rozſądku należało.

3, Uważ inną ieſzcze przyczynę czemu przyſzłe po ſmierci dobra lub utrapienia, ſą nie rownie większe nad teraznieyſze; Albowiem kto iakiego ſzczegulnego dobra zażywa teraz, nie przez to iuż ma wſzyſtkie inne, ani przez to od wſzelakiego innego utrapienia rodzaiu wolnym ieſt. Także kto w iakim partykularnym utrapieniu zoſtaie, nie dla tego wſzyſtkie inne utrapienia ponoſi, tak, żeby nic a nic nie miał czymby ſię zkąd mogł ucieſzyć. A w przyſzłey zaś wieczności cokolwiek czyli dobrego czyli złego będzie, tak będzie każda z tych oſtatnia y zdeſperowana, y cale odrzeczy ſobie przeciwney rożna y daleka, że nigdy żadne dobro ze złym ani złe z dobrym mieſzać ſię nie może. Tak iedno z drugim teyże natury y rodzaiu złączone będzie, że żadne dobro ſame ſzczegulne, bez innych wſzyſtkich dobr nigdy ſię nikomu nie doſtanie, ani złego nikt takowego nie do

zna,

zna, żeby oraz wszystkich innych utrapienia ponosić nie miał. Racya tego iest: że wszystkich nas potym śmiertelnym życiu iedno z tych nieomylnie czeka, albo Niebo, to iest Stan naydoskonalszego szczęścia y błogosławieństwa, albo więzienie piekielne, to iest mieysce wszelakiey nędzy y mizeryi. Dla tego iako być to nie może, żeby komu się to pierwsze dostanie mieysce, żeby mu tam iakiego rodzaiu dobr nie stawało, tak y to być nigdy nie może, żeby kto na te drugie zasłuży, nie miał wszelakiego rodzaiu utrapienia ponosić. Ponieważ tedy każde szczegulne dobro albo utrapienie doczesne, w nieśmiertelnym po śmierci żywocie, nie tylko to samo szczegulne, ale że wszystkiemi nierozdzielnie złączone, tak niezliczenie y nieskończenie większe staie się; łatwo z tąd wnosić, iako każde doczesnego dobra podobieństwo, naprzykład zdrowie razem biorąc z bogactwy, roskoszami, nauką, chwałą, mocą, y innemi wszystkiemi dobrami więcey szacunku godne, niżeli samo przez się, tak zdrowie ktorego Swięci zażywaią w Niebie, (toż mowić y o innych wszystkich dobrach) nierownie szacownieysze iest, niżeli to ktorego zażywamy na ziemi. Także też szczegulne iakie utrapienia podobieństwo, naprzykład ubostwo razem biorąc z chorobami, boleściami, niesławą

wą y innemi dolegliwościami nierownie więkſze ieſt nad uboſtwo ſamo przez ſię, a daleko bardziey uboſtwo potępieńcom właſne, (toż mowiąc o wſzyſtſkich innych utrapieniach) nieznośnieyſze ieſt, nad wſzyſtkie ktorych tu na źiemi ludzie doznawać mogą niedoſtatki.

4. Uważ ieżeli każda z tych trzech przyczyn powinnaby ci ſłuſznie wyperſwadować wzgardę dobr y utrapienia doczeſnego biorąc ich w porownanie z przyſzłemi; daleko bardziey wſzyſtkie te razem zebrane przyczyny. O iakby to wielkie głupſtwo było y nieraż ale tylekroć głupſzym by ſię pokazował, ktoby chcąc doſtąpić iakiegokolwiek z tych dobr doczeſnych, albo chcąc ſię uchronić iakiegokolwiek złego zanicby miał ſobie w przyſzłym nieśmiertelnym wieku, gdzie te wſzyſtkie rzeczy ſą nie porownanie większe, to utracać, a nato zarabiać. I ktoryż był kiedy człowiek tak nienawiśny dobru ſwoiemu żeby mogąc to mieć wieczne, naywiększe, wielorakie, y wſzelakie, wolałby raczey to ſamo doczeſne nikczemne y to iedno tylko. Albo kto w chronieniu ſię złego tak zaślepiony, żeby niechcąc cierpieć utrapienia iakiego małego y na krotki czas odważał ſię na męki potyſiąc kroć większe y wſzyſtkie w ſobie okrucieńſtwa zawieraiące y po wſzyſtkie wieki nieſkonczone, y ſam na nie zarabiał? Ponieważ tedy

tedy przyznać muſiſz, że przyſzłey nieśmiertelności dobra lub utrapienia, czyli ich trwałość, czyli wielkość, czyli ſpołeczność, uważaiąc nad wſzyſtkie tego wieku dobra y utrapienia bez porownania ſą więkſze; y to także przyznać powinieneś. iako nicbyś głupſzego popełnić nie mogł nad to: gdyby ci kiedy wybierać między niemi kazano, żebyś uſtaiące nad wieczne, małe nad naywiękſze, poiedynkowe nad powſzechne wybierać miał.

5. Uważ że tak ſzkaradne tak wielorakie głupſtwo tyle kroć popełniaią ludzie, ile kroć śmiertelnie grzeſzą. Albowiem nigdy tego czynic nie mogą żeby tym ſamym uczynkiem wiecznego błogosławieńſtwa nie tracili, a na wieczne piekielne nie zarabiali męki: y niedla czego innego tak wielką ſobie ſzkodę y zgubę czynią, tylko żeby iakiego w doczeſnym życiu albo doſtali dobra, albo uniknęli złego. Stawmy tedy przyczynę dla ktorey ſię kto na grzech odważa, że ta ieſt, iedno iakie doczeſne dobro, na przykład zyſk bogatego dziedzictwa. Otoż taki pierwey niżeli do tego przyſtąpi, między dwoiakiemi dobrami a bardzo ſobie nierownemi, ziemſkim y niebieſkim dziedzictwem zoſtaie, ktorych oboyga gdy razem doſtąpić nie może, iedno z tych obierać muſi, rozum ci mu wyperſwadować wſzelako powiwien, żeby raczey te drugie niż pierwſze wybie-

bierał. Jeżeliby bowiem to sobie obrał wszakże nie więcey co rok zysku y intraty iak cztery albo 5000. Czerwonych złotych mieć może, ani to samo państwo choc go bogatym czyni, oraz mu zdrowia umieiętności chwały nie przyrzeka. A z drugiey strony, ieżeliby sobie te drugie obrał, wiedzieć ma zapewne że mu to trwać będzie na wieki, y z nim oraz odbierze zupełne y ciała y duszy błogosławieństwo, znim oraz wszelakie inne dobra żadnym utrapieniom y nieszczęściom nie podpadaiące. Coż tedy ma w tym raźie czynić? Niech sobie obieraią inni, tak rzeczą samą ieżeli nie słowy mowi, ktorym się podoba krolestwa Niebieskiego dziedzictwo, ia źiemskie wolę. Ale czyż to być może? ponieważ tamto zewsząd nad wszystkie porownania zacnieysze y do obierania godnieysze? Coż z tego? Jakożkolwiek bądź, Ja to sobie obieram: Cobyś o takim człowieku rozumiał? Czy możesz być kto w radzie y rozsądku bardziey obranym? Nie inaczey się dzieie ile razy kto do grzechu się pobudza, przez to żeby się drugiemu rownemu do złey kompanii zachęcaiącemu nie naraźił. Albowiem y ten pierwiey niż sobie coby miał czynić postanowi, między dwiema złemi rzeczami położonym się być widzi, między dwiema niesławami, iedną ludzką złych towarzyszow

urąga-

urągaiących się, drugą Boską, stać się z Syna Boskiego szatańskim niewolnikiem, iedney znich uniknąć żadną miarą nie może, na iednę znich rezolwować się musi, żeby drugiey uszedł. Ktoż tedy nie widzi, że ta druga niesława wiecznie nie zmazana, a pierwsza z wiatrem prawie zginąć może, tamta prawdziwą y szkaradną szpetność y widowisko na ostatnim sądzie całemu światu, ta zaś tylko marną w imaginacyi niektorych szalonych hultaiow niesławę w sobie zawiera. Tamta z ostatnią imienia hańbą naywiększą wszystkich rzeczy stratę, nieznośne męki, y cokolwiek nayniesczęśliwszego być może przynosi, ta zaś przy iakimkolwiek urąganiu nic temu nie przeszkadza żebyś przez to y dostatkow y zupełnego zdrowia y wszystkich innych doskonalszych roskoszy zażywać nie mogł. I ktożby tego nie widział, żeby każdemu maiącemu zdrowy rozum tę raczey nierownie mnieyszą niesławę niżeli tamtę bez porownania większą obierać należało. A iednak o szaleństwo ktoremu się wydziwić nie podobna! że niechcąc się drugim narazić, żeby go nie wyśmiano, iako odludka y skrupulata, przez co by mu iednak nic ani na ciele, ani na duszy nie ubyło, y owszem przez coby y u ludzi doskonalszych y rozumnieyszych miał dobrą o swoim rozeznaniu, rozsądku y do-

y dobrym bogoboynym życiu sławę. woli nie iedenod naywyższego Sędziego przy końcu świata przed Aniołami y wszelkich ludzi zgromadzeniem w naybrzydszych zbrodniach być publicznie obwinionym, y naystraszliwszym dekretem na piekielne więzienie wtrąconym, y xiążęciu wieczności w wieczney niewoli poddanym, żeby sobie z nim gorzey y okrutniey nizeli z nayniegodnieyszym niewolnikiem, y naylichszą bestyą postępował, y w onym ostatniey wzgardy y wszystkich mąk, wszelakiego rodzaiu stanie przez całą iak długa iest wieczność bez naymnieyszego pożałowania, y owszem z urąganiem, naśmiewiskiem, obrzydliwością wszystkich zostawać. Dziwuyże się tak przedziwney ślepocie, przypominaiąc sobie, wiele też razy y ciebie napadała, postanow rostropniey y rozumniey radzić sobie odtąd we wszystkim. *Zrozumieycie bez rozumni w ludziach, y głupi kiedyżkolwiek do rozumu przychodzcie*; mowi Psalm. 93.

6. Uważ że lubo od grzechow śmiertelnych dalekim się być widzisz, nie przez to iednak masz dosyć rozeznania, żebyś w ten błąd w padać nie miał. I owszem ieżeli życie swoie pilnie zostrząśniesz, uznasz żeś y ty podobnym sposobem wiele razy pobłądził. Ile razy albowiem dla upodobania iakiego, albo

uni-

unikaiąc naprzykrzenia, cokolwiek choc niewiele od doſkonałego chrześciańſkiego prawa zachowania odſtępuieſz, y ktore ci Bog y zdrowy rozum radzi czwiczenia ſię w cnotach przez niedbalſtwo opuſzczaſz; ponieważ iawnie ſię pokazuie; że więcey ſobie w ten czas docześne dobro y złe dla ktorego tamże błądziſz, niżeli wieczną y nieſkończoną chwałę, małych owych przeſtępſtw ſtrzegącemu ſię y pobożne owe cnot cwiczenia odprawuiącemu od Boga w niebieſkim Kroleſtwie przyobiecaną poważaſz. Zawſtydź ſię tedy żeś ieſzcze nie poiął tego, iak wielka ieſt rzeczy wiecznych nad przemiiaiące godność. Poſtanow odtąd częſto uważać przyſzłą twoię nieśmiertelność y lepiey ią ſzacować, y mieć ią ſobie za uſtawiczny y życia, y wſzelakiey dobrey rady, y obierania rzeczy obyczay.



ME-

MEDYTACYA II.

O złości grzechu śmiertelnego dla naycięższych szkod do ktorych obwinioną duszę przywodzi? Sześć iey Części.

1. *Winna śmiertelnego grzechu dusza, ze wszystkiey nadprzyrodzoney ozdoby obnażona, nad każde naybrzydsze straszydło plugawszą się staie.*

2. *Z naywyższego Synowstwa Boskiego stopnia niżey nad podłość bestyi upada.*

3. *Z liczby przyiacioł Boskich wygluzowana między buntownikami, y nieprzyiaciołmi policzona zostaie.*

4. *Traci wszelkie prawo do dziedzictwa Krolestwa niebieskiego.*

5. *Na wieczne w piekle potępienie zarabia, y nad okrutną przepaścią piekła iako na cienkiey nici ustawicznie wisi.*

6. *Należące sobie sprawiedliwie piekielne męki, iuż teraz w ustawicznych y nayuprzykrzeńszych sumnienia uciskach zaczyna.*

1. Uważ

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. Uważ ſtraſzliwą y nieſpodzianą odmianę ktora ſię w duſzy ludzkiey dzieie w tym zaraz punkcie iak tylko śmiertelnie z grzeſzy. Jako bowiem naypięknieyſze ciało po wyiściu duſzy w ſtraſzliwego y obrzydliwego zamienia ſię trupa, tak ona ktora dopiero łaſką poświęcaiącą obiaśniona podobieńſtwo na ſobie Aniołow niebieſkich wyrażała y naygodnieyſzym oczu Boſkich y miłości iego widokiem była, wewnętrzną onę ozdobę, iak duſzę przez grzech ſtraciwſzy nagle, nad wſzyſtkie ſtraſzydła y trupy brzydſzą ſię ſtaie, y ſamego nawet nad ktorego nic ſtraſzliwſzego niemaſz, ſzatana podobieńſtwo na ſobie wyraża. Wſzakże y ten nie dla czego innego tak brzydkim ieſt, będąc naypięknieyſzym według godności Anielſkiey natury duchem, wſzyſtkie rzeczy widomych ozdoby przechodzącym, tylko dla tego, co y ludziom w grzechu śmiertelnym zoſtaiącym poſpolita rzecz ieſt że łaſki poświącaiącey ozdobę utracił. Słuſznie patrząc na takową duſzy odmianę, ſtoſować do niey ſłowa Jeremiaſza Proroka. *Jako zaćmione ieſt złoto? odmieniony ieſt kolor naylepſzy, y wyſzła od corki Syońſkiey wſzyſtka ozdoba iey. Bielſi Nazareyczykowie iey nad śnieg: Zczerniała nad węgle*

twarz

twarz ich. w Tren. w Rozdz. 1. y 4. I napatrzyć się częſto ludzi młodych, ktorzy kwiatem młodości, wrodzoną twarzy powagą, tudzież powierzchowną ſtroiu y ſukien pięknością ozdobieni oczy patrzących porywaią na ſiebie, ale gdyby można duſze ich obaczyć w śmiertelnym grzechu zoſtaiące? ktożby ich mogł znieść obecność, ktoby od niey iako od ſzatańſkiego widowiſka ze ſtrachem nie uciekał? Tak ſię iednemu ſzlachetnemu mężowi trafiło iako czytamy w Hiſtoryach gdy po popełnionym cudzołoſtwie do domu powracał. Ledwo go poſtrzegła żona, widząc na nim twarz diabelſką, nayświętſzych Jezuſa y Maryi Imion wzywac, żegnać ſię y od ſtrachu prawie rozum tracąc, y wołaiąc z domu uciekać pocznie: na głos wołaiącey zbiegli ſię domowi, ale y ci ſtraſzydło ſzatańſkie obaczywſzy, tąż boiaźnią przerażeni uchodzą co prędzey. Uważaiąc to do ſiebie tknięty oraz na ſumieniu Pan, co prędzey do Kościoła pobiegł ale y tam poſtrzegłſzy go Kapłan, Kościoł przed nim zamknął, y ledwie przeſtraſzonego mogł ſię dowołać y uproſić wielkiemi łzami Kapłana, żeby go ſpowiedzi wyſłuchał, po ktorey dopiero ſzatańſka z niego zginęła poſtać. Lubo to zaś nie zawſze tak ſtraſzną grzechu ſzpetność powierzchownie oczom ludzkim wydaie Bog, ieſt ona iednak

na duſzy każdego w grzechu zoſtaiącego, ktorą lubo nie ludzie, ale zapewne Bog y Swięci Aniołowie y wſzyſcy Święci tym ſię brzydzący iawnie widzą, ani ſię ta iako tamta powierzchowna zaſłonić y w domu w kącie iakim ukryć może, żeby na nią y dniem y nocą niebieſcy Obywatele nie patrzyli. Stawmyż tedy ſobie, że cała w tym iaka być może złość grzechu wyraża ſię, y więcey ci żadney ſzkody y nic złego nie przynieſie, tylko że zaraz, iak go tylko popełniſz, nayſtraſzliwſzą ci, y wſzyſtkim obrzydliwą poſtać na ciebie ſprowadzi, czyliż to ſamo nie doſyć ieſt, żebyś ſię wſzyſtkiemi ſpoſobami wyſtrzegać powinien. Wieſz dobrze, z iaką pilnością gdy maſz wyniść do ludzi twarz umywaſz, włoſy czeſzeſz, ſuknie na ſobie układaſz, wſzyſtko upatruieſz, żebyś z iaką zmazą y plamą w oczy patrzącym nie wchodził. I gdybyś twarz brzydką iaką zgniliżną miał zeſzpeconą, żeby na ciebie żaden bez obrzydliwości y nudności y weyrzyć nie mogł; przyznay ſam ſobie z iaką ochotą y pilnością ſzukałbyś ſpoſobow, by naywiękſzych koſztow nie żałuiąc na to, żebyś ſię mogł tey ſzpetności pozbyć? Czemuż tedy grzechową zmazę nad wſzyſtkie wrzody y zgnilizny ſtraſznieyſzą y obrzydliwſzą, za nic maſz ſobie tak, że nią za naymnieyſzą roſkoſz, za naylichſze światełko

zara-

zarażić duszę gotowieśteś, y zarażoną mieć przez całe miesiące y lata nie lękasz się. I także więcey sobie ważysz to ciało z błota zlepione, y ktore się prętko w ropę rozleie, niżeli duszę nieśmiertelną y iey z Boskiego podobieństwa wziętą ozdobę? I bardziey się tego wystrzegać masz żebyś niektorych ludzi oczu zmazą, iakową twarzy twoiey nie odraźił niżelibyś w oczach całego Nieba obrzydliwym y przemierzłym nie pokazywał się?

2. Uważ że przez grzech śmiertelny dusza traci godność synostwa Boskiego, przez ktorą nietylko nad wszystkie ziemskie Państwa, ale y nad Anielskich duchow wyższą y godnieyszą była, a staie się tak podłą, że obrzydliwością swoią, naymiżernieysze robactwa, szpetne żabska, y wszystkie nayniegodnieysze stworzenia przechodzi: *Spadła korona głowy naszey. Biada nam bośmy zgrzeszyli, weyrzyi Panie y uważ iako stałam się podłą.* Jerem. w Tren: w Rozdz. 5. Dla poięcia zaś lepszego tey podłości nie od rzeczy będzie stawić sobie w oczach dusz w piekle goreiących okropne widowisko. Możesz że wieczną ich mizeryą y zgubę, przeraźliwe narzekania, desperackie wrzaski, szalone zgrzytania bez przerażenia się uważać? A Bog na to wszystko od wszystkich wiekow bez użalenia patrzy. Dziwuiesz się tey nieużytości Boskiey, y iak się

z nieſkończoną dobrocią y łaſkawością iego to nieulitowanie pomieścić może. Chceſz wiedzieć dla czego? Łatwa przyczyna; ponieważ winne owe grzechu śmiertelnego duſze nic więcey nie ważą u Boga, iako u ciebie naypodleyſze beſtye, naprzykład iaſzczurka, mucha albo robak iaki, z ktorych gdy ktorego zranionego y wiiącego ſię ciężko od boleści widziſz okrutnie podartego, albo muchę na przykład od paiąka pochwyconą y w paięczynę uplątaną brzęczącą y rzucaiącą ſię obaczyſz, tak ſmutnym widokiem naymniey ſię nie alteruieſz y owſzem na to iako na rzecz śmiechu godną dla prożney zabawki patrzyſz, nie rozumieiąc żeby cię miał kto przeto o okrucieńſtwo ſtrofować, ponieważ ſię to dzieie z beſtyami z natury ſwoiey tak podłemi, ktorych życie y zgubę za iedno maią ludzie. Otoż maſz iak głęboko grzech śmiertelny człowieka poniża! tak dalece że ktory u Boga był przed tym w naywyżſzym ſzacunku, nie tylko nad ludzi ale nad Anielſką godność poważany, coś Boſkiego w ſobie wyrażaiąc, tenże iuż nie tylko między ludzmi mieyſca nie godny, nad złośliwe y naypodleyſze bydlęta gorſzym ſię ſtaie, y w nayciężſzym utrapieniu, żadnego użalenia nie godnym. Człowiek w honorze będąc nie zrozumiał y porownany ieſt z bydlęty nie rozumnemi, y ſtał ſię im podobnym

bnym. Pſalm. 48. y tacy ſą częſto, ktorzy ſię z ſzlachetności urodzenia chlubiąc, godność osoby ſwoiey zuchwale wynoſzą, uporczywie pierwſzych honorow napieraią ſię, y naymnieyſzego uięcia godności ſwoiey y poniżenia nie zcierpią. Gdzież ta umyſłu wſpaniałość? gdzie honor? gdzie pilne ſtaranie o utrzymanie godności, Ah nikczemne! ah wſzelakiey zacności nie pamiętne duſze! gdy dla dosyć czynienia nie uczciwey y navpodleyſzey bydlęcey chęci ſwoiey o nic niedbaią, wſzyſtkę u Boga godność tracić, nie tylko na naypodleyſzy między ludzmi ſtopień, ale y głębiey nad naylichſze bydlęta rzucać ſię y poniżać.

3. Uważ iż przez każdy grzech śmiertelny traci ſię y iakoby iednym cięciem niſzczy ſię przyiazń Boga z człowiekiem, ktorey nic rownego w ſzacunku między ludzmi być nie może, a na to micysce nadchodzi cale rzecz przeciwna tak dalece, że tę duſzę, ktorą niebieſki on Pan nayściśleyſzą z ſobą przyiaźnią złączoną y do ſpołeczności wſzyſtkich dobr ſwoich przyiętą rozpływaiącą ſię miłością kochał, iuż precz odrzuca, głownie nienawidzi, a nie może bez obrzydzenia weyrzeć na nią. O odmiano ſzczęścia nad wſzyſtkie nayokropnieyſze rewolucye nayżałośnieyſza! ktorey nikt doſtatecznie opłakać, nikt godnie ſzaco-

wać

wać nie może. Iako bowiem nikt poiąć tego nie może, iak wielkie dobro ieſt Bog, a zatym iak wielkie ſzczęście z nim ſię ziednoczyć y przez prawo miłości być drugim niejako Bogiem. Wſzakże przyiaźń z ktorym choćby to ziemſkim Krolem, lubo śmiertelnym y tymże natury mizeryom podległym, tak wielka rzecz ieſt, że przez żal z utraty tey przyiaźni wielu traciło życie. Swiadkiem tego Alwarus Baſſanus Hiſzpańſkiego woyſka przeciw Anglikom z rozkazu Filippa wtorego Krola Wodz y rządca; ktory w tak wielu przeciw nieprzyiaciołom woynach nieuſtraſzony y zwycięzca temi kilka ſłowami przerażony y zdrowie y życie ſtracił: gdy mu Krol urażony rzekł: Ani ty Alwarze nie taką iak należy za moią ku tobie łaſkawość uſługą mi zawdzięczaſz; z kąd tak napełniony ſmutkiem że y w ciężką wpadł zaraz chorobę, y wkrotce życie ſkończył. A iednak ani go Krol przez to buntownikiem niezwał, ani ſię nim brzydził, ani go ieſzcze cale z łaſki ſwoiey wyrzucił, iedno oziębłą łaſkawość y nieiaką na umyśle urazę wydał tylko. Ieżeli tedy umnieyſzenie przyiaźni z iednym śmiertelnym Panem, za tak wielkie ſobie nieſzczęście poczytaią, y tak wiele ważą do przerażenia ludzkiego! iakże proſzę w grzechu zoſtaiący o ſobie ſądzić iak ſię lękać niema, gdy zape-

wne

wne wie, że z nayściśleyſzey z naywiękſzym nad Krolmi Krolem przyiaźni wpadł w nayglównieyſzą iegoż nienawiść, gdy tey godziny tego momentu nie ma, ktoregoby ſam w ſobie mowić nie miał, teraz nieprzyiacielem Boſkim ieſtem. Bog ten, ktory ma zupełną y życia y zguby moiey władzą, ktorego zemſty żaden ſię ochronić nie może, ktory kiedykolwiek zechce, y iakimkolwiek iemu ſię podoba ſposobem, ukarać mnie może, tenci to ten urażone ma przeciwko mnie ſerce, w liczbie nieprzyiacioł y buntownikow ſwoich ma mnie zapiſanego, y iako takiego w nayſroższey nienawiści y naywiękſzym ma obrzydzeniu. Y ktoreż nad to pomyślenie być może w głowie ludzkiey okropnieyſze. Y kto to zapewne uznaie i w uſtawiczney ma pamięci y ſłyszy iakby to wyraźnemi y uſtawicznemi ſłowy ſumnienie nań wywoływało niepowinienże ſię całey tym przerażać y od boiaźni truchleć.

4. Uważ że przez grzech śmiertelny oraz z przyiaźnią Boſką y wieczne w Niebie dziedzictwo traciſz. Iako bowiem pewna rzecz ieſt, iż owe naybłogoſławieńſze naywyżſzego dobra oſiągnienie każdemu ſprawiedliwemu należy, ani mu go żaden nieprzyiaciel wydrzeć niemoże, ani mu Bog ſam tego nie umknie, tak pewna rzecz ieſt,

że

że ktokolwiek śmiertelnie grzeſzy, wſzyſtko to prawo w tym punkcie traci. Co tak wyraźnie ogłaſza S. Apoſtoł w Liście 1. do Korynt: w Rozdz: 6. *Niemylcie ſię, ani nieczyści, ani bałwanom ſłużący, ani cudzołożnicy, ani ciałem ſię ſwoim kontentuiący &c: Króleſtwa Boſkiego nie oſiągną*; za pewne nie oſiągną. Nie dla takich tam zgotowana nieśmiertelna ona chwała. Zamknięte tam wſzyſtkie wrota, y poki trwa grzech na duſzy, żadnego do weyścia ſposobu, żadney do doſtąmpienia iey nadziei mieć zapewne nie mogą. Coż tedy? małaż to? y małey iakiey rzeczy widzi ſię być utratą? nie godności iakiey ziemſkiey; nie fortuny, ktorąbyś miał prędzey albo poźniey dziedzicom zoſtawić, nie Xięſtwa y Państwa iakiego w ſwoich na ziemi granicach okryślonego, ale Króleſtwa niebieſkiego, ale nieśmiertelney chwały, ale nieſkończonego błogoſławieńſtwa utrata? A iednak tak mało ią ſobie ważą ludzie? iak ich to nie tyka by naymniey? Niech komu nayukochańſze umrze dziecie, niech nadzieię godności, ktorey ſię iak pewney ſpodziewał z nagła utraci: Niech komu dom ze wſzyſtkim iaką miał chudobą zgorę; iaki żal; iakie lamenta, iakie apprehenſye! ſtało ſię, rzecz nie nadgrodzona, nie uleczona rana, żal niewyperſwadowany! mowmy co mnieyſzego, przegra kto w kości,

albo

albo zgubi iakim przypadkiem ſummę iaką, daymy ſto czerwonych złotych; iak go to trapi, iak na to nieſzczęście ubolewa, uſtawicznie ſmutny zły na lada okazyą, gniewliwy, ani ieść, ani ſpać nie może. Niechże ktory z nich w grzech śmiertelny wpadnie, wieczney chwały błogoſławieńſtwo utraci, czy uboleważ iako należy albo przynaymniey tak, iak nad owemi doczeſnemi ſzkodami, nad tą nad inne wſzyſtkie naywiękſzą? Y owſzem to, co tylko ſamo opłakiwać trzeba było, coby wiecznym przerażać powinno żalem, ſpokoynie przyimuie bez żadnego znaku żalu: weſeli cieſzą ſię, iakby im ſię nic złego nie ſtało, powtarzaiąc ſobie: *zgrzeſzyłem y coż ſię ſmutnego ſtało?* u Eccl: w Rozd: 5. Na wzor owego Krola, ktory uſtawicznemi bieſiadami, ochotami, igrzyſkami zabawiał ſię, gdy nieprzyiaciel wielką część Państwa iego opanował, o ktorym ieden z Wodzow iego powiedział: niewidziałem żadnego ktoryby weſeley ſwoie rzeczy utracał. Zadziwuy ſię nad dwoiaką tych nędznych ślepotą, że y dobro naywiękſze dla małych przyczyn tracą, y tak oziemble bez żalu tę utratę ponoſzą.

5. Uważ że człowiek w grzechu śmiertelnym zoſtaiący, nie tylko wſzyſtko prawo do błogoſławieńſtwa y chwały niebieſkiey dziedzictwa traci, ale oraz na wieczne w piekle

męki

męki zarabia y każdey godziny dniem y nocą od oczywiſtego niebeſpieczeńſtwa wpadnienie w one piekielną przepaść wolnym nie ieſt, ktorego nayſtraſzliwſzego ſtanu żebyś iakokolwiek mogł poiąć podobieńſtwo, ſtaw ſobie człowieka na cienkim y przetartym ſznurku nad przepaścią bezdenną wężami y wſzelkiego rodzaiu gadzinami napełnioną wiſzącego. Coby ſię tam w ten czas w ſercu y myśli iego działo? chciałżeby tak wiſzący śmiać ſię, żartować, wczaſować ſię? czyli nie raczey z boiaźni truchleiący, pogłądałby to na przepaść, to na ow ktory go utrzymuie ſznureczek, uſtawicznie to ſobie uważaiąc. Ah iak łatwo to co mnie od tak okrutney zguby utrzymuie ciężarem ciała moiego zwątlone zerwać ſię może, do czego iakby przyſzło, ſtrach y pomyślić, co ſię zemną mizernym dziać będzie! Iak na łeb polecę, iak ſtanę pokarmem y paſtwą tak okrutnych y plugawych beſtyi, ktore na mnie z otwartemi czekaią pyſkami. Taki ieſt ſtan każdego grzeſznika, nie inaczey tylko, iako na ſłabey nici na śmiertelnym życiu zawieſzony dniem y nocą nad okrutną piekła przepaścią zoſtaie. Iakby ſię kiedy, iako widziemy że ſię wielu przytrafia, czyli od piorunu, czyli od zapadnienia domu, czyli od złości nieprzyiaciela, czyli przez nagłą mgłość, apoplexyą y inne

życia

życia ludzkiego przypadki zerwała: biada! y nieskończona biada mnie mizernemu; oto bez nadziei y pomocy do zbawienia w ciemną otwartego piekła przepaść niepowetowanym wpadłbym upadkiem. Dokąd też upadłszy, nigdy z tamtąd nie być wyratowanym, ale między przeklętemi duchami nad wszystkie zmije y gadziny iadowitszemi być w ich okrucieństwie wiecznie potrzeba. W takim tedy rzeczy swoich stanie życie wesołe prowadzić, o uciechach y ukontentowaniach myśleć, snem smacznym aby na godzinę zasypiać kto może? Ah ślepy! y na siebie nieuważaiący, kto tego nie uznaie w iak wielkim śmierci a śmierci wiekuistey niebespieczeństwie zostaie. *Narod bez rady iest i bez rostropności! O gdyby do rozumu przyszli, y zrozumieli y nayostatnieysze rzeczy upatrywali.* Słowa Boskie. Deuteron: 32.

6. Uważ że wieczne piekła męki ieszcze y przed śmiercią w grzechu zostaiący zaczynaią, tak że zazaz iak tylko grzech śmiertelny do duszy wnidzie, żadnego iey odpoczynku, naymnieyszey cząstki prawdziwey radości, żadney od nayokrutnieyszych gryzot sumnienia y Boskiey sprawiedliwości postrachow wolney godziny nie dopuszcza. Y niby to, gdy kto przez pożądliwość do grzechu bywa pobudzony, w materyi grzechu ukontentowania

sobie

ſobie zakłada y ſzczęśliwości oſobliwſze iakieś z złych chęci naſycenia. Ale iakoſzkolwiek bądź, owo ukontentowanie w krotkim czaſie w iednym kwadranſie iak ſen zniknie, y duſzę już nierychło poſtrzegaiącą ſię, tęſknicą żalem wſtydem y uſtawiczną boiaźnią napełnia. Uſtawiczną mowię boiaźnią. Bo nawet ani po Swiętey Spowiedzi choćby z naywiękſzą pilnością odprawowaney, y wiele razy powtorzoney przeſzły ow pokoy zupełnie przywrocony nie będzie. Ale poki to śmiertelne życie trwać będzie, zawſze w wątpliwości y boiaźni zoſtawać muſi, ieżeli mu popełniony grzech zapewne odpuſzczony? czy łaſki, czy gniewu Boſkiego godnym ieſt? na iaki dekret y ſentencyą u Sędziego Boga zaſłuży ſobie? uprzykrzone y często urażaiące te ſumnienia ſztylety zawſze ponoſić muſi, y nigdy ich ſię pozbyć niemoże, uſtawiczne zamieſzanie y boiaźń y gorycz za naymnieyſzą ſłodyczy y ukontentowania ponoſząc kropelkę. Te tedy tak wielkie ſzkody pilno uważaiąc obacz na koniec. Ieſtże to zdrowego rozumu rzecz? grzechową roſkoſz w ſobie ſamey plugawą y przy ſwoim zaraz początku uſtaiącą, tak ſobie poważać, y na to ſię dla niey odważać! zapewne gdyby ci na traktament zaproſzonemu powiedział kto godny wiary, że na nim nayſmacznieyſza potrawa

tru-

trucizną zarażona, choćby w niey naywyśmienitſze były ſpecyały tobie do ſmaku przypadaiące, nigdybyś iednak y naymniey ſkoſztować iey niechciał, rozumnie ſobie myśląc, że to tak krotkie z potrawy w iedzeniu y połykaniu oney ukontentowanie nigdy tego nie godne, żebyś dla mizernego ſmaku razem śmierć miał połykać. Y gdyby cię ślepa iaka pożądliwość do tego śmiertelnego iedzenia przywodziła, miałbyś to ſobie za oſobliwſzy oſtatniego ſzaleńſtwa przykład. Zacoż tedy ſłodyczy grzechu by też iakakolwiek była y choćby wrodzony twoy appetyt do niey cię naybardziey ciągnął, koſztować odważaſz ſię? kiedy Bog ani omylić, ani być omylonym nie może, przeciwnie ci grozi, *ktoregokolwiek dnia ſkoſztuieſz z niego śmiercią umrzeſz* w Kſięgach, Rodz: w Rozdz: 2. Iakżebyś tedy gdyby więcey u ciebie owa doczeſney roſkoſzy ponęta ważyła, niżeli wieczney śmierci poſtrach nietylko poſpolitym zdaniem, ale y twoim właſnym wyznaniem niemiał tego ſobie za naywiękſze głupſtwo? *Czyliż może kto koſztować, co ſkoſztowane śmierć przynoſi*; mowił Job: w Rozdz: 6.



ME-

MEDYTACYA III.

O złości grzechu śmiertelnego według ſtraſzliwego ukarania, ktòrym go Bog karał y uſtawicznie karze, na dowod nieprzebłaganey nienawiści przeciw niemu, ktòrą y nam mieć należy.

Cztery iey Części.

1. *Potępienie Aniołów w tym punkcie wſzyſtkich oraz do piekła wtrąconych. Z kąd dochodzić mamy wielkiey grzechu złości, przeciw któremu tak wielkiey ſurowości przykład od nayłaſkawſzego Boga wydany. Iako tenże niepoięte̜go miłoſierdzia, dla którego nieprzebłagany iednemu Anielſkiemu wyſtępkowi Sędzia, naſzym tak wielu dotąd przepuſzcza.*

2. *Ukaranie grzechu Adamowego: to ieſt cokolwiek złego mizeryi, utrapienia ponoſzą, w tym życiu ludzie, których ieżeli ſię obawiamy, daleko bardziey lękać ſię mamy grzechu, który ieſt tego wſzyſtkiego przyczyną y początkiem.*

3. Ukaranie grzechu po śmierci w piekielnych ogniach: które że nie tak godne, iako daleko mnieysze iest nad srogość grzechu; iaśnie pokazuie, że się każdego grzechu śmiertelnego z większym strachem y pilnością, niżeli samego piekła wystrzegać mamy.

4. Ukaranie nayokrutnieyszey śmierci, którą nasze grzechy wypłacić raczył iedyny Syn Boski Osoba nieskończoney godności y miłości, tak dalece, że naymnieysze uderzenie iego straszliwsze być powinno, niżeli wieczne wszystkich ludzi y Aniołów potempienie.

Wyrażonych Punktów dalsze wytłumaczenie.

1. UWaż ukaranie od BOGA Lucypera y Aniołow iego towarzyszow! gdy bowiem przez pychę powinney swoiey usługi odstąpili, żadnego nie maiąc względu, ani na niezliczoną ich liczbę, wielkość piasku morskiego przechodzącą, ani na przyrodzoną ich godność, wszystkie rzeczy stworzone przewyższaiącą, ani na wszystkie tak wielkie ich ozdoby, ktoremi ich był zaraz od pierwszego stworzenia szczodrobliwie przybrał. Ale

przeszłą ku nim łaskawość w głowną zaraz zamienił nienawiść: w iednym wszystkich czasu momencie w ciemne piekła przepaści wtrącił, żeby tam wieczne męki za pierwszy ow ieden grzech cierpieli zawsze. Cosz ci się o tak strasznym ukaraniu zdaie? Możesz że niezadrżeć na to, gdy uważasz iako nie śnieg, ani grad, ale nayślicznieysi dopiero duchowie, iuz w piekielne straszydła zamienieni powietrze całe niezmierną liczbą napełniwszy, w przepaść piekielną lecą. Możesz że z tąd nie miarkować, iak szkaradna, iak wielkiey nienawiści godna złość grzechu, ktora y samego BOGA dobroć, nad ktorą nic cierpliwszego y łaskawszego być nie może, do tego przywiodła, że Oycowskiey miłości swoiey zapomniawszy nayostatnieyszemi mękami nayzacnieyszych swoich karze niebieskich duchow. Staw sobie iakiego Krola w rodzoney łaskawości y dobroci pełnego, ktoryby się y naymnieyszego krwie rozlania lękał, że pięćdziesiąt naygodnieyszych Panow wyprowadziwszy na plac stracić kazał. Iakby to straszne iak okropne było widowisko? Iakby nietylko patrzących, ale y z daleka słyszących o tym do podziwienia y przerażenia pobudzało. Y także tyle nayzacnieyszych Panow osobliwsza całego Krolestwa ozdoba iednego dnia na iednymże mieyscu pod miecz katowski szyie swo-

swoie poddali. Wszyscy zapewne postanowiliby to u siebie; nie może być tylko nad zwyczay nieznośny exces, ktory tak niezwyczayną surowością Pan tak łaskawy ukarać musiał. Teraz to do naszey materyi stosuy. Coż to prosze pięćdziesiąt tych Urzędnikow do niezliczonych tak wielkiey godności Aniołow, z ktorych każdy według S. Chryzostoma godnieyszy iest nad wszystkie na ziemi stworzone rzeczy, Ani ich pod miecz katowski, ale na wieczny ogień skazano. Kto się nie zadziwi? kto boiaźnią przerażony nie zawoła? o grzechu! grzechu! iakeś przedziwnie złośliwy! kiedyś y nieskończoną Boga dobroć do tego przywiodł, że tak strasźliwie tak wielu, tak sobie ukochanych Krolestwa swoiego dignitarzow ukarał. Ale niemniey szkaradną grzechu złość iako przedziwne Boga ku tobie miłosierdzie uważać w tym złych Aniołow ukaraniu możesz. Kiedy y iednego w nich przestępstwa bez ukarania niepuścił, a tobie tak wiele popełnionych darował. Wszakże iakeś tylko pierwszy raz zgrzeszył, sprawiedliwość tego wyciągała, żeby cię śmierć nagła zaraz w nieskończone piekła wtrąciła męki, ani na to ukaranie mogł byś słuszniey narzekać, niżeliby narzekał kogoby za mężoboystwo raz popełnione na śmierć skazano, iakby to prawa ludzkie nie za każde mężo-

boystwo, ale dopiero za drugie albo za trzecie śmiercią karać postanowiły; tak prawo Boskie za każdy grzech śmiertelny bez żadney między pierwszym, a nastęmpuiącemi przestępstwami rożnicy, piekło postanowiło, a zwłaszcza gdy według tego prawa już się stało zgrzeszącemi Aniołami. Iakże byś śmiał napierać się, żeby na ciebie człowieczka z błota ulepionego większy był wzgląd, niżeli na tak wiele niebieskich duchow. Bog iednak lubo z niemi według pospolitego postąmpił sobie prawa, tobie y twemu owemu pierwszemu grzechowi według osobliwego miłosierdzia wolał przepuścić. A ty że tak wielką łaskawością zachowany; miasto tego cobyś się miał nayłaskawszemu Bogu y iego usłudze cale oddać, nie lękałeś się nowym go obrażać grzechem? y także nayniewdzięcznieysza głowo takież to za tak wielką łaskę odwdzięczenie? Niemasz niemasz z kądbyś się znowu miał spodziewać odpuszczenia. Idź leć do piekła, na ktoreś powtornie zarobił. Tamci zapewne po drugim przynaymniey grzechu wpaść trzeba było. Wszakże y między ludzmi ieżeliby ktorego zaboycę darowano życiem, a on po tey łasce znowu by się na inne zaboystwo odważył pochwycony y dekretowany na śmierć nieśmiałby prosić, a dopieroż spodziewać się odpuszczenia. Bynay-
mniey

mniey się tym nieodraża Boska łaskawość choć powtornie znieważona, powtornie ci śmierć wieczną darowała. Dosyć że natym być powinno było, żebyś y ty więcey niegrzeszył, y Boga iuż więcey do odpuszczenia nieprzywodził. A byłoż natym dosyć? Nie dosyć. Tyś bowiem y trzeci grzech popełnił; y tenci to nayłaskawszy Bog odpuścił. Przyszło do czwartego, y w tym cię niepotempił. Toż samo y za piątym razem y wiele kroć trafić się to w życiu twoim mogło, wieleż potym y bez liczby nabrawszy przez nieukaranie zuchwalstwa coraz innych nieprzestałeś popełniać. O cierpliwości! ktorey nigdy rowney, ani w żadnym oycu, przeciw krnąbrnemu synowi, a dopieroż w żadnym Panu przeciw zdraycy słudze, ani widziano, ani słyszano nigdy. O cuda dobroci, ktore całe Niebo do podziwienia przywodzą, piekło zajadłością y zazdrością napełniaią, ponieważ nic dla nich nieznośnieyszego być niemoże, iako gdy siebie nieśmiertelnych y nayzacnieyszych duchow, za ieden grzech na wieczne ognie potempionemi widzą, ciebie zaś naypodleyszego ziemi robaka, coraz większe przyczyniaiącego grzechy, y że ci to wszystko bez ukarania uchodzi. Ale, ieżeli z tey w ukaraniu y przepuszczaniu nierowności, oni złości y zaiadłości biorą materyą, do iakich tobie wdzięczno-

czności y miłosci affektow wzbudzać się należy? Zadziwić się temu naypierwiey powinieneś, iakim to sposobem ten naywyższy Sędzia, ktory nieskończoną świątobliwością y miłością będąc, niemoże przez ostatnią nienawiść nie brzydzić się grzechem, a przecie go w tobie tyle razy cierpiał. Należy ci y to wyznać, że choćbyś naywiększe w tym życiu utrapienia chętnie dla Boga ponosił, nic byś iednak nie uczynił, coby aby za ieden grzech tobie odpuszczony zawdzięczyć mogło, ponieważ by naywiększe utrapienia doczesne z wiecznemi piekła okrucieństwy porownane być niemogą; na ktore przez każdy grzech zarabiaiąc razem z nim y męki zań powinne miłosierdzie ci Boskie darowało. Dla tego censury naywiększey niewdzięczności nigdy nie możesz uyść, ieżeli cokolwiek ci się cięszkiego y przykrego do cierpienia natym świecie przytrafi, dla iakiegożkolwiek zawdzięczenia chętnie y dobrowolnie chwytać się tego nie będziesz. Ale nade wszystko brzydzić się powinieneś nayniegodnieyszą twoią przeciw iego dobroci, że pierwsze twoie grzechy tobie darowano, niewdzięcznością. Gdy bowiem to odpuszczenie, (chybabyś żadney nigdy wdzięczności nie znał, y same bestye nie ludzkością przechodził) twoią wolą tak iego miłości y usłudze zniewolić było powinno, żebyś o obrażaniu tak łaskawego Pana y

pomy-

pomyślić nigdy niemogł, nie dopieroż odważać się go nowemi gniewać złościami, a barziey, żebyś to mogł śmieley y zuchwaley czynić z odpuſzczenia tobie przed tym danego, to ieſt z ſamey dobroci zachęcałeś się do grzechu, obrażaiąc nietylko tobie tak życzliwego, ale y dla tego ſamego grzeſząc; że ci tyle łaſk świadczy.

2. Uważ iak ſurowo grzech pierwſzego człowieka w Raiu ukarał Bog. Gdy bowiem z zakazanego drzewa iabłka, zwiedziony od Ewy ſkoſztował, z pełnego wſzyſtkich roſkoſzy Raiu zaraz wygnany ze wſzyſtkich pierwſzey niewinności przywileiow odarty, na nędzę, niedoſtatek, śmierć wydany, wſzyſtkim śmierć poprzedzaiącym utrapieniom, pracom, boleściom podległym zoſtał. Ale to naymnieyſza ukarania cząſtka. Dla iednego owego grzechu, ile się ludzi do końca świata rodzić będzie na świat, wſzyscy pod toż ukaranie podpadać muſzą. Małaż to przez tak długie lata y dla tak wielu kara? Pewnieć nie małą uznaſz, ieżeli to lepiey uważać będzieſz. Nu ieno ſtaw ſobie wſzyſtkie lata, ktore od początku ſtworzenia przeſzły, y cokolwiek, ktorykolwiek przez te czaſy cierpiał człowiek, wſzyſtko to iakby w iedne zbieray mogiły: chorob nayprzod tak wiele y tak rożnych, maligny, kolki. bolenia głowy,

łama-

łamania kości, wielkie choroby, oppressye serca, wrzody, raki, trądy y niezliczone inne. Do tego przyday rożne sposoby śmierci, stosy, szubienice, haki, pale, kleszcze, blachy rozpalone, y wielu innych okrutnieyszych nad samą śmierć do wspomnienia sposobow, ktorych kiedy do katowania naywiększych zbrodniow zażywano? do tego na duszy męki nayokrutnieysze; boiaźni y żale nieutulone apprehensye, ktoremi tak wielu mizernie poginęło, albo do szalonego zadawania sobie śmierci przyszło: niesławy, zniewagi, haňby, ktore się ludziom do dnia dzisieyszego trafiać mogły. Publiczne spustoszenia miast, państw, kraiow, ludzi, ktore albo przez trzęsienia ziemi, albo przez powietrza, albo przez woyny y ustawiczne nieprzyiacioł naiazdy poginęli. Toż dopiero na to okropne przez wszystkie wieki ze wszystkich nayokropnieysze wszelkiego rodzaiu mizeryi ludzkich zgromadzenie zapatruiąc się, mow sobie: To wszystko tak wielorakie wszystkiego złego zebranie, pierwszego owego grzechu skutkiem y ukaraniem iest, z niego to wszystko, iak z piekielnego owego zrzodła wypłynęło. Gdyby był pierwszy grzech wrot wszystkiemu złemu na świat nie otworzył, żadnegoby utrapienia nie było, nic by opłakanego ludzkie nie miało życie. Z kąd na koniec poznawać należy, iak zarazliwa,

zliwa, iak wielkiego iadu pełna rzecz ieſt grzech śmiertelny: kiedy iedna prawie iego kropla zarazić mogła wſzyſtkich ludzi, świat cały, nieznośnemi utrapieniami, żalami, łzami prawie zalać. Y gdyby to uznawali, ludzie, y tak, iak należy uważali; nie żeby kiedy dla boiaźni ſzczegulnego iakiego, naprzykład niedoſtatku, albo nieſławy, albo boleści do grzechu przywodzić ſię dali, ale żeby z większą nierownie boiaźnią grzechu ſię wyſtrzegali, iako takiego złego, z ktorego wſzyſtko złe początek wzięło, y ktore ponieważ ieſt wſzyſtkiego złego iedyną przyczyną, w ſobie ſamym nie tylko wſzyſtek iad zawieraiącą, ale wſzyſtkie inne rzeczy zarazliwſzą nierownie złością przechodzącą. Y dla tego, gdyby potrzeba przypadła, albo raz zgrzeſzyć, albo wſzyſtkie ktore do tych czas ludzie ponoſili choroby, katownie, utrapienia, lubo o tym ſtrach y pomyślić, coby ſię to, gdyby mi to ponoſić przyſzło, działo zemną! a iednak raczey tobym ſobie obierać, iako mnieyſze złe bez wątpienia powinien, niżeli aby ieden grzech dobrowolnie y ſamochcąc popełnić.

3. Uważ iakie po śmierci czeka ukaranie za grzech śmiertelny? wieczne w piekielnych ogniach męki, w ktorych gdyby kto przez ieden rok miał zoſtawać, iakby to nieznośna y nayſtraſzliwſza rzecz była. Co proſzę będzie

przez

przez niezliczone całey wieczności być dręczonym lata. Co gdy tak ieſt, myślże ſobie: nieomylna nie tylko z Boſkich wyrokow, ale z naypierwſzych ludzkiego poięcia wiadomości rzecz ieſt: że to być niemoże, żeby Bog nayłaſkawſzy miał większemi karać grzeſzących karami, niżeliby grzechy ich godne były. Ieżeli albowiem żaden człowiek pobożny takby złośliwie nie ſądził; ty ſam chociesz wielu wyſtempkom podległy od takowey iednak nieſprawiedliwości y okrucieńſtwa dalekim ieſteś; iakoż ci ſię to y przez ſen zamarzyć może, żeby naywyżſzy Sędzia, ktory ſamą ſprawiedliwością y dobrocią ieſt, mnieyſzy miał nad ciebie, albo nad człowieka, ktorego ſprawiedliwego rozſądek, y gorzey przeciw ſprawiedliwości poſtępował ſobie. Oſobliwie że naywyżſza iſtoty iego doſkonałość żadnego gniewu, ktorymby mogł być do okrucieńſtwa pobudzony mieć niemoże, ani mu żadne dobro przybyć niemoże, żeby go przez te okrucieńſtwo zyſkać miał. Ponieważ tedy winnych grzechu śmiertelnego wiecznemi piekielnego ognia mękami karze, wątpić o tym nie można, że to ukaranie ſprawiedliwe y im ieſt przyzwoite, ani ſwoim, ktore naywiększe y nader ſtraſzliwe ieſt, okrucieńſtwem złość y winę, aby iednego grzechu śmiertelnego przewyżſza y przechodzi. Y owſzem

owſzem ta ieſt uczonych nauka, że śmiertelnie grzeſzący, ani w piekle godną według złości wyſtępkow ſwoich, ale mnieyſzą y lekſzą niżeli ich grzech zarabia, odbieraią karę. Tak wielka bowiem ieſt złość grzechu, że gdyby na ſzali przeciw piekłu położona była, nie tylko przeważyćby ſię nie dała, aleby owſzem całe piekło ze wſzyſtką mąk iego wiecznością przeważyła. Większa tedy y okrutnieyſza złość, ktorą każdy z potępieńcow gdy żył na ziemi grzeſząc popełnił, niżeli ktorą wiecznie goreiąc w piekle ponoſić muſi. Tak zapewne naymędrſi ludzie ſądzą. Z ktorey nauki y to nie omylnie wnoſić ſię ma; że grzechu śmiertelnego, każdy dobrze o rzeczach ſądzący bardziey ſię lękać, y z większym ſtaraniem y uſilnością, niżeli wiecznych mąk piekielnych wyſtrzegać powinien, tak dalece, że gdyby mu obierać kazano iedną z tych dwoch rzeczy, raczeyby tę ſobie przez wſzyſtkę iak wielka ieſt wieczność wybrać powinien, niżeli naybrzydſzą, aby na moment grzechową zmazę. Z kąd daley iaśnie uznać możeſz, czy ſłuſzna ieſt dla doczeſnego iakiego utrapienia chronienia ſię y boiaźni, na grzech śmiertelny odważać ſię, to ieſt na zarazę, ktorą y nad ſame piekło y wieczne męki ſtraſzliwſzą y większego obrzydzenia godną uznaieſz. Ponieważ to każdy widzi, że

cokol-

cokolwiek przez te kilka doczeſnego życia lat iakożkolwiek przykrego y ſtraſzliwego trafić ſię może, ieżeli z przyſzłą wiecznego ognia, y nieuſtaiącey śmierci karą porownane będzie, igraſzki nieiakie podobieńſtwo wyraża, y niemoże inaczey, tylko umbrą, albo cieniem, czyli ſnem nazwać ſię nieſzczęścia.

4. Uważ ſrogość ukarania, ktorym naſze Bog grzechy w przedwiecznym Synu ſwoim w ciało ludzkie przybranym ukarać poſtanowił; wyciągaiąc tego, żeby Oſoba teyże z ſobą iſtoty, Maieſtatu, wſzechmocności za cudze grzechy oſtatnie zniewagi y okrucieńſtwa ponoſiła. Wſzakże Chryſtus Pan, ieżeli Boſką iego naturę y oſobę uważaſz tak wiele ma w ſobie godności, y tak nieſkończenie wſzyſtka rzeczy ſtworzonych, y ktoreby mogły być ſtworzone zacność przewyżſza, że iedno Nayświętſzey Twarzy iego pogęmkowanie ſrożſze ieſt, y bardziey nas boiaźnią przerazić powinno, niżeli wieczne wſzyſtkich ile ich ieſt ludzi, y Aniołow potempienia. Także nam ſię tego lękać należy, gdy tak nieograniczonego Maieſtatu Oſobę do woli wſzelkiego zbytku pogęmkowaną, biczowaniem naynieznośnieyſzym podartą, cierniem wgłowie pokłutą, na twarzy plwocinami zalaną, y po tak wielu urąganiach, biciach, na nieſławney krzyżowey ſzubienicy umieraiącą

wi-

widziemy, y to wſzyſtko nie dla inſzey przyczyny, tylko że naſzę na ſiebie grzechy iako ludzki narod przed Oycem Niebieſkim wyręczaiący przyiął. Te tedy tak oſtatnią, ktora już daley poſtąpić niemogła Boſkiey ſprawiedliwości ſurowość pilno ſobie rozważay, biorąc z tąd dowod naygłownieyſzy nienawiści, ktorą naywyżſzy Prawodawca ma przeciw każdemu grzechowi śmiertelnemu. Kiedy go y w Oſobie tak nieſkończenie Swiętey y iſtotnie ſobie ukochaney, ani od niey popełniony, tak iednak okrutnie ukarać y mścić ſię poſtanowił. Co gdy dobrze zrozumieſz, patrz na koniec iaką ci boiaźń wbijać powinno y ſame tylko grzechu śmiertelnego nazwiſko, iako przedziwnego ſtraſzydła, ktore obdarſzy z znaczney części obywatelow Nieba, napełniwſzy zewſząd wſzelakiemi utrapieniami ziemię wyſtawiwſzy wieczney zguby przepaść w pieklę do tego nieſłychanego y oſtatniego okrucieńſtwa przyſzło, żeby ſamemu dawcy życia nayokrutnieyſzey y nayſromotnieyſzey śmierci było przyczyną.



MEDYTACYA IV.

O złości grzechu śmiertelnego ile ciężką obrazę Boſką w ſobie zawiera. Cztery iey Punktow.

1. *Jak wielka obraza Boſka względem Boga obrażonego.*
2. *Jak wielka względem człowieka obrażaiącego.*
3. *Jak wielka względem ſamey urazy.*
4. *Jak wielka względem innych okoliczności mieyſca, czaſu, ſpoſobow, przyczyn pobudzaiących.*

Rozłożenie dalſze tych Punktow.

I. UWaż iak nad wſzyſtek obyczay ſzpetna nie godna, obrzydliwa y ſtraſzna rzecz ieſt grzech śmiertelny, dla tego: że wielką obrazę Boſką w ſobie zawiera. Widziemy bowiem że każda uraza tym ieſt większa y niegodnieyſza, im większa ieſt godność oſoby ktorą obraża. Tak naprzykład ciężka rzecz ieſt dać policzek Szlachcicowi, niżeli chłopu, cięższa Panu, Xięciu, Biſkupowi na-

przy-

przykład. Coż gdyby Krolowi. albo naywyższemu Papieżowi kto policzek wyciął? tak wielka się zdaie bydź krzywda, że iey y przez naywyższe ukaranie nadgrodzić trudno. Żebyś tedy słuszne mogł sobie stawić ciężkości y złości grzechowey wyrażenie, uważ iak wielka nieporownana iest Pana tego, ktorego grzesząc obrażasz to iest Boga twoiego, naywiększego y naylepszego godność! Co może się pomyślić nad iego naturę wyższego, dziwnieyszego, zacnieyszego? Ta sama przez się początkiem iest wszystkich innych, przez istotną bytności swoiey powinność zawsze była y być zawsze musi; nie maiąc żadnego początku ktoryby przed nią, ani końca ktoryby mogł być po niey: ktora z nieprzebranego dostatkow swoich zrzodła wszystkim innym udziela tego. cokolwiek maią, cokolwiek są, żadney od nikogo rzeczy nie potrzebuie, ktorey nigdy nic że wszelakiego o ktorym się pomyślić może dobra ani ubyć, ani przybyć nie może; iako wszystko to koniecznie przez istotę swoię maiącey, cokolwiek do nieskończoney doskonałości y błogosławieństwa należy, ktora z tak wielką odległością wszystkie rzeczy przewyższa; że ten cały świat tak wiele y rożnych rzeczy w sobie maiący daleko iest podleyszy od niey, niżeli od niego naymnieysze prochu ziarno. Wszelaka wielkość,

nie

nie może się więcey tylko iako naymnieyszy proch wydawać w porownaniu tey wielkości, ktora wszystkie stworzone machiny y wewnątrz napełnia, y zewnątrz zewsząd obeymuie, żadnego nigdzie mieysca takiegoby y domyślać się nie można, gdzieby obecnym nie był Bog. Wszelaka moc iedyną słabością się staie z iego wszechmocnością porownana, ktora do większey rzeczy uczynienia, do stworzenia naprzykład drugiego świata nad ten stokroć większego y obszernieyszego, nie więcey czasu y pracy potrzebuie; tylko byle kazał żeby się to stało: Zadna Krolow y Cesarzow powaga nad naymizernieyszego człowieka większą nie iest, względem iego nad wszystkiemi rzeczami stworzonemi wszechmocnego Państwa y wszechmocney władzy tak zupełney, że żadna z nich znaleść się nie może od naymnieyszego biorąc robaka, do naywyższego Anioła, ktora by mu iako naypierwszemu początkowi y ostatniemu końcowi we wszystkim podległa nie była, od niego ustawicznie zawisła, bez iego woli nie mogąc być y na moment, ani ruszyć się, ani nic sobie nie zyskać. Coż mowiż o takim Panu? Możeżże być iaka tak niezwyczayney czci tak pokornego poszanowania nayniższey usługi powinność takiemu Panu wyświadczona żeby mu z tak wielu miar nie była powinna? y nad

ktorą

ktorą większych nie zrownia byłby godzien? Ah za nicby to było, żeby wszyscy ludzie ustawicznie na twarz na ziemi leżąc nic innego nie robili, tylko się samym tak wielkiego Maiestatu poszanowaniem zabawiali: gdyby wszystkie fortuny siły, dusze, życiey całych siebie na usługę iego wydawali, za nic by to było. Przydayże do tych nieskończonych godności Boskich wszelakie iegoż poszanowania wyciągaiących, tak wiele innych, dla ktorych nieskończoney miłości godnym iest. Przyday łaskawość iego nie poiętą przez ktorą takwielki Pan na naypodleysze usługi nasze swoie Bostwo nakłania, nie brzydząc się ostatnich niewolnikow za synow sobie przysposabiać, za przyiacioł mieć swoich. Przyday dobroć w żadnym oycu a dopieroż Panu niesłychaną, przez ktorą tyle y tak ciężkich krzywd sobie codziennie od ostatnich sług swoich zadanych cierpliwie znosi, każdemu bylo ich tylko żałował zaraz odpuszczaiąc, y owszem sam krnąbrnym nawet ofiaruie odpuszczenie, prosząc żeby łaską iego nie gardzili. Przyday szczodrobliwość tak hoyną, nad nasze nie tylko zasługi, ale y chęci nie rownie większą, iakby to mało było te wszystie rzeczy dla pożytku naszego stworzyć, cokolwiek w nieprzebranych skarbach swoich nay-lepszego y nadroższego może zawierać, wszy-

stko

ſtko to każdemu człowiekowi dać gotow, wſzyſtkich bez braku do wieczney ſwoiey chwały towarzyſtwa, do niebieſkiego kroleſtwa dziedzictwa y do naybłogosławieńſzey ſiebie ſamego, to ieſt dobra zewſząd nieſkończonego dzierżawy zapraſzaiąc. Przyday na koniec iego piękność niepoiętą przedziwną na ktorą y weyrzeć nie można, żeby zaraz patrzących na ſiebie naymilſzym n eiako podziwienia y miłości zachwyceniem nie napełniała, y przez całą wieczność w teyże Boſkiey ozdoby uwadze iako w nayſzczęśliwſzym chęci y intencyi ſwoich końcu niewzruſzenie trwaiących, y niczego więcey do zupełnego błogosławieńſtwa nie potrzebuiących, utrzymywała. Patrz tedy iako nad wſzelki obyczay y wſzelakie podziwienie ieſt ta godność y miłość naywyżſzego tego Pana, ktorego grzeſząc obrażamy: zabaw ſię nie co w tey Boga doſkonałości uwadze, y iak naywyżwſze możeſz ich wyrażenie na umyśle twoim ſtaray ſię wyſtawić, wnoſząc daley: ponieważ nie mnieyſzą tylko nieſkończoną Bog czczony powinien być uſługą, nie mnieyſza też tylko nie ſkończona być muſi uczynku ktorym go obrażamy, złość y niegodność, y dla tego nie dziw że Bog ktoremu naydoſkonaley wiadoma obrazy każdey bezbożność; przez nieſkończone ią w piekle karze wieki!

Ale

Ale ieżeli nam przykra y trudna to do wierzenia przez słabość poięcia naszego zda się być rzecz; dzieie się to dla tego, że iako ślepotę w oczach maiący, nie uznawamy tego, iak nieskończone y nieskończoney miłości godne dobro Bog iest, a z tąd y wnosić sobie nie umiemy, iak nieskończoną y nieskończonego obrzydzenia godną iest złością grzech.

2. Uważ tę zniewagę, ktora z racyi obrażonego Boga naycięższa iest, y ktora gdyby, przynaymniey (tak zmyślaiąc) od innego rowney natury y wielkości zadana mu była, u Boga iednakby była nieskończona, coż dopiero gdy ta nowym y niezmiernym ciężarem przyczyniona? to iest, twoią ktory to czyniż podłością? Ma to bowiem do siebie każda uraza, że nie tylko z godności osoby przeciw ktorey się dzieie, ale y z podłości tego ktory ią zadaie, tym większą iest. Jako przykładem być może policzek Krolowi naywyższemu zadany. Ciężkaż to dla tak wielkiey tego ktory ią odbiera godności krzywda, choćby mu od drugiego także Krola zadana była, ale daleko cięższa dla większey tak wielkiego tytułu zniewagi, ieżeliby od naypodleyszego nędzarza zadana była. Ktożeś ty iest w urodzeniu y naturze twoiey, ktory naywyższego Nieba y ziemi Pana obrażasz? Bydle z gliny ulepione, y przed kilku dniami z niczego wy-

prowadzone, ſzczegulney natury granicami okryślone, nic dobra ani mieć ani czynić właſnemi ſiłami nie mogące, nie zliczonym mizeriom podległe, wyſtępkow błędow zewſząd pełne, elementow y innych rzeczy ſtworzonych przeciwnościom wyſtawione, wſzyſtkich rzeczy potrzebuiące, ułomne, ſłabe, śmiertelne, uſtawicznie do zepſucia y zguby dążące: zapewne ieżeli na ſiebie weyrzyſz że ta ieſt natura y ſtan twoy przeczyć temu nie możeſz. Teraz że tedy, iakimeś ſię być uznał, naprzeciw Stworcy y Panu twoiemu, poſtaw ſię; rownaiąc z iego życiem początku żadnego nie maiącym nigdy nie odmiennym, ktorego obecność być zawſze muſi y cokolwiek dobrego ma, z ſiebie to wſzyſtko ma, twoie życie nie dawno zaczęte przypadkowe, nie ſtateczne, nic z ſiebie dobrego nie maiące, tego ktory ci go udziela władzy we wſzyſtkim podległe: rownay z iego wielkością żadnemi granicami nie okryśloną, wſzyſtkie zewſząd mieyſca napełniaiącą, z iego wſzechmocnością, ktorey nic trudnego nie maſz, y do wſzyſtkiego czegokolwiekby dokazać chciała, doſyć iey ieſt chcieć tylko; ſłabość twoią y do tych nie wielu rzeczy małych ktore czynić może, tak wiele czaſu ſpoſobòw, pomocy, ſtarania, przykładania ſił potrzebuiącą: z iego doſkonałością błogoſławieńſtwem ze wſzy-

ſtkich

ſtkich miar zupełnym, twoią nic dobrego nie maiącą, iako oſtatniego żebraka nędzę. Jakże tedy proſzę z nim porownany wydawać ſię będzieſz? Miarkuy z tego iakbyś ſię wydał porownany ze wſzyſtkiemi ludzmi y Aniołami. Jeżeli tedy na przeciw temu zgromadzeniu wſzyſtek twoy ſzacunek w oczach patrzących zniknąłby; y żaden by ciebie nie uważał czyli byś był, czyli nie był na świecie, takby z tobą tak wielkiey liczbie nic nie przybyło iak bez ciebie nie ubyło; w ſzacunku twoim małobyś ſię co więcey nad muchę zdał być, albo proch iaki. Jako nierownie wzgardzeńſzy nikczemnieyſzy wydawać ſię muſiſz porownany z Bogiem twoim przez ktorego nieograniczoną wielkość, wſzyſtko ludzi y Aniołow y wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych ktore ſą y być mogą zgromadzenie daleko nie znacznieyſze niżeli proch ieden y mało ſię czym od niczego rożni. *Wſzyſtkie narody iakby ich nie było, tak ſą przed nim: y za nic y prożność porownane ſą*, mowi Piſmo u Iſaiaſza w Rozdź. 40. Jeżeli tedy twoia ta przed Bogiem podłość powinnaby cię do tak pokornego poſzanowania poniżać żeby cały truchleiąc, na ziemię upadłſzy y oczu na weyrzenie na tak wielki Maieſtat podnieść, nie powinieneś ſię odważyć; Jakież to zuchwałſtwo twoie było, że y na iego godność y na ſwoią nędzę nie pamię-

taiąc, nie tylko oczy do iego widzenia podnieść, ale y przetarte czoło bezwstydne sprzeciwiaiąc mu się wynosić odważyłeś się. O krnąbrności bez miary, bez przykładu niesłychana, strasźliwa y nigdy nie znośna, y ledwie do wiary podobna. Do tego tobie tak mizernemu człowiekowi y niegodnemu ziemi robakowi szaleństwa y zapamiętania przychodzić; że gdy naywyższego wszystkich rzeczy Rządce na naywyższym nieskończonego Maiestatu swego siedzącego Tronie naypokornieyszemi usługami czczą, tak Anielscy duchowie od podziwienia zapatrywania się y wychwalania iego nigdy nie ustaiący iako y wszystkie inne stworzenia Pańskie iego skinienia ustawicznie zachowuiące, ty nic się nie lękasz nayniegodziwszemi sposobami y wzgardami go obrażać, y Monarsze takiey wielkości iawnie nieprzyiacielem się pokazować. Dziwuy się iako Aniołowie y inne wszystkie rzeczy choć rozumu nie maiące szalone te twoie zuchwalstwa znosić mogły y niesprzysięgły się przeciw tobie, żeby cię z gruntu zniszczyły, iaką nieznośną całego świata hańbę, ktora wierutnym zuchwalstwem powszechnego ich Stworcę y Pana tak iawnie lżyć śmiała. Mowiąc słowy Pisma: *zaco złorzeczy pies ten zdechły Panu memu Krolowi, poydę y łep mu odetnę* w Xięgach Krolewskich 2. w

Rozd.

Rozd. 16. Mowił to odważny Dawida Zołnierz słuchaiąc iako podły człowiek na Krola iego zelżywemi słowami powstał; nad ktorymby się był tey zniewagi zapewne zemścił, gdyby mu był tey zemsty samże nayłaskawszy Krol nie zabronił. Nie inaczey masz rozumieć, że y naymiłosiernieysży Bog wszystkiego stworzenia przeciw tobie zawziętość utrzymuie, żeby cię iako psa zdechłego za wzgardę honoru iego słusznie nie ukarały, y zawziętości swoiey nad tobą przez nayspra wiedliwszą zemstę, o ostatnią twoię zgubę nie wykonały.

3. Uważ iak cięszką śmiertelny grzech każdy krzywdę Bogu czyni; zatym iaką niegodność y złość przez siebie samego y w sobie samym zawiera. Daremnie albowiem tę krzywdę wycienczyć nie iako chce grzeszący człowiek gdy mowi: Coż się to złego przez to Bogu stanie, że ia czasem choć złym namiętnościom moim uczynię zadosyć, y zażywaniem tey albo owey rzeczy, lubo zakazaney ukontentuię się, Czyliż co Bogu y na proch ieden ze wszystkich dobr iego ubędzie? Czyż przez to gdy ia grzeszę on iuż nie tak święty, bez grzeszny, dostatni, błogosławiony będzie? Wyższa iego szczęśliwość iest niżby iey wszystkie sprawy Ludzkie dosiągnąć mogły. Prożne mowię takowe sąwymowki,

ani

ani do uięcia złości grzechow ſpoſobne. Wſzakże nayciężſza y wſzelakiego ukarania godna, choćby bez naymnieyſzey na ciele lub inney iakiey rzeczy uymy, może być krzywda; ktorą Namieśnikowi Chryſtuſowemu, albo Krolowi naywyżſzemu uczyniłby, ktoby go wſzelakim zelżywości y zniewagi obyczaiem lżył, w oczy y hanbił. Jeżeli zaś ſpytaſz, na czym tą ſrogość krzywdy Bogu uczynioney, ktorą mu grzeſzący zadaią, choćby bez żadney iego ſzkody zawiſła? Odpowiadam: że wteyże ſamey wzgardzie: w ktorey ſię grzech śmiertelny zawiera. To ieſt w tych doczeſnych y mizernych dobrach ziemſkich, ktore nad prawdziwe y nieſkończone dobra przekładamy. Gdy bowiem ſtworzonego iakiego dobra przeciw Boſkim prawom pragnącym, Bog utratą przyiaźni ſwoiey odgraża, nic na to niedbaiąc grzeſznik, byle byto, czego pragnie pozyſkał, wiecznego iakby mniey warto było dobra, ſamochcąc odſtępuie. Właśnie iakby mowił: Jeżeli przyiacielem Boſkim być, pokiby grzechowych upodobania kto nie odrzucił, nie można: Niechże ſobie ma Bog ſwoią przyiaźń, ia iey tak drogo ſzacować y nad inne pożytki przekładać nie będę. Nie będę iey miał, mnieyſza oto: Lekſza ſzkoda, iako rzeczy ktorey lubo człowiek pragnąć może, ale iey

też

też łatwo zaniedbać y odſtąpić w porownaniu z wygodami y pożytkami śmiertelnego życia z ktoremi ſię zgodzić nie może. Coż tedy? Lekkaż to ſię być krzywda Bogu widzi? Żeby miało być, tak wzgardzone to powſzechne y naywyżſze dobro ktore każdemu rozumnemu ſtworzeniu iedyną ſzczegulnością ieſt, tak dalece żeby ludzie więcey ſzczęścia pokładali w naypodleyſzych ziemſkich dobrach y iedynym prożnych dobr cieniu y umbrze niżeli w nayukochańſzym z Bogiem złączeniu y miłości, żeby ią zaraz, kiedykolwiek o porownanie z dobrem iakim ziemkim idzie, precz odrzucali y gardzili: każdy łatwo widzieć może iako nieznośna y nad wſzyſtkie obyczaie zelżywa ta wzgarda ieſt; Ale ieſzcze iawnieyſza będzie, ieżeli ſobie ſtawiemy Krola iakiego naygodnieyſzego wſzyſtkiemi natury przymiotami nayozdobnieyſzego ktory ſobie wieśniaka Corkę za Krolową obrał, tak że ſię iey przedziwnemu ſzczęściu wydziwić wſzyſcy nie mogą, y za nayſzczęśliwſzą ią między wſzyſtkiemi niewiaſtami maią y głoſzą. Ta zaś iednego ſobie z nayoſtatnieyſzych ſwoiego człowieka proſtego, nie obyczaynego, brzydkiego, głupiego, ſmrodliwego do dziwowiſka raczey podobnego, y wrzodami obſypanego, upatrzywſzy, na ktoregoby żaden bez obrzydzenia weyrzeć nie mogł, w nim ſię tak amora-

mi zakochała, że uciekłszy z Krolewskich Pałacow wolała daleko gdzię w ubogiey lepiance y nędzy naymizernieyszemu się żebrakowi wyrabiać, niżeli Krolewskich zażywać apparencyi y dostatkow. I gdyby to tak było? ktożby się temu wydziwił? ktoby to nie za naywiększą krzywdę y wzgardę honoru Krolewskiego poczytał? ktoby tę bezecnicę godną być nayzelżywszéy śmierci nie sądził? Otoż wtey powieści masz prawdziwe każdego człowieka śmiertelnie grzeszącego wyrażenie. Jako bowiem ta nierządnica do społeczności Państwa y Krolestwa od naygodnieyszego Krola przyięta, porzuciwszy tak miłego przyiaciela, chwyciła się nayobrzydliwszego niewolnika, tak każdy grzeszący będąc od niebieskiego Krola, nad ktorego nic wspanialszego y milszego być nie może, przez nie poiętą łaskawość za przyiaciela y kochanka przybranym, dla niecnotliwey żądzy ku plugawey roskoszy, albo przemiiaiącego honoru y zysku, za naymnieyszą rzecz to sobie ma, nayświętszey poprzysiężoney mu przyiaźni przymierze, szarpać bardziey sobie poważaiąc to, żeby się choć naymnieyszą znikomego dobra cząstką cieszył, niżeli żeby z wiecznym y nieskończonym onym dobrem, przez zobopolny miłości obowiązek był złączonym nawieki. A do tego, iako nie row-

wnie

wnie bardziey nieſkończona Boſka dobroć y miłość wſzyſtkie ſtworzone dobra, ktore przez grzech nad niego przekładamy, przechodzi, niżeli naymożnieyſzy Krol ſwego naypodleyſzego niewolnika przewyżſza. Dla czego ieżeli nie ſrożſza y ze wſzyſtkich miar nieznośna od wſzyſtkich uznanaby była krzywda, ktorąby mu ta niecnotliwa wyrządziła, iednego z naypodleyſzych niecnot nad tak możnego Pana y Monarchę przekładaiąc, tak za większą y nierownie nie znośnieyſzą krzywdę poczytana ma byćta, ktorą każdy człowiek śmiertelnie grzeſzący Bogu czyni, naywyżſze ono nad wſzyſtkie dobra dobro, nad naypodleyſze nikczemnych dobr śmiecie lekce ważąc, y obrzydliwą wzgardą, iako rzecz mniey pożyteczną y nic wartą odrzucaiąc: *Kto ſłyſzał tak ſtraſzliwe rzeczy, ktore mi nazbyt wyrządziła corka Izraelſka* Mowi Bog u Jerem: w Rozd: 18. *Dziwuycie ſię Nieba nad tym, y bramy iego puſtoſzcie ſię zbytecznie! Dwoie bowiem złego uczynił mi lud moy. Mnie opuścił Zrzodło żywey wody, a pokopali ſobie ſtudnie, ſtudnie rozſypane.* Tamże w Rozdz. 2. *Czyliż małe ieſt wſzeteczeńſtwo twoie? w czym oczyſzczę ſerce twoie?* mowi Pan Bog u Ezech: Pror: w Rozdz. 16.

4. Uważ iako tę obrazę Boſką lubo z tych ktoreś uważał przyczyn nayciężſzą, większą

ieſzcze

ieſzcze czynią mieyſca, czaſu, ſpoſobu y innych przyczyn okoliczności. Albowiem żebyśmy od mieyſca poczęli; Gdzież tedy grzeſzący Boga obraża? na tym zaprawdę mieyſcu, na ktorym żaden z poddanych urażać by ſwego Pana y Krola nie mogł, bez oſobliwſzey wzgardy, y nowey nie iako złości przyczynienia to ieſt w ſamych oczach iego. Chociaż bowiem wie zapewne, że mu Bog w nay mnieyſzym kącie y nayſkrytſzym mieyſcu obecny ieſt, y na wſzyſtkie iego nie tylko ſprawy ale y pomyślenia patrzy; iednak tak obecny, tak wielkiego Pana ſwoiego Maieſtat za nic ma, że w oczach iego, iegoż Prawa łamać beſpiecznie odważa ſię, y ktorych by niecnot, by go naywięcey wyuzdana żądza pobudzała, przy obecności iakiego uczciwego y poważnego człowieka, przez wrodzony wſtyd nigdy czynić nie śmiał, te w obecności naywyżſzego Prawodawcy y iſtotney uczciwości y świątobliwości iego bez wſzelkiego wſtydu popełnia. *Tobie ſamemu zgrzeſzyłem y złe przed tobą uczyniłem.* w Pſal. 50. Ktorego zaś to czaſu czyni? tegoż ſamego y w ten czas kiedy go oycowſka iego opatrzność y dobroć utrzymuie, żeby znowu iako przedtym niczym był, nie zniſzczał, zachowuiącego y utrzymuiącego Boga obrażać nie lękaiąc ſię w ten czas, kiedy nie tylko w oczach iego,

ale

ale y na ręku prawie zoſtaie właśnie iak gdyby Syn w twarz Oycą ſwoiego plwał w ten czas kiedy go oycowſka iego opatrznosć na łonie ſwoim z miłości piaſtuie, krzywdać to Oycu zawſze cięſzka, ale na ten czas wedwoynaſob nieznośnieyſza, Mowmyż daley o ſposobach y inſtrumentach ktoremi grzech na zniewagę Boſką popełniamy; inſtrumenta albo naczynia ſą te: Język, uſzy, oczy, ręce, doſtatki, zdrowie, wolność umyſłu: co ſą ſzczere y prawdziwe dary boſkie. I małoż przez to obciążać ſię, naſze przeciw Bogu zniewagi będą, że ſameż iego dobrodzieyſtwa przeciw niemu w naczynia wzgardy obracamy. Cobyśmy o tym żołnierzu mowili ktory miecza złotem y drogiemi kamieniami oſadzonego y ſobie na znak miłości darowanego od wodza lub Krola ſwego, dobywałby przeciw temuż Krolowi na ucięcie głowy iego. Czylibyśmy ſię tym iako oſobliwſzym niewdzięczności widokiem nie brzydzili. Otoż taka naſza przewrotność ieſt, ktorych kiedy Bog nie tak iak niektorych inſzych bez rąk, ślepych, niemych, kalekow; z uſtami y wymową, z oczami, rękami y innemi członkami doſkonałych uczynił, też ſame oſobliwe dobrodzieyſtwa na zniewagę y krzywdę iego obracamy. Co mowić o innych na koniec przyczynach ktore nas do grzechu

chu przywodzą, ktoreż to ſą? Czyliż nie zwyczayny iaki y wielki pożytek y zyſk, iaki by był Państwo całego świata, albo nay-większego nieſzczęścia naprzykład śmierci niebeſpieczeństwa! lubo choćby y to było, niezmiernaby to iednak była nie cnota, y dla tego Boga obrażać; gdy bowiem żadne doczeſne dobro być nie może ktorego by nieſkończenie dobrocią ſwoią nie przewyżſzał Bog, żaden też nad niego chybaby tylko przez nieſkończoną złość przenoſić ſię nie może. Coż tedy mowić? (co że ſię poſpolicie dzieie, widziemy) I nikczemne pożytki, mizerny blaſk, ludzki iaki reſpekt, ſzpetna roſkoſz, umbra przemiiaiącego honoru taka ieſt, że ią nad Boga przenoſiemy. Jak zaś wierutną bezbożnością nazwać ſię to ma: tak wielkiego Pana nie tylko obrażać ale y dla mnieyſzych przyczyn, prawie za nic, iak gdyby dla iedyney igraſzki znieważać go. Tak że ſłuſznie przeciwko nam ow żal ſwoy w nayſprawiedliwſzey nienawiści ponawiać muſi: *Obrażali mnie dla garſtki zboża y kawałka chleba*. u Ezech: Pror: w Rozd. 13. O wielki! O Nay-wyżſzy! O nieſkończonego ſzacunku godny Boże! do tegoż tedy ma przychodzić nieporownanych twoich łaſk y nayzacnieyſzey twoiey godności naywyżſzego Maieſtatu zniewaga? Czego ſię lękamy? ſłyſząc że w piekiel-

nych

nych ogniach wieczną męczarnią grzech każdy śmiertelny karany będzie. Lekkie ah lekkie y samych piekielnych ogniow okrucieństwo! y sama wieczność nie wystarczy na ukaranie iakby należało tak przeklętey złości.



DZIEN TRZECI

MEDYTACYA I.

O grzechach każdego własnych, y własney ichże mizeryi y złości.

PIĘC IEY PUNKTOW.

1. *Stawić sobie na pamięć osobliwsze ktoreś przez całe życie popełnił grzechy.*

2. *Uważyć y uznać naynieszczęśliwszy stan duszy poki w grzechu zostaie przypomniawszy sobie naygorsze skutki, ktore z grzechu pochodzą, iako się w rozmyślaniach dnia wczorayszego wyraziło.*

3. *Uważyć także, iakoś niegodną popełnił niecnotę, ileś razy zgrzeszył względem Boga znieważonego, przypominaiąc sobie znowu coś w medytacyach pierwszego dnia uważał.*

4. Wzbudziſz w ſobie affekta pokory tak wielkiey bezbożności twoiey przyzwoite, tak żebyś był wtym iako naydoſkonaley wyperſwadowany żeś żadnego dobra wtym życiu nie godny, y że nie maſz tak wielkiego złego, ktoreby ci kto z ludzi wyrządzić mogł, żebyś nad to więkſzego godnym nie był.

5. Zbrzydziſz ſobie nad wſzyſtko złe, z iako naywiękſzym żalem przeſzłą złość ſwoią w obrażaniu po tyle kroć Boga.

Wyrażonych Punktow dalſze wytłumaczenie.

1. WSpomniy ſobie całe życie twoie ktoreś od ſamego dziecińſtwa aż do tego czaſu przeżył, uważaiąc iak cięſzko y iak wiele razy w każdym Roku to myślą, to mową, to uczynkiem Niebieſkiego Pana twego obraziłeś. I wſzyſtkie tak wielu y tak ſzkaradnych grzechow mnoſtwa, nad ktore nic okropnieyſzego do ſądzenia być nie może ktorych y liczby ledwiebyś doſzedł ſtaw ſobie w oczach y w przedziwney ich ſzpetności uwadze zabaw ſię nieco, przykładem owego w Piśmie Bożym Krola, ktory do Boga mowił. *Przypominać ci będę wſzyſtkie lata moie*

wgorz-

w gorzkości duszy moiey, Izaia w Rozdz. 38.

2. Uważ iak nieszczęśliwy y opłakany był stan duszy twoiey, poki? w grzechu śmiertelnym zostawał przypomniawszy sobie uwagę naygorszych skutkow, ktore z niego pochodzą; iakoś w drugiey Medytacyi dnia wczoraysżego uznał; to iest żeś przez ten czas iako nayplugawsze zewszystkich monstrum samego szatana obraz na sobie wyrażał, na ktorego niktby (gdyby twoia wewnętrzna brzydkość na oczy widzieć się dała) bez obrzydzenia y strachu weyrzeć nie mogł. Ześ od naywyższego synostwa Boskiego stopnia głębiey nad naypodlevsze bydlęta zrzucony nad wszystkie naybrzydsze stworzenia poniżonym został. Ze Bog nieprzebłaganym gniewem iako naywiększym nieprzyiacielem y buntownikiem tobą się brzydził. Ześ wszystkie prawo do Niebieskiego Krolestwa Dziedzictwa utracił, żeś zgoła nad straszliwą piekła przepaścią na słabey śmiertelnego życia nici ustawicznie do zerwania wątleiący y iuż iuż padaiący wisiał. Toż sobie znowu przed oczy wystawiay, y z tak mizernego na ten czas stanu twoiego boiaźni nabieray, iaką miałby podrożny, ktory w dzień postrzegłby (czego w ciemney nocy widzieć nie mogł) że przez całą noc po nad straszliwszą przepaścią tak się niebespiecznie wieszał, że każde stą-

pie-

pienie za cud słusznie poczytać powinien, że w przepaść nie wpadł. Tak się y ty boiaźnią przerażay mowiąc do siebie: biada mnie mizernemu! Coż się to zemną działo! Nie szczęśliwy ten czas! przeklęte te dni! momenta nie życia ale śmierci! Gdyby mnie była w tym stanie (co się codziennie wielu trafia) nagła śmierć napadła, cożby się to teraz zemną działo? w iakich żalach y nieskończonych mękach wieczną pastwą piekła, nie śmiertelną Boskiego gniewu offiarą potempiony bez nadziei ratunku, Niebu ziemi y sobie samemu obrzydły byłbym na wieki. I w tak niebespiecznym razie w tak oczywistym y strasznym niebespieczeństwie nic nie uważaiąc, śmiałem się, żartował, proznemi y lekkomyślnemi zabawkami cieszył! O głupstwo! o ślepoto! o nierozumie! Bogu nieskończona chwała y dzięki, że mnie od brzegu piekła zmiłowawszy się wyrwał. Ale coż potym będzie? znowuż ia się takimże szaleństwem tamże narażać y walić będę? Boże uchoway! Niech wszystkie tortury świata cierpię y znoszę, strasznaż to rzecz by na moment tam się dostać!

3. Uważ iak nie godną y obrzydliwą rzecz uczyniłeś ileś razy zgrzeszył? dla tego żeś Boski Maiestat tyle razy obraził, przypominaiąc sobie, y znowu to rozważaiąc coś

w me-

w medytacyi wczorayſzey rozmyślał; nayprzod żeś tę krzywdę uczynił nie ziemſkiemu iakiemu Krolowi, ale naywyżſzemu wſzyſtkich rzeczy Stworcy y Panu nieſkończoney dobroci, doſkonałości, wſzechmocności y wielkości; tak dalece, że gdybyśmy całe życie y całych ſiebie na iego uczczenie, uſługi, y kochanie łożyli, wſzyſtkiemi iednak uſług poſzanowania y affektow naſzych ſiłami, y naymnieyſzey byśmy cząſtki godności iego wyrownać nie mogli. Druga: żeś krzywdę takiemu Panu uczynił, ty: ktoryś w porownaniu wielkości iego daleko mnieyſzy y podleyſzy, niżeli naymnieyſzy proſzek w porownaniu machiny całego świata; y ktory dla tego z naygłębſzym ſiebie poniżeniem y boiaźnią tak ſię ſtawiać przed nim powinieneś, żebyś ſię ledwie ruſzyć, ledwie głowy od ziemi podnieść, ledwie odetchnąć odważył. Ty do tego cokolwiek ieſteś, z iego ręku ieſteś, iego dobrodzieyſtwy zewſząd otoczonym uznawaćeś ſię powinien tak że nietylko od wſzelkiey zelżywości iego być dalekim, ale y ciało, y duſzę, y życie, y wſzyſtkie ſiły ſwoie na iego uſługi wydaceś był powinien. Ty na koniec ktory takeś poſtanowiony y uczyniony, że inaczey ſzczęścia y błogosławieńſtwa ſwego tylko przez łaſkę y miłość iego doyść nie możeſz, inaczey ani ſiebie, ani

iego kochać nie możesz, tylko iemu służyć, iego pełniąc roskazy. Trzecia że ta sama krzywda ktorąś grzesząc uczynił sama z siebie y w sobie samey iest nader sroga y cale nieznośna: dla wzgardy, dla nayniegodziwszey przez ktorą naywyższe y nieskończone dobro nad naypodleysze dobra ziemskie poniżyłeś, bylebyś się był temi cieszył, tamte niby podleysze porzuciłeś y opuściłeś. Nadto żeś tak szkaradną Bogu krzywdę uczynił w oczach iego, patrzącemu na to, wten czas gdy cię na oycowskich ręku swoich utrzymywał, żebyś według istotney swoiey nikczemności nie zniszczał. I nie innycheś do tego sposobow y naczynia zażywał, tylko samychże łask y dobrodzieystw iego. I żebyś go tak obrażał lada okazya cię do tego przywiodła. Co wszystko y naymnieyszey krzywdzie wielkąby wagę przydać powinno.

4. Wnieś sobie z tego, coś dotąd uważał: ponieważ tak nieznośna y nieporownana iest złość każdey obrazy Boskiey, słuszna rzecz żebyś ty, ktoryś tyle razy Boga obraził, za tak niecnotliwe zuchwalstwo cały się wstydem zalał, ani na siebie nigdy bez wstydu y obrzydzenia niewspomniał, żebyś wszelakiego dobra y życia samego niegodnym się osądził. Niegodnym, ktoremuby słońce przyświecało, ktoregoby nosiła ziemia, ktoremuby powie-

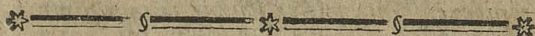
trze

trze odetchnąć pozwalało, na ktoregoby kto z ludzi weyrzeć lub przestawać z nim miał. Ponieważ gdyby iakeś zasłużył postępować z tobą miano, powinniby raczey wszyscy tobą się brzydzić, od siebie odpędzać, strzedz się iako zarazy, iako naysmrodliwszego kanału, iako przegniłego trupa, zropiałego wrzodu, niecnot dziwowiska, ludzkiego rodzaiu ohydy, szatańskiego obrazu y wyrażenia. Za takiego bowiem prawdziwie powinien być miany kto aby raz przeciw Bogu buntownikiem y gwałt czyniącym Maiestatu iego się być pokazał, dopieroż kto większą część życia (iako ty podobno) na nayniegodnieyszym obrażaniu iego strawił. Starayże się tedy o to naysprawiedliwsze wzgardy y podłości samego siebie rozumienie, tym sobie nabiwszy głowę wyznay się być godnym, żebyś y teraz y przez całą wieczność był naynędznieyszym piekła niewolnikiem, żebyś w pazurach y pod nogami szatańskiemi wiecznie ięczał. A zatym cokolwiek ci się tu na ziemi złego czyli od Boga, czy to od ludzi cierpieć trafi, ponieważ to wyrownać nigdy niemoże mękom, ktore potepieńcow w piekle dręczą miey to za rzecz nierownie mnieyszą y łaskawszą, niżeli ty grzechami swoiemi zasłużył. Y dla tego niemasz żadney wymowki, czemubyś miał albo przeciwne iakie przypadki niecierpliwie

przyimować, albo na wzgardy sobie wyrządzone, iako niesprawiedliwe narzekać, choćby cię każdy potykaiący się z tobą łżył, pluł, nogami deptał. Y owszem tak należy, żebyś przy tych wszystkich wzgardach, zelżywościach to sobie przyznawał, iako łaskawiey się z tobą dzieie, niżeli twoie w obrażaniu Boga tyle razy zarobiło zuchwalstwo. *Zgrzeszyłem y prawdziwie przewiniłem y iakom był godzien nie odebrałem*, w Księgach Joba, w Rozdz: 33.

5. Wzbudź w duszy swoiey żal, iako możesz naywiększy za krzywdy, ktoreś Niebieskiemu twoiemu Panu tyle razy uczynił, Za pewną rzecz to sobie maiąc, że gdyby ci ztąd y do zerwania piersi, y do utraty życia przyszło, nigdyby to dosyć nie było natym, ile aby iedna obraza Boska wyciąga. A zatym nie kontentuy się iakimkolwiek tego żalu natężeniem, ale większego proś od Boga światła, żebyś uznał iak nieporownaney miłości godna dobroć iego, a przeto iak nieskończonego obrzydzenia godna złość, każdey iego obrażaiącey niecnoty. To bowiem gdybyś dobrze zrozumiał, łatwo byś się y naygorętszą ku nieskończonemu iego dobru miłością zapalił, tak żebyś go nad wszystkie inne rzeczy więcey kochał, gotowym będąc raczey wszystkie inne dobra porzucić, y wszystko

ſtko złe znośić y cierpieć, niżeli na ſprawiedliwy gniew iego iakokolwiek zarobić. Táková zaś maiąc w ſercu miłość, żadney trudności mieć nie będzieſz, żałować nadewſzyſtko żeś kiedy albo ſiebie, albo ſtworzone iakie dobro bardziey nad niego ukochał, brzydźić ſię także złością ſwoią, dziwować ślepocie, żeś go kiedy nad rzeczy iakie ſtworzone ze wzgardą poniżał. W ktorych to affektach powinienbyś ſię poty zabawiać, y one w ſercu ſwoim żarzyć, poki byś iakieykolwiek ſtraconey łasce Boſkiey, a ſprawiedliwemu z tąd żalowi ſwoiemu nie uczynił nadgrody. —



MEDYTACYA II.

O przypowieści Syna marnotrawnego u Łukaſza S. w Rozdz: 15. Gdzie człowieka przez grzech od dalaiącego ſię, a przez pokutę do Boga powracaiącego podobieńſtwo ſię wyraża.

Pięć iey Punktów.

1. *Iako ten Młodzian chęcią złey wolności uwiedziony, Dom Oycowſki porzucił, tak my dla teyże ſamey przyczyny przez grzech częſto Boga opuſzczamy.*

2. *Porzuciwſzy ten Oyca do oſtatniey przyſzedł mizeryi, y naypodleyſzey uſługi: w toż y my nieſzczęście wpadamy kiedykolwiek grzeſząc Niebieſkiego Oyca naſzego łaſkę traciemy.*

3. *Iako zaś tego do powrotu przywiodło porównanie y uwaga tey nędzy, którą cierpiał z ozdobami Oycowſkiego Domu y doſtatkiem; Tak grzeſznicy nayłatwieyby ſię do Boga nawrócili, gdyby utrapienia duſzy ſwoiey, które oddaleni od niego ponoſzą, w porównaniu oney pociechy y beśpieczeńſtwa, które ſłużąc mu na ſumnieniu mieli, uznali y uwierzyli.*

4. *Iak łaſkawie y z miłością powracaiącego Syna opuſzczony Ociec przyimuie. A iako nierównie większa łaſkawość Boſka w przyimowaniu tych, którzy ſię do niego przez pokutę za grzechy powracaią.*

5. *Iako wiernie żył potym niemyśląc nigdy więcey o opuſzczeniu Oycowſkiego domu ten Młodzian. Tak ten dalekim od pomyślenia nawet być powinien, żeby miał kiedy porzucić znowu Boga, ten który od niego na ſynowſkie mieysce ieſt przywrócony.*

Tych·

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż co tego Młodziana przywiodło do tego, żeby był dom Oycowſki porzucił, gdzie mu na niczym do wygody y doſtatkow nieſchodziło? Przewrotna złey wolności miłość uwiodła go, życie mu ſię porządne według prawa ſprzykrzyło, rządem oycowſkim iako niewolniczym iarzmem brzydzić ſię począł, namyślił ſię na koniec zrzuciwſzy z ſiebie y uſług powinnych y poſzanowania oycowſkiego obligacyą, ſwoiey tylko woli y upodobaniu czyniąc zadoſyć dalsze prowadzić życie. Coż tedy? Czyliż y ciebie nie toż do tego przywiodło, żebyś Niebieſkiego Oyca twoiego przez grzech odſtąpił? Czegoż ci nie doſtawało w łasce iego żyiąc. W czym cię rozgniewał? W czym ci ſię gdyś o co ſłuſznie proſił ſprzeciwił? Także był groźny? żeby żadney ſynom uciechy niepozwalał? Y owſzem tak łaſkawy, że zupełnie wſzyſtkich uciech pozwalaiąc, tylko niektore plugawe nieprzyſtoyne y godności twoiey nieprzyzwoite zakazał. Nad ktory zakaz nic nie może być ſłuſznieyszego, nic ſprawiedliwſzego, nic takowego, czegoby ktory przezorny ociec zakazować nie miał, y coby każdemu godnego urodzenia ſynowi zachować nie należało. A ty iednak o to ſię roziadł,

żeś

żeś dla tego samego za słuszną rzecz poczytał sobie precz się od niego oddalić, niemaiąc żadney inney okazyi, dla czego miałbyś sobie z nim przykrzyć y brzydzić się nim, y owszem wszystko w nim maiąc miłośći affektu, y usługi godne. O rado! żadney zdrowey rady nieznaiąca! czegobyś był, gdybyś naymnieyszą rozumu, miał iskierkę nie tylko na iawie, ale y przez sen w imaginacyą przyiąć nie powinien. Y także dla przewrotney zarazliwey złey wolności ponęty dałeś się do tego przywieść, żebyś był Boga odstąpił? ktory, lubo z istoty twoiey sługąś być iego zawsze powinien, z łaski iedynie swoiey za syna cię sobie przysposobił, y od początku narodzenia twoiego, w domu cię swoim to iest Kościele Katolickim łaskami swoiemi szczodrobliwie wychował. Y gdybyś się miał za syna, wieczneci Niebieskiego Krolestwa swego dziedzictwo przyobiecał. Brzydź się tak niecnotliwym y bez rozumnym odstępstwem od Boga, wyznaiąc żeś sprawiedliwie, zasłużył na to, żebyś nie miał być nigdy na mieysce y godność synowską przywrocony. Oycze zgrzeszyłem w Niebo y przed tobą, iuż nie iestem godzien zwać się synem twoim.

2. Uważ iak się też nadało temu młodźianowi to iego od Oyca odstępstwo? należącą dziedzictwa cząstkę naprzykrzonemi wymogłszy

pro-

prożbami, iak tylko tyle dostatkow w ręku swoich obaczył, y uznał wszelaką sobie do rosporządzenia onych iak tylko by chciał władzę, ciesząc się y chlubiąc mowił sobie: Już też życie wesołe y miłe prowadzić będę, nikogo tylko mego upodobania y woli niesłuchaiąc, nię maiąc nikogo nad sobą, komubym się miał z czego sprawować. Tak sobie mowił: ale inaczey niżeli sobie zakładał rzecz się stała. Wszystką substancyi kwotę w krotkim czasie roztrwoniwszy, przyszedł do tego że obcemu panu y tak nie ludzkiemu służyć musiał, y prawie w niewolą się poddać, ktory mu naypodleyszą usługę paść wieprze bez żadney zapłaty y pożywienia nakazał. Y taż to wolność! życie roskoszne y wesołe, ktore sobie według swego zdania obiecował? Szczodrobliwych oyca swego rządow uchodząc, w nayostatnieyszą obcego pana wpadł usługę; y ktory pierwey innych sług gromadne miał assystencye, y we wszystko opływał, na to przyszedł, że smrodliwą trzodę prowadził, y bydlęcey iey pastwy łaknął. *Pragnął napełnić brzuch swoy młutem, ktore swinie iadły y tego mu nikt nie dawał*, u Łuk: w Rozdz: 15. Taki iest y prawdziwie tenże stan każdego grzeszącego, zaślepiony wolności swoiey chęcią służby Boga odstępnie, służby nayszlachetnieyszey; właśnie Krolewskiey, ktorą y Aniołowie

łowie za honor ſobie maią. Coż więcey doſtałże tey, ktorą ſobie zakładał wolności y ſwobody? Y owſzem, naygłownieyſzego ſwego nieprzyiaciela y okrutnika ſzatana zoſtał naynięgodnieyſzym niewolnikiem, pod iego bowiem iarzmo ilekroć grzeſzy, kark ſwoy poddawać muſi. Iakim ſię zaś pokaznie tym ſwoim dobrowolnym niewolnikom ſzatan? iakim owemu marnotrawnemu młodzianowi pokazał ſię być pan iego. Paść trzodę wieprzow, to ieſt bydlęcych zmyślności, to iego zabawa, tak daleka od naygodnieyſzego rozumnego przyrodzenia, że po ſzyie w ſmrodliwych roſkoſzy błocku zanurzeni, nic prawie ludzkości w ſobie nie maią, ledwie od nayplugawſzego bydła rozeznani być mogą! *Ktorzy pielęgnowali ſię w ſzafranach, chwycili ſie gnoiu.* w Tren: Rozd: 4. O odmiano nayżałośnieyſza. Każdemu z grzeſznikow dawno w Kſięgach Boſkich przepowiedziana. *Dla tego żeś nie ſłużył Panu ſwoiemu w weſelu y radości ſerca dla doſtatkow wſzyſtkich rzeczy, ſłużyć nieprzyiacielowi twemu będzieſz w głodzie y pragnieniu y nagości y we wſzyſtkim niedoſtatku.* Deut: w Rozdz: 28.

3. Uważ! co też tego młodziana do zdrowego rozumu y do Oycowſkiego domu przyprowadziło? Przywiodło rozpamiętywanie z iedney ſtrony złego ktore oddawny

od oyca ponosił, z drugiey dobra ktorych pod władzą iego zażywał. Do siebie przyszedłszy mowił: *Iak wiele naiemnikow w domu Oyca moiego obfituią w chleb, ia zaś tu głodem ginę, wstanę, y poydę do Oyca mego*: u Łuk: S. w Rozdz: 15. Nie inaczey widzielibyśmy powracaiącego do Oyca Niebieskiego każdego z tych, ktorzy go kiedy porzucili, gdyby się tylko pomiarkowali z sobą, iakiemi byli przed tym służąc mu wiernie, a iakiemi stali się od niego oddaleni. O iak weseley żył maiący łaskę Boską, niżeli teraz iemu obmierzły! Jak był bespieczny, iak spokoyny nie boiąc się żadnego śmierci niebespieczeństwa zasypiał. Jako nic winne sumnienie y powodzenia rzeczy czyniło milsze, y w przeciwnych wiele uśmierzało przykrości, a teraz y momentu nie ma od pomieszania, na duszy od ucisków sumnienia, od boiaźni sprawiedliwości Boskiey wolnego. Gdzie tylko myśl moią obrocę wszędzie okropne smutku y boiaźni przyczyny stawaią mi w oczach: podniosę ią w gorę, tam Niebo dla mnie niegodnego zawarte, obrocę ią na doł; tam więzienie piekielne, gdziem sobie na wieczne mieszkanie zarobił. Tu y owdzie na koło siebie weyrzę, wszystkie rzeczy stworzone moie mi od powszechnego Pana odstępstwo wymawiaią. W siebie zayrzę wstyd mnie że

bydlę-

bydlęcia nie rozumnego raczey niżeli człowieka na ſobie wyrażam! Gdy dzwony za umarłego ſłyſzę, we mnie kołace ſerce upominaiąc o bliſkiey śmierci. Na każdy grzmot y piorun z Nieba drzę wſzyſtek lękaiąc ſię ſprawiedliwego w niecnotliwą głowę uderzenia. Zadna mnie alteracya zdrowia nie tknie, żeby mi appoplexyi albo innych nagłey śmierci przyczyn nie ſtawiała na myśli. Ani mnie roſkoſzy ciała, lubo w nich naywiękſza grzechu materya, zupełnie kontentuią, te bowiem większą gorzkością zawiedzionego ſumienia zalewane bywaią y zażywaiącemu pragnienie raczey czynią, niżeli by go naſycić miały; oprocz tego że ani ich tyle mieć kiedy możemy, ile nie naſycony zmyślności appetyt pragnie. I choćbyśmy ich tyle mieć mogli, zażywać, iednak tak roſpuſtnie nie możemy; chybabyśmy y ſławę na oſtatnią u ludzi wzgardę y zdrowie y życie na wiele niebeſpieczeńſtwa narazili; Zkąd do tego przychodzi, że pragnąc tego, w czym choćbym ſię naywięcey zalewał, nigdy appetytu zupełnie nie naſycę, y gdy czego ledwie mi tylko ſkoſztować kiedy przyidzie, naymizernieyſzym y naypluga wſzym głodem uſtawicznie ginę. Te tedy y tym podobne ſwęgo tu odſtępſtwa od Boga ukarania gdyby pilno uważyli niecnotliwi, y pomiarkowali z ſzczęśliwością y weſołością

na

na duſzy, ktorey przedtym trzymaiąc ſię Boga zażywali, pewnieby y oni iako ow marnotrawny Młodzian, do Oyca Niebieſkiego z táką ſwoią utratą opuſzczonego, powracać iako nayprędzey pośpieſzali.

4. Uważ, z iakim affektem tego ſwego odſtempce przyiął Ociec: Mogł za prawdę przed powracaiącym zamknąć wrota, y z iaką przed tym wzgardą y uporem był obmierziony, z taką teraz za ſwoy błąd żałuiącego mogł wypędzić. Ale naymnieyſzego znaku urazy y rozżalonego ſerca nie pokazał. I owſzem powracaiącemu ſam drogę zdaleka zaſzedł, obawiaiącego ſię mile przytulił, y do wſzyſtkiego ſynowſkiego prawa zaraz przywrocił. Zeſzpeconego obmyć, obdartego w Pańſkie ſzaty odziać rozkazał, y przy tym iego przyięciu wielką ucztę w domu ſwoim ſprawił. I ktożby tu nie uznał łaſkawości ktorą Bog powſtaiącym przeciwko ſobie zwykł świadczyć, ilekroć ſię do niego przez ſzczerą pokutę nawracaią? ſam ich wewnętrznemi nathnieniami uprzedza z Oycowſkim przytuleniem y ucałowaniem przyimuie, od wſzyſtkich ſzpetności grzechow obmywa, ſukienką łaſki poświęcaiącey przyodziewa, y przy uczonych do bydlęcego młuta ſłodſzemi nie rownie niebieſkich ſłodyczy przyſmakami częſtuie. Gdzie ſy to chciey uważać; Ociec

ow

ow raz tylko przerzeczone affektu swego oświadczenia powracaiącemu synowi pokazał; gdyby albowiem powtornie go był porzucił, nie wiem czyby znowu powracaiącego z tą łaskawością przyiął; gdyby trzeci czwarty piąty raz albo y częściey te sobie żarty z dobroci Oycowskiey czynił, nie byłby żaden tak łaskawy oyciec ktoryby tylą odstępstwy urażony, y wiedzieć o nim więcey nie chcąc nie miał przepraszaiącemu odpowiedzieć: A cożto za niestatek obyczaiow y przyobiecanego słowa? Odchodzić y powracać się? powracać się y znowu odchodzić? raz odeyścia drugi raz powrotu żałować? Jużeś mnie po tyle kroć porzucał idźże sobie na wieki, wiedz o tym że już nigdy mieć u mnie mieysca nie będziesz. Taki zapewne byłby każdego Oyca umysł, y taka dla złego syna odprawa. Nie taka Boska nad wszystkich ziemskich Oycow ku nam łaskawsza dobroć była, od ktorych pięć kroć, dziesięć kroć, y owszem stokroć razy zelżywie porzucony po tyle kroć iednak z niemnieyszą iako pierwey łaskawością y dobrocią nawracaiących się na łono swoie Oycowskie do synowskiego stanu przyimuie. O łaskawości! ktorey nic nigdy między ludźmi rownego nie widziano! ktora im go być godnieyszego wszelakiego poszanowania y

y miłości pokazuie, tym złość naszą obrzydliwszą przy tych ponowionych wzgardach wydaie.

5. Uważ, co tez sobie myślił ten młodzian do domu Oycowskiego powrociwszy? brałaż go y tedy y owedy chętka do opuszczenia znowu domu Oycowskiego? Nigdy; maiąc w żywey pamięci na co mu wyszło przeszłe oddalenie. I gdyby go był gdzie Pan iego przeszły spotkał, y mowił do niego; Panie młody, czy nie chciałbyś przyiąć u mnie służby?. Owę tobie wiadomą trzodę znowu bymci zlecił, iuż bymci y młuta ilebyś chciał ieść nie bronił. Coż rozumiesz? Coby mu na to młodzian odpowiedział? iakąby wzgardą y nienawiścią te z siebie urąganie odrzucił? y iabym to miał godność urodzenia y domu moiego do usług twoich poniżać? uczyniłem to prawda przed tym ale bodaybym był nigdy na to nie przychodził! O czym nigdy bez żalu y cięszkiego wstydu y wspomnieć nie będę mogł. Teraz zaś gdy w Oycowskim domu mam wszystko y z wielkim dostatkiem, czyżbym nie ostatnią rozumu iskierkę utracił, gdybym to miał uczynić. Zgiń, przepadniy z swoią świń trzodą! szukay sobie gdzie indziey takiego ktoryby ią pasł, y przy niey się żywił. Taki byś y ty być, y taki umysł odtąd mieć powinien: iakeś się do domu

Nie-

Niebieſkiego Oyca przez pokutę powrocił: to ieſt żeby ci ani myśl żadna do odſtąpienia go kiedy do głowy nie przychodziła. I gdyby cię ſzatan, ktoremu przez oſtatnią hańbę y niecnotę ſłużyłeś przedtym, do ſwoiey na potym ſłużby chciał namawiać, y ſzpetne ktoremiś ſię przedtym karmił bydlęcych roſkoſzy, przyſmaki iako nawięcey obiecywać, żebyś o tym y ſłyſzeć nigdy nie chciał, ale to zaraz z iako naywiękſzym obrzydzeniem odrzucał, mowiąc: I śmieſz że mnie naybezecnieyſza pokuſo do tego namawiać, żebym ia będąc w liczbie Synow Boſkich chciał zoſtać twoim niewolnikiem? Wielkież to ach! nazbyt ſzaleńſtwo było, żem to kiedy uczynił. Mało na tym choćbym przez całe życie pokutował za to, nie żebym miał to znowu kiedy uczynić. Coż mi po świnſkiey żołędzi y młucie zaſiadaiącemu do ſtołu Boſkiego y do Niebieſkich delicyi ktore wiecznie błogoſławionemi czynią przyuczonemu. Idź precz odemnie y ſzukay ſobie inſzego ktoryby był tak z rozumu y wſzelkiey zdrowey rady obrany, iakom ia był przedtym, alem z miłoſierdzia Boſkiego być przeſtał.



ME

MEDYTACYA III.

O Nawroceniu S. Maryi Magdaleny u Łuk. S. w Rozdz. 7. Gdzie każdemu grzesznikowi do doskonałego nawrocenia przykład się pokazuie.

Pięć iey Punktow.

1. *Nawrócenie S. Magdaleny było prętkie za pierwszym weyrzeniem, y natchnieniem Boskim idącey.*

2. *Było odważne w przełamaniu wszystkich trudności ktore boiaźń ludzkich opinij zarzuca.*

3. *Było zewsząd doskónałe: gdy to na usługę Bogu obrociła, czego przedtym na obrazę iego zażywała.*

4. *Było z naygodnieyszey intencyi, to iest szczerey miłości Boskiey pochodzące.*

5. *Było na zawsze stateczne do ostatniego tchu życia zaczętey nie odmieniaiąc pokuty.*

Tychże Punktow dalſze rozłożenie

I. UWaż, , iak prętkie y ochotne było nawrocenie do Boga S. Magdaleny, bez wſzelkiey zwłoki: iak tylko ſzpetność grzechow ſwoich przez wewnętrzne od Boga oświecenie uznała; Wielką natychmiaſt pozyſkania zbawienia ſwoiego chęcią zapalona, do ſpoſobnieyſzego nic nie odkładaiąc czaſu, pod czas obiadu y uczty, gdzie do ſpowiedzi y odpuſzczenia grzechow cale żadney ſpoſobności nie bywa, wpadła ſzukaiąc Niebieſkiego ſwego lekarza, przy Jego nogach padłſzy na ziemę, od niego ratunku y zbawienia ſwoiego żebrała. I zaiſte tenci ieſt do wybrnienia z grzechow y poprawy złego życia naypewnieyſzy obyczay, wewnętrznych łaſk Boſkich, natchnienia tuż zaraz chwytać ſię, nie dopuſzczaiąc żeby przez odkładanie y dalſzą czaſu zwłokę powzięta do pokuty ochota ſtygnąć y uſtawać miała, dłużey bowiem czekać u drzwi Bog nie obiecał tym, ktorzy kołacącego do ſerca nie zaraz przyimuią; y zwyczaynie prawie z przyrodzenia ułomney natury tak ſię dzieie, że gdy kto w dobrym przedſięwzięciu uſtaie y ſtygnie, cale chcieć potym nie będzie, y nigdy czynić tego nie zechce, czego w ten czas czynić nie chce. Do przerwania zaſtarzałych złym

zwy

zwyczaiem więzow trzeba wielkich ſił natężenia, ktore nigdy z oziębłością y leniſtwem odkładania na dalſzy czas trwać nie mogą. A do tego kto do uſprawiedliwienia ſię Bogu w grzechach ſwoich ſpoſobności czaſu y mieyſca upatruie, iawnie pokazuie że nie uznaie w iak nieſzczęśliwym y niebeſpiecznym ſtanie duſza iego zoſtaie, bo by pewnie za naypewnieyſzą rzecz to ſobie miał zniego ſię iak nayprędzey ratować. Na koniec niemaſz iawnieyſzego dowodu, że kto nie chce ſkutecznie rzeczy iakiey wykonać, iako gdy ią na inny czas odkłada. I nie ma duſz naſzych nieprzyiaciel ſkuteczznieyſzego ſpoſobu, żeby nawroceniu grzeſznika przeſzkodził, iako gdy to niby za rzecz ſłuſzną y wielce potrzebną udaiąc, nie rzeczy ſamey ale tey nie iako nagłości y prętkości ſię wniey ſprzeciwia y odradza. Tak nieuważnych zwodząc ode dnia do dnia odkładaiąc do tego przywodzi, żeby co raz to więcey zwłaczaiąc nigdy nie wypełnili.

2. Uważ: że oprocz tey prętkości y punktualności do nawroeenia ſię ku Bogu przydała Magdalena męſtwo y odwagę do zwyciężenia tych wſzyſtkich przeciwności, ktore iey nawroceniu przeſzkadzały; iakie były ludzkie mniemania, y na to coby o niey mowić miano względy. Gdy do domu Fary-

zeuſzowego, gdzie Zbawiciel naſz u ſtołu ſiedział nie przyſtroiona y umuſkana, według dawnego ſwego zwyczaiu, ale zapłakana y zaſzpecona przez gminy ludzi patrzących na nią pobiegła, nic nie dbaiąc na to, co o niey ſądzić y mowić będą wiedzący o iey urodzeniu, doſtatkach, iako ſię przed tym oczom ludzkim prezentowała; iak wſzyſcy patrzący na to, cenſurować, nie bez podziwienia będą; ſam Faryzeuſz y inni u ſtołu ſiedzący; że tak nie przybrana, łzami zalana wpada do izby, rzuca ſię do nog Chryſtuſowych ſzlochaniem, ięczeniem ſwoim wdzięczną bieſiady chwilę kwaſi y alteruie. Tak właśnie ſobie poſtępuie, kto ſwoich grzechow ſzpetność ſzczerze uznaie. Zal za popełnione y uſilne ſtaranie żeby odpuſzczono, tak cale myśl iego obeymuie y zaprząta, że mu nic a nic uwagi na to co kto o tym ſądzić y mowić będzie nie dozwala. Dla czego ieżeli ty to zbytecznie uważaſz, y troſkliwie upatruieſz, żeby ſię ſwywolnieyſi towarzyſze nie naśmiewali z ciebie, y dla tego ſzczerze ſię Boga chwycić obawiaſz, wiedz o tym zapewne, żeś ieſzcze dobrze nie zrozumiał iak ſzpetny y obrzydły Bogu na piekielne męki zaſługuiący ſtan duſzy twoiey; gdybyś bowiem to iaśnie uznał, czyżby cię przerażenie z tak wielkiego nieſzczęścia do iako nayprętſzego wy-

bawie-

bawienia ſię z tey nędzy nie pobudzało, żebyś ſię y przez oſtatnie życia ludzkiego, niebeſpieczeńſtwa iako naybeſpieczniey ratował, nie żebyś lekkomyślnemi porozumieniami y powieściami gardzić nie miał. Starayże ſię tedy w to doſkonaley weyrzeć, y ieżeliś przez ten czas dogadzaiąc złym ſwoim zmyślnościom, y o ſłuſzną nieſławę ztąd u ludzi godnych pochodzącą niedbał, iakby rzecz przeciwna zdrowemu rozumowi była, żebyś teraz dla lekkomyślnych y prożnych naśmiewiſk pożyteczney ku wiecznemu zbawieniu twoiemu, nie śmiał ſię chwytać rady; w ten czas tylko rozſądkami ludzkiemi gardząc, gdy ſą ſłuſzne, prawdziwe y ſprawiedliwe: wten czas zaś przez płochość umyſłu ich ſię obawiaiąc gdy ſą prożne, fałſzywe y nie ſprawiedliwe.

3. Uważ, iak nie tylko prętko y odważnie ale y że wſzyſtkim doſkonale ſię ta Swięta Pokutnica nawrociła do Boga: gdy u nog iego leżąc, one całuiąc, łzami polewaiąc wonnemi oleykami maſzcząc y włoſami ocieraiąc, wſzyſtkie przeſzłey ſwoie y lubieżności obyczaie na uſługę Bogu, y żalu ſwego wyrażenie obrociła. Zkąd przykład bierz ſobie, cobyś y ty miał czynić, gdybyś ſię zupełnie do Boga nawrocił: To ieſt, ſtaraiąc ſię tam naybardziey uſługę Bogu czynić w czy-

mes

meś go naywięcey obrażał; żebyś w tey ſię naywięcey cnocie ćwiczył, y o nią ſtarał, ktorey przeciwnym nałogiem uwiedziony więcey eś grzeſzył, tak żebyś pychę pokorą y wzgardą ſiebie ſamego; rozpuſty ciała umartwieniami, poſtami y niewczaſami, złość y zemſtę miłością nieprzyiacioł, chciwość y łakomſtwo iałmużnami, dobrowolnym uboſtwem, dogadzanie w ſmaku poſtami, złe konwerſowanie milczeniem, oſobnością y bogomyślnością nagradzał, y tak wſzyſtkie złe przeſzłego życia obyczaie w przeciwne świętey pokuty ſprawy zamienił. *Jekoście wydali członki waſze do ſłużenia nieczyſtości y nieprawości, na nieprawość: tak teraz wydawaycie członki waſze do ſłużenia ſprawiedliwości na poświęcenie.* S. Paweł do Rzym. w Rodz. 6.

4. Uważ ieſzcze inną nową ozdobę ktorą miało nawrocenie do Boga S. Magdaleny; to ieſt że to wſzyſtko czyniła z iedyney ku Bogu miłości a miłości gorącey y nieugaſzoney, zkąd to poſzło że według wielkości iey, y wielkość odpuſzczenia naſtąpiła. *Odpuſzczaią ſię iey wielkie grzechy, albowiem wielce ukochała:* u Łuk. w Rozdz. 7. Tyś świętey tey niewiaſty naśladował, a pewnie y przeſzedł w wolności grzeſzenia, ale nie wiem ieżeli cokolwiek w gorącey miłości y kochaniu Boga nadewſzyſtko? podobno ſama boiaźń kary do

zanie-

zaniechania grzechow y onych obrzydzenia cię przywiodła, przy ktorey choćbyś odpuszczenia grzechow na S. spowiedzi dostąpił, iakbyś teraz iednak w sobie y stateczniey łaskę Boską utwierdzał, y więcey iey co raz nabywał, gdybyś się grzechow chronić, y onemi brzydzić dla samey Boga miłości przyuczał. A do tego że ta miłość Boska nie tylko sama by naywiększe grzechy zgładzać może, ale y w niektorych nagłey śmierci przypadkach do dostąpienia zbawienia iest koniecznie potrzebna. Przyuczayże się tedy do niey iako nayusilniey, iey akty iako nayczęściey tak przy S. spowiedzi, iako y przy innych nabożeństwach, a osobliwie w okazyach napadaiących pokus ponawiay. Żeby przez to przyzwyczaienie łatwieyci iey było zażyć we wszelkich przypadkach, a osobliwie w ostatnim życia końcu.

5. Uważ iako to nawrocenie Magdaleny było stateczne, y do ostatniego momentu śmiertelnego zycia trwaiące. Nigdy bowiem iuż więcey do porzuconych grzechow nie wrociła się, nigdy od zaczętey przeciwko nim nienawiści y obrzydzenia naymniey nie odstąpiła; ani choć iey zupełnie Pan grzechy odpuścił, żadney sobie folgi w pokucie nie uczyniła, ale ustawicznie one w sobie karać y opłakiwać aż do śmierci nie przestała. Tak

się

ſię każdy nawraca do Boga ktory ſię zupełnie y doſkonale nawraca. Gdy bowiem on brzydzi ſię grzechami ſwoiemi nie dla tego, żeby ich tylko ſobie odpuſzczenie ziednał, ale bardziey dla tego, że niemi Boga tak dobrego, y tak ſobie ukochanego obraźił, a ponieważ ta żalu przyczyna nie uſtaie, choćby mu y odpuſzczono grzechy, tak też ani żal choćby y po odpuſzczeniu grzechow uſtawać nie powinien. I owſzem im pewniey za ieſt duſza, że iey to wſzyſtko co przeciw Bogu przewiniła, darowano; tym więkſzą ku tak wielkiey dobroci miłością a oraz przeciw grzechom nienawiścią y obrzydzeniem zapałać ſię powinna. Tego tedy świętey pokuty ſtatku ſtaray ſię naśladować; a tym bardziey im więkſzą maſz niżeli Magdalena żebyś to czynił przyczynę; ponieważ nigdyś tak iako ona z uſt Chryſtuſowych nie ſłyſzał: Odpuſzczaią ci ſię grzechy, y idź w pokoiu. Ale daymyż to żebyś tak iako y ona pewny był, że ci wſzyſtkie grzechy przeſzłego żywota zupełnie ſą odpuſzczone, y żeby ci to częściey powtarzane obrzydzenie grzechow do więkſzego o odpuſzczeniu upewnienia pomogło, iednak karanie żeby ci miało być cale darowane, o tym wiedzieć nigdy nie możeſz; żebyś tedy y tego tu ſobie uymował, nie maſz

nad ten skutecznieyszego y doskonalszego sposobu iako trwać w częstym powtarzaniu zaczętey pokuty.

MEDYTACYA IV.

O Grzechu powszednim. Trzy iey Punkta.

1. *Grzech powszedni ma być iakażkolwiek obraza Boska, y dla tego nad wszystkie obrzydliwości rzeczy stworzonych ma być cięższy.*

2. *Jest to choroba duszy; w ktorey ona zostaiąc na kształt schorzałego ciała słabieie, y ociężałą się do wszystkich dobrych uczynkow staie, wszystkiemi posiłkami sobie pożytecznemi nudzi w ustawicznych mgłościach zostaie, y do ostatniey zguby, to iest grzechu śmiertelnego co raz przychodzi. Dla czego iako dla pozbycia się choroby ciała, zwykliśmy wielu lubo miłych nam rzeczy strzedz się, lub przeciwnych y przykrych zażywać, tak daleko więcey tey nad nami surowości zażyć potrzeba dla ustrzeżenia się grzechow*

chow powszednich, to iest zarazy tym większy, im dusza nad ciało zacnieysza.

3. Nieznośnemi y wszystkiemi tego świata okrucieństwa przechodzącemi mękami karze Bog po śmierci powszednie przewinienia, z czego samego poznać iak wielka iest złość grzechu powszedniego, y iako dla tego samego chronić się ich pilno trzeba.

Przerzeczonych Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, że grzech powszedni lubo Boga y iego przyiaźń nad rzeczy doczesne nie przekłada, y dla tego samego cięższkiey mu zniewagi nie czyni, iednak iakążkolwiek obrazę Maiestatu Boskiego w sobie zawiera. Ponieważ to rzecz pewna, że się lub Pan, lub Ociec każdy o to uraża, gdy cokolwiek roskazuiącego albo y zakazuiącego, poddani albo synowie słuchać nie chcą. Zkąd się wnosi, że grzech lubo powszedni iest złością nad wszystkie rzeczy stworzone cięższą, y ktorą dla tego barzdiey się nam brzydzić y lękać należy, niżeli naprzykład powszechną y nam ludziom zwyczayną śmiercią, niżeli w pień wycięcia nie tylko pewnego ludu, kraiu,

Kro-

Kroleſtwa, ale y wſzyſtkich po świecie ludzi. Tak dalece że gdyby świat, źiemia y wſzyſtko co na niey ieſt tuż zaraz zginąć miała, a my przez iedno lekkie kłamſtwo moglibyśmy to wſzyſtko od zguby ratować, ſprawiedliwie to by nam raczey obierać należało; niech by to wſzyſtko raczey z całym zginęło światem, niż byśmy dla zachowania iego, na iakąkolwiek Boga y Stworce tych wſzyſtkich rzeczy obrazę zezwolić mieli. I żebyś tego ſobie za zbyteczne nad ſzczerą prawdę wyrażenia nie miał, przypomniey ſobie proſzę, iakeś ſię zwykł lecie od much na twarz twoią podaiących y naprzykrzaiących ci ſię bronić. Gdy ktorą z nich pochwyciſz, lubo cię nie otruła, ani ci rany cięſzkiey nie zadała, zabiieſz, ſądząc to raczey żeby to mizerne ſtworzenie zgubę dla ſiebie nayciężſzą y oſtatnią ponoſiło, niżeli żebys ty od niego iakie uprzykrzenie cierpiał. Miey że to ſobie za rzecz naypewnieyſzą, żeś ty y wſzyſcy ludzie y Aniołowie y wſzyſtkie ſtworzenie nie rownie coś podleyſzego względem Boga, niżeli mucha względem człowieka. Jeżeli tedy przez tę rożność okryśloną że mnieyſzą rzecz ſądziſz zgubę mizernieyſzego ſtworzenia, niżeli ſwoie iakieżkolwiek naprzykrzenia, dla rożności nie rownie więkſzey bo nieſkończoney, ile Bog wſzyſtkie
rze-

rzeczy ſtworzone przewyżſza, daleko za mnieyſzą rzecz poczytaceś to powinien, y bardziey obierać powſzechną wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych zgubę, niżeli choćby małą y lekką Maieſtatu iego obrazę. Otoż tedy! iak wielka złość y ciężkość y w tych grzechach, ktoremi iako powſzednie a prawie, za nic mamy, y z iakieykolwiek okazyi ze wſzelakim beſpieczeńſtwem prawie, dla żartu y śmiechu popełniamy! tak wielka, że każdy z nich większy nad zgubę całego świata. Lekką w ſobie zawiera obrazę, ale obrazę iednak Boſką. I to iedno doſyć ieſt, że ktokolwiek nieſkończony iego Maieſtat godnie ſzacuie, bardziey ſię na to wzdrygać powinien, niżeli gdyby w oczach ſwoich widział wſzyſtkie gmachy świata, w iednę perzynę obracaiące ſię lub ze wſzyſtkiemi luminarzami nieba cale niſzczeiące.

2. Uważ, że grzech powſzedni lubo duſzy na śmierć nie gubi, iey iednak zdrowie y ſiły bardzo niſzczy, iako pewny rodzay wewnętrzney choroby, ktory duſzy nie mniey doymuie, niżeli gorączka lub inne choroby ciału. Coż bowiem ta w ciele ludzkim w ktorym ſię w korzeni złego czyni? O to ſiły do roboty y zabaw życia ludzkiego potrzebne odeymuie, appetyt do iedzenia y przyrodzonego poſiłku cale gubi, przy we-

wnę

wnętrznych nudnościach y ckliwościach odpocząć nie da, y na koniec do śmierci iako do niey zawſze przymierzaiąca przywodzi. Otoż tym właśnie podobne ſkutki z grzechow powſzednich oſobliwie dobrowolnie y rozmyślnie popełnionych y częſto powtarzanych y dawnym zwyczaiem zaſtarzałych pochodzące chciey iaśnie obaczyć. Naprzod przez nie wſzyſtka rzeźwość y ochota do dobrych uczynkow, do złych pożądliwości poſkromnienia, do poſtępowania w cnocie ſłabieie y upada, tak że obciążony tą gnuśną ſłabością umyſł, co przed tym dobrego bez wſzelkiey trudności czynił, w tym potym wielkie cięſzkości uznaie, ktore mu wſtręt czynią y do opuſzczenia przywodzą; pokuſom na ſiebie powſtaiącym ſłabo ſię bardzo opiera. Coż ma czynić, gdy ſiły przez tę nieſzczęśliwą ſłabość cale utracił? Przy tey ſłabości tempieie ſmak, iuż ſię rzeczami Boſkiemi nudzi, żadnego w nich ukontentowania nie czuie, ani ſię modlitwą, ani innym cwiczeniem nabożeńſtwa bawić bez utęſknienia nie może, uſtawicznie ziewa, nudzi ſobie, y niczego bardziey tylko iakby ią prętko ſkończyć nie czeka. Te ſą własności człowieka, ktoremu choroba wſzyſtek ſmak y appetyt odięła. To pewnie ſwoim w grzechach pożądliwościom czyniąc zadoſyć, weſołe życie

cie prowadzić będzie, nie maiąc tego, iakiego ſłaby człowiek doznaie naprzykrzenia? I owſzem te ſame pożądliwości, ſą to iako febry uſtawicznie nim trzęſące, ani mu ſpocząć dopuſzczą, ſobie go ociążałym y obmierzłym czynią, codziennym doświadczeniem dowodząc tego iak prawdziwie napiſał S. Auguſtyn. *Rozkazałeś Panie y tak ſię dzieie, żeby ſam ſobie był ukaraniem każdy nieporządny umyſł*. Na koniec wątpić otym nie można, że ta beſpieczna y nie utrzymana do grzechow powſzednich wolność, iako w duſzy ludzkiey żywość wiary, miłość Boſką, y zażywanie cnot, ktore ſą oſobliwſze do utrzymania łaſki Boſkiey poſiłki uſtawicznie co raz urywaiąc umnieyſza, przeciwnym zaś ſpoſobem złe obyczaie ſwoim namiętnościom dogadzania pożądliwości nad rozum, upodobania nad uczciwość, właſney woli nad Boſką przenoſzenia, nad co nic zaraźliwſzego y do wſzelakich niecnot popędliwſzego być nie może, uſtawicznym codziennie używaniem, co raz bardziey a bardziey w korzenia y utwierdza; tak też y do większych śmiertelnych grzechow, gdy ſię okazya poda, popełnienia z wielką ſkłonnością przywodzi. I to ieſt rzecz tak prawdziwa że to za oſobliwſzy cud poczytać by ſię powinno, gdyby kto za nic ſobie powſzednie grzechy maiąc,

miał

miał ſię przez długi czas bez śmiertelnego grzechu obeyść. Co gdy tak ieſt: każdego z nas rozumny na ſiebie ſamego wzgląd po nas wyciąga, żebyśmy iako nie tylko śmierci ciała, ale wyſtrzegaiąc ſię y chorob, wiele ſobie rzeczy miłych zmyſłom naſzym uymuiemy, y zabraniamy: wiele zaś im przykrych y przeciwnych zażywamy; tak oprocz więkſzych grzechow, iakie ſą śmiertelne ktore duſzę na wieki gubią: y mnieyſzych, ktore iey na zdrowiu ſzkodzą, ſtrzeżmy ſię, gotowi będąc, kiedykolwiek do uchronienia ſię tych chorob duſznych potrzeba będzie, umyſł ſwoy umartwiać, czyli to rzeczy nam miłych, ſtrzegąc ſię czyli przykrych zażywaiąc. I dla tego niech mi nikt nie mowi: mam bardzo wielki do tego appetyt lub pragnienie: Tey krzywdy znieść żadną miarą nie mogę; bo bym łatwo każdemu odpowiedział: Niech tak będzie; a wſzakże gdy w gorączce zoſtaieſz, iak ci miło ochłodzić ſię iagodami, albo świeżemi ktore rad iadaſz fruktami, iak byś pragnął nayźimnieyſzey w poł ze śniegiem y lodem wody; iednak ſię od tego, boiąc ſię więkſzey gorączki martwiſz y utrzymuieſz, odważaſz ſię na przykre y nudne lekarſtwa, y iako zdrowiu twoiemu pożytecznych życzyſz ſobie y ſam ſię chwytaſz. A przeto, ieżeli dla utrzymania ciała iakieżkolwiek zmy-

ſłow

ſłow twoich chęci y żądze iak ſobie obmierzłe zwyciężaſz; iak by to rzecz nie godna y rozumowi przeciwna była, gdybyś tego czynić nie chciał gdzie o zachowanie duſzy idzie, części twoiey nierownie zacnieyſzey, y ktora ſama całą prawie iſtotą twoią ieſt. Czyby to nie tak było: iak gdybyś dla zdrowia iedynego ſyna ſwoiego miał tego koſztu żałować, ktorybyś dla zachowania iednego bydlęcia chętnie łożył.

3. Uważ iak grzech powſzedni nieznośnemi w czyſcowych ogniach mękami karzą! co ſamo, choćbyś inney żadey przyczyny nie miał, do tego, zebyś złość iego iawnie uznał, y wſzyſtkiemi ſpoſobami chronił ſię go, doſyć ci być powinno. Naprzod ile do uznania złości iego mowiąc: Na przykład, gdybyś widział iżby kto ſyna ſwego w ogniu piekł y męczył. Cobyś proſzę patrząc na to mowił? iedno z tego dwoyga. To ieſt, albo ten ſyn muſiał exces iakiś oſobliwſzy popełnić; albo ociec iakiś muſi być cale nie ludzki, y owſzem nad nayokrutnieyſze beſtye gorſzy, ktory Syna za mały iaki dziecinny wyſtępek tak nie miłośiernie karze. Teraz że ſię tedy do ſwoiey rzeczy wrocmy. weyrzyi na owe święte duſze, ktore Bog po śmierci ciała, w czyſcowych mękach karze. Przeczyć temu nie można żeby one łaſki Boſkiey pe-
wne-

wnemi nie były y Bofkiemi na wieki przyiaciołkami y corkami, chybabyś Bofkim wyrokom nie dowierzał. Coż ztąd maſz ſobie wnoſić? Jedno z tego dwoyga: albo coś wielkiego popełnić one muſiały; albo ieżeli nie tak ieſt, to Bog ktory ich tak karze, nie ſłuſznie to y okrutnie czynić muſi. Ale zaś znowu na Boga nieſprawiedliwość albo okrucieńſtwo iakie w kładać, chybaby to ten czynił, kto Boga cale nie zna, albo iſkierki rozumu nie ma. Tož tedy pierwſze wnoſić ſobie koniecznie potrzeba; iak wielka złość muſi być y powſzedniego popełnionego grzechu, ponieważ te duſze częſtokroć nie maią nic więcey na ſobie tylko ſame grzechy powſzednie, za ktore od nayſprawiedliwſzego y nayłaſkawſzego Sędziego, y owſzem od nayukochańſzego Oyca tak ciężko ukarane bywaią. A wſzakże lekkiemi ſię grzechami te grzechy powſzednie nazywaią. Tak ieſt: lekkie ſą w porownaniu grzechu śmiertelnego ktory zgubą oſtatnią ieſt. Tak iak gorączka, zguba ſubſtancyi, nędza, lekka ieſt w porownaniu śmierci. Jednakże gdyby ie kto bez tego porownania ſame przez ſię uważał, tak ciężkie ſą, że wſzyſtkich, ktore tylko na ziemi znoſić możemy, nieſzczęścia cięſzkość przechodzą; y gdybyśmy ich złość y brzydkoś iaką w ſobie maią obaczyć mo-

gli, większym by nas ſtrachem niżeli ſama wieczność piekielnych mąk przeraziły. Z tych mąk ktoremi po śmierci człowieka grzech powſzedni karzą, nie tylko tego dochodzić maſz, iak wielka złość grzechu tego, ale też ziaką pilnością ieżeli cokolwiek maſz na ſiebie uwagi ſtrzedz ſię go powinieneś. Daymy to niechby w Kościele świętym takie prawo było; żeby y grzechow powſzednich, czy to ſłow gniewliwych, czy to kłamſtwa ſpowiadać ſię koniecznie z wyrażeniem liczby ich trzeba było, y żeby za każde kłamſtwo lub inny grzech powſzedni ſpowiednik każdy powinien naznaczyć, albo przez cały mieſiąc poſt o chlebie y wodzie, albo co rownego w umartwieniu, odważyłżebyś ſię tak łatwo czy na ſłowo uraźliwe, czy na kłamſtwo iakie? pewnie nie: tak rozumiem; myśląc ſobie: byłbym ſzalonym y nie uważnym za krotkie nieutrzymanie ięzyka na tak długą karę zarabiać. Za coż ſię tedy temi y tym podobnemi grzechami tak beſpiecznie y bez wſzelkiey boiaźni obkładaſz, choć wieſz dobrze, że za nie daleko większe męki y dłużey nie na kilka dni y mieſięcy ponoſić będzieſz muſiał. Ach niechciey że na potym tak zapamiętałym być na ſiebie! ale z pilną roſtrząſaiąc uwagą, w iakie też y iakiego rodzaiu nayczęściey y nayłatwiey wpadaſz grzechy,

poſta-

postanow u siebie, ze wszelaką usilnością starać się, żebyś ich odtąd dobrowolnie y z uwagą nie popełnił nigdy.



DZIEN CZWARTY

MEDYTACYA I.

O śmierci według iey istoty ktora iest przeyściem z czasu do wieczności.

Trzy iey Punkta.

1. Przez śmierć trzeba wychodzić duszy z ciała, y z świata tego na inny, gdzie iuż odtąd zawsze być musi; dla tego iak nie rownie pilniey myslić powinna o wiecznym swoim mieszkaniu niżeli o tey doczesney gospodzie.

2. Odchodzącey na wieczność duszy trzeba porzucić to wszystko na zawsze cokolwiek tu ma, y mieć z rzeczy doczesnych pragnie, dla czego iak ie sobie teraz lekce ważyć powinna.

3. *Same tylko uczynki człowieka, te go nie opuſzczą y po śmierci, ale za nim poydą na wieczność, y dla tego naywięcey by ſię onie ſtarać powinien.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, że śmierć nic innego nie ieſt, tylko przeyście z czaſu do wieczności, to ieſt wyiście duſzy z ciała, y z tego świata widomego, gdzie teraz zoſtaie, a przeiście na inny świat ſobie nieznaiomy, gdzie na wieki iuż mieſzkać muſi. *Poydzie człowiek w dom wieczności ſwoiey*, u Eccl: w Rozdz: 12. Y dla tego gdy ſię mowi, że każdy człowiek umierać muſi, nic innego ſię tu nie rozumie, tylko że każdy człowiek ma dwie drogi y domy, iednę doczeſną, to ieſt teraźnieyſzą, a drugą wieczną, to ieſt przyſzłą. Y to każdemu od natury opiſane prawo; że kiedyżkolwiek z pierwſzego domu wyniść, y tam ſię nigdy wrocić nie maią, a przenieść do drugiego z kąd iuż więcey nigdy nie wynidą. Dwie tedy tu rzeczy do iſtoty śmierci należące uſtawicznie ci wbijać ſobie w uwagę, y pamiętać potrzeba. Pierwſza nie zawſze ci tu, y nie na długo żyć na tey ziemi, tu y tu bywać, w tey izbie mieſzkać, tego powietrza zażywać,

temi intereſſami ſię zaprzątać, tych uciech weſołości zażywać. Ale naznaczony ieſt w Boſkim rozporządzeniu dzień pewny o ktorym ty niewieſz, a podobno bliżſzy niż ſię ſpodziewaſz, ktory iak nadeydzie, to życie twoie wnet ſię ſkończy, a z nim przeſtanieſz y ty ſtarać ſię o fortunę, rządzić, panować, zaſtawiać ſtoły, chwalić ſię z urodzenia, talent a prezentować oczom ludzkim, y cożkolwiek robiſz teraz y czym ſię zabawiaſz. Tak zapewne nie pochybnie będzie! przyidzie, przyidzie! ten oſtatni fatalny dzień, ktory cię z tąd na wieczne wygnanie wypędzi. Natura nas na ten świat nie iako do domu iakiego, gdziebyśmy zawſze mieſzkać mieli, ale iako do karczmy y gościńca zkądby ſię wybierać co prędzey, wprowadziła. *Nie mamy tu do mieſzkania miaſta, ale przyſzłego ſzukamy*. S. Paweł do Zydow w Rozdz. 13. To druga rzecz ieſt: tegoż ſamego dnia y momentu, w ktorym ſię to życie ſkończy, inne ci zaczynać potrzeba, a bez porownania więkſze, ktore ſię ſłuſznie życiem nazwać powinno, w ktorym iakożkolwiek czy ſzczęśliwy czy nędzny ſtan człowieka będzie, bo trzeciego mieyſca ſrzodka y ſpoſobu między ſzczęśliwością wiekuiſtą, a oſtatnią nieſzczęśliwością tam nie maſz; w nim być bez końca y trwać na wieki muſiſz. Te

tedy

tedy dwie rzeczy, nad ktore nic pewnieyſzego nie ieſt, pilno uważay: y nad tym ſię nie co zamyśliwſzy, patrz iak byś głupie ſobie poſtąpił, gdybyś o doczeſne życie ktore w kilku leciech maſz ſkończyć, więcey ſię ſtarał, niżeli o przyſzłe nigdy nie uſtaiące, y na wieki trwaiące; a gorzey ieſzcze gdybyś w intereſſach życia tego cale ſię zatopiwſzy, żadnego o przyſzłych ſtorania y myśli nie miał. Cobyś proſzę o takim Człowieku rozumiał, ktory iadąc do Krakowa, żeby tam nie wyieżdzaiąc, przez całe życie mieſzkał, tu y owdzie przeieżdzaiąc po cudzych dobrach wyſtawiałby wſpaniałe rezydencye, one rożnemi malowidłami obiciami y inną apparencyą zdobił, tak żeby wſzyſtkę na te fortunę ſtraciwſzy, y ſzeląga ſobie na żywność tam gdzie ma zawſze mieſzkać nie zoſtawił. Czyżbyś go nie cale z rozumu obranym nazwał. Coż to ieſt? tam gdzie noc ktorą przenocował tracić wſzyſtko, a daley iak życie prowadzić, na to nie mieć uwagi? Pewnieci ſię tak nierozumnego człowieka widzieć nie trafiło nigdy. Ale w tey podroży, ktorą do wieczności idziemy wſzyſcy, y wyraźić nie podobna, iak wielu podobnie, y bardziey ſzaleiących? Choć bowiem dowodnie wiedzą, że na tym świecie niby tylko przechodząc iak w gościńcu y karczmie bawić nie mogą, zkąd nayda-

naydaley iutro wychodzić trzeba, a na tamtym bez końca wieczne prowadzić życie: wſzyſtkie iednak myśli y ſtarania na ozdobę tey tu goſpody obracaią, ſtaraiąc ſię o doſtatki, honory, ſławę Imienia, a o przyſzłey tam krainie gdzie ieſt dom wieczności ich; nic niedbaią, y idą tam nic nie myśiąc nie gotuiąc ſię na to; iakie tam mieſzkanie czy wygodne czy opłakane mieć będą, iak tam żyć czy ſzczęśliwie, czy w wiecznym narzekaniu będą? O przewrotne ſzaleńſtwo! więcey ważących przechodnią karczmę, niżeli dom ſławny. Nu ieno! żebyś y ty tak nie uważnym nie był około doczeſnego życia, tak myśl żebyś ſobie nierownie lepiey na życie wieczne poradził.

2. Uważ; gdyby człowiekowi umieraiącemu te rzeczy doczeſne, ktorych tu zażywa przenieść z ſobą na tamten świat można było; ieſzczeby miał dla czego ie ſobie poważać, o ich zbieranie y przyczynianie tak pilno ſię ſtarać. Ale nic a nic ztąd z ſobą nie wynoſić, ſurowe y nie przebłagane natury prawo nie dozwala. Gdyby naywiękſze bogactwa y wielkich maiętności Państwa miał kto żyiąc: *Gdy ginąć przyidzie nie weźmie z ſobą wſzyſtkiego, ani z ſtąpi znim chwała iego* Pſalm: 48. Nadzy na ten świat wyśliśmy, nie mniey nadzy wychodzić z niego muſiemy, zoſtawu-

iąc

iąc cokolwiekeśmy pracą naſzą uzbierali, y ztaką pilnością y miłością utrzymywali. Nikt od tego Prawa wolnym być nie może. Tę powſzechną wſzyſtkich rzeczy ſtratę wſzyſcy wſzelakiego ſtanu y kondycyi ludzie koniecznie ponoſić muſzą, czyież to będą owe Dobra, owe intraty, owe zbiory y doſtatki? Wſzyſtkich bogactw odſtąpić przyidzie? Ludziom z talentow umieiętności wynoſzącym ſię na co wynidą ſubtelne dowcipy, mądre inwencye kraſomowſtwa, ktorych ſię naſłuchać nie można było. Krolom y Panom ſłużyć nie będą liczne aſſyſtencye, parady, ordery, godność urodzenia y czym ſię nad innych wynoſili. Nic a nic z tego z ſobą nie wezmą, czy chcą, czy nie chcą to wſzyſtko na wieki zoſtawić y opuścić muſzą. Maią to ſobie za wielkie ſzczęście, że im ſię tu tak wiele mieć doſtało, ale gdy im to śmierć z rąk wydzierać będzie z większym uznaią żalem, że to wſzyſtko nic nie było, tylko iakaś przemiiaiąca ſcena, y prożne na moment widowiſko: Poznaią y ſwoie głupſtwo, że ſię oto z tak wielką pracą ſtarali; y w tym ſwoie nadzieie, chwałę ſzczęśliwość zakładali: dawne one po niewczaſie do upamiętania przychodzących ponawiaiąc narzekania: *Coż nam pomogła pycha albo chluba bogactw co nam przynioſła? przeminęło to wſzyſtko iako umbra &c. &c.*

&c. I iako ſtatek przechodzi przez flucta wodne, ktorego gdy przeydzie y śladu nie naleść. W Xiędze Mądrości w Rozd. 5. krotko mowiąc. *Zaſną ſnem ſwoim y nic nie znaydą, mężowie bogactw w ręku ſwoich* Pſal: 75. Nic zapewne ani kawałka nici z owych iedwabnych bogatych ſprzętow, ani ſzeląga z tak wielkich doſtatkow. Podobnie do owego żebraka ktoremu ſię śniło iakoby wielkie ſkarby znalazł, maiąc ſię za bogatego y ſzczęśliwego, tym ſię kontentuiąc; gdy ſię ocknął ſwoię tylko ubo-ſtwo koło ſiebie widzi, a wſzyſtkie owe ſkarby, miłymci ſobie, ale prożnym ſnu z ſiebie igrzyſkiem, uznaie: Godny przykład mamy na owym wielkim Alexandrze, kto nad niego doſtatnieyſzym y możnieyſzym? piſze onim Swięta Xiąg Machabeyſkich hiſtorya: *I ſtało ſię gdy zbił Alexander Syn Filippa Krola Macedońſkiego Daryuſza Krola Perſkiego y Medow, ſtoczył wiele bitw y otrzymał wszyſtkie fortece y pazabiiał Krolow ziemi, y wziął korzyści wielkości narodow y zamilkła ziemia przed obliczem iego.* Taki był y męſtwa iego y zwycięſtw proceder, ale by nayſławnieyſzym w ſprawach y powodzeniu ſwoim będąc, że był iednak śmiertelnym, otoż y iemu po zawoiowaniu wielkiey świata części, przyſzło na to, że z tego świata uſtąpić muſiał. *I potym padł na łożko y poznał że umiera*; Coż

ſię

ſię tedy w oſtatnim tak przykrey potrzeby terminie ſtało? Piſze Litera Swięta. *I zawołał chłopcow ſwoich ſzlachetnych y podzielił im Kroleſtwo ſwoie*. I także to wſzyſtko innym; a ſobie nic! z tak wielkich doſtatkow y Państwa nie zoſtawił! Nic a nic: ale bez aſſyſtencyi bez konwoiu tak wielki Pan y Monarcha tak niezwyciężony Mocarz ſam nagi, nędzny, iak też y ktory żebrak na wieczność poſzedł. Tu ſię nie co zabaw na uwadze tey prawdy, przypominaiąc niektorych tobie znaiomych, ktorych gdy żyli za ſzczęśliwych we wſzelakim powodzeniu uznawaſz, oraz pomyśl ſobie, iak wſzyſtko zoſtawiwſzy nie bogatſi od nayubożſzych żebrakow z tego świata zeſzli. Tę daley uwagę y do ſiebie ſamego obroć, co ci ſię też z twoiey rzeczy podoba? owa twoia maiętność, owe pomieſzkanie ktoreś ſobie według ſwego umyſłu ułożył, owe ſprzęty, ow porządek, owe aparencye. Wſzyſtko ci to do krotkiego czaſu tylko pożyczono y pozwolono, w ktotce to innym oddać y zoſtawić muſiſz. Oſobliwie przypatruiąc ſię temu domowi w ktorym mięſzkaſz pomyśl ſobie: wiele tu Panow w tych izbach rezydowało! Gdy we drzwi wchodziſz mow ſobie: Przyidzie ten dzień y wkrotce, kiedy temiż drzwiami złożonego mnie umarłego wynioſą z tąd, dokąd iuż nigdy nie powro-

cę,

cę, iako wielu wyniesiono, ktorzy tu w tym domu przedemną mieszkali. A iako zwyczaynie więcey ludzie pragną niżeli w samey rzeczy mieć mogą: wspomniy sobie, czego też ty naybardziey sobie na tym świecie życzysz? Zebyś tego honoru godności doszedł, tey się fortuny doczekał? Daymy to, że doczekasz; coż z tego? długoż tego zażywać będziesz? Oto ledwie tego dostaniesz zaraz to opuścić bedziesz musiał. Co sobie dobrze uważywszy, łatwo ci będzie z tąd dwa wziąć pożytki do życia na potym dobrego wielce potrzebne. Jeden, żebyś od tych dobr tak niestatecznych, y prętko odstępuiących affekt y starania swoie całe oderwał, y onie teraz mniey dbaiąc, na kształt umieraiącego poglądać przyuczał się, tak teraz maiąc ie za nie trwałe y prożne gdy ich zażywasz, iakie ci się zdawać będą, gdy umieraiąc będziesz ie musiał porzucić. Drugi: ponieważ cię śmierć ze wszystkich twoich dostatkow lada w dzień obedrzeć ma, uczyń cnotę z przymusu, zbywaiąc ie dla przysługi Bogu, żeby się śmierci mniey dostało, z czego by cię miała odzierać, tak bowiem bez żalu y szkody y owszem z pożytkiem dobrowolnie opuścisz, cobyś potym poniewolnie bez żadney zasługi z wielką boleścią y żalem stracić musiał. Anibyś wpoł obumarłym głosem przy ostatnim pomiesza-

niu

niu bardziey, niż dyſpozycyi totemu, to owemu odkazywał; alebyś z wielką pociechą y ukontentowaniem wſzyſtko w ręku Chryſtuſowych złożywſzy owe uczniow iego ponawiał słowa. *Otośmy opuścili wſzyſtko y poszliśmy za Tobą, coż nam tedy będzie?* u Matt. w Rozdz: 19

3. Uważ; że iako zapewne umieraiący opuścić muſzą wſzyſtko, cokolwiek tu mieli, tak oniemylnie zabrać z ſobą muſzą to wſzyſtko, cokolwiek tu czynili. *Uczynki bowiem ich za niemi poydą*. W obiaw: w Rordz. 14. Otoż to ieſt, co z tym życiem śmiertelnym nie umiera; Patrz cośmy naywięcey poki żyiemy zbierać powinni. To ieſt uczynki dobre, Bogu ſię podobaiące, przez ktorebyśmy na wieczną chwałę zarobić mogli. Te ſą prawdziwe bogactwa, to doſtatki, Pana ſię ſwego trzymaiące, te dobra ktore nas na wieki ſzczęśliwemi czynią. Czymże ſię to dzieie, że wielu ludzi o dobra doczeſne, o ktorych wiedzą że razem z ciałem ich zginą, tak ſię uſilnie ſtaraią; tak zaś ſą niedbałemi y leniwemi w cwiczeniu ſię w cnotach, y dobrych uczynkach, ktore ſame iedynym ich przez całą wieczność ſkarbem będą. czyliż to nie większy zda ſię być nie rozum, niżeli owego; ktory wiedząc że ma być do pewnego kraiu zasłany, o takie ſię tylko rzeczy ſtara ktore-

tam

tam ſą po niczemu, y ktore tam ſą ſurowym prawem zakazane; Ah żebyś y ty tak przewrotnym nie był, ale rozumniey iakby owemu należało wſzyſtko co ma zbywać, a za to nabywać takich iakieby w tamtym kraiu, popłacać mogły, tak y ty wiedząc dobrze, że przez całą wieczność, do ktorey nieomylnie wybierać ſię maſz, nic nie popłaca tylko cnoty, dobre uczynki, ſpieſz ſię poki ci czas pozwala, iako naywięcey tych ſobie nazbierać towarow. Wſzyſtek czas y ſtarania przy zabawach życiu tu twoiemu potrzebnych na to łożąc; coby ci ſię na potym na całą wieczność przydać miało. *Zarabiaycie, nie na pokarm, ktory ginie, ale na ten, ktory trwa na żywot wieczny.* u Jana S. w Rozdz. 6.



MEDYTACYA II.

O własnościach śmierci. Trzy iey Punkta.

1. *Przeyście to na wieczność bliſkie każdemu ieſt, ta bliſkość iak wiele ſzacunku rzeczom doczeſnym czy złym, czy dobrym uymować powinna.*

2. *Jeſt to ſprawa nad wſzyſtkie naywiękſza, od ktorey cała na potym czy*

dobra, czyli zła wieczność zawisła, dla czego iak się oto starać mamy żebyśmy ią dobrze odprawić mogli.

3. Nie pewmy iey czas: dla czego z wielką pilnością przestrzegać tego mamy, żeby nas ktory moment nie gotowych nie zastał, ktory w każdym punkcie przypaść może.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż że śmierć iest to rzecz prętka y nagła. *Pamiętay albowiem śmierć się nie opoźnia;* u Ekkle. w Rozdz. 14. Poki bowiem na ziemi ci tu bawić pozwolą; choćby ci y wiele pozwolono ośmdziesiąt albo y co więcey lat. *Dni lat naszych, w nich siedmdziesiąt lat, ieżeli zaś w możnych, ośmdziesiąt lat. y daley ich praca y boleść.* w Psalm: 89. Obroć oczy na przeszły ktory się skończył wiek. Wiele millionow ludzi było z początku iego na świecie? między niemi byli znaczni urodzeniem, w wielkich honorach, fortunie, sławie, nie zwyciężeni w męstwie: Panowie, Xiążęta, Monarchowie, z tych wszystkich wielu też ieszcze teraz znaydziesz? Ani iednego. Coż się z niemi stało? Gdzie się podzieli? Gdzie śmierć wszystkich zapędza?

Cia-

Ciało do grobow, a duſza na wieczność. A tych zaś wſzyſtkich ktorzy teraz żyią, ktorzy na mieyſce tamtych naſtąpili, wielu też po ſkończeniu tego wieku zoſtanie. Ani ieden; I ci wſzyſcy pokazawſzy ſię na tym teatrum, y ſwoią ſcenę odprawiwſzy, iedni prędzey, drudzy poźniey uſtąpić z tąd muſzą, zoſtawiwſzy ciała w grobach, a duſze na wieczność przenioſſſzy; Partz tedy iakiż to koniec długo wieczności życia ludzkiego ieſt? iedne ſto lat. A cożto ieſt, ieżeli nie mały czaſu urywek, w porownaniu do nieſkończoney wieczności. *Liczba dni ludzkich, y to wiele, ſto lat za kroplę wody morſkiey uznane ſą, y iako okrąg piaſku tak małe lata przy dniu wieku.* u Ekkli. w Rozdz. 18. Daymy to żeby ci pozwolono na całe ſto lat przeciągnąć życia, y żebyś przez ten czas we wſzyſtkie dobra opływał, tak: żebyś przez wſzyſtek ten czas żadney przykrości nie doznał, żebyś niczego więcey do wſzelakich honorow, doſtatkow, roſkoſzy nie pragnął; w zupełnym zdrowiu zawſze weſoły, wſzyſtkim miły, za nayſzczęśliwſze, y ktore mogł tylko kto ſobie życzyć, miałbyś to ſobie życie: z tych tedy tak pomyślnych lat minąłby pierwſzy, przeſzedłby drugi, y tak ieden po drugim aż do ſetnego. A ten za drugiemi iak by wyſzedł, gdzież by ſię owe twoie ſzczęśliwości, pomyślności

ści

ści podziały? Coż by z nich zostało? Tak by były iak by ich nie było, samego tylko niby to snu przemiiaiącego imaginacyą zostawiwszy, ciebie by samego nędznego porzuciły. Nie inaczey o przeciwnym sposobie życia rozumieć potrzeba: Na przykład gdyby cię osądzono przez tyleż lat na wszystkie mizerye y nędze, żadney z nizkąd nie maiąc pomocy, żebyś ciężką złożony chorobą w nieznośnych boleściach wszystkim obrzydliwy y wzgardzony ięczał. Ah coż by okropnieyszego nad takie życie być mogło? Nu ieno podnieś myśl y uwagę, y z tych takich lat pierwszy drugi y trzeci ieden po drugim przeydzie, y koniecznie musi przyiść do ostatniego, że y ten przeminie, gdzie owe boleści utrapienia? Nic ci na potym doymować nie będą, iak gdyby nigdy przedtym nie były. Wszystkich tedy nas, ktorzy teraz żyiemy ieden czeka ostatni moment, ktory gdy nadeydzie, a pewnie nie daley iak wiednym stu lat wieku być musi, za iedno to będzie, czy kto szczęśliwie, czy mizernie w przeszłych leciech prowadził życie, ponieważ co było przedtym, nakształt dymu na wiatr rozeszło się y nic a nic z tego na dalsze czasy nie zostało, ani nam to co złego do przyszłego szczęścia, albo mizeryi pomoże. Cała tedy pożytku y opatrzenia się na dalsze czasy rzecz iest, żeby-

śmy

śmy na przyszłą radzili o sobie wieczność; gdzie ieżeli źle, zawsze źle: ieżeli dobrze, zawsze dobrze będzie. To to prawdziwie do nas należy, tośmy sobie szacować, o to się starać powinni. Co zaś do teraźnieyszego krotkiego y tak prętko uchodzącego życia należy, czy to bogaci, czy nędzni, czy zdrowi, czy chorzy, czy weseli, czy smutni przebyć go mamy, te rożnice nie wiele sobie szacować powinniśmy, iako rzeczy nikczemne iuż iuż ustawaiące, ktore gdy przeydą nic z nich nie zostanie iakby nigdy nie były. *Gdyby wiele lat żył człowiek, y w tym wszystkim się cieszył, pamiętać powinien na ciemny czas, y dni wiele ktore gdy przyidą, prożnością się być pokażą przeszłe* u Ekkl. w Rozdz. 11. Weyrzyi na bogacza y Łazarza kto nad pierwszego szczęśliwszy? *Odziewał się w purpurę y bankietował co dzień świetno* u Łuk. w rozdż. 16. kto nad drugiego nędznieyszy? *Leżał u drzwi iego wrzodami napełniony, pragnąć się posilić z odrobin ktore spadały ze stołu bogacza, y nikt mu nie dawał.* I długoż ta szczęścia rożnica? Poki śmierć w krotce nadchodząca wszystkiego nie zniosła. Stało się że umarł Łazarz: &c. umarł też y Bogacz, otoż w tym oba sobie rowni, skończyły się iak tego roskoszy, tak tego nędze; I ten iuż nie pragnie odrobin, y ten iuż w przysmakach nie przebiera. Nie

ma ani ten temu czego zazdrościć; ani ten tym za co gardzić. Chcieyże się daley co się z ktorym po śmierci stało przypatrzyć. We wszystkim całe przeciwna odmiana. Bogacz nędzny, Łazarz szczęśliwy. Tego Aniołowie na łono Abrahama zanieśli, a ten w piekielney przepaści zanurzony sprawiedliwey w mękach słucha sentencyi: *Synu odebrałeś dobra w życiu twoim, a Łazarz utrapienia, teraz tedy ten się cieszy, ty zaś udręczon.* Jak dziwna odmiana! Ale spytay: długoż to na sobie tę scenę wyrażać będą? Czy tylko do śmierci? Daremne pytanie. Jużeśmy do wieczności przyszli, gdzie żadney śmierci, żadney szczęścia odmiany nie masz, żadnego nie maią ani pociechy, ani męki końca. Tak długo cieszyć się będzie Łazarz, a męczyć bogacz, poki to, nie odmienne *teraz* to nieskończone *teraz*, to wieczne *teraz* trwać będzie. Wreście oto tu tylko idzie; żebyś ty, ponieważ przez te krotkie ktore ci ieszcze do życia zostaią lata, możesz albo bogacza na sobie wyrażać roskoszami się bawiąc, albo Łazarza przykre dla Boga rzeczy znosząc, postanowił sobie czego byś się miał chwycić, maiąc to za rzecz pewną, że czyli to, czyli to sobie obierzesz, przyidzie w krotce dzień, w ktorym y pierwszego uciechy, y drugiego utrapienia całe ustaną. Dla czego, ieżeli cokolwiek masz rozu-

mu

mu powinieneś ſobie obrać nie to, co ci teraz na kſztałt ginącego dymu powabnym podobieńſtwem, iako ſtan bogacza zmyſłom twoim podchlebia, ale co w przyſzłey wieczności, gdzie końca żadnego nie maſz, pożądańſzą, iako ſtan Łazarza, przynieſie ci odmianę.

2. Uważ, że to przeyście do wieczności ktore wlada dzień uczynić maſz, ieſt to ſprawa ze wſzyſtkich, ktore kiedy mogłbyś mieć, naywiękſza; ponieważ od niey dobra albo zła wieczność, to ieſt koniec twoy oſtatni y wſzyſtkich twoich rzeczy treść zawiſła. Jaka bowiem dobra czyli zła, w grzechach czy od nich wolna śmierć ci przypadnie, takie albo w Niebie ſzczęśliwe, albo w piekle opłakane życie przez całą wieczność prowadzić trzeba będzie. Wielką przeprawę przy końcu życia odprawić potrzeba z ziemi do Nieba, a tę po nad bezdenną piekła przepaścią przebywać z boiaźnią muſiemy. Każdy albo Nieba doſtać, albo w nią wpadać muſi. Jezeli ſzczęśliwego zbawienia kreſu doſtanieſz? O iakeś ſzczęśliwy! Jużeś ze wſzyſtkiego niebeſpieczeńſtwa wybrnął. Już tam wiecznie być y naybłogoſławieńſze z Bogiem kroluiąc prowadzić życie! Ah ieżeli przez niedbalſtwo miaſto ſzczęśliwego brzegu, (czego Boże uchoway) w niezgruntowaną piekła przepaść wpadnieſz! O iakeś po ſto, po tyſiąc kroć y

 nigdy

nigdy nie wypowiedzianie nieszczęśliwy! Jużeś na wieki y zbawienie y życie y wszystko stracił! w okrutnych tam mękach bez żadney folgi, bez żadney ratunku nadziei na wieki być musisz. *Jeżeli padnie drzewo na południe albo na pułnoc, na ktorym mieyscu padnie tam będzie.* u Ekkle: w Rozdz. 11. I pokiż tam będzie? przez wszystkie wieki! poki trwać wieczność, poki Bog Bogiem, tam będzie! Widzisz tedy iak wiele na tey przeprawie zawisło? Ponieważ według dwoiakiego iey przypadku, albo do wiecznego z nicy przyiść ci trzeba błogosławieństwa, albo w ostatnią y wieczną wpaść mizeryą. Jeżeli tedy y zapewne wiesz o tym, y wątpić nie możesz że wszyscy na świecie żyiący koniecznie tey nie bespieczney przeprawy doznawać muszą, czyliżby zdrowa rada tego nie wyciągała po tobie, żebyś przez całe życie o tym iedynie myślał, oto się starał, na to się ze wszystką pilnością y uwagą gotował. Tak właśnie iako gdyby kto przez row wielki przeskoczyć umyślił, nie dosyć ma na tym, że w samym skakaniu usilności przyłoży, ale się zdaleka rozpędza, żeby gdy do samego mieysca przyidzie mogł z większym impetem na drugą stronę przesadzić. Tak y nam nie dosyć by na tym było w ostatniey dopiero chorobie, właśnie iak na samym wyiściu duszy starać się o to, czego by

nam do wyſkoczenia w Niebo potrzeba, ale od początku życia zapędziwſzy ſię y w dalſzym ubiegaiących dni czaſie trwać w tey uſilności, iakbyśmy to w każdym momencie uczynić mieli, na czym, żebyśmy dobrze uczynili, tak wiele zawiſło. Ale o iak przedziwna gnuśność ludzka! ktorzy do ziemſkich ſwoich zyſkow, do ſpraw doczeſnego życia iak do dziecinnych igraſzek, do prożnych Intereſſow całym Sercem przykładaią ſię, o tym iednym ze wſzyſtkich naywiękſzym, z kąd wieczne błogoſławieńſtwo y ſzczęśliwość zawiſła cale y wiedzieć nie chcą; I owſzem gdy im to czaſem na pamięć iakoby z trefunku wpadnie, od tego myśl y uwagę iako od rzeczy okropney odwracaią. I gdy im o ſłabość zdrowia, intereſs fortuny lub inną iaką do życia doczeſnego potrzebę idzie, żadney pilności, ſtarania, wynalazkow nie opuſzczaią: przeciwnym zaś ſpoſobem, gdzie o zbawienie a wieczne przychodzi, iakimkolwiek to ſtaraniem zbywaią. I owſzem albo cale żadney wielu, albo byle iakieykolwiek dla zwyczaiu pilności przykładaią. Wſzyſtkie ſtarania na oſtatni czas odkładaiąc, kiedy im o bliſkiey tuż śmierci powiedzą. A ten czas naprzod dla tak wielu nagłych życia ludzkiego przypadkow nie pewny; ze wſzyſtkich życia ludzkiego czaſow, potym dla alteracyi choroby do

wiel-

wielkich intereſſow układania, z ktorych ten ieden naywiękſzy, nayniefpoſobnieyſzym ieſt. I mogąż to ſobie wyperſwadować, że na owym pomieſzanym ſtaraniu y chęci, w tak krotkim czaſie przy ſłabości y ciała y duſzy na ſiłach uſtaiącey do ułatwienia naytrudnieyſzego intereſſu doſyć im bedzie? Głupſi za prawdę y bardziey o ſobie nie dbaiący niżeli na śmierć oſądzony złoczyńca, ktory dopiero o ſwoiey obronie myśleć zechce, gdy go przed ſąd do ſłuchania oſtatniey ſentencyi wołać będą; albo żołnierz, ktory dopiero w ten czas oręża chciałby kupować, gdy iuż w oboz wpada nieprzyiaciel. Użal ſię nad takową nieuwagą, a oraz w ſiebie weyrzyi, ieżeliś też nie tak iak należało o tym myślał, nie upatruiąc wcześnie tych w życiu ſpoſobow, ktoreby ci do tak wielkiego zbawienia intereſſu y na ten czas dopomoc mogły; a ten ieſt nad wſzyſtkie inne: Swięty y godny Chrześciańſkiego imienia życia ſpoſob: Jeżeli bowiem iaka ktorego człowieka czy pobożna, czy bezbożna śmierć będzie, takie wieczne po śmierci czy błogoſławione czy też nieſzczęśliwe życie naſtąpi; tak też ieżeli kto teraz pobożne, czyli niecnotliwe prowadzić będzie życie, taką też pobożną, czyli bezbożną umrze śmiercią.

3.

3. Uważ, lubo to zapewne wiemy, że śmierć prętko śpieszy; y iaka ona będzie, takie na potym wieczne życie człowieka; nie wiemy iednak kiedy y iako każdy znas ma umrzeć. Żaden bowiem z nas po ludzku mowiąc nie wie za wiele lat, czy za kilka dni ma umrzeć? czyli iakim przypadkiem, czy przez chorobę? czy nagle czy widząc iak mowiemy śmierć przed sobą. Dla tego na wielu Pisma Bożego mieyscach do nocnego złodzieia przyrownana. *Dzień Pański iako złodziey w nocy, tak przyidzie.* S. Paweł do Tessal: w Rozdz. 5. I my to sobie o naszym szczęściu czasem myśląc, zakładamy go sobie, iak gdyby w ostatniey starości, y po długiey chorobie miało przyiść na nas; ktora powoli powstaiąc da nam tyle czasu, że nas lekarze o śmierci wcześnie przestrzegą, y my się do niey przygotować będziemy mogli. Ale lekkomyślne to są z umysłu z siebie samego łudzącego bayki; nadzieia ta cale zuchwała, y bezrozumna. Pewnieysza to bowiem rzecz; że możemy czy dziś czy iutro, czy ktoregokolwiek innego dnia, godziny, bez żadney przestrogi, bez Xiędza, bez czasu, w ktorym byśmy się cokolwiek przygotować mogli, życie nie spodzianie zakonczyć; czy spiąc, czyli cożkolwiek innego robiąc, albo apoplexią, nagłym ściśnieniem, lub zalaniem serca, albo z czego

spad-

ſpadłſzy, albo co z kąd nas, przywali, głowę rozbiie, gdzie ſię co z nami nieſpodzianie zapadnie, y tyſiąc innych ſpoſobow, ktoremi że inni giną widziemy, ſłyſzemy. Ponieważ tedy żadnego dnia nie maſz, żadney godziny, zadnego momentu ktoregoby nam śmierć przypaść nie mogła, a tak nagle, tak gwałtownie, żeby nam do iakieykolwiek dyſpozycyi duſzy ani władzy, ani czaſu nie zoſtawiła, ale iak by nas zaſtała, tak na wieczność czy niewinnych, czy w grzechach obwinionych przeniosła; iaśnie ztąd wnoſić ſobie potrzeba, ieżeli cokolwiek o wieczne zbawienie dbamy, żeśmy żadnego momentu życia bez przygotowania na śmierć opuſzczać nie powinni; y nie inaczey w każdym ſprawować ſię czaſie, tylko iak by ten był oſtatnim, co być łatwo może; tak dalece że gdyby iakim przypadkiem, y nie ſpodziewana śmierć na nas napadła, żeby nas takich zaſtała, iakby iey zaſtać należało; to ieſt wolnych od grzechu, y w łaſce Boſkiey zoſtaiących. Jakoż z tąd właśnie y to za tym idzie: Jak nie rozumne beśpieczeńſtwo tych, ktorzy aby na ieden moment odważaią ſię na śmiertelny grzech, nie ſpodziewaiąc ſię żeby ich właśnie w ten czas śmierć napaść miała. Tać to ieſt naybeſpiecznieyſza zaſadzka ktorey ſzatan na uchwycenie duſzy zażywa, ta nayprościeyſza ścież-

ka

ka ktorą do piekła prowadzi. O ufności bez nadziei! o nadzieio bezrozumna! o beſpieczeńſtwo ktore naywięcey ludzi do oſtatniey deſperacyi przywodzić zwykło, y po dziś dzień przywodzi! Smierć ieſzcze daleko, mowiſz ſobie y nie tak mnie zaraz w tym momencie zgubi. Zkąd że ci to? ktoż ci to przyobiecał? Co maſz za znak tego nie omylny? Zadnego nigdy. Toć tedy przynaymniey nie pewna, y na obiedwie ſtrony wątpliwa rzecz ieſt. Może to być, choć byś ty ſobie nayzuchwaley perſwadował, w tym momencie w grzechu cię śmiertelnym zagubić może, iako wielu to ſię ſtało, gdy ſię przez podobneż zuchwalſtwo na grzech odważyli; nagłą śmiercią, nie maiąc więcey czaſu do poprawy, ktory ſobie obiecywali, zagubieni, ſwoie teraz w piekielnych pożarach opłakuią, y nigdy gorzkiemi łzami wiecznie opłakiwać nie przeſtaną głupſtwa. I rozumnaż to rzecz? Jak ſądziſz? Gdzie o wieczne zbawienie idzie, miaſto pewnieyſzych nie pewnych ſię rzeczy chwytać? Intereſs ze wſzyſtkich naywiękſzy na wątpliwy co być może; a podobno będzie, podobno nie będzie, koniec puſzczać? A co naywiękſza, to na ktorym ſię zakładaſz beſpieczeńſtwie, iak wielu zdradziło; y nic w tym nie maſz nie podobnego, czemuby y ciebie zdradzić nie mogło. Co ieżeli by ſię ſtało: a coż ſię z to-

bą

bą nędznym prze Bog! dziać będzie? O iak byś wpadłſzy w tę okropną przepaśc narzekał. Już ſię to ſtało! że wſzyſtkim na wiekiś zginął! Raz tam wpadłſzy, iuż tam być na wieki! Płakać, gryść ſię, narzekać na nic ſię nie zda. Ah iakżem bezrozumny! Czemużem ſobie mogąc łatwo, lepiey nie poradził. Daremny żal, prożne narzekanie, iuż ſię poprawić nie dadzą. Rozdzieray ſię y rozpaday od złości y żalu, muſiſz przez całą iak długa ieſt wieczność, bez nadziei y bez folgi zagniewanego Boga zemſtę, piekielne pożary, ſzatańſkie nad ſobą okrucieńſtwo ponoſić. Jeżeli tedy w rzeczy tak wielkiey gdzie o wieczną zgubę idzie, zdradzić ſię nie chceſz, mądre Seneki napomnienie za regułę dalſzego weź ſobie życia. *Nie pewna rzecz ieſt gdzie cię śmierć czeka, otoż ty iey na każdym mieyſcu czekay.* w Liście 26. Tak właśnie iak gdy byś zapewne wiedział, że na twoy dom przyſzłey nocy złodzieie napadną, ale nie wieſz ktorey godziny, każdey byś godziny czuyno ſtrzegł ſię y pilnował. Tak ponieważ nieomylnie wieſz że ktoregoś życia twego momentu śmierć na cię uderzy, tego tylko nie wieſz ktory to ten moment czy ten czy inny, w każdym momencie ubeſpieczyć ſię na nią powinieneś. Ponieważ calę nie wieſz czy to ten właśnie czy inny, czy ten ieſzcze dalſzy, w ktorym

rym ona ma przyiść, o żaden mniey dbać, iako y o wszystkie powinieneś, za naypewnieyszą rzecz to sobie maiąc, kiedykolwiek by cię w grzechu śmiertelnym napaść miała; tyle twego szczęścia y nadziei. Na koniec, o to tu naywięcey idzie: w to się opatrzyć, żebyśmy żadnego momentu życia, tak, iak ostatniego bez gotowości na śmierć nie zaniedbywali. Mowi Nayświęt. Swiata Nauczyciel. *Bądźcie gotowi, bo ktorey się godziny nie spodziewacie Syn Człowieczy przyidzie*. u Łuk. S. w Rozdz. 12. Nieomylnie wnosząc z niepewney godziny śmierci, nie odkładać na potym ale na każdą godzinę mieć tuż zaraz wszelaką na ostatnią godzinę gotowość! *Kto ma uszy do słuchania niech słucha*, u Matt. w Rozdz. 13.

MEDYTACYA III.

O Rzeczach śmierć każdego poprzedzaiących.

Trzy iey Punkta.

1. *O ostatniey słabości do czynienia co dobrego przy śmierci. Dla czego przed tym ostatnim czasem trzebaby nam się w to opatrzyć, co by nam do zbawienia naszego pomoc mogło.*

2. O radości ktorą umieraiący nie z dobr ziemskich, ktorych żyiąc zażywał, ale z tego co dla przysługi Bogu cierpiał y czynił mieć będzie; y dla tego starać się nam o to: żebyśmy iakieżkolwiek mieli śmiertelnych gorzkości osłodzenie.

3. O nudności y boiaźni, ktorą sprawować będą grzechy w życiu popełnione, sposoby do dobrych uczynkow zaniedbane, wątpliwość o przyszłey szczęśliwey albo nieszczęśliwey wieczności. Dla tego tak żyć mamy, żebyśmy od tych trzech Nieprzyiacielskich naiazdow ubespieczyć się mogli.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, iaka człowieka umieraiącego do czynienia co dobrego ułomność y słabość iest. Jeżeli bowiem, gdy kogo nie zwyczayne głowy lub żołądka boleści wezmą, tak się tym myśl y uwaga zaprzątnie, iak gdyby cale o rzeczach Boskich y pomyślić nie mogł. A coż proszę w ostatniey chorobie poczniemy, kiedy ciało zewsząd boleściami ogarnione, głowa zadumieniem zaprzątniona, siły wpoł obumarłe, humory pomieszane, zmysły zawalone, iuż iuż ustawać będą; iakże

że tam myśl ſpoſobna do Aktow Wiary, Nadziei, miłości, pokuty y ſkruchy iako nayWiękſzey być może? Zkąd poznać grube tych ſzaleńſtwo, ktorzy prowadząc życie w ziemſkich ſtaraniach całe zatopione, o przyſzłey wieczności, iak gdyby do nich nigdy nie należała całe nie pamiętne; oprocz tego, że iak by y bez poprzedzaiącey choroby; y bez czaſu do przygotowania ſię na śmierć umrzeć nie mogli, nigdy o tym nie pomyślą, to ſobie perſwaduią; że w czaſie tak trudnym y do naymnieyſzego reflektowania ſię nie ſpoſobnym, iaki ieſt w oſtatniey chorobie, rozumieią: że tego łatwo dokazać będą mogli; czego teraz przy zupełnych ſiłach y zdrowiu żeby nie czynili, dla wielkich w tym punkcie trudności y boiaźni wymawiaią ſię: to ieſt żeby w zawiłości Sumienia ſwego nigdy dobrze nie roſtrząśnione należycie weyrzeli, żeby ſię całym ſercem y duſzą do Boga ktorego ledwie tyle znaią y wiedzą o nim że ieſt, nawrocili. Zeby ſię grzechem bardziey nad wſzyſtkie rzeczy, ktoreby naygorſze być mogły, brzydzili; nad co przed tym nic milſzego im nie było, y co im przez częſte zażywanie prawie w naturę ſię zamieniło, żeby ſpowiedzi przeſzłe albo całe ladaiakie, albo bardzo wątpliwe poprawili. We wſzyſtkim że-

by ſię opatrzyli na to, cokolwiek ſię ich ſumienia tykać może. I w czymkolwiek przez te życia ſwoiego lata ſprawiedliwości ſię Boſkiey zadłużyli, żeby ſię z tego wyrachować y wypłacić Bogu ſtarali, ktore to trudności z ſiebie ſamych dość ciężkie, cięższemi ieſzcze czyni ladaiaka pokrewnych y przyiacioł miłość, choruiącego człowieka, żeby ſię nowiną śmierci nie przeraził, w ten czas dopiero o bliſkiey śmierci przeſtrzegaiąc, kiedy iuż prawie konać zaczyna, zaprawdę śmierć bliſka tak zwyczaynie zmyſły ludzkie przeraża, że na ten czas y do zwyczaynych ſpraw, ktore wſzelaką łatwość dla uſtawicznego zażywania maią, ani uwagi y uſilności wielkiey nie potrzebuią, cale nie ſpoſobnym czyni. Z drugiey zaś ſtrony, kto na duſzę ſwoią y Boga w życiu ſwoim tak dalece niedbał, do ſkruchy doſkonałey tak ieſt ciężki, y tak ma zawikłane ſumienie, że choć by w zupełnym zdrowiu zoſtawał, nigdyby na to bez wielkiey głowy ſwoiey mozoły y myśli ſwoich uſilności zdobyć ſię nie mogł, żeby albo zawiłościom ſumienia dał radę, albo akt iaki ſerdeczney ſkruchy ſzczerze uczynił. Czegoż ſię tedy tak powſzechnie mowiąc ſpodziewać potrzeba; tylko że Kapłanowi nagle zawołanemu dla zwyczaiu, nie zupełnie y nie z takim iakimby należało żaiem, cokolwiek

wiek z grzechow ſwoich opowie, y maiąc czas do pokuty, w ktorym wſzyſtkie przedtym nadzieię pokładał, bez żadney iednak zbawienney y prawdziwey pokuty umierać będzie muſiał: tym czaſem przyiąwſzy Nayśw: Wiatyk, y S. Oleiem namaſzczony, przy modlitwach około ſtoiących y oſtatnim duſzy polecaniu proſto do piekła poydzie. Ah! ah! iak wielu tak marnie ginie! choć tu o nich domowi zapatruiąc ſię na te ich powierzchowne pobożności ułożenie dobrze ſądzą, y często wſpominaiąc mowią: Jak ſzczęśliwie dokonał! wſzyſtkie S. Sakramenta przyiął, Kapłan od niego Akty zbawienne poddaiący przy ſkonaniu potrzebne do oſtatniego tchu nie odſtąpił, Swięte Relikwie, Metalle z Odpuſtami Papiezkiemi miał na ſobie, wziął oſtatnie rozgrzeſzenie. Właśnie iak gdyby na tym wſzyſtko zbawienie zawiſło! y o to to naywięcey ſzatanowi chodziło; a nie raczey, pochwyciwſzy tę nie uſprawiedliwioną Bogu iak należało duſzę, temi powierzchowney pobożności przykładami ieſzcze innych w nieprawościach utwierdzić, żeby ich ſobie brał potym beſpieczniey, pragnie. Co gdy ſobie dobrze uważyſz y uznaſz, trzy ſobie rzeczy dla uchronienia ſię podobney zguby na dalſzy czas poſtanow. Naprzod: na oſtatni czas śmierci uſprawiedliwienia ſwego przez

ſzczere

ſzczere nawrocenie ſię do Boga nie odkładay, ale teraz pokiś zdrow na ciele y zmyſłach uczyń to, czego ci do zbawienia duſzy koniecznie potrzeba, ſumienie iako nayprędzey uſpokoy. Druga: częſtym co dzień używaniem przyuczay ſię do Aktow Wiary, Nadziei Miłości, y doſkonałey ſkruchy: żeby ci to przyzwyczaienie łatwieyſze ich przy śmierci zażywanie ſprawiło; kiedy y naybardziey będą potrzebne, y dla oſobliwſzych na ten czas przeſzkod nie tak łatwe do wzbudzenia ich w ſobie, a ludziom do nich nie zwyczaynym prawie nie podobne. Trzecia, żebyś tego miał ſobie za prawdziwego przyiaciela, y o to ſię ſtarał, ktoryby iak tylko zachoruieſz porozumiawſzy zkądkolwiek o niebeſpieczeńſtwie twoim iako nayprędzey cię przeſtrzegł, żebyś ſię mogł przy lepſzych ieſzcze ſiłach opatrzyć w to wſzyſtko czego by ci do wybierania ſię lepſzego w drogę wieczności trzeba było.

2. Uważ, coby ci też przy bliſkiey śmierci nudnościach y boiaźniach pociechą y pomocą być mogło: Czyli to, żeś fortuny y doſtatkow nie mało przyzbierał? żeś wyſokiego honoru y urzędu doſzedł? żeś weſołe w roſkoſzach y bieſiadach prowadził życie? O tym ci pewnie miłe będzie wſpomnieć na ten czas? Ah nigdy! iak to wſzyſtko prawdziwie minęło y przeſzło, w ten czas nayle-
piey

piey obaczyſz, z czego zaś w tym życiu zażywaiąc więceyeś ſię cieſzył, to tracić na ten czas, tym więkſzym żalem napełniony będzieſz. Nakſztałt owego żarłoka y piiaka, ktory zalewaiąc ſię co raz to bardziey, y napychaiąc, co raz nowemi przyſmakami: tym więkſzym wnętrzności ſwoich gwałtem y ucilkiem zakwaśniałe, y oſurowiałe potrawy y napoie wyrzucać potym z ſiebie muſi; *Chleb iego wewnątrzu, obroci ſię w żołć padalcow wewnątrz; bogactwa ktore pożarł wyzionie*; u Joba w Rozd. 20. Ah mnie mizernemu! poſłuchay narzekaiącego ſchorzałym głoſem: w krwawych pracach y tyſiącznym ſtaraniu ſtrawiłem życie, żebym to był uzbierał, tego urzędu y godności doſzedł. I kiedy doczekawſzy ſię tego, miałem też iako naylepiey zażyć, otoż lédwiem zaczął, w inſze to ręce opuścić muſzę. *Tey nocy duſzę moią odemnie odbiorą. To zaś com nagotował czyie będzie*; u Łuk. w Rozd. 12. Ah ciężka to niewola! Ah iak okrutna ta śmierć. *I także rozłączasz gorzka śmierci*: w 1. Xiędz: Krolew. w Rozdz. 15. Takie nieznośnego żalu pożytki z dobr doczeſnych w ten czas zbierać będzieſz, y ta boleść nie rownie więkſzą będzie, ieżeli ſię to trafiło, że to zbieranie albo zażywanie dobr tych nie bez obrazy Boſkiey było; tak bowiem oprocz tey ſtraty, prac y wſzyſtkiego pożytku

tku, nowa ſzkoda z popełnionych grzechow za ktore iuż iuż odpowiadać trzeba będzie y żal większy przybywa: Coż tedy umieraiącemu pociechą będzie? krotko mowiąc: to ſamo co teraz żyiącemu przykrość czyni, to ieſt ukarania ciała, umarrwienie od roſkoſzy, znoſzenie krzywd, namiętności utrzymanie. To to iedyną y naymilſzą będzie w onym ſmutnym czaſie wychodzącey duſzy pociechą. Przykre teraz przyznam ſię, y nie miłe zmyſłom zdaią ſię być rzeczy, ale o iak wiele pociechy w ten czas przynioſą? w iakich radościach duſza na ſamo ich wſpomnienie rozpływać ſię będzie? iak weſoło winſzuiąc ſobie tego, mowić będzie: Chwałaż Bogu! y nieſkończone dzięki, żem tę przedtym znioſł cierpliwie krzywdę, żem pożądliwości moie martwił, żem ciało utrapił; Cożkolwiek ſię przykrości znioſło, iuż to minęło wſzyſtko; czas przychodzi, żebym z nich nayſmaczniey-ſzych, a nigdy nie przemiiaiących pożytkow zażywał. *Małom pracował, a znalazłem wielki odpoczynek* u Ekkl. w Rozdz. 51. Takie tedy y twoie w oſtatnim terminie zdanie o wſzyſtkich rzeczach czy to miłych czy przykrych w doczeſnym życiu nie omylnie będzie. I dla tego gdy ſię okazya poda, czyli czego miłego zmyſłom dla miłości Boſkiey odſtąpić, czyli co przeciwnego y przykrego znieść,

mow

mow ſobie: O iak wielką radość przy śmierci y na całą wieczność uczyni mi to tey miłey rzeczy opuſzczenie, tey zaś nudney y przykrey wycierpienie! wcześnie takiemi myślami utwierdzaiąc umyſł, żeby między trudnościami cnoty nie uſtawał, ale pewną przyſzłych radości nadzieią wzbudzony, cokolwiek mu teraz prac y trudności dla Boga przypadnie, ochotnie znoſił.

3. Uważ co też wychodzącą z ciała duſzę naybardziey zaſmucić y przerażić może? Te trzy rzeczy zwyczaynie. Grzechy przez całe życie popełnione, zaniedbanie dobrych uczynkow, y nie pewny los przyſzłey naſtępuiącey wieczności. A naprzod naywiękſze zamieſzanie ſprawią grzechy przez całe życie popełnione. *Otoczyły mnie boleści śmierci, y ſtrumienie nieprawości zakłociły mnie.* w Pſal. 17. Teć to y tak wiele y tak ſzkaradne grzechy, na ktore teraz y weyrzeć nie chce, ktore ſobie wymawia iako upadki, ktorym zawſze iako ułomności ludzkiey wybaczyć potrzeba, ktore ſobie ſtawia pod pozorem rzeczy upodobanych y pożytecznych. Ale to wſzyſtko w ten czas na pamięć przyidzie y ſtać w oczach uſtawicznie będzie bez wſzelkiego pozoru y tey ktorą teraz maią obłudy, według ſwoiey wewnętrzney grzechom właſney ſzpetności. Jako niecnoty przeciw Ma-

iestatowi Boskiemu niegodziwie popełnione poięcie rozumu ludzkiego swoią brzydkością przechodzące, nie mnieyszego tylko wieczney śmierci ukarania y potępienia godne. O ktorych iako zapewne wie że ie popełnił, tak tego nie wie, czy mu ie Bog odpuści? y dla tego nie wie iaki go dekret na sądzie tuż następuiącym czeka, zkąd pobudzony do obrzydzenia ich sobie nad wszystko, głupstwu swoiemu że się na nie odważył dziwować się będzie, przeklinaiąc ten każdy moment, w ktorym na rzecz tak sobie szkodliwą mogł się zdobyć. Oprocz tego trapić się tym będzie, gdy sobie wspomni iak wiele bogactw nie śmiertelnych skarbow mogł w życiu swoim przez dobre uczynki nazbierać, a przez swoie niedbalstwo marnie utracił. Ah! tylem lat na świecie przeżył? Ale coż to za lata? iak czcze, bez dobrych uczynkow y zasług? y prożne? Jakiem ich mało łożył na dostąpienie szczęśliwey wieczności! a Bog dla tey iedyney przyczyny życia mi pozwalał. Wszystkie prawie na igraszkach rożnych y prożnych zabiegach, staraniach nie tylko mi niepożytecznych ale y szkodliwych upłynęły. Jak wiele przez ten wiek życia to do tey, to do inney cnoty sposobności w ręku miałem? I iak wiele zasług to czyniąc miałbym był przed Bogiem? ale te wszystkie okazye y sposobności

ści przez moie niedbalstwo wniwecz poszły. A teraz po tych wszystkich latach, ktore straciłem raczey, nie przeżył, oto do ostatniego przyszedłem terminu, po ktorym iuż *czasu nie będzie więcey*; w Obiaw- w Rozdz. 10. Muszę z prożnemi rękami na wieczność przechodzić, iak w przeszłym czasie utratny, tak na przyszły cale nic nie maiący, ani iuż odtąd żadnego mieć nie mogę momentu, w ktorymbym mogł sobie cokolwiek do wiecznego przyrobić błogosławieństwa. Ah! czemużem sobie tak źle poradził? Czemużem tak wiele do zarobku na wieczność sposobności marnie utracił. Gdyby mi Bog z tey ieszcze choroby powstać, y na kilka lat życia pozwolił; calebym inaczey żyć zaczął, nie rownie bym ostrożniey pozwolonego sobie czasu zażywał z większym duszy moiey pożytkiem; całego bym się Bogu, to przez dobre uczynki, to przez ustawiczne na wieczność zasługi oddał. Takby sobie mowił, ale daremnie po czasie mądry. Takie mowy y zdania w onym ostatnim bliskiey śmierci czasie tylko do wyrażenia większych żalow y boleści służą. Trzecia y ta naywiększa pomieszania przyczyna będzie, nic nie wiedzieć o przyszłym czy dobrym czy złym duszy swoiey stanie. Oto żem iuż, (tak mi się zdaie, iak bym mowiącego słyszał do siebie umieraiącego Człowieka) u

wrot

wrot wieczności ſtanął, gdzie ſię daley na tamten nieograniczony świat wyſzedłſzy obrocę? y dokąd ſię doſtanę? wiedzieć nie mogę, to tylko wiem, że albo w Niebie, albo w piekle być muſzę? Ah iak rożne od ſiebie mieſzkania! Nie długo iednak w tey wątpliwości poki mi iednego z tych mieyſca nie naznaczą, zoſtawać będę mogł. Za małą godzinę odkryć ſię te Taiemnice mogą. Pewny y nie odwołany ſtanie dekret. Czyli wiecznie ſzczęśliwym w pierwſzym z Bogiem, czyli wiecznie opłakanym w drugim z ſzatanem mieyſcu żyć będę muſiał, A coż ieżeli mnie ten drugi nieſzczęśliwy życia ſpoſob wiecznie czeka? Ah! na ſamo wſpomnienie nieſzczęśliwego zeyścia moiego drzę wſzyſtek y truchleię a iednakowo nic w tym nie podobnego nie widzę, ani lepſzego ſobie ſzczęścia obiecować nie mam za co. Na co wynidzie ten moy oſtatni moment, iuż iuż wkrotce to moie niebeſpieczeńſtwo dami ſię widzieć. Ta wątpliwość: być między wiecznościami albo nayſzczęśliwſzą albo nayopłakańſzą, teraz nas tak nie przeymuie, kiedy niby zdaleka patrzemy na to; ale tych ktorym to, iako umieraiącemu każdemu wkrotce doświadczyć tego trzeba będzie, y poiąć tego nie można, iaką boiaźnią y pomieſzaniem przeraża; oſobliwie że nieprzyiaciel duſz naſzych, iako

wtym

wtym życiu wszystkie rzeczy za łatwe y bespieczne udawaiąc, do zuchwałości, y złey nadziei nas przywodzi, tak przy śmierci chcąc wprawić w desperacyą, cięszkość grzechow, boiaźń sądow Boskich iako naystraszliwiey stawia y wyraża. Jeżeliś to tedy dobrze uważał y uznał, takież odtąd postanow sobie życie, żebyś od tych mogł się iako naylepiey ubespieczyć przy śmierci zamieszania y boiaźni. Dla czego naypierwey potrzeba żebyś od siebie te trwogi sumienia zupełnie oddalił, ktore z grzechow pochodzić zwykły, strzegąc się pilnie żebyś żadnego odtąd dobrowolnie niepopełnił, te zaś w ktorych cię przeświadcza sumienie, żebyś częstym skruchy powtarzaniem, dobrowolnym ciała swego trapieniem, y innemi uprzątnął wcześnie pokutami. Druga: żeby ubostwo na duszy z lenistwa pochodzące nie trapiło cię marnym a nie nadgrodzonym przy śmierci żalem, starayże się o wieczne zbiory y pożytki, to iest o dobre uczynki y zasługi przed Bogiem, zażywaiąc dobrze pozwolonego sobie czasu, to sobie przypominaiąc częstokroć: iak nie nadgrodzona tey utraty szkoda! przyidzie ten dzień kiedy sobie prożno wzdychaiąc y ięcząc, tych do dobrych uczynkow okazyi y sposobności życzyć będziesz, ktoremi teraz gardzisz y marnie tracisz. Na koniec, żebyś

idąc

idąc na wieczność z dobrą nadzieią y wſzelką o przyſzłym ſzczęściu przechodził otuchą, ſtaray ſię przeź ten czas iako nayświątobliwiey ſłużyć Bogu, przez uczynki Jemu ſię podobaiące! iako Piotr S. napiſał, pewne powołanie; y wybranie twoie czynić, w Liście drugim w Rozdz: 1. Lubo albowiem żaden choćby naydoſkonaley żył, pewnym być oprocz obiawienia oſobliwego Boſkiego o ſwoim zbawieniu nie może: iednakże kto tu żyiąc Boga po Synowſku z prawdziwą miłością czcił, iego wſzyſtkie prawa ſtarał ſię pilno zachować, iemu naywięcey podobać ſię, y ſłużyć, ma wielkie dowody o łaſce y miłości iego y łaſkawości. przy śmierci dla ſiebie, y dla tego na ſąd iego nie tylko ſprawiedliwy ale y Oycowſki weſoło y z dobrą nadzieią idzie. Temi tedy ſpoſobami Swięci zwykli, temiż y ty możeſz boiaźni y zamieſzania śmierci uśmierzyć. Każdy ſobie tego życzy? *Niech umiera duſza moia śmiercią ſprawiedliwych y niech będą oſtatki iey tym podobne.* Num: w Rozdz. 23. Ale ieżeli ſzczerze y ſkutecznie chce tego doſtąpić, niechże ſię ſtara żyć życiem ſprawiedliwych. I co by chciał przy śmierci albo czynić, albo czego ſię uſtrzedz, niechże wcześnie to czyni y tego ſię ſtrzeże, żeby tego nie rychło y niepożytecznie żałuiąc ciężey na to nie bolał.

ME-

MEDYTACYA IV.

O tym co po śmierci każdego następuie.

Trzy iey Punkta.

1. *O prętkim ktore po śmierci u nayblizszych y nayżyczliwszych bywa każdego zapomnieniu y zaniedbaniu; y dla tego iak mało y teraz o te przyiaźni życzliwości y poszanowania ludzkie dbać powinniśmy.*

2. *O nędzney a prędkiey odmianie ciała, ktore nas nauczyć powinno żebyśmy się y w cudze urody ozdoby nie wlepiali uwagą lub oczami, y o swoie ciało zbytniego starania iemu dogadzaiąc nie czynili.*

3. *O innym a prawdziwszym, o rzeczach doczesnych rozumieniu y rozsądku ktorego nabywa dusza przy swoim od zmysłow oddaleniu, według ktorego y teraz by nam żyć, y o rzeczach stworzonych sądzić należało.*

Tych-

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż iako razem prawie z życiem wszystka u krewnych, Towarzyszow, przyiacioł miłość y szacunek niszczeie y ginie: ledwie dusza wynidzie; iużci nań y weyrzeć nie mogą; wynieść iako nayprędzey z domu staraią się: poki ieszcze dzwonienie słychać, nim się pogrzeb odprawi, ieszcze o nim coś wspominaią, żal swoy czasem zapłakawszy wyrażaią. Ale schowawszy ciało do grobu po owych ostatnich pogrzebu słowach: Niech odpoczywa w pokoiu, do swoich się każdy zabaw y ukontentowania obraca; Wkrotce tak sobie pamięć na swego naymilszego przyiaciela cale z głowy wybiią, iakby go nigdy przedtym nie mieli: kto umarł to w ziemi, kto żyie to z nami, żył y on poki mogł, żyimy y my poki zmożemy, Jako bowiem przeszły affekt y przyiaźń albo był dla nadziei iakiego z niego pożytku y pomocy, albo dla miłey z nim konwersacyi y pożycia; tak gdy to ustało, y przyiaźń prętko ustaie y ginie. I cóż bowiem częściey się dzieie między ludźmi? czego bardziey codziennym prawie doświadczeniem doznawamy? Wszakżeś ty sam takimeś się stał względem owych twoich Towarzyszow, Przyiacioł, nad ktorych poki żyli niceś milszego y ukochańszego nie miał.

Te-

Teraz zaś o umarłych cale niedbaſz, ledwie kiedy przypadkiem wſpomnieſz o nich. Tak też ani wątp o tym, że z takim affektem dla ciebie będą ci twoi krewni, towarzyſze, przyiaciele, ktorzy ci ſię teraz oświadczaią, iakby żyć bez ciebie nie mogli nigdy. O! proſtaku, proſtaku! iezeli kiedy takowym obietnicom wiarę daieſz! udania to ſą, ſłowa to ſą! w ktorych nic pewnego y ſtatecznego nie maſz. Ledwie cię z nich oczu wynioſą, razem prawie y z pamięci wynidzieſz. Bez twoiey kompanii, bez wſpomnienia na ciebie, ochoty ſobie igrzyſka ſprawować, ſtoły zaſtawiać, tańczyć y wſzyſtkie ukontentowania czynić będą. Ciż to ſami, wierzył byś temu? ci, dla ktorych przyiaźni y przyſługi, śmiałeś y Boga po tyle razy obrażać. Ci nayprędzey wſzyſtkę myśl, pamięć o tobie precz od ſiebie odrzucą: I także tę ich przyiaźń, tę na ſiebie łaſkawość, tak bardzo ſobie ſzacować będzieſz? żebyś dla iey utrzymania Boga cięſzko gniewać, y prawie iego ſię łaſki wyrzec odważał! Ah! nie bądź że tak z rozumu obranym! Ale wiedząc że Bog między wſzyſtkiemi przyiaciołmi nayżyczliwſzy, y po śmierci kochać nie przeſtaie, ale w ten czas tym większą miłość y łaſkę, tym, ktorzy ſię go trzymali w życiu, świadczy; temu wierz, temu ufay, tego ſię affektu y miłości trzymay,

tego

tego sobie nad wszystkich przyiacioł przekładay.

2. Uważ na iaką wzgardę y brzydkość przychodzi ciało ludzkie, gdy z niego dusza wynidzie? Przed ostatnią chorobą widzieć go było rzeźwe, pracowite, dorodne, w zupełnych siłach y zdrowiu; iużci teraz blade, nieme bez zmysłow, do niczego, powoli psuć się y rozlewać w ropę zaczyna. Zaden fetoru y weyrzenia na niego znieść nie może. Co prędzey staraią się w trumnę go włożyć, schować do grobu, lub w ziemię zakopać, żeby zaraźliwym swoim smrodem, y powietrza nie zarażało, tam zamknięte y zarzucone, od wszystkich opuszczone, czernieie naprzod, potym się w ieden gnoy, smrodliwego robactwa pełny zamienia, potym nic z niego nie zostaie, tylko proch z robactwa, y cokolwiek zpruchniałych kości. Taki iest koniec ciał ludzkich, na taki y to twoie wkrotce przyidzie! To, ktorebyś teraz rad naypiękniey zdobił, y iako naygodniey przybrane wszystkich oczom prezentował. To ktore ci się teraz za zdrowia, sił y iakiegożkolwiek ułożenia podoba, ktore ty wszelakiemi sposobami pielęgnować chciałbyś! dla ktorego się o pomyślne wygody y roskoszy starasz. Ustanąć kiedykolwiek, ustaną te iego wymysły, ukontentowania, wczasy, chluby, lusztyki; w

smrod,

ſmrod, zgniliznę y w zgardę ſię zamienią. Staw go ſobie iakie w Trumnie, a potym iakie w grobie będzie? iak brzydkie iak ſtraſzne? iak ſmrodliwe, iak obrżydliwe patrzącym? A ztąd wnoś ſobie: Czy ſłuſznaż to rzecz? żebyś o to zropiałe y tak nędzne ciało tak uſilnie ſię ſtarał? więcey o nie dbaiąc, niżeli o duſzę nieśmiertelną? ktorey wieczne zbawiene dla brzydkiey ciała roſkoſzy w oſtatnie podawſzy niebeſpieczeńſtwo, y owſzem nad ſamego Boga wſzyſtkich rzeczy Stworcę, więcey ſię w nim kochaiąc y poważaiąc ſobie, śmieſz go przenoſić, ktorego naywyżſzy obrażać Maieſtat, łaſkę tracić, na gniew zarabiać za nic maſz ſobie, bylebyś pożądliwościom ciała y upodobaniom ſwoim uczynił zadoſyć; tak dalece że ſam Bog mogłby tobie, co w ſtarym Piśmie niedbałemu Kapłanowi wymawiał. *Porzuciłeś mnie po za ciało twoie.* W kſięg: Krol. 3. w Rozdz. 14. Tę uwagę ktorą nad ciałem ſwoim czyniſz, iak ſzpetna y przemierzła rzecz ieſt dla tey brzydkości, do ktorey go śmierć w krotce przyprowadzi; obroć do ciał innych iakie ſię tylko nayozdobnieyſze na tym nikczemnym świecie znaydować mogą. Staw ſobie urodziwą iaką oſobę w kwitnącym wieku ze wſzelaką ſtatury proporcyą y układnością, twarzy y weyrzenia oſobliwym wdziękiem, ktora by

gdzie

gdzie ſię tylko obroci, wſzyſtkich do ſiebie wabiła affekt. I coż zapatruiąc ſię na nią ſądziſz? Igniesz oczyma y ſercem; oderwać byś ſię od niey nie rád. Tak ci ſię podoba. Jednakże wſpomniy ſobie, proſzę. To tak piękne ciało nie inaczey tylko iak wſzyſtkie inne umierać muſi, y w krotce martwym ſtanie ſię trupem. Stawże go ſobie iakie ſię na ten czas oczom ludzkim wydawać będzie. Ah coż może być odmienniejſzego kiedy? Nikt by go za to ktore teraz ieſt nie uznał. Coż ſię ſtało z przeſzłey twarzy ozdoby? iak wſzyſtka zginęła razem, y w taką ſię ſzpetność zamieniła! z onych oczu wdzięcznie wynikaiących dwa tylko zapadłe doły zoſtały! piękność owa twarzy, plugawym robactwem okryta, owe niedawno wſzyſtkich rozweſelaiące uſta, przemierzłym ſmrodem zarażaią. Gdzieżeście teraz owi: ktorzyście z całym ſercem y umyſłu zatopieniem za ſzczęśliwych ſię mieli, gdyście ſię widzeniem tey piękności kontentowali! teraz iako naydłuższym przypatrywaniem zabawić ſię godzi. Ukontentuycie przeſzłą oczu ſwoich ciekawość y dworność! Ale ah co widzę? twarz marſzczą, zatykaią noſy, odwracaią ſię nudząc ſię, tym widokiem, odchodzą. Co przedtym za naymilſzą rzecz mieli, teraz iak przemierzłym gnoiem brzydzą ſię wſzyſcy. O śmierci! iakążeś wielkiey

y poży.

y pożyteczney mądrości nauczycielką! Jako iaśnie złe o rzeczach zdanie ludzkie y fałszywe mniemania zawstydzasz. Jako ze wszystkiey obłudney postury ułomność ludzką odzierasz, y tak ią iaka iest w rzeczy samey oczom ludzkim wystawiasz. Naucz się tedy z tąd nie stateczną y prętko ginącą ciał ludzkich ozdobą gardzić. Nie tak iak zwyczaynie ludzie powierzchowną ich zabawiaiąc się pięknością, ale subtelnieyszym przenikaniem rozumu, straszney do weyrzenia, y prześmiardłey dochodząc zgnilizny, ktora lubo dopiero po śmierci iawnie się wydaie, y teraz się iednak pod tym zdradliwym ukrywa pozorem. Na ostatek żebyś tymże sposobem fałszywe o godności wielmożności y powadze ludzkiey mniemania poprawił: staw sobie na przykład ktorego z naymożnieyszych, naypysznieyszych, nayokrutnieyszych Monarchow y Krolow, na śmiertelnym po śmierci złożonego całunie, Nabuchodonozora, czyli Kaligulę Cesarza; przed ktorego obliczem padać na twarz wszyscy musieli ludzie, żaden z bliska przystąpić nie śmiał, mowić co z wielkim truchleniem y boiaźnią. Otoż go śmierć z innemi porownała, okrzepły, niemy leży iak kłoda, bez duszy. Maiąż go y teraz za Bożka ludzie? słuchaiaż skinienia? rozkazow? I owszem co raden nikczemnieysze-

go

go y wzgardzeńszego być może. Jestże ktory naymizernieyszy żebrak, ktoryby się bał do niego przystąpić, chyba przez samę trupizny iego obrzydliwość? Jak to ludzie naypodleysi za ręce, nogi, y głowę biorą, w trunnę tłoczą? Cała wiednym momencie czyli do wyniesienia kogo, czyli do zniszczenia zginęła władza. Wszystkiego, myślenia o nim, starania, usługi, poszanowania, zaniechali ludzie! Ah iak piękne nauki do sądzenia o rzeczach, prowadzenia życia, martwe nam, samym na siebie weyrzeniem daią trupy! szczęśliwyś ieżeli ie na swoim tak utwierdzisz umyśle, żebyś ani swego ani cudzego ciała więcey nie poważał, y nie kochał, tylko według mizerney kondycyi y stanu iego, w ktorym po zakończonym życiu zostawać będzie, nie zapatruiąc się na nie według lubieżney błyszczącey się okazałości, ktorą oczy ludzkie przerażaią, ale według tey prawdziwey a okropney postury, ktorą na nich śmierć blisko nadchodząca włoży y ktorą do ostatniego końca świata mieć na sobie muszą.

3, Uważ, nowe od przeszłych daleko odmienne zdania y rozumienia o rzeczach w duszy każdego, ledwie co z ciała ludzkiego wynidzie: Jak tęmi wszystkiemi rzeczami, ktore tu sobie naywięcey poważała, zaraz się brzydzić y gardzić; to zaś co tu za nic miała,

szaco-

ſzacować ze wſtydem y żalem ſwoim pocznie. Ah! iak przy owym prawdziwym wieczności świetle drobnieć y niſzczeć będą te okazałości, ktore ſię tu coś przedziwnego być zdały! Nie mniey ſobie iako dziecinne czaczka poważać będzie owe ſwoie intereſſa, dyſpozycye, zamachy na ktore tak wiele ſtarania y uſilności łożył, żeby mogł był czego dokazać. Jako ſię ſam z tego naśmiewać będzie, nad czym przed tym tak bardzo ubolewał, albo ſię też gdy mu ſię udało niewymownie kontentował, Sam ſię ſobie dziwować, y ſwoie głupſtwo potępiać będzie, że rzeczy tak nikczemne y marne mogł ſobie tak bardzo ſzacować y poważać. Takie będzie po śmierci iako wſzyſtkich ludzi tak y twoie zdanie, rozſądek y o rzeczach rozumienie. A to zdanie naypewnieyſze od tych cieleſnych zmyſłow, błędow ślepoty uwolnione, według ſamey ſzczerey prawdy rzeczy wſzyſtkie poznawaiące. Zacożbyś teraz miał powątpiewać o tym, żebyś y teraz naylepiey tak o wſzyſtkich rzeczach rozumiał y ſądził, iak potym o nich ſądzić bądzieſz. Czemuż poki teraz możeſz, a pożytecznie ſwoie zdanie poprawić, na tamten czas odkładaſz, kiedy z tego żadnego pożytku mieć nie będzieſz tylko żal wſtyd y boleść nad przyſzłym nierozumem ſwoim. Przyuczayże ſię tedy tu w tym życiu,

cokolwiek ci na oczy, czyli do uwagi przychodzi, nie według obłudney tey powierzchowney postury, ani według zmyślności y pożądliwości swoich omamienia, ani według powieści ludzkich, y omylnego ich zdania, sądzić o tym y poważać to sobie; ale według nayprawdziwszego rozsądku owego po śmierci rozumienia y uwagi, iakie o tym na ten czas nieomylnie mieć będziesz. I ieżeli się kiedy niepohamowanym o iaką swoią zniewagę zapalać poczniesz gniewem y złością; albo się trapić y gryźć, że ci się zamysły, rady, lub iakie nie udały interessa będziesz, albo w nieszczęściu y przypadku iakim gubić się prawie; spytayże się sam siebie, a co o tych rzeczach y iak byś sądził po śmierci? Czy ci się tak wielkie y godne tey apprehensyi będą potym zdawały? czy też za nic ie sobie iako prożne y nikczemne mieć będziesz? A ponieważ przeczyć temu nie możesz że w ten czas prawdziwsze y doskonalsze zdanie twoie będzie: czemuż y teraz tak sądzić o tym nie chcesz? Starayże się tedy mieć zawsze na pogotowiu y wzwyczaiać się w ten sposob prostowania y poprawiania rozsądku y zdania swoiego; Przez coby do tego przyszło żebyś tu ieszcze żyiąc, wszystkim obłudom doczesnym obumarł; tak na nich patrząc, nie iak teraz oczy

ludz-

ludzkie łudzą, ale iakiemi się być przy oney wieczney światłości pokażą, gdy się im prześiedlizy z tego świata na wieczność lepiey tam przypatrzemy.



DZIEN PIĄTY

MEDYTACYA I.

O Sądzie Partykularnym.

Cztery iey Punkta.

1. *Kto tam będzie Sędzią? Bog ktoregośmy tak wielą grzechowi rozgniewali, ktory na żadne ozdoby godności względu nie ma, ktory bez odpuszczenia y miłosierdzia iak kogo zastanie sądzić będzie.*

2. *Kto tam sądzony będzie? każdy z nas, bez żadney pomocy y obrony, kto by za nami mowić lub nam co uprosić mogł. Zkąd wnośmy: co za nierozum tych, ktorzy dla krewnych, przyiacioł lub łaski Pańskiey, ktora im w onym naycięższym razie nic nie pomoże, naywyższego Sędziego swoiego odważaią się obrażać.*

3. Co ża ſprawa tam będzie? Oto, cokolwiekeśmy myśleli, mowili y czynili. Dla czego iako naypilniey uważać to ſobie mamy co teraz y iako czyniemy, myślemy, mowiemy? wiedząc dobrze że ſię ztego wſzyſtkiego ſurowo rachować trzeba będzie.

4. Jaka tam ſentencya y dekret? Jedna na żywot wieczny duſzom zupełnie uſprawiedliwionym. Druga na wieczną zgubę dla grzeſznikow. Trzecia na doczeſne ukaranie dla potrzebuiących ieſzcze oczyſzczenia. Jakeśmy ſię tedy ſtarać powinni, żebyśmy na pierwſzą raczey niżeli na inne zarobili.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, kto to twoim po śmierci Sędzią będzie? Nie kto inſzy tylko Bog. Sędzia zapewne z wielu miar ſtraſzliwy. Naypizod że wiele razy ciężko obrażony y codziennie go nie przeſtaieſz, co raz to innemi, choć to v powſzedniemi grzechami obrażać. Co byś ſobie za wielki wſtyd od grzechow mieć powinien żebyś go więcey nie obrażał; ponieważ byłaby to rzecz człowieka bezrozu-

mnego y cale ſzalonego; tego przeciw ſobie pobudzać ktory wſzyſtkie ſzczęścia naſzego loſy ma mieć kiedy w ręku y naywyżſzey władzy ſwoiey. I nie maſz takiego na świecie człowieka, ktoryby oſobliwiey nie czcił y ſzanował, tego o ktorymby wiedział że go w wielkiey iakiey ſprawie ſądzić y dekretować będzie, ſtaraiąc ſię wſzyſtkiemi ſpoſobami o iego przyiaźń y łaſkę. Druga że ten Sędzia ſame tylko ſprawy każdego bez wſzelkiego na iakie ozdoby, godności oſob względu uważa y ſądzi. Jako doznali tego Auguſtowie, Aſwerowie, Alexandrowie, y inni Monarchowie, Ceſarze ludzie wielcy, ktorych za żywota nad ludzi czczono wynoſzono. Na ktorych on żadnego reſpektu nie miał, ale znalazłſzy ich w grzechu śmiertelnym obwinionych, tak iak oſtatnie narodu ludzkiego śmiecie w piekło zarzucił. Dla czego ponieważ widziſz że te ludzkie ozdoby nic u twego Sędziego nie ważą, y ty w nich nadzieię pokładać nie powinieneś, ale raczey o inne wieczne ſię ſtarać, ktore do zarobienia na łaſkę iego, pomoc ci wiele mogą. Trzecia że iak kogo zaſtanie, tak go bez wſzelkiego miłoſierdzia y względu na przeſzłe iego zaſługi ſądzić będzie. Tak dalece, że gdyby kto ſześćdzieſiąt albo y więcey lat na uſtawiczney bogomyślności y nayſurowſzych umartwieniach

prze-

przeżył, a popełniwszy iaki śmiertelny grzech w nim umarł, on nic nie uważaiąc na wszystkę iego przeszłą świątobliwość, y za ieden grzech na wieczne by go do piekła skarał męki. Ten to albowiem Sędzia, ktory iak z wielką tu żyiącym łatwością y łaskawością grzechy odpuszcza, tak z większą sprawiedliwości swoiey surowością winnych potym karze y potępia. Odpowiadaiąc każdemu ktoby się żalił na to: synu na nikogo tylko na siebie narzekay. Prawo odemnie na wszystkich postanowione y tobie dobrze wiadome tak każe; żeby ktokolwiek w grzechu śmiertelnym umiera bez wszelkiey nadziei do piekła był skazany. Ty chocieś o tym dobrze wiedział, odważyłeś się iednak w grzechu śmiertelnym tu się na moy sąd stawić. Żadnego tedy ratunku y rady nie masz na to, ale koniecznie musisz, na iakąś zasłużył taką karę ponosić. Zkąd wnosić sobie trzeba; że nikt sobie dobrey na tym sądzie sprawy zuchwale obiecywać nie powinien dla tego, że przez wiele lat świątobliwie służył Bogu. Dobra to rzecz. Ale strzeż się ktożkolwiek iesteś, żebyś cięszkim grzechem przeszłey swoiey świątobliwości nie zmazał, a zatym żebyś bez pokuty na ten Boski Trybunał nie stanął. To bowiem ieżeliby przypaść miało, wszystkie inne dobre uczynki nic nie pomogą; żebyś y za ieden grzech nie miał być

wie-

wiecznie potępiony. *Jeżeli się odwroci sprawiedliwy od sprawiedliwości swoiev y uczyni nieprawość: &c. Wszystkie sprawiedliwości ktore czynił nie będą pamiętane: w przestępstwie swoim ktore popełnił, y w grzechu swoim ktorym zgrzeszył umrze* u Ezech: w Rozdz. 18.

2. Uważ; kto to na tym Sądzie przyszłym sądzony będzie? Ty sam nie kto inny! a żadnego tam obrońcy, przyiaciela, Towarzysza ktoryby ci w sprawie twoiey mogł cokolwiek dopomoc, albo co u Sędziego uprosić, nie będzie. *Każdy z nas za siebie rachunek odda Bogu.* S. Paweł do Rzym: w Rozdz. 14. *Jeżeli oszustem będziesz sam poniesiesz złość* w Przysłowiach w Rozdz. 3. A ty właśnie teraz żebyś łaskę przyiaciela, lub Pana iakiego pozyskał, nie obawiasz się Boga grzesząc obrażać, nie uważaiąc na to; że podczas owego nieodmiennego sądu żadney od nich pomocy mieć nie będziesz, ale z woli samego Boga, ktoregoś na siebie im się przysługuiąc rozgniewał, albo wieczne zbawienie, albo też potępienie wiekuiste odbierzesz. Biada tobie nędznemu w tak cięszkim terminie, dokąd się o pomoc udasz! Do Boskiego miłosierdzia? Ale On cię z gorzkim urąganiem do owych twoich Opiekunow odeszłe, mowiąc co niegdy ludowi Izraelskiemu: *Gdzie są Bogowie twoi w ktorycheś miał nadzieię niech wstaną, y niech*

cię poratuią, y w potrzebie niech cię obronią. Deut: w Rozdz: 32. Czego teraz przedemną padasz, ktoregoś żyiąć miał za nic. Owych, owych teraz sobie wzyway Obrońcow, przyiacioł; ktorycheś sobie łaskę przedtym więcey poważał niż moią. Niech cię teraz wspomogą, niech cię strapionego z tego teraz niebespieczeństwa wybawią! I coż tedy? do ich pomocy uciekać się wołaiąc zaklinaiąc będziesz? żeby cie dawnego przyiaciela y sługę z tych ucisków, w ktoreś się dla ich wdał przyiaźni lub przysługi ratowali, w naycięższym razie nie odstępowali? zawiodłeś się! Oni bowiem albo całe dbać o to nie będą, mowiąc rzeczą samą, co starsi żydowscy narzekaiącemu Judaszowi. *Coż to do nas! ty się sam patrz!* u Matt. w Rozdz. 27. Co się z tobą dzieie, nic to do nas nie należy. Jakeś się powikłał, tak się y wyzwol! Albo ieżeli cokolwiek miłosiernieyszemi będą; ubolewaiąc nad twoim nieszczęściem, rzeką ci: Przyiacielu pokiś żył na ziemi staraliśmy się ratować cię, pokiśmy mogli, y teraz z tymże affektem y chęcią dla ciebie iesteśmy. Ale coż mamy czynić? kiedyś się na tam ten świat przeniosł, gdzie nasze siły y starania nic nie ważą. A zatym dalszych urażaiącego się Boga słow posłuchay; *Patrzciesz że ia sam ieden iestem, y nie masz innego Boga oprocz*

mnie

mnie! Ja zabiię, y Ja ożywię; Ja uderzę, y Ja uleczę, y niemasz ktoby z rąk moich mogł wyrwać. Deutt: w Rozdz. 32. O iakże wierutne szaleństwo staraiących się tym przysługować, o ktorych wiedzą że ich w naytrudnieyszym czasie opuszczaią; a nie bardziey temu, ktory ich sam ieden zupełnie zachować może; y więcey sobie szacuiących, co o nich ludzie mowić y rozumieć będą, ktorych zdania y słowa właśnie na wiatr idą, niżeli iak naywyższy Sędzia dekretować y sądzić będzie, ktore zdanie nieskończoney godności, bo za nim v wieczne błogosławieństwo albo zguba nastąpi. Nauczże się tu lepszego rozumu y rozsądku o rzeczach, nigdy się tak nie obawiaiąc niektorych mizernych ludzi obmowy, żeby cię ta boiaźń do sprowadzenia na głowę swoią wiecznego od naywyższego Boga potępienia przywieść kiedy miała, ani też tak zabiegać o łaski y przyiazni ludzkie, żeby to staranie Boską przeciw tobie wzbudzało nienawiść. *ktory może y duszę y ciało zgubić do piekła*, u Matt. w Rozdz. 10. Ale wolnym y wspaniałyn umysłem każdemu przywodzącemu cię do grzechu choćby ci łaska iego naypotrzebnieysza była, y choćby był ze wszystkich naygodnieyszy odpowiedz: Wiele sobie twoią mcy Panie, ale więcey Boga Naywyższego poważam łaskę. Jeżeli bowiem tobie czyniąc

niąc zadosyć, uczynię to co się iemu nie podoba; na owym przy ostatnim końcu życia moiego sądzie, sam tylko za to odpowiadać muszę, y iemu się tylko samemu sprawować, przy ktorym wszystka na ten czas władza, ty sam ani się pokazać, a dopieroż poratować, mnie wczym nie będziesz mogł nigdy, sądź że sam w tey mierze: Jeżeli ciebie słuchaiąc zawsze gdzie Bog pozwala; tu w tey okazyi, gdy mi się to z utrzymaniem łaski iego nie godzi; iako więcey Bogu niż tobie powinienem, od ktorego więcey mi złego y dobrego przyiść może, że iego wolą nad twoią przeniosę. *Jeżeli słuszna iest przed Obliczem Boskim was bardziey słuchać niż Boga, rozsądzcie?* w Dziei. Apost. w Rozdz. 4.

3. Uważ, o co to pytać? y co na tym sądzie roztrząsać będą? I wiedz o tym zapewne, że o całe życie twoie pytać się będą, ktoreś od pierwszego rozumu światła do ostatniego tchu prowadził, o wszystkie y naymnieysze sprawy cokolwiekęś kiedy dobrowolnie y rozmyślnie czynił, mowił, myślił; lubo zaniedbał, co czynić, o czym mowić, albo y myślić należało. Coż mowisz o tak obszerney tego sądu materyi? Jak wiele być może słow ktore iednego dnia od rana do wieczora z ust twoich wylecą! iak wiele myśli ustawicznie się w głowie twoiey roiących, iak

wiele

wiele innych czyli affektow poruszenia, czyli zmysłow y spraw rożnych. A ty nic na to nie uważaiąc, każdą myśl ktora ci do głowy wpadnie przyimuiesz; coć na ięzyk przydzie mowisz; co w oczy wnidzie, coć się podoba tym się zabawiasz, to czynisz. Aleć to te myśli, te słowa, te weyrzenia, te affekta, te uczynki, nie tym samym że miną y przeydą iuż oraz cale giną y niszczeią, każdą z nich by naymnieyszą w Regestrze sprawiedliwości Boskiey wpisuią, y wszystkie iak tylko na sąd Boski staniesz rzetelnie y wyraźnie staną ci w oczach: *Strofować cię będę y stawię przeciw twarzy twoiey*. w Psalm. 43. Nic się nie utai, o cobyś w szczegulności y surowie sądzony być miał. Nu ieno *sługo niecnotliwy odday sprawę szafarstwa twoiego*: u Łuk: w Rozdz. 16. Na cożeś to o tym, y o tym myślał? te y takie słowa mowił? za coś się temu y temu przypatrywał? Za co tegoś pragnął? w tymeś się kochał? toś czynił? Ah przeBog! iak ci to wiele zamieszania, to tak wielorakie o rożne bez liczby rzeczy pytanie uczyni? gdy na każdą rzecz a dostatecznie odpowiedzieć trzeba będzie. Zwłaszcza że tam rachunek dać trzeba będzie nie tylko z rzeczy złych y prożnych, ale y z świętych, y bogoboynych, z Modlitw, Jałmużn zażywania świętych Taiemnic; ktore lubo same z siebie święte, ale albo dla złey

inten-

intencyi, albo złym ſpoſobem, albo z iakimi defektami czynione; nad to nie tylko to coś mowił, czynił, ale coś mowić, czynić był powinien z obligacyi urzędu y ſtanu twoiego, a przez leniſtwo y niedbalſtwo zaniedbałeś. Jakoż tedy gdybyś miał w wielkiey o całą ſubſtancyą y honor ſwoy ſprawie przed uſtanowionemi na to wielkiey godności Sędziami y trybunałem odpowiadać, czybyś beſpiecznie, nic o tym nie myśląc czekał, tey godziny w ktorey ci ſtanąć każą, a ni raczey uważałbyś pilno iakbyś miał na iaki zarzut odpowiedzieć? y co ci ieſzcze na to mowić by mogli? ty znowu iakbyś znowu y iakiemi dowodami popierał? Tak daleko bardziey przyzwoitſza rzecz ieſt żebyś ſię nie rownie pilniey gotował, na ten tak trudny, y tak wielkiey ſprawy ſąd, na ktory w lada dzień ſtanąć ci trzeba będzie. Na ktorym nie ludzie śmiertelni, ale wieczny y naywyżſzy wſzyſtkich Sędzia, nie fortunę z życiem uſtaiącą, ale o wſzyſtkie y naymnieyſze całego życia ſprawy; nie dla doczeſney naganny albo pochwały; ale cię na wieki do piekła wtrącić? czy na nieſkończoną wziąść do Nieba chwałę? dekretować będzie. Uſtawicznie tedy owe ſobie Joba rozmyślaiąc ſłowa: *Co czynić będę gdy powſtanie do ſądzenia Bog, y gdy pytać będzie co mu odpowiem?* w Rozdz. 31. Mow do ſiebie y

ty:

ty: Przed Sędzią Bogiem iak prętko ſtanę y pytaiącemu odpowiadać trzeba będzie; Nu ieno! co mu odpowiem gdy ſpyta: z iakim pożytkiem dawnych ſobie talentow darow natury zażywałem? Co gdy pytać będzie; iaki pożytek z przyſtępowania do SS. Sakramentow, z ſłuchania Kazań, nauk dochownych y innych do życia dobrego pobudek brałem? Co gdy pytać będzie? Jakem pilno powinności urzędu moiego y obligacyi ſtanu moiego doſyć czynił? Co gdy pytać będzie? Jakem ſię ſprawował w tych y w tych okazyach według obligacyi Chrześciańſkiego życia? Co gdy pytać będzie? z iakim poſzanowaniem na mieyſcach świętych w Kościele bawiłem ſię? iakem tam ugęſzczał? Ale ponieważ nieſkończona by to rzecz była, takowe o każdey ſprawie ktorą tam rozſądzać będą, pytania czynić, to przygotowanie na przyſzły życia twego rachunek na dwie części podzielić możeſz, w iedney przeſzłe życie rozważaiąc, w drugiey na przyſzłe oglądaiąc ſię. Ile do pierwſzey części poſtanow ſobie cobyś miał czynić nadgradzaiąc y karząc w ſobie przeſzłe ſwoie winy y przeſtępſtwa, nie zoſtawuiąc więkſzey na ow czas do ukarania obligacyi: ile do drugiey: obmyślaiąc na przyſzłe czaſy z iakąbyś miał pilnością y oſtrożnością we wſzyſtkich ſprawach twoich poſtępować ſobie; żebyś nic

nigdy

nigdy nie mowił ani czynił z czegobyś się przed onym Naywyższym Sędzią twoim sprawić nie mogł. *Lękałem się wszystkich spraw moich, wiedząc że nie przepuszczasz grzeszącemu.* u Joba w rozdz. 9.

4. Uważ, iaki tam dekret na tym Sądzie każdego czeka? Troiaki: według rożnego stanu tych ktorzy sądzeni będą: pierwszy na żywot wieczny, dla dusz zupełnie usprawiewiedliwionych; drugi na zgubę wieczną, dla grzeszących; trzeci na doczesne ukaranie dla usprawiedliwionych, ktorzy tu iednak za grzechy swoie w pokucie nie uczynili zadosyć. Staw tedy sobie rożne tych trzech stanow ludzi affekta, gdy na sąd Boski staną: A nayprzod człowieka pobożnego, ktory przez całe życie, o nic bardziey y pilniey się nie starał, tylko żeby z iako naywiększym poszanowaniem y miłością Pana y Boga swoiego czcił, nie tylko z wielkim staraniem strzegąc się y nay mnieyszey Jego obrazy, ale y nic nie opuszczaiąc, przez co by się mogł mu więcey podobać y przysłużyć: z iakim ten ułożeniem twarzy y umysłu na ten czas będzie? Ah! iako z wesołą ten twarzą y pełnym dobrey nadziei umysłem w synowskiey widząc się postaci na Twarz prawdziwie Oycowską miłości dla siebie pełną mile poglądaiąc czeka pożądaney dla siebie sentencyi ktora go ieszcze

przed

przed ſkutkiem ſwoim w ſamym iey ſłuchaniu błogosławionym czyni. *Nu ieno ſługo dobry y wierny, żeś nad mało był wiernym, nad wielą cię poſtanowię, wniydź do weſela Pana twego:* Matt. w Rozdz. 25. z tąd do drugiego rodzaiu ludzi obroć oczy; Staw ſobie iednego z owych niecnotliwych ludzi trzody, ktorzy bez boiaźni Boſkiey bez względu na wiarę y chrześciańſką obligacyą, bez uwagi na wieczność, iak bydlęta ſwoim tylko namiętnościom dogadzaiąc żyią, y czynią co ſię im podoba. Co tam w iego myśli y affekcie dziać ſię na ten czas będzie? Ah iak wielką boiaźnią przerażony w oſtatniey ſię być obaczy zdeſperowanym dla grzechow ſwoich zgubie? Coby ſię działo temu człowiekowi na przykład, ktory głownemu nieprzyiacielowi ſwoiemu na życie iego czuwaiącemu wpadłby bezbronny w ręce y iuż iuż zamierzony na ſwoy kark miecz nad ſobą widział! w większym ten nieszczęściu widzieć ſię będzie, uznaiąc ſię być w tak potężnych ręku Boſkich, ktorego obrażać y za nic mieć nie przeſtawał przed tym, nie maiąc żadney do uchronienia ſię gniewu iego albo przebłagania nadziei y ſpoſobu. Z takim przerażeniem czekać będzie prętkoli z uſt zagniewanego Sędziego wypadnie owa nad wſzyſtkie pioruny nayſtraſzliwſza ſentencya. *Idź precz odemnie przeklęty na ogień*

wie-

wieczny u Matt. w Rozdz. 25. Przypatrz ſię też y trzeciemu rodzaiowi ludzi na tym ſądzie. Staw ſobie człowieka czyli duchownego, czyli świeckiego, ktorego tu ludzie za pobożnego przykładnego mieli, y lubo od grzechu śmiertelnego był dalekim, na powſzednie iednak łatwo ſię odważał. Ten lubo owey wiecznego zatracenia mieć nie będzie deſperacyi, lękać ſię iednak gniewu Sędziego będzie, jak ſługa utratny y leniwy gdy z nim Pan o rzeczy powierzone a marnie potracone rachunek czyni, wiedzieć dobrze że ſię niedbalſtwa ſwoiego zaprzeć nie będzie mogł. A do tego że ſię to nie ſamym zawſtydzeniem y wyrzucaniem na oczy gnuśności zakończy: ale w nieznośne Czyſcowe męki wtrącić każe ſurowy Sędzia, groźno opowiadaiąc, że poty z tamtąd wyniść nie ma, poki naymnieyſzey tam życia zmazy nie pozbędzie, y cokolwiek grzechom ukarania należy zupełnie nie wypłaci. *Za prawdę mowię ci, nie wynidzieſz z tąd, poki nie oddaſz do naymnieyſzego kwartnika*; u Matt. w Rozdz. 5. Co z należytą uwagą uznawſzy na koniec pomiarkuy ſię ſam z ſobą, iakiey ſię też z tych trzech ſentencyi dla ſiebie ſpodziewać możeſz. Takiey ſię nieomylnie domyślay, iakie tu prowadziſz życie. To ieſt ieżeli świątobliwe, pierwſzey, ieżeli bezbożne, drugiey, ieżeli

nie

niedbale, ale przecie bez śmiertelnego grzechu trzecie cię potkać może. Dla czego postanow sobie tak żyć odtąd, żeby na ow czas Sądu wiecznego raczey zbawienia Sentencyi z wiernemi sługami Boskiemi wesoło y z radością czekał y wyglądał, aniżeli smutny y od boiaźni truchleiący, y na doczesne z niedbałemi męki, a Boże uchoway! co nie rownie straszliwsza y do wspomnienia rzecz iest, na wieczne do piekła z bezbożnemi skazany nie był okrucieństwa.

MEDYTACYA II.

O Sądzie Powszechnym.

Pięć iey Punktow.

1. *O rożności ciał ktore sprawiedliwych y grzesznikow dusze w ow dzień ostatni brać na siebie będą, tych naystraszliwsze tamtych zaś nayszczęśliwsze, że o rożnym affekcie z iakim ktora dusza do swego ciała powracać będzie: pierwsze z radością, drugie z obrzydzeniem y nienawiścią. I dla tego iakby raczey surowiey sobie teraz według pierwszych*

przykładu z ciałem ſwoim poſtępować trzeba, niżeli według drugich przewrotney rozpuſty pobłażać mu y dogadzać.

2. *O odłączeniu ſprawiedliwych od potępieńcow, y o zazdrości y złości tych gdy widzieć tamtych będą po prawey ſtronie Sędziego w chwale y radości, ſiebie zaś na lewą wyłączonych ze wzgardą y wſtydem: Zkąd każdy powinienby ſię zachęcać do S. pokory y poniżenia wtym życiu, niedbaiąc o tę pychę y wynioſłość bezbożnych, ktora na taką ma potym przychodzić wzgardę.*

3. *O publicznym wſzyſtkich grzechow odkogożkolwiek popełnionych wyiawieniu y uznaniu, a ztąd o nieznośnym wſtydzie potępieńcow, widzących nayſkrytſze życia ſwoiego niecnoty teraz wſzyſtkim na widowiſko wyſtawione.*

4. *O dwoch rożnych od ſiebie ſentencyach ſtraſzliwego Sędziego z ktorych iedna na wieczne błogoſławieńſtwo ſprawiedliwych, druga złych na wiekuiſte wskaże męki: y o różności affektow z iakim kto wydany na ſiebie przyimie dekret.*

5. O wykonaniu tych ſentencyi, y ich po wſzyſtkie wieki nie odmienności, w ktorey każdy na wieki, czy ſzczęśliwym, czy nieſzczęśliwym trwać y być na zawſze muſi.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. UWaż, że przyidzie kiedyś ten dzień, gdy wſzyſtko co na ziemi ieſt, przez padaiące z Nieba ognie w popioł y perzynę poydzie, ludzie wſzyſcy y wſzyſtkie żyiące ſtworzenia wymrą, ſam czas y wſzyſtko koniec ſwoy weźmie; w ludziach iednak duſze od ciała tak ſię rozłączą, że ſię wkrotce znowu do ciał tychże powrocić muſzą, y z temiż ciałami na ſąd powſzechny, gdzie wſzyſtkie rzeczy rozſądzone będą, ſtaną. Tu tedy dwie rzeczy pilno maſz uważać, naprzod iaka będzie w ciałach ſprawiedliwych y grzeſznikow przywroconych do życia rożnica. Te bowiem uwielbione ſzczęśliwie na kſztałt ſłonja iaśnieiące. Te zaś ſzpetne, okropne, piekielnym oſmaleniem ſmrodliwe. *Oczerniona ieſt nad węgle twarz ich.* w Tren: Jerem: w Rozdz. 4. A potym iak rożnym affektem tych oboyga ſtanow ludzkich duſze każda do ſwego ciała powracać będzie? Sprawiedliwego albowiem duſza z iak wielką radością

y niepoiętą ochotą toż ciało ktore przedtym ożywiała przyimować będzie, winszuiąc mu tego, że za małe y krotkie bardzo prace, ktore przed tym z nią ponosiło w usługach Bogu, nieskończonego z nim wiecznie zażywać będzie błogosławieństwa y chwały. Przeciwnym zaś sposobem, ktoby to mogł wyrazić z iaką przeciwnością y obmierżeniem grzesznika dusza ciało swoie brać na siebie będzie? przeraźliwie narzekaiąc że iey wieczney zguby było przyczyną. Ah ciało przemierzłe! przeklęty ten moment ktory mnie z tobą złączył! ale nie rownie bardziey: przeklęte te wszystkie czasy! w ktoremci niegodziwych y zakazanych rzeczy pragnącemu pozwalała! Ah iakem nieszczęśliwa y bezrozumna, żem cię delikatnie chowaiąc siebie w ostatnią podała zgubę! a teraz oboie razem wieczne męki za owe momentalne roskoszy ponosić musiemy, ktorych o bodaybym ci była nigdy nie dodała! Patrz tedy do czego to przychodzi nie pomiarkowana ludzka ku ciału swoiemu miłość. O to w naygłownieyszą y wieczną obraca się nienawiść. Ah iak zaślepieni y z rozumu obrani, ktorzy tego nie widzą: że daleko lepiey ten sobie poradzić umie, ktory ladaiakie ciała zmyślności w tym życiu martwi y utrzymuie, żeby go za to uwielbione na całą wieczność odebrał; ni-

żeli

żeli ten ktory mu tu dogadzaiąc, za tę ladaiaką ku niemu miłość, zawſze potym brzydzić ſię nim y mierźić będzie muſiał. Wnoś ſobie ztąd daley: że y ty tym lepiey ciału twoiemu życzyć będzieſz gdy tu z nim ſurowiey ſobie poſtąpiſz. Według owey Wielkiego Auguſtyna z ſłow Chryſtuſowych nauki. *Jeżeliś złe ukochał wtenczaſeś znienawedził: Jeżeliś dobrze znienawidził, wtenczaſeś ukochał. Szczęśliwi ktorzy nienawidzili, zachowuiąc żeby nie utracili kochaiąc.* W kſiędze 51. na Ewang. S. Jana.

2. Uważ rożność mieyſca ktorą błogosławieni y potępieńcy na tym ſądzie mieć będą. Ci albowiem po prawey ſtronie z Anniołami, ci po po lewey z piekielnemi ſzatanami poſtawieni będą. A tu z iaką nienawością y okrutną złością obaczą tych, ktorych żyiąc za proſtakow y naypodleyſzych ludzi mieli, niemi gardzili, wyſzydzali, ktorzy u nich w oſtatnich byli uſługach; gdy tych w liczbie ſynow Boſkich, w ozdobie y świetle wiekuiſtym widzieć będą; ſiebie zaś z owych przedtym honorow, doſtatkow, powagi, godności, w oſtatniey wzgardzie potępieniu iako piekielne ſtraſzydła, iako zarazę świata y narodu Ludzkiego odrzuconych. Ah! iako na tę tak przeciwną ſobie odmianę zadumieli przeſzłe ſwoie o ſobie, y o innych zdania za

błąd, ślepotę, nierozum potępiać y narzekać będą: mowiąc do siebie, boleiąc na to y przez ucisk duszy ięcząc. *Ci są ktorych mieliśmy kiedy za pośmiewisko y za obraz szyderstwa. My bezrozumni! życie ich mieliśmy za szaleństwo że czci nie godne do końca będzie! Oto iako policzeni są między Synow Boskich y między Swiętemi dziedzictwo ich iest*: w Xięg. Mądrości w Rozdz. 5. Gdzież się podzieie owe zuchwalstwo? pycha? wynoszenie się nad innych? owa czy to w mowie, czy w samym chodzeniu y posturze, chluba y fantazya? ktorą teraz na sobie prezentuią? Jak w ziemię wlepiwszy oczy wstydem zewsząd ogarnieni, y przed całym światem y sami u siebie uznawaiąc się być nędznemi, Sądu iuż iuż nadchodzącego w swoim tak ladaiakim stanie końca czekać będą. Czemuż tedy teraz nato tylko obracamy oczy; że niecnotliwi łeb zadzieraiąc dumną sobie teraz fantazyą stroią; nad uboższemi panuiąc wszystkiego według woli swoiey zuchwale dokazuią; sprawiedliwi zaś w zarzuceniu, wzgardzie y zaniedbaniu iako wyrzutki tego świata, że o nich ledwie kto z możnieyszych chyba przez pośmiewisko y urąganie wspomni. Przyidzie zapewne przyidzie, y nie długo czekać naysprawiedliwszy sądu powszechnego dzień, ktory to wszystko co się teraz przeciwnie dzieie do

swe-

ſwego porządku przyprowadzi: ktory każdemu według zaſlug iego da ſwoie mieyſce: ktory poniżoną teraz cnotę do powinnego iey honoru y czci wywyżſzy: niecnoty przez przywłaſzczone ſobie nieſluſznie panowanie nadęte, w przepaść wſzelakiey hańby pogrąży: ktory na koniec nieomylną Boſkich owych wyrokow prawdę iaśnie całemu światu pokaże. *Ktokolwiek uwielbi mnie, uwielbię go, ktorzy zaś mną gardzą, będą wzgardzonemi*, w 1. Xięg. Krol. w Rozdz. 2. Otym tedy dniu, y iak okropne mieć w ſobie odmiany będzie, częſto myśleć, y mieć go zawſze w oczach potrzeba; Jego bowiem pewne oczekiwanie tak cię utwierdzi, że kochać raczey y pragnąć, a nie ubolewać na to, ktore cię na potym tak wywyżſzy wſzelakie w tym życiu poniżenie twoie będzieſz; ani zazdrości, ale użalenia godną, ktora ſię w tak wielką ma potym wzgardę zamienić tę momentalną niecnotliwych pychę y wynioſłość ſądzić będzieſz.

3. Uważ, publiczne owo niecnot od każdego popełnionych odkrycie y wyiawienie. Kiedy w otwartey owey Xiędze, w ktorey ſię wſzyſtko zawiera zkąd ma być świat oſądzony, wſzyſtkie w iednym punkcie y moie y twoie, y kogożkolwiek innego nietylko mowy y ſprawy ale y myśli, w oczach całego

owego powszechnego staną zgromadzenia. Ale o! z iak wielkim wstydem! gdy nayskrytsze sumienia swoiego zbrodnie, owe obłudy zmyśloney pobożności, owe udania przyiacioł tak niegodziwe, owe niewstydliwey lubieżności wynalazki, tak szpetne, y tym podobne niecnoty, ktore taiąc się iakby przed Bogiem samym kryiąc popełniali, y żeby do wiadomości czyiey nie doszły, iako naypilniey starali się; iawnie na ten czas obaczą, gdy ie bez żadney S. pokuty ozdoby w oczach całego świata wystawiać będą. Wieleż to nayskrzytszych serc ludzkich sekretow tego się dnia wyiawi? o ktorych nikt przed tym wiedzieć nie mogł. Wiele się nayzdradliwszey odkryie obłudy? O iak wielu ktorzy sie teraz za nayszczerszych y naywiernieyszych udaią, naygłownieyszemi się być złośnikami pokażą! Otoż to ow Młodzian (tak sobie z podziwieniem drudzy mowić będą) ktoregośmy za Anioła w skromności, w strzemieźliwości, y pobożności, obyczaiow mieli. Otoż to owa Matrona, ktorąśmy za Judytę, Zuzannę y naysławnieysze świąobliwości przykłady poczytali y taką być rozumieli! Otoż to ow Kapłan ktory słowy y powiezchowną posturą samą zdał się tchnąć pobożnością y za świętego go wszyscy mieli, ktożby mogł pomyślić, a dopieroż wierzyć temu, żeby pod zdradli-

wą zmyślоney pobożności pokrywką tak niewſtydliwa y nieczyſta ſię niecnot taić mogła zaraza? Ah! *wyiawi ſię, wyiawi ſię nieſława twoia y będzie widziana hańba twoia.* u Izai: w Rozdz. 14. Ani ci nawet z ludzi niecnotliwych, ktorzy teraz bezwſtydnie z ſwoich ſię zbrodni chlubią, nie mogą być tak bez czoła y wſtydu, żeby ich to publiczney hańby ukaranie ciężko przerażać nie miało. Oprocz tego bowiem żey oni wiele takich rzeczy w ſobie maią, z ktoremi ſię iako naypilniey obawiaiąc ſię nieſławy taią, że ſię zaś z niektoremi niewſtydliwie chlubią, tym ſię dzieie że ani ſzpetności ich nie uznaią, albo tę chlubę przed rownemi ſobie w niecnotach czynią albo przed inſzemi ktorzy im tego zganić nie mogą. Ale na ow dzień ſądu wſzyſtko inaczey będzie. Albowiem iaka y iak wielka ieſt grzechow ſzkaradność każdy iawnie uzna, y że im to iako przeświadczonym zbrodniom, y Sędzia Bog y wſzyſcy ſprawiedliwi z iako naywiękſzym obrzydzeniem wyrzucać będą, y ſami ſię być wzgardzonemi od wſzyſtkich iako naywierutnieyſze narodu ludzkiego zarazy obaczą. Zkąd takim wſtydem y hańbą ogarnieni będą że wołać muſzą y mowić. *Gorom upadaycie na nas, y Pagorkom okrywaycie nas:* u Łuk: w rozdz. 28. Tego ſobie raczey życząc, żeby ich te przywalały,

niże-

niżeli żeby publiczney owey niesławy ciężar znośić mieli. Krotko mowiąc: Ukryć śię będzie niepodobna pokazać śię nieznośna.

4. Uważ dwa bardzo od śiebie rożne ktore po iawnym uznaniu spraw wszystkich Sędzia Bog wyda dekreta y ostatnie Sentencye: A naypzod pełną łaskawości twarzą na sprawiedliwych poglądaiąc rzecze: *Podźcie błogosławieni Oyca mego ośiągniycie zgotowane wam Krolestwo od postanowienia Swiata:* u Matt. S. w Rozdz 25. Oto Słudzy dobrzy, y mnie wiernie zasłużeni, iakośćie na ziemi żyiąc powinną mi cześć y usługę czynili, iuż też czas przyszedł, żebym Ja was do niebieskich moich Pałacow y wiecznego błogosławieństwa na ktore stworzeni iesteście, żebyśćie go wiewiecznie zażywali wprowadził. Ktorą naypożądańszą odebrawszy nowinę, ktoby mogł wyrazić, Swięte owo wybranych zgromadzenie iak wielką napełnione będzie radością, z iakim poszanowaniem y Affektem powinne nayłaskawszemu Stworcy y Panu swemu dzięki czynić będą, przyznawaiąc, iako nic podobnego do tey tak wielkiey nadgrody ani uczynili, ani uczynić kiedy mogli; y nie inaczey to przyimować, y sądzić o tym mogą tylko iako skutek przedziwney y niepoiętey szczodrobliwości y dobroci, ktorym łaski y dobrodzieystwa przez całe życie sobie świadczone, tym naydziwnieyszym utwierdza mi-

łosierdziem Ale o iak okropna, nad ktorą nic straszniey szego pomyślić się nie może, druga będzie naywyższego Sędziego przeciw niecnotliwym sentencya, ktorych zagniewaną y groźną Twarzą przerażaiąc straszliwszemi nad wszystkie pioruny słowy potępiać będzie. Idzcie odemnie przeklęci na ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu y aniołom iego. Precz z tąd narodzie niewierny, rodzaiu złośliwy, oblicza mego nie godny, nie mam z wami sprawy więcey, ktoregoście dobrodzieystwom nie wdzięczni byli, Praw słuchać nie ch ieli. Maiestatu znieważać nie obawiali się! Przeklinam was y wszystkim nayśroższym przeklęctwom oddaię. Imiona wasze na wieki wymazuię. Miłości moiey ktorą wam przez życie wasze świadczyłem na wieki się zarzekam y wyprzysięgam. Przepadniycie z swoim Xiążęciem ciemności, ktoremuście raczey niżeli mnie służyć woleli. Razem z nim y pod iego okrucieństwem żyć wam od tąd trzeba będzie. Więzienie ono ogniste ktore iemu nie wam zgotowane było, ponieważeście go sobie nad moie Niebieskie przybytki obrali, wiecznym będzie odtąd nieśmiertelnego życia waszego mieszkaniem, y nieśmiertelney śmierci waszey nieodmiennym grobem. O wyroki, ktorych każde słowo nad wszystkie pioruny więcey do przera-

żenia

żenia ſerca ludzkiego ważą! Coż tedy na tak ſtraſzliwe gromy nie ſzczęśliwa potępieńcow trzoda pocznie? Jak drętwieć! iak rozpaczać! iak ciężkim płaczem, rykiem y narzekaniem powietrza napełniać będzie? I także tedy nayłaſkawſzy Sędzio nas cale od ſiebie odrzucaſz? y od Twarzy ſwoiey na wieki oddalaſz? żeśmy zarobili na to grzechami naſzemi przeciw tobie popełnionemi przyznaiemy, za ktore rowne ukaranie być nigdy nie może. Ale chciey wſpomnić na to: że y my dzieła rąk Twoich ieſteśmy! Wſpomniy na ſwoie miłoſierdzie wſzyſtkie by naywiękſze grzechy ludzkie przewyżſzaiące! Wſpomniy na ſwoią więcey niż Oycowſką miłość ktora cię do wylania wſzyſtkiey krwi twoiey przywiodła. Nie proſiemy o to, żebyś ſwoy dekret na nas wydany miał odmienić; ale żebyś go cokolwiek uśmierzył. Odrzuć winnych od Twarzy ſwoiey, ale do pewnego by naydłużſzego Czaſu. Piekielnym duchom w moc y na męki przyſądź byle nie na całą wieczność. Jakieżkolwiek ukaranie za dobre y ſłuſzne przyimiemy z ſamey ſię tylko mąk wieczności wypraſzamy. Takie tam będą nędznych narzekania, ale daremnie, y więcey nie dokażą, tylko że do więkſzego nad ſobą urągania Sędziego pobudzą. I także naynienotliwsi (rzecze do nich) moią mi teraz krew

wſpo-

wſpominacie? ktorąście gardzili y deptali grzeſząc: ſmiecie wzywać mego miłoſierdzia, ktoregoście nie na co innego zażywali, tylko żebyście mnie zuchwaley obrażali. Nie rychło ſię do prozby uciekacie: Czas ten nie ieſt odpuſzczenia ale zemſty. Same mi miłoſierdzie wiele przyczyn dodaie, żebym ſię nigdy nie zmiłował. Sama krew ktorą dla zbawienia waſzego wylałem zemſty ſię teraz nad wami domawia. Już oſtatnia na zgubę waſzą wypadła decyzya: z dekretu na was wydanego, ani iedno Jota, ani punkt ieden, choćbyście całą wiecznością proſili y ięczeli, nie może być odmieniony. Idzcie precz porzuciwſzy wſzyſtkie zbawienia nadzieię na ogień wieczny.

5. Uważ wykonanie tych ſentencyi w krotkich ſłowach Ewangeliſty zawarte: *I poydą ci na karę wieczną, Sprawiedliwi zaś na żywot wieczny.* u Matt. w Rozdz: 25. Tak zapewne po ſkończonym ſądzie na naznaczone ſobie mieyſca w tym punkcie zaraz y ci y owi poyść muſzą. Sprawiedliwi niebieſką iaſnością otoczeni nayweſelſze ſzczęśliwości y chwały pienia Stworcy ſwemu wyśpiewuiący, od ziemi podnoſić ſię będą; do naybłogosławieńſzych Nieba Krolewſkich Pałacow na nieuſtaiące radości wſtępuiąc. I tak zawſze z Panem będą! Ale nie tak bezbożni nie tak! Lecz iak

ſię

ſię pod niemi otworzy ziemia, wſzyſcy ieden na drugiego lecąc, między naywściekleyſzym wrzaſkiem, w oſtatniey rozpaczy z Niebem ſię y światłem na wieki pożegnawſzy, na ſiebie y Boga wſzyſtkie rzucaiąc przeklęctwa, w otwartą pożarow piekielnych przepaść polecą. Gdzie iak tylko wpadną zaraz ſię ziemia zamknie, y w tym okropnym więzieniu wiecznie nieſzczęśliwych pogrzebie. I tak każdy człowiek ſwoy ſtan y ſwoie mieyſce odbierze, ani z niego nigdy na lepſze albo gorſze mieyſce nie przeydzie. Ale iakie ktorego z nich na ow dzień Sądu ſzczęście y mieyſce potka, takie po wſzyſtkie dni, wieki, czaſy bez odmiany mieć zawſze będzie. Jeżeli w ten czas ſzczęśliwym, zawſze ſzczęśliwym ieżeli w ten czas nędznym, zawſze opłakanym będzie. Na ktorymkolwiek mieyſcu, to ieſt czyli na prawą czyli na lewą ſtronę padnie, tam będzie! Uſtały odmiany złego y dobrego, uſtały odmiany ſzczęścia y przypadkow, radości y ſmutku, ciemności y światła. Przybite niewzruſzonemi hakami obracaiącego ſię czaſu koło, miaſto tak krotkich y po ſobie naſtępuiących dni y nocy, ieden na potym wieczny dzień; iedna a nieſkończona Noc na zawſze będzie. Dzień nieuſtaiącego życia ſzczęśliwości, radości dla ſprawiedliwych. Noc uſtawicznego płaczu przeklęctwa, y śmierci dla bezbożnych.

MEDYTACYA III.

O Mękach Piekielnych.

Trzy iey Punkta.

1. *O ukaraniu ciała y duszy pospolitym, to iest o odięciu wszelakiego dobra y pociechy. I iak to nieznośne iest. I iak bezrozumny ten iest, ktory żeby się małą roskoszą cieszył y kontentował, nic nie dba choćby za to wieczne wszystkich pociech zażywanie utracił.*

2. *O ukaraniach do ciała należących: o nayсroższych, y ktorym nic podobnego w życiu być nie może na wszystkich zmysłach ukaraniach y mękach.*

3. *O ukaraniu duszy, y naycięższym, ktore wszystkie iey siły przeymować będzie, okrucieństwie y bolesci.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż stan potępionych do piekła, ponieważ iest iedyną y samą nieszczęśliwością y potempieniem, zatym nie może mieć nic w sobie pożądanego y miłego. Dla

Dla tego tedy, ktokolwiek tam wtrącony będzie; muſi ſię na wieki pożegnać, ze wſzyſtkiemi, czy to do ciała czy do duſzy należącemi pociechami y dobrami. Co żebyś lepiey rozumiał; ſtaw ſobie cokolwiek na ziemi człowieka kontentować może. Czas pogodny, miły na kwitnące pola proſpekt, wdzięczne rozrywki, przyiacielſkie rozmowy, w czas na miękkiey pościeli, zabawki na łowach, muzyce, ochotach, konwerſacyi, zdrowie dobre: Pańſkiego Imienia ſławę, doſtatki, honory, powodzenia we wſzyſtkim y tym podobne dobra. I mowże ſobie: żadney z tych rzeczy mieſzkańcy piekła mieć nigdy nie będą! wiecznie im to ſą zakazane rzeczy y odięte, y naymnieyſzey tego kropli nie ſkoſztuią nigdy. *Uſtała uciecha kotłow przeſtał dźwięk weſelących ſię, zamilkła ſłodkość lutni: &c. Opuſzczona ieſt wſzyſtka radość przenieſione weſele ziemi*, u Izai. Pror: w Rozdz. 24. Daymyż tedy, żeby w tey katuſzy czy więzieniu zawarci żadney inney męki y okrucieńſtwa nie cierpiąc, ſam tylko wſzyſtkiego dobra y pociechy wſzelakiey niedoſtatek, y nayſurowſze zabronienie ſobie tego, cokolwiekby ich w czymkolwiek ukontentować mogło ponoſić mieli; czyliż to ſamo nie powinnoby nas tak przerazić, żebyśmy za naymnieyſzą rzecz mieli to ſobie dla uchronienia ſię y

tey

tey kary, od każdego zakazaney roſkoſzy appetytu umartwić ſię. Wſzakże ſamey natury inſtynktem wſzędzie dobra ſwego iakiegożkolwiek upatruiemy y pragniemy, tak że gdybyśmy, go cale nie mieli, żyćbyśmy y nie mogli y nie chcieli. Dla czego niechby kogo w podziemnym gdzie więzieniu głęboko zamknięto, gdzieby ani światła widzieć, ani z człowiekiem żadnym mowić nie mogł, ani ciału ſwemu odpoczynku, ani zmyſłow zabawy żadney nie miał, pewnieby żyć tam długo żadną miarą nie mogł, ale co raz nędzniejąc y zdrowie y życie tracićby muſiał. Jakież tedy życie będzie człowieka (ktore w piekle być muſi) w takim ſtanie całą trawić wieczność y nieomylnie zawſze to z ſobą rozważać. Zadney nigdy odtąd pociechy, żadnego ani na duſzy, ani na ciele ukontentowania mieć nie będę mogł. Co to ieſt weſele? co roſkoſz? co miła kompania? co żyć weſoło y ſzczęśliwie? nigdy tego odtąd iuż wiedzieć y ſłyſzeć nie będę. Wſzyſtkich naymilſzych rzeczy nadzieię iużem na wieki utracił. Zyć muſzę w uſtawicznym ich pragnieniu ale zawſze ich głodny w nich umartwiony. *Odrzucona ieſt od pokoiu duſza moia zapomniałem o dobrach*; u Jerem. Pror. w Tren. w Rozdz. 3. Tu ſię uważyć godzi grzeſzących ſzaleńſtwo, ktorzy, byleby mizerney iakiey

Q plu-

plugawey zażyli na moment rozkoszy, nic nie wątpią y za nic maią na wieczną wszystkiego dobra utratę zarabiać. A zwłaszcza że y procz tey grzechowey uciechy, mieć mogą tak wiele innych ciała y duszy ukontentowania przy ktorych y wesoło y szczęśliwie żyć mogą iak żyli Swięci, Nieznośna to rzecz (tak mowić śmieią) y zbyt gwałtowna bez plugawey ciała roskoszy do ktorey przywykli przed tym y na ieden Rok wytrwać. I także to? Niechby z kąd miarkowali, iak nie rownie cięższey y nieznośniey im będzie w piekle y z większym gwałtem nie przez rok albo miesiąc, bez niektorych tylko roskoszy być, ale żadney a żadney ani na ciele, ani na duszy, y to przez nieskończone tysiące lat y wiekow pociechy nie znać. Niech sobie z tąd (mowię) wnoszą, a im bardziey rzeczy kontentuiących siebie pragną, tym bardziey niech się lękaią ukontentowania w grzechu, ktorego y w naykrotszym kosztuiąc momencie zarabiaią na to ukaranie; żeby przez całą wieczność żadnego nigdy z żadney rzeczy ukontentowania y pociechy nie mieli.

2. Uważ piekielne więzienie, oprocz tego że żadney ani na ciele ani na duszy pociechy nie dozwala, wszystkie nadto y ciała y duszy okrucieństwa w sobie zawiera, y dla tego w Ewangelii nazywa się *Mieysce katowni*; u

Łuk:

Łuk. S. w Rozdz. 16. Albowiem co do ciała należy: niemasz żadnego z tych piąciu zmysłow naszych, ktoryby osobliwszemi, y więcey niż o tym pomyślić można, okrucieństwy dręczony nie był. Wzrok y widzenie męki swoie mieć będzie to od przeraźliwego y pożeraiącego dymu, to od straszliwych szatańslwa widokow, brzydkie larwy swoie ustawicznie w oczach stawiaiących. Słuch przerażać będą niewymowne potempieńcow wrzaski przy nieznośnych mękach w okropnym narzekaniu y przeklęctwach nieustaiące. Powonienie dręczyć będzie smrod nieznośny to z powietrza owego na wieki zamkniętego, to z ognia siarczystego, to z brzydkiego ciał potempieńcow odethnienia. Smak męczony będzie okrutnym pragnieniem, ktore iak wielką męką w onym ognistym będzie więzieniu, Ewangelicznego bogacza świadczą słowa, temu iednemu okrucieństwu ochłody proszącego. Dręczone będzie na koniec dotykanie, zmysł między wszystkiemi naywiększy y nayprzeraźliwszy ogniem pożeraiącym, nędzne owe ciało zewsząd otaczaiącym, y wszystkie wnętrzności y członki przeymuiącym. I tu bym chciał żebyś się osobliwiey zabawiał, y myśl zatopił, iako około sposobu męki, y według wiary naypewnieyszego y każdemu wiadomego, y do wyrażenia męki

ki w ciele ludzkim naypodobnieyſzego pilno to ſobie uważaiąc, iakby to nieznośna y ſtraſzliwa rzecz była, w pożeraiącym ogniu od ſtop aż do głowy być cale zanurzonym: żeby ogień piekł y palił, twarz, oczy, ięzyk y wſzyſtkie nayſłabſze części ciała żeby były ognia pełne, uſta, gardło, wnętrzności, kości, żyły: nie mieć innego koncika tylko ogień, inney pościeli tylko ogień, innego odzienia tylko ogień, innego powietrza do odetchnienia tylko ogień; Coż więcey? Przemienić ſię nie iako w ogień być iako żelazo rozpalone, ktore w ogniu długo leżąc nie tak żelaza iako ognia ma na ſobie podobieńſtwo, y zewſząd pełne ognia ſie być zdaie, y wydaie. Ah przebog! wierzyć temu mogą ludzie, a przecięż znaleść ſię tacy ktorzyby grzeſzyć chcieli! Dobrze przedtym Chryſtus Pan gdy nauczał że niecnotliwi w piec ognia goreiącego wrzuceni będą po śmierci, za rzecz potrzebną to ſądził, żeby ſię był ſpytał ſłuchaiących, czy tak wielką rzecz zrozumieli, przydaiąc; *Zrozumieliście to wſzyſtko?* u Matt. S. w Rozdz. 13. Ah! ktorykolwiek odważaſz ſię grzeſzyć odpowiedz y mnie gdy cię pytam, zrozumiałżeś to wſzyſtko? Zrozumiałżeś to? co to ieſt, w piecu ognia piekielnego, ognia zawſze palącego,

a nigdy nie umarzaiącego na wieki goreć Nie zrozumiałeś zapewne, nie zrozumiał. Gdybyś to okrucieństwo tak iakby należało poiął, nigdy to być nie może żebyś się odważył, dla krotkiey roskoszy na tak wielkie okrucieństwo zarobić. Gdy ci stanąć kiedy y patrzyć na stos, goreiącego ognia przyidzie pomyśl sobie: Coby ci się z iadło, gdyby cię w ten stus wrzucono, żebyś się po wszystkim ciele piekł? nie można byś na to nie zadrżał uważaiąc śmierć okrútną, ktorąbyś w krotkim czasie ponieść musiał: Ale czyliż nie daleko większą boiaźnią przerażać się powinieneś rozpamiętywaiąc piec ow nieustaiących pożarow, ktory ci iuż iest pod ziemią zapalony, do ktorego ieżeli wpadniesz (a wpadziesz zapewne ieżeli życia na lepszenie poprawisz) nie przez kwadrans godziny, ale przez nieskończone wieki męczony tam będziesz, zawsze tak goreiąc y umieraiąc nigdy nie zgoreiesz y nie umrzesz. *Kto może mieszkać z was z ogniem pożeraiącym kto mieszkać będzie z was z pożarami wiecznemi*. u Izai: Pror: w Rozd. 33. Teraz iako widzę masz się za tak delikatnego y miękkiego, że sobie za nieznośną rzecz poczytasz iaką w odzieniu grubiznę, w pościeli niewygodę, w pomięszkaniu przykrość! Jakże tedy ponieważeś taki, naynieznośniejszego

zno-

znośnieyſze piekielnych ogniow męki znie- ſieſz, ktory gdybyś był ſtalowy, czy miedziany, czy kamienny, tych byś uſtawicznych pożarow znieść nigdy nie mogł. I iakże to być może? żeby cie to żadnym nad ſobą użaleniem ani ſtaraniem nie tykało? żebyś ty, gdy ſię o ciało twoie broniąc go od naymnieyſzych przykrości tak ſtaraſz, o to cale niedbał, choćbyś go na udręczenie w nayſroższych piekła mękach cale wydał. Zwyczaynie tak ſię mowi: wielka ku ciału ſwemu miłość ludzka temu winna, że ludzie grzeſzą. Ale ieżeli rzecz prawdziwiey uważemy tak dalece żadnego na ciało ſwoie nie maią ludzie względu gdy grzeſzą, że owſzem większą przeciw niemu maią nienawiść niżby mogł mieć naygłownieyſzy nieprzyiaciel na ſwego przeciwnika, albo y ſam bies, ktory pewnie nie z dobrego affektu, ale chcąc nam naywięcey ſzkodzić, pobudza do takich ciała roſkoſzy, za ktore wkrotce na męki wieczne iść muſzą. Pewnie ieſzcze tak odpowieſz, iak czaſem mawiaią nie ktorzy: ieżeli do piekła wtrącony będę, tam choćbym niechciał ponoſić, to będę muſiał, y muſzę to cierpieć, co mi tam naznaczą. O proſtoto! nie wieſz co mowiſz, gdy tak odpowiadaſz. Właśnie iakby mogła gdzie kiedy tak zacięta y twarda znaleść ſię natura ktoraby y przez godzinę w takich trwać mo-

gła

gła okrucieństwach. Będziesz mogł y musiał znieść to w piekle? zgrzytania zębow, szalone rzucania się, wycia, przeklęctwa y Boga y siebie samych nieustaiące, znakiem będą iak to tam cierpieć y znosić mogłbyś, gdybyś tam przez dzień ieden, nie mowię przez całą miał bawić wieczność. Ah! miey rozum! upamiętay się! żebyś tak o zbawieniu swoim zapamiętałym nie był, żebyś w piekielnych raczey ogniach wieczną ponosić raczey wolał zgubę niżeli, od momentalney y plugawey wstrzymać się roskoszy. Jeżeli bowiem gdyby ci się dom zaiął, y iuż płomień w tę izbę wpadł, w ktorey byś ty na ten czas grzeszył, porwałbyś się co prędzey, y o wszystkiey zapomniawszy roskoszy ktoreyeś tam zażywał; o niczym byś więcey tylko o ratowaniu siebie w takim niebespieczeństwie nie myślał, czyżbyś nie daleko skuteczniey od grzechow cię oderwać, y wszystkę do nich chęć zgubić zupełnie powinna piekielnego owego pożaru boiaźń, ktory iuż y teraz zapalony czeka cię, y w każdym życia momencie pochłonąć cię może, iako nie masz tego momentu w ktorymbyś nagłą śmiercią wtrącony tam być nie mogł.

3. Uważ iakożkolwiek nieznośne są, ktoreś do tych czas uwazał, ciału ludzkiemu należące w piekle męki, nie mnieysze iednak

yo-

y owſzem okrutnieyſze, ktore potempioną duſzę y wſzyſtkie iey namiętności dręczyć będą. A naprzod od pamięci zaczynaiąc: gdy ſobie wſpomni wſzyſtkie życia przeſzłego przepędzone lata, nic tam nie znaydzie coby iey nieznośnego żalu nie było przyczyną. Okrutnie ią męczyć będą marne wiecznego potempienia okazye, rzeczy cale nikczemne, momentalne, ktorychby ſię łatwo każdy uſtrzedz powinien, to ieſt mizerny zyſk, wzgląd ludzki, chęć do zemſty, do krotkiey roſkoſzy nie utrzymany appetyt. Z kąd po czaſie y cale nie pożyteczny ale tym więcey przerażaiący żal y boleść. Ach! mnie nędznemu! za rzeczy tak marne na tak wielkie męki zarobiłem! *Koſztuiąc ſkoſztowałem na końcu gałąſki odrobinę miodu, a oto umieram* w 1. Xięg. Krol. w Rozdz. 14. Czy godneż tego były owe do niecnot ponenty, owe zyſki, żebym ſię był za to w tę przepaść piekła rzucał. Wielkaż to była rzecz y praca rzeczą tak marną wzgardzić, ow impet złości utrzymać, owey roſkoſzy zaniechać. Ah! iak ciężkie moie ſzaleńſtwo, żem tego czynić nie chciał. Tak małą pracą y ſtaraniem nayſrożſzych tych mąk uſzedłbym był, ktore na wieki ponoſić będę muſiał. A do tego dla przyczynienia większey boleści ſtaną na pamięć tak pożyteczne do zbawienia wiecznego pomocy, y łaſki

ſki ktorych Bog przez całe życie dodawał, ktorych y chwycić ſię łatwo było, y przez to ſamo że ſię ich nie chwycił, zgubionym ſię być na wieki uznaie. Ah! przeſtrzegał mnie tyle razy ow moy ſpowiednik żebym tych żartow z Boga nie czynił, żebym iego miłoſierdzia na złe nie żażywał, żebym ſię w te niebeſpieczeńſtwa nie wdawał, z ktorychbym potym y wybrnąć nie mogł. Upominał mnie on radząc o zbawieniu moim, alem ia zatykał na to uſzy, co teraz iak rzecz była zbawienna y pożyteczna, widzę. W tym a w tym życia mego roku ſłuchaiąc tey nauki, czytaiąc te reflexye, uważaiąc ſobie te zbawienne przeſtrogi poznałem był doſkonale, iakby to ſtraſzna rzecz była całą w piekielnych ogniach trawić wieczność, dla tego poſtanowiłem był poprawić życie, umrzeć raczey niżeli śmiertelnym Boga obrazić grzechem. Ale ah! gdybym był w tym ſtatecznie trwał przedſięwzięciu, iakbym był teraz pewny zbawienia. Ale ledwie ieden y drugi mieſiąc minął, wſzyſtko to na wiatr poſzło, a ia popędliwością złego nałogu do przeſzłey wrociłem ſię roſpuſty, y niedługo potym nagłey śmierci przypadkiem w tę nieſzczęśliwą, bezdnio wpadłem piekła. Gdzie zanurzonemu nic nie zoſtaie tylko wiecznym narzekaniem nie powetowany błąd opłakiwać. Jakom był o nieſzczęśliwym przypadku przed

kilką

kilką lat pewnego mego kompana usłyszał, Bog wewnętrznym natchnieniem kołatał do serca, być to może że y tobie na tenże wyniydzie koniec, czym przeraziwszy się nie com się był od grzechow powściągnął. Ah! czemuż nie na całe życie? byłbym od tych pożarow daleki, ktore mnie teraz dla niestatku moiego bez nadziei ratunku iakiego, na wieki dręczą. Jakaż to moia ślepota, iaki nad wszystkie głupstwa nierozum. Czemużem na to uwagi nie miał? czemu maiąc wszystkę do tego łatwość y czas nie poradziłem sobie wcześnie? Takie nieukoionego żalu okazye na każde przeszłego życia wspownienie ponawiać w sobie będzie, ustawicznie na przeszłe błędy narzekaiąc y własne na sobie gryząc ciało, dla tego *że nie poznał czasu nawiedzenia swoiego* u Łuk. w Rozdz. 19. Ile zaś do rozumu y poięcia należy: dwoch mu rzeczy wyrażenia y obrazy ustawicznie na uwadze y myśli będą, że się od nich y na moment nigdy oderwać nie będzie mogł. Naprzod Niebieskie Błogosławieństwo, dla ktorego stworzony od Boga, y ktorego zażywaią inni iemu znaiomi, y on by był nieomylnie zażywał, gdyby się był tak wiele łatwych y ktore miał w ręku zawsze chwycił sposobow, a że ich żyiąc na ziemi zaniedbał, przeto od niego na wieki odpadł. Ah! nie na teć mnie z

sza-

ſzatanami udręczenie, ale na wieczną z Aniołami chwałę ſtworzył Bog! tam naypożądańſzy wſzyſtkich prac moich koniec, tam wieczney dla mnie ſzczęśliwości mieſzkanie: Gdybym tę naymnieyſzą mu był uſługę uczynił ktorey po mnie obiecuiąc mi tę chwałę za to wyciągał Bog, y iak to rzecz łatwa była, o iakbym teraz ſzczęśliwym w nieſkończonych radościach zoſtawał, tak iak ow moy brat, ſługa, ow przyiaciel, ow znaiomy, ow nędzny, ktoregom ſobie za nic miał, żarty y naśmiewiſka z niego czynił. Razem żyli ze mną, a teraz ci wiecznie żyią we wſzyſtkie opływaiąc dobra y ktorych rozum nie obeymie ſzczęśliwości, ia od nich na wieki odſądzony, y w te ciemności wtrącony, tak że żadnego dnia nie maſz y nie będzie w ktorym by oni ſwoie radości, ia męki y płacz miał zakończyć. O Niebo! Boſkiego Maieſtatu Stolico! Swiętych mieſzkanie takżem cię na wieki utracił? I także y odrobiny chwały twoiey nie mam? y mieć nie będę nigdy? Takżem cię ſobie wſzyſtkiego dobra naybłogoſławieńſza Stolico z tym okropnym wſzyſtkich mizeryi bagniſkiem zamienił. Strata y zamiana nieuſtaiącym łez wylaniem nieopłakana nigdy. *Przepadł koniec moy y nadzieia moia od Pana:* u Jer. Pror. w Tren. w Rozdz. 3. Drugi Obraz nie mniey na myśli uſtawiczny iako ią też wy-

raże-

rażeniem swoim dręczący iest, mąk ktore w pieklé ponosić musi nieskończona wiecznosć, ktora iako w imaginacyi potempieńcow cała iak w sobie iest według swoiey wszystkiey obszerności, wyrażać się będzie, tak w każdym momencie tą swoią wielkością niezmierzoną dręczyć; tak dalece, że lubo ciało potempieńca w iednym czasie y godzinie nie może tych mąk ponosić, ktoreby w następuiących przyszłych miało znosić godzinach y czasach, ale tylko te same ktore w tym czasie y godzinie cierpi; dusza iednak ktora wszystkie iakie by kiedyżkolwiek ponosić miała boleści y męki poymować y uznawać może, razem ie sobie wyrażaiąc na umyśle, w każdym momencie razem wszystkiemi przerażona być może. Wkażdym tedy momencie ognia owego okrucieństwo ktorego doznaie, tyle razy powtarzaiąc ile być może w całey wieczności momentow, iako to iaśnie y nie omylnie poznawać będzie że przez te wszystkie czasy ponosić to musi, tak w każdym momencie, za wszystkie nieiako czasy na umyśle swoim męczyć się tym musi. Wola na koniec nie tylko z żalem onym nieznośnym y nigdy nie ukoionym zalana będzie dla mąk okrutnych w ktorych bez nadziei końca albo odetchnienia na moment od Boga y wszystkiego stworzenia opuszczoną się być widzi, oprocz te-

go

go żalu y nudzenia z sobą, ktorego ani teraz poiąć, ani wyrażić nie można, gwałtownemi passyami złości, zawziętości, nienawiści, to przeciw szatanom, to przeciw Bogu, to przeciw sobie samey nieznośnie rzucać się będzie. A nayprzod gryźć będzie każdego z potempieńcow duszę, wściekła, przeciw szatanom zaiadłość, iako przeciw naygłownieyszym nieprzyiacielom, ktorzy ich zdradliwie w tę przepaść wprowadziwszy, w ten czas się z nich natrząsać, z ich zguby cieszyć y wszystkiemi sposobami z urąganiem dręczyć ich będą. A dotego wiedząc to do siebie potempieńcy że żadnych sił nie maią, ani się oprzeć iako, ani zemścić nie mogą, to im bardzo doymować będzie że wszystkie ich wrzaski, przeklęctwa na nic się nie zdadzą, choćby ich naywięcey wywierali, szatańftwu nie tylko żeby co zaszkodzić mieli, ale owszem ci dokazuiąc nad niemi z takowey ich zaiadłości więcey sobie szydzić y wywoływać na nich będą. Nu ieno mizeraku wrzeszcz dobyway siły, bluzniy, iak chcesz, zaliy się złością, pień się, zgrzytay zębami, szczekay, rozryway się. Prożne te twoie wrzaski, daremne siły. Chciey nie chciey w naszych pazurach pod nogami y władzą naszą na wieki być musisz. Z kąd na to przyidzie że owa złość, nienawiść, zemsta z temi wszystkiemi siłami znowu się na samych

potem-

potempieńcow duſze zwali y ich ſamych tylko wolą y duſze dręczyć będzie. Nie inakſza będzie zapalczywość y nienawiść przeciw Bogu ktory ich potempił: Jakożkolwiek bowiem nędznik przeciw niemu ſzaleć będzie y iad nienawiści ſwoiey wywierać, wſzyſtkę żemſtę ſwoią w nayplugawſzych zelżywościach bluznierſtw ſwoich zawieraiąc: wie iednad dobrze y uznawać to zawſze będzie że to wſzyſtko na wiatr idzie, Bogu naymniey Chwały y ſzczęśliwości nie uymie. I dla tego co przeciw Niebu wyplunie y iadu złośliwego wyzionie, wſzyſtko to brać w ſiebie y ſam ſię tym gryźć wiecznie muſi. Według ſłow Pſal. 111. *Grzeſznik będzie widział, y gniewał ſię, zembami ſwoiemi zgrzytał y niſzczał, pragnienie grzeſznikow przepadnie.* Na koniec nie maiąc nic na świecie na coby mogł wywrzeć złość ſwoią na ſiebie ſamego, wſzyſtkie furye ſzalone wywrze, brzydząc ſię tym że ieſt y był kiedy na świecie. I dla tego przeklinać Boga, od ktorego ſtworzony. Rodzicow przez ktorych na świat wydany, dzień y godzinę narodzenia ſwoiego będzie, ktora złość ieſt to oſobliwſzym zaiadłości rodzaiem, nie tylko nierozumnym, ale ſamey naturze przeciwnym. Jeſt to monſtrum albo cudowiſko iakieś złości, ktorey człowiek mieć w ſobie nie może chyba przez ſrogość ſzaleńſtwa iakiego

kiego rozum pierwey utraci y ſam nie wie czego chce, albo nie chce, y ſobą cale nie władnie. I teć to żalu deſperacyi złości zawziętości, gtyzoty owym ſą robakiem ktory nigdy nie zamrze a potępieńcow duſzę gryźć okrutnie będzie, niżeli ogień y wſzyſtkie męki, ktore na ciele ponoſić muſzą. Uważ to ſobie ſzczegulnie. I gdy z tąd boiaźni nabierzeſz ktora z pilney tego wſzyſtkiego uwagi nie może być tylko nayokropnieyſza, przypatrz ſię ſobie y ſądz: Jeżelibyś cale z ludzkiey ſię natury wyzuć y nad wſzyſtkie beſtye głupſzym być nie powinien, gdybyś zapewne wiedząc że grzech ieſt to iedyną tey wſzyſtkiey nędzy przyczyną, miał ſię dla iakiey doczeſnego życia roſkoſzy nań odważyć. Biada! biada! biada! ktorym pierwey doznawać niż wierzyć temu przychodzi. I ktory iako ow w Ewangelii Bogacz w ten czas dopiero: *Podnioſł oczy gdy był w mękach.* u Łuk. S. w Rozdz. 16. Nie pierwey na zbawienne rady oczy ſwoie otwieraią aż gdy cale wſzyſtkie do zbawienia ſpoſoby y władzą utracą.



ME-

MEDYTACYA IV.

O niektorych własnościach mąk piekielnych.

Trzy iey Punkta.

1. *Piekielne męki są wieczne, co iak wiele im dodaie okrucieństwa?*

2. *Jak wielkie do wpadnienia w nie nie bespieczeństwo: tak że żadnego na świecie człowieka nie masz ktoryby wpaść w nie nie mogł; dla tego iakiey pilności y ostrożności każdemu trzeba, żeby się od nich iako naylepiey ubespieczył,*

3. *Za każdy grzech śmiertelny są naznaczone. I dla tego ieżeliśmy aby ieden grzech popełnili kiedy, iużbyśmy ie do tych czas ponosić powinni. A ponieważ Boskie miłosierdzie potempić nas nie chciało, toć by należało żebyśmy nie leniwiey Bogu służyli, niżeliby służył kto z potempieńcow ktory przez sto lat wpiekle męczony, byłby teraz przywrócony do życia.*

Tychże

Tychże Punktów wytłumaczenie.

1. UWaż że piekielne męki choćby ich tylko przez tysiąc lat ponosić trzeba było, są tak okrutne, y nieznośne, żebyśmy dla ich uchronienia się za nic sobie powinni mieć, cokolwiek by nam lub naymilszego na świecie opuścić, lub naygorszego cierpieć przychodziło. Prze Bóg któżby na to wszystkiemi siłami nie zadrżał, słysząc że ma być przez tysiąc lat w okrutnym ogniu palony! straszna rzecz przez ieden dzień tak gorzeć, dopieroż strasznieysza przez cały rok; coż przez dziesięć lat? cóż przez sto lat? z tym wszystkim gdyby teraz potępieńcy usłyszeli, że za tysiąc lat wybawieni będą, o iakby im to wiele folgi, wiele ukontentowania przydało: Ale tey dla nich pociechy nie będzie nigdy. Gdy bowiem tysiąc lat w onym Piekielnym stosie przeydzie, drugie tysiąc lat nastąpi; po tych drugie y tak tysiąc po tysiącu, iak wiele zamyśleć y zamierzyć sobie możesz przydaiąc; naymniey wieczności nie uymiesz kiedyby piekło zgasnąć y ustać miało. Podobieństwem okrągu albo cyrkułu wyraża się to. Jako bowiem kto w koło na mieyscu iakim w okrąg okryślonym chodzi, nigdy końca iego nie doydzie; tak grzesznik ktorykolwiek w owe opłakane wieczności koło

wniydzie *w koło chodzić* iako pſalm 11. mowi nie przeſtanie. Pomyśl ſobie iako naydłużſzy wiek y czas tych wiekow y czaſow: niechby było tyle, ile naymnieyſzych proſzkow w całym świecie zmieścić ſię może, ta ledwie poięta wielkość czaſu w porownaniu wieczności tyle nie waży co kropla w porownaniu morza. Przecież y morże ma pewną liczbę kropel, wieczność tego czaſu nie ma y mieć nie może, ktorym by ſię wymierzyć y okryślic mogła, po tych wſzyſtkich wiekach y czaſach założonych tyląż bez naymnieyſzego uſzczerbku będzie, iak była w pierwſzym od ſtworzenia świata momencie. Otoż tedy tak długo w piekle potempieńcy być muſzą. Dręczeni będą przez tyle tyſięcy lat, ile piaſku w ziemi y na ziemi y wſzyſtkie powietrze zaſypuiąc, mieścić ſię może, co wſzyſtko (lubo nam ſię być zda rzecz nieſkończona przecież kiedyżkolwiek zapewne ſkończyć by ſię muſiało) gdy przeminie; tyle potempieńcom ubędzie wieczności, iak gdyby ią dopiero zaczęli. Niech tyle drugie, trzecie, y tak po tyſiąc kroć cierpią nic im nie ubędzie, iak gdyby dopiero zaczęli. Coż to za rodzay y ſpoſob tak ſtraſzliwey męki, ktoraby y na ieden dzień była nieznośna, a wiedzieć o tym nieomylnie, że ią cierpieć trzeba będzie przez nieſkończone wieki. Daymy to: żeby cię na miętkiey pościeli przywiązano, żebyś na ie-

dnym boku leżąc nayinniey się ruszyć nie mogł przez cały rok: Jakby ci to przykro było! iakbyś sobie przez ten czas nudził? Rok ten nad sto lat dłuższymby ci się zdawał, a łożko męczarnią. Jeżeli tedy samo przez rok leżenie bez innych boleści y męki zdałoby się tak nieznośne; a coż proszę leżeć w piekle nie na miękim pierzu, na stosie pożeraiącego ognia, y nie przez rok, ale przez tyle lat y wiekow, ile żadną liczbą niedościgłych zawiera w sobie wieczność. Coż to będzie? Mow sam do siebie: Coz to będzie? Ach moy Boże! czemuż to o tym wiedząc ludzie mało dbaią? o rzeczy tak wielkiey y straszliwey by się iey uchronić mogli, mało myślą? Iowszem miasto stronienia, oddalenia się iako naywiększego od tak straszliwey przepaści, takiemi drogami idą; ktore ich tam prosto wiodą, y około niey tak właśnie iako koło naymilszego zrzodła pląsaią, cieszą się, skaczą; nie myśląc naymniey o tym co ich tam czeka; y co się tam dzieie z ich towarzyszami, kompanami, ktorych śmierć często od boku ich odrywa. Zwalaią to na nieuwagę swoich towarzyszow, sobie lepiey poradzić obiecuią, y większą ostrożność we wszystkim, gdy to samo ich towarzyszow zgubiło, iest to ich głupstwo y nieuwaga, że sobie w tych niebespieczeństwa okazyach ostrożność obiecywali.

 Narod

Narod bez rady ieſt, y bez rozſądku. Bodayby nauczyli ſię y rozumieli y na oſtatnie ſię rzeczy zapatrywali! w Xięg. Praw: Deut. Roz: 32.

2. Uważ iak przedziwna y do wiary, y do poięcia trudna rzecz ieſt: żeby aby ieden człowiek, miał być wiecznie na męki piekielne potępiony! Gdy bowiem to potempienie na nikogo paść nie może, chyba że na nie człowiek dobrowolnie y ſamochcąc zaſłuży y zarobi; ktożby wierzył? żeby człowiek miał być tak ſzalonym ſobie ſamemu nieprzyiacielem? tak wielką złość y zgubę chcąc y wiedząc ſobie ſamemu czyniącym? Dla czego po ludżku mówiąc ta ſrogość ognia piekielnego nie powinnaby nas bardziey przerażać, iako gdy ſłyſzemy że gora Etna w Kroleſtwie Sycylyiſkim ſtraſznie ognie wyrzuca z wielką ſzkodą y ruiną bliżſzych tam Kraiow; wiedząc że nam to tu w Polſzcze nic nie zaſzkodzi, chyba żebyśmy tam zaſzli y ſami ſię dobrowolnie w tę gorę wrzucili, a kiedy tego nie uczyniemy, y włoſa nam z głowy te tam ognie nie ſpalą. Tak też ſłyſząc że ieſt pod ziemią ſiarczyſte iakieś morze, gdzie człowiek gdy wpadnie iuż tam na wieki w ogniach pożeraiących a nigdy nieugaſzonych być muſi. Czego lubo iako rzeczy ſtraſzliwey y prawdy wiary nieomylney ſłuchamy; lękaćbyśmy ſię tak dalece nie powinni, ale śmiele y beśpiecznie mowić

na

na to; Cożto do mnie należy? Niech będzie iako nayſtraſzliwſzy ten ogień y tę męki, nie dla mnie to: wſzakże tam nikt w niego nie wpada, tylko kto ſamochcąc, y wiedząc co godnego tey męki popełnia: ia zaś miałbym ſię za głupiego y ſzalonego żebym ſamochcąc dobrowolnie miał co takowego czynić, przez coby na tę zgubę wieczną miał zarobić, prawie to ſobie mam za rzecz niepodobną. Dla tego lubo Ogień piekielny tak ſtraſzliwy ſam z ſiebie ieſt, mnie to iednak mniey przeraża, ile ſię dalekim być od tego ſzaleńſtwa żebym miał na niego zarabiać, ſądzę. I takieć by ludzkie rozumne zdania być prawdziwie mogły. Ale co innego poſpolite życia ludzkiego doświadczenie y obyczay pokazuie. Albowiem czyli przez ſłabość umyſłu wiary, czyli przez nieuwagę na Boga, czyli przez niedoſtatek oboyga tych rzeczy ta ieſt przewrotność a poſpolita życia ludzkiego; że miaſto tego coby ſądzić mieli za rzecz prawie niepodobną, żeby kto ſamochcąc na piekło zarabiał, na żadną rzecz więcey nie narzekaią y za naywiękſzą trudność ſobie maią, inaczey żyć y drogą od grzechow daleką wiek ſwoy prowadzić. Nie żeby za rzecz do wiary trudną mieli to ſobie: iakby miał kto dobrowolnie w piekło lecieć, ale temu raczey ktoby wierzył (co ſię z niewyżałowaną duſz ſtratą zawſze dzieie) iak z niezliczonym gminem

ustawicznie tam giną. Dał to świadectwo Paryski Kanclerz ktory po śmierci swoiey, a przed śmiercią Biskupa, pokazawszy się temuż swoiemu Biskupowi, y o swoim potępieniu opowiedziawszy, to przydał. My w piekle rozumieliśmy że się dzień sądu ostatniego odprawił bo iako śnieg z Nieba pada, tak dusze do piekła lecą. Co wyrażaią słowa Izai: Pror: w Rozdz. 5. *Rozszerzyło piekło duszę swoią y usta swoie otworzyło bez końca y zstępować będą mocni iego y lud iego y wyniosli, y chwalebni iego do niego.* Zkąd poznać, że to zaślepione rzucania się samochcąc w piekło szaleństwo, choćby samo z siebie zdało się być wielkiego podziwienia godne, y niepraktykowane nigdy; iest iednak tak wielką zarazą y tak pospolitą między ludzmi, że żaden na świecie żyiący bespiecznym się być od niey y wolnym sądzić nie może. Ponieważ zaś naywięcey nam na tym należy, strzedz się tey wieczney zguby, a wiemy że większa y daleko większa część ludzi tego się nie ustrzeże. Kto to sobie dobrze rozważa, powinien (chyba iskierki rozumu nie ma) iako naystateczniey czynić postanowienie, żeby się tego iedynie wszystkiemi siłami y sposobami strzegł y chronił. Tak do siebie mowiąc: Jużem to sobie y statecznie postanowił. Być w piekielnych mękach

po

po wſzyſtkie wieki nigdy nie chcę. I zacoż miałbym być tak bezrozumnym, żebym ſię na to rezolwował? Nigdy ach! żadnym ſpoſobem niechcę! Choćbym miał wſzyſtko cokolwiek mam dobrego na tym świecie utracić, a wſzyſtko złe ponośić, y cierpieć. Wſzakże to wſzyſtko w porownaniu mąk piekielnych żart ieden y cień tylko. Coż mam czynić żebym ſobie rzecz tak wielką, upewnił y ubeſpieczył? do Zakonu ktorego wſtąpię! Wielka y to pomoc ale nie ze wſzyſtkim pewna: wieleż to y z ludzi Zakonnych wiecznie ginie. Na puſtynią gdzie poydę oddalony od ludzi ſamemu Bogu żyć będę: beſpiecznieyſza to, ale nie ze wſzyſtkim nieomylna do zbawienia droga; wielu y Puſtelnikow utraciło na wieki zbawienie. Do ſpowiedzi Swiętey zaraz iak tylko mi trafi ſię z grzeſzyć uciekać ſię będę! I to mnie nie ubeſpieczy, wieleż to ſpowiedzi źle odprawionych czyli przez niedoſtatek żalu y poprawy marnie ginie y owſzem potempienia przyczynia. Wielu też po grzechu że im y do ſpowiedzi nie przyidzie umiera; Coż tedy ieſt? przez cobym żadną miarą wpiekło w paść nie mogł? nic innego tylko chronienie ſię śmiertelnego grzechu: ponieważ żadney inney oprocz niego do potempienia przyczyny nie maſz. I także to? żadney rady ſpoſobu do uchronienia ſię mąk

pie-

piekielnych nie maſz, oprocz oddalenią ſię od grzechow śmiertelnych? Otoż iak mocno ſtanowię żebym zguby wieczney uſzedł tak ſtateczną y gruntowną mam wolą żebym był na zawſze od wſzyſtkich grzechow śmiertelnych dalekim. Ale mi to cięſzko będzie przez całe życie tego dotrzymać? Albożteż lekka w piekielnych mękach wieczność; żebym ſię dla niey na wſzyſtkie cięſzkości iako nayochotniey odważać nie miał. A do tego na czymże też ta cięſzkość zawiſła? nie na czym innym, tylko na zachowaniu nayświętſzego y nayſprawiedliwſzego Boſkiego Prawa, na wſtrzymywaniu ſię od niektorych roſkoſzy, ktorych on zakazuie, y czynieniu niektorych dobrych uczynkow ktore przykazuie. Itoż to ſobie mieć za rzecz cięzką? co czyniąc nayſtraſzliwſzych mąk po wſzyſtkie wieki uſzedłbym zapewne. Nie toćby, ale nie rownie trudnieyſze y cięższe rzeczy, powinien bym z ochotą cierpieć y ponoſić chcąc ſię od tey zguby ubeſpieczyć. Nie tylko wſzyſtkie prawa Boſkie do naynienieyſzego punktu zachować, ale iako nayſurowſze w naywiękſzych umartwieniach prowadzić życie: wſzyſtkiemi ſię dręczyć y katować ciało ſpoſobami. Wſtyd y nazywać to cięſzkościami, gdzie o uſtrzeżenie ſię mąk piekielnych idzie. Nie rozumi tego co to ieſt piekło, kto ſobie

za

za przykrość poczyta cokolwiek go od tey zguby zastąpić y ochronić może. Co do mnie teraz należy: nie żebym miał uciążać sobie w tym, cokolwiek mi (bym był od potępienia dalekim) czynić należy, ale owszem sądzę; że lekszey, łatwieyszey rzeczy y sposobu do uchronienia się wieczney zguby być nie mogło, nigdy, y mnieysza to rzecz: niżby komu postanowiono, żeby iednym szelągiem; maiąc większe w ręku swoich dostatki, z niewoli się y więzienia na całe życie wykupił. Z tą tedy rezolucyą y postanowieniem nigdy śmiertelnie nie zgrzeszyć, każdy z tych rekollekcyi wychodzić powinien, kto Prawdy te nieomylne szczerze uważy. Ktoby zaś tego w sobie przedsięwzięcia nie miał, iawnie by pokazał; że tego nie rozumi, iak straszliwa y okrutna rzecz iest w piekielnych mękach przez całą zostawać wieczność, niechże to znowu, a z większą pilnością rozważać sobie zaczyna, poki mu się ta nieszczęśliwość tak iak iest w sobie, na umyśle iego nie wyrazi. Czego gdy dokażę: iak wię zapewne, że to nic innego nie iest zgrzeszyć śmiertelnie, tylko tym samym na piekło zarobić, tak nic głupszego y dziwnieyszego nie może być, iako dla czegożkolwiek na grzech się kiedy śmiertelny odważyć.

3. Uważ ieżeliś aby raz kiedykolwiek śmiertelnie zgrzefzył, zarobiłeś na to, żebyś był wiecznie w piekle pogrążony, y męki te nie tu w tey izbie przez uwagę, ale tamże na fobie famym w nieugafzonych ogniach ponofił. Wfpomnyże fobie na ow grzech pierwfzy śmiertelny y mow do fiebie: Gdyby mi było w ten czaś umrzeć przyfzło, gdzieżbym teraz zoftawał? Ah! w ogniach wiecznych, mękach niefkończonych, boleściach, fmutku, narzekaniu ufiawicznym. Tak ieft: Ten to ftan moy na ktory mi nieprawość moia zarobiła! w ktorymbym był od tego czafu zoftawał. I nie dla czego innego teraz fię tam nie znayduię; tylko że mi dobroć Bofka czafu do pokuty pozwoliła. Zkąd łatwo wnoś fobie; iakąś to ufługą zawdzięczać Bogu powinien? Co żebyś lepiey uznał ftaw fobie Boga iakoby na przepaść piekła poglądaiącego: w tym weyrzawfzy na iednego potempieńca ktory tam iuż całe fto lat przebolał rzecze do niego: Na wieczneści ty za fwoie grzechy zarobił męki; ale ieżeli mi wierniey fłużyć będziefz, znowu cię do życia przywrocę. I coż też czynić dla mnie w życiu fwoim obiecuiefz? Jak myślifz coby też Bogu odpowiedziała owa dufza! Ah moy Panie! ieżeli mnie ztąd wybawifz fłużyć ci będę lepiey y ochotniey niżeli ci kto kiedy fłużył z żyiących na

zie mi

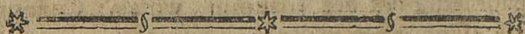
ziemi ludzi. Dni nocy całe na chwale y usłudze twoiey trawić będę. Czynić, cierpieć dla ciebie to wszystko będę co kto kiedy od początku świata czynił y cierpiał. Toby z szczerego serca obiecywała y czynić chciała owa dusza, wtym przywrócona do ciała, z iakąby to pilnością strzegła się y naymnieyszego cienia grzechu! myśl ieno! iakby ochotnie we wszystkim Boskiey upatrywała usługi? Coby iey przykrego y trudnego we wszystkich być mogło przypadkach? Uważ daley: gdyby się to z tobą samym działo! po pierwszym grzechu śmiertelnym, gdybyś był zaraz umarł, y sprawiedliwie zań do piekła wtrącony, a potym w lat kilka żeby cię Bog chciał do życia przywrocić, bylebyś mu wiernie służyć przyobiecał; y pomyśliwszy o tym, iakbyś na wszystko ochotnie ofiarował życie swoie? cobyś y iako obiecywał Bogu? tak się daley z samym sobą rozmawiay: Pewna rzecz: że to iest większe dobrodzieystwo y łaska Boska że mnie lubom na piekło zarobił, nie potempił iednak, niżeli gdyby mi potempionemu, w lat kilka wynijść z piekła dozwolił, tak właśnie iako gdyby Krol na więzienie do śmierci osądzonemu darował to wszystko, niżeli żeby lat kilka być w więzieniu, a potym wypuścić kazał. Jeżeli tedy gdyby mnie Bog z piekielnych mąk

wyr-

wyrwał, nie byłoby mi nic tak miłego czegobym dla niego odſtąpić nie miał, nie byłoby nic tak trudnego y przykrego; czegobym dla niego znieść, wycierpieć lub uczynić nie rad: Y wſzyſtko bym to miał za nic, doznawſzy przez lat kilka co to ieſt co złego. Czyliż nie bardziey ſłużyć Bogu y zawdzięczać tę łaſkę powinienem, że mi całe y doznać piekielnych mąk przez miłoſierdzie ſwoie nie dopuścił. Jakiż to niewdzięcznik że mnie! kiedy po odebranym tak wielkim dobrodzieyſtwie, miałbym ſobie w iakiey pracy czyli też w ponoſzeniu przykrości iakiey dla zachowania prawiego uciążać? a pewniebym był w więkſzych nierownie naymniey ſobie nie przykrzył, gdybym był przez czas iaki mąk piekielnych na ſobie doznał. Zkąd na dalſzy czas to ſobie poſtanow. Wiele razy w dalſzym życiu trafi ci ſię być na ſławie, czy na fortunie ukrzywdzonym, lub co przykrego w nieſzczęściu cierpieć; mow ſobie: Przykreć to ſą rzeczy ale na krotki czas w porownaniu do mąk piekielnych, ktorem był od owego czaſu po wſzyſtkie wieki ponoſić muſiał, że mi to Bog w tak małe y przemiiaiące rzeczy zamienił; alem ia na więkſze y gorſze nierownie zarobił. I weź to ſobie w zwyczay y przyſłowie, iako mawiał pewny nazwiſkiem Drichelmus, ktory po śmierci gdy obaczył piekielne męki

znowu do życia przywrocony przeciwnie ciało swoie trapił: perswaduiącym żeby tey surowości nad sobą zaniechał, zwykł odpowiadać: Gorsze ia rzeczy widziałem. Słuszniey w każdey przykrości mawiać możesz: na gorsze ia rzeczy zarobiłem! Wspomniy tu sobie, y uważ niepoięte owe niektorych szaleństwo, ktorzy dotknięci iakim niepomyślnym przypadkiem, iak bez rozumni wołaią: Cożem tak złego przeciw Bogu uczynił? com winien? czymem sobie zarobił na to? Zamilkniy bluznierska gębo. Wspomniy sobie tak wiele grzechow ktoreś w całym życiu twoim popełnił, a za każdy z nich, choćby ieden tylko, w piekielnych mękach dręczyć byś się wiecznie powinien. I masz to za złe Bogu, że cię miasto owych nieugaszonych nigdy stosow, lekszemi nierownie przykrościami trapić dopuszcza. Gdybyś zarobił na ścięcie albo na szubienicę, a sąd darując cię życiem trzy dni by ci więzienia naznaczył, mogłże byś się na iego okrucieństwo żalić? czybyś nie raczey to samo trzydniowe więzienie za osobliwsze miał sobie dobrodzieystwo? Czemuż gdy ci Bog miasto mąk wiecznych w piekle, na ktoreś zasłużył, doczesne iakie w tym życiu utrapienie; ktore względem piekła nieporownanie mnieysze iest, niżeli trzydniowe więzienie względem

dem doczesney śmierci, naznacza y cierpieć każe, tak niewdzięcznie to przyimuiesz? Ah! nierozumieią ludzie iak wszystkie w tym życiu utrapienia nic nie są, do przyszłey w piekle nędzy. Wierzmy że iest piekło! myślmy o tym co to są męki w piekle! chcieymy to rozumieć! a nigdy żadney w ludziach niecierpliwości nie będzie.



DZIEN SZÓSTY

MEDYTACYA I.

O wcieleniu Syna Bożego, według tey przyczyny, iako się to stało dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiey za grzechy ludzkie.

Trzy iey Punkta.

1. *Jako potrzeba tego było żeby był Syn Boski stał się Człowiekiem; żeby ludzie przez niego za grzechy swoie mogli zadosyć uczynić sprawiedliwości Boskiey, y na odpuszczenie ich sobie zasłużyć.*

2. *Jak przedziwna była ta Boska ku ludziom miłość? gdy dla naynikczemniey-*

szego

ſzego robaka wziąć Ciało na ſiebie, y za grzechy ktoremi był ſam obrażony tak wiele ucierpieć raczył.

3. *Jakby to nieludzka y nierozumna rzecz była, gdybyśmy tak wielkiey ku nam miłości zawdzięczać nie mieli; y iakimby to ſpoſobem to zawdzięczenie czynić należało.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. Uważ iako niepodobna było żeby ludzie ſprawiedliwości Boſkiey za popełnione grzechy doſtatecznie nadgrodzić, y uczynić zadoſyć mogli, y na ich odpuſzczenie zarobić. Ponieważ do zupełnego doſyć uczynienia potrzeba, żeby tyleż godności y dobroci w ſobie miało, ile grzech złości. Jako zaś grzech przeto że lży Maieſtat Boga nieſkończony, ma też złość y ciężkość w ſobie nieſkończoną: tak y Sprawa przez ktorąby ſię Bogu czyniło zadoſyć; powinna by mieć ſzacunek y godność nieſkończoną. Do czego, iawna rzecz ieſt żeby wſzyſtkie ſiły y naſze y wſzyſtkiego ſtworzenia, iako ſą mizerne y okryślone, nie wyſtarczyły. Dla czego choćbyśmy dla przebłagania ſprawiedli-

wiedliwości Boſkiey, wſzyſtkie okrucieńſtwa ktore święci Męczennicy za wiarę ponoſili: wſzyſtkie umartwienia ktore święci Wyznawcy czynili, boleści ktore na ſobie przez całe życie wſzyſcy ludzie ponoſili y cierpieli: Gdybyśmy żal za grzechy tak wielki wzbudzali w ſobie, ktoryby nam pierſi rozrywał y życie tracił, wſzyſtkie te przyſługi y za ieden grzech śmiertelny nie uczyniłyby zadoſyć. Czegoż ſię tedy ſpodziewać? y co czynić mieli ludzie? do zarobienia na odpuſzczenie grzechow, trzeba było uſługi w godności ſwoiey nieſkończoney: tey zaś ani my, ani żadna ſtworzona oſoba mieć nie mogła: Po Bogu też przy iego godności żeby cudze grzechy brał na ſiebie y za nie był karany, wyciągać tego trudno było: Dla tego według prawa ſprawiedliwości Boſkiey, ginąć nam wſzyſtkim wiecznie nieuchronnie należało; gdyby Bog (czego ſię żaden ani z ludzi, ani z Aniołow y ſpodziewać nigdy nie mogł) nie ſtał ſię człowiekiem, naturę Boſką y ludzką, w iedneyże Boſkiey ſwoiey przedziwnie łącząc oſobie. Z ktorego to dwoch natur Hipoſtatycznego złączenia taż oſoba była prawdziwym Bogiem, y oraz prawdziwym Człowiekiem. Jako prawdziwy Człowiek żeby ſię za grzechy ludzkie ſprawiedliwości Boſkiey wypłacał; iako prawdziwy Bog żeby nieſkończoną godność y walor temu wypłaca-

płacaniu czynił. Ten ieden był ſpoſob przez ktory Bogu y prawu iego grzechami naſzemi zgwałconemu mogło ſię ſtać zadoſyć. Zkąd wnoſić ſobie maſz: Jak wielka złość grzechow naſzych, ktorą nadgradzać takim a niemnieyſzym cudem trzeba było, tylko żeby Bog ſam z nieba zſtąpił, y ciało ludzkie wziąwſzy, był, w nim za nie ukarany. Dziwnie złośliwy iad y zaraza być muſiała, dla ktorey uleczenia tak dziwnego, nieſłychanego y nieoſzacowanego lekarſtwa ſprawiedliwość y mądrość Boſka ſzukać muſiała. A ponieważ tak ſię rzecz ma, zacoż my ſię tak pieſzczonemi czynić mamy? y narzekać na to kiedy nam nie dyſkretną za grzechy pokutę naznaczą, czy to dyſcypliny, czy poſty, czy włoſiennice. Całym życiem bądź my wdzięczni y dziękuymy Bogu Chryſtuſowi y Panu naſzemu, że za grzechy naſze męką y krwią ſwoią naydrożſzą nadgrodził ſprawiedliwości Boſkiey. Bez czego wſzyſtkie poſty, dyſcypliny y nayſrożſze ciał naſzych do oſtatniey zguby udręczenia y momentu tuby nam iednego od wiecznego za grzech śmiertelny potępienia nie uięły.

2. Uważ niezmierną niewymowną, y wſzyſtkie podziwienia przewyżſzaiącą w odkupieniu naſzym Boſką miłość! Mogł naywyżſzy świata Rządzca ſprawiedliwie mowić: Nie

maią ludzie ſił tyle do zapłacenia grzechow y wykupienia ſię z wiecznego potempienia: A coż mi do tego? Czyż godni tego kiedy? żeby ia ich winę brał na ſiebie? y za te grzechy, ktoremi mie obrażili, a przez to na śmierć y zgubę wieczną zarobili; Ja śmiercią moią nadgradzał? I zapewne uważaiąc ludzką naturę y wſzyſtkie iey własności nie można nic więcey uznać nad ſamę zewſząd niegodność, żeby go Bog miał tak kochać y tyle czynić dla niego. Co ſamo tym dziwnieyſze te dobroci Boſkiey dla niego oświadczenia czynić powinno. A naprzod ieżeli na ludzką naturę według iſtoty iey właſney weyrzemy względem Boga nierownie podleyſza y niegodnieyſza ieſt, niżeli względem ludzi ſą muchy, albo inne iakie robactwo; a zatym nie więcey nas ſobie poważać powinien Bog iak my ſobie poważamy naynędznieyſzego robaczka. Dla czego iako cud oſobliwſzy wſpomina Dawid, że tak wielki Pan y pamiętać o człowieku raczył. Na co z podziwieniem, mowi w Pſal. 8. *Coto ieſt człowiek że pamiętaſz onim?* A czyſz to nie większy cud, że dla człowieka prawie o ſobie zapomniał. Staw ſobie robaka po ziemi ſię czołgaiącego ktorego ktoś idąc nogą rozdeptał. I gdy go tak mizernie roztartego widziſz, rzecze ci kto z boku. A wieſz że iakim byś ſpoſobem

mogł

mogł tego robaka ożywić? O to ten ieden naypewnieyszy masz sposob, żebyś serce swoie przebił, y krwią z serca wypływaiącą skropił tego robaka, zaraz ożyie. Niechby to nieomylna prawda y sposob do ożywienia tego robaka był naypewnieyszy. Coż ty na to? zażył żebyś go? uwolniaiąc od zguby owo mizerne stworzenie. Takci pewnie! rzeczesz: chybabym tak rozum iak to stworzenie życie utracił. Coż mi do tego? czy żyć będzie, czyli nie, ten nędzny robak; nie żebym dla iego życia sobie śmiertelną ranę miał zadawać. Takbyś zapewne sądził, niespodziewaiąc się żeby ci tak głupia przysługa y postać kiedy w myśli miała. Gdyby cię zaś iakowym przypadkiem tak nierozumne użalenie porwało, ktożby się temu nie dziwił, y między niepraktykowaney miłości szaleństwa tego nie liczył. W tym iednak zmyślonym podobieństwie prawdziwe się przedziwney Boga ku nam miłości wyrażaią cuda: Wszakże Człowiek w porownaniu nieskończonego Stworcy swego Maiestatu za naymizernieyszego nie stoi robaka; tak iednak to stworzenie swoie ukochał Bog, że widząc go obumarłego na duszy, y wiedząc że nie może być innym tylko krwi ubostwioney lekarstwem ratowany, żeby go do życia wiecznego przywrocił; Boską Krew swoią przez tysią-

czne rany wylać, y nayokrutnieyſzą śmierć podiąć poſtanowił. O cuda miłości rozum ludzki y poięcie przechodzące! A ktożby ſię był z nas odważał y proſić o tak niepoięte dobrodzieyſtwo? Do ſiedzącego na Niebieſkim Maieſtacie Boga temi naprzykład mowić słowy: naywyżſzy moy Stworco y Panie, widziſz że niemam ſił tyle, żeby za moie zbrodnie mogł ſprawiedliwości twoiey uczynić zadoſyć, proſzę cię tedy żebyś mnie w tym zaſtąpić raczył, y com ia za grzechy moie zaſłużył, żebyś na ſobie te ukarania ponoſił, żebyś ſię biczować, męczyć y ukrzyżować dopuścił. A iednak coby nikomu, by też nayzuchwalſzemu y w myśli niepoſtało, żeby oto miał proſić, z ſamey iedynie miłości ku nam uczynił y znioſł to na ſobie Bog. Przyday ieſzcze do tego, co oprocz poſpolitey natury iego z innemi ſtworzeniami, podłościami niegodnieyſzym tey łaſki człowieka czyniło; że był tak zuchwały, nie lękał ſię Pana y Stworcę ſwego ſrogiemi grzechami obrażać. Tak że Bog chcąc za niego uczynić zadoſyć, muſiał na ſiebie wziąść ukaranie tychże grzechow, ktoremi ſam był obrażony. Tak właśnie iak gdyby kto od wierutnego zboycy śmiertelnie raniony, uſłyſzawſzy, że tegoż potym zboycę na ſzubienicę prowadzą, proſił Sędziow, żeby iego za

zaboycę traeono a łotra żeby śmiercią swoią mogł uwolnić. Tu ieszcze przypomniy sobie owe mizernego robaka zgubę, a żebyś rzecz sobie lepiey wyraził, miasto robaczka innego staw sobie iaszczurkę, ktora cię iadowitym ukąszeniem śmiertelnie raziła, y za to od kogo zabita na ziemi leży, ktorąbyś tąkim iako sie wyżey namieniło mogł ożywić sposobem, to iest krwią z przebitego serca swoiego wytoczoną. Tu się y pytać nie smiem, chciałżebyś ią tym sposobem od śmierci ratować? bo nie wątpię, żebyś na takie pytanie iako wielkiego śmiechu godne odpowiedział: I także tak złośliwą bestyą mam zaślepienie kochać? żebym ią swoią własną zgubą od śmierci ratował? y owszem gdyby żyła, sam bym ią co prędzey zgubił. Takbyś prawdziwie y mowił, y w sercu swoim na zgubę tey bestyi był gotow! Ale czyliż takowy przeciw człowiekowi więcey iak iadowitą złością na obrazę Boską odważaiącemu się Boski był umysł? I owszem tak łaskawy, że uwalniaiąc od wieczney zguby niecnotę, z Nieba na ziemię zstąpić, ludzkie ciało na siebie wziąść, wszystkie zniewagi y nieznośne rany cierpieć, śmiercią haniebną umierać za niego raczył. I możemyż tego słuchać a nie całym wzruszyć się sercem? zdumiewaiąc się w podziwieniu. *Oto iak kochał go!* u Jana S. w Rozdz. 11.

Mowi-

Mowili Żydzi gdy widzieli płaczącego nad grobem Łazarzowym Jezusa. Przypatrz się ty Chrześcianinie Synowi Boskiemu ubiczowanemu, okrutnie zranionemu, cierniem ukoronowanemu, gwoździami okrutnie do Krzyża przybitemu, nie łzy ale krew wszystkę dla zbawienia twoiego wylewaiącemu, y mow sobie: Oto iak cię ukochał! niegodnego robaka zbuntowanego przeciw sobie niewolnika. Zapewne te tak niesłychane y nie poięte Boskiey ku nam miłości cuda tak przewyższaią rozum: że bez osobliwszego do wiary oświecenia Boskiego, nie mogłyby nam się inaczey wyrażać tylko, iako sen y bayki, nad wszystkie inne zmyślania do wiary niepodobnieysze. *Żydom iakoby do zgorszenia, Narodom zaś głupstwo*. Pisze S. Paweł do Korynth. w Liście 1. w Rozdz: 1. Coż więcey mowić? co przydać do wyrażenia tak wielkiey łaski? Gdybyśmy nie wiedzieli, że ten ktory to dla nas czyni, nie tylko niepoięcie dobrym, ale oraz niesłkończoną mądrością, istotnie y nierozdzielnie iest: musielibyśmy omamieniem albo szaleństwem miłości nazywać.

3. Uważ, iako wszelka słuszność y sam rozum po tobie tego wyciąga; że gdy cię Bog tak przedziwnie ukochał, tyś mu też to wszelaką, ile możesz, wdzięcznością, miłością y usługą zawdzięczać powinien. Jakież tedy

tey miłości oświadczenia te twoie będą? Naypierwsza: żebyś od iego czci y poszanowania nigdy odtąd nie odstąpił, y iako naystateczniey zaraz mu przyrzekł, że go nigdy żadnym śmiertelnym grzechem nie obrażisz. Coż nato? godnasz to rzecz? tym tylko za tak wielkie łaski zawdzięczać Bogu? Czyż się y na to krzywić? y czyli masz to przyrzec namyślać ieszcze będziesz? Ach Prze Bog! o coż to chodzi? wielkasz to rzecz? coż mnieyszego dla niego, ktory tak wiele y tak okrutnych mąk dla nas cierpiał, uczynić możemy? iako gdy się od wzgardy y obrazy iego utrzymamy? Z tak wielu y tak wielkich przyczyn iesteś obowiązany do tego, żebyś to nie tylko za rzecz nayniegodnieyszą, ale y zewsząd nie podobną być sądził, żebyś to, choćbyś chciał, mogł kiedy według rozumu ludzkiego uczynić. Iakże byś się bowiem mogł człowiekiem nazywać? y ktoby cię widząc nie za iednę rodzaiu ludzkiego ochydę być sądził? że kiedy cię Bog tak niegodnego śmiercią swoią naydroższą odkupił; krwią swoią życie ci ktoreś grzesząc przeciw niemu na wieki był utracił miłościwie przywrocił; ty tak przedziwne odebrawszy dobrodzieystwa, wzgardę y grzechy oddawał byś mu za to; Biorąc to co raz w większą uwagę, o iakie podziwienie sprawuie! Mogłżeś to człowiecze

uczy-

uczynić kiedy nie tylko przeciw Bogu, ale przeciw rownemu sobie człowiekowi? żebyś tego lżył, hańbił ktory się za ciebie dał męczyć y zabiiać. Rzecz to nie praktykowana nigdy; żadne o takowey niewdzięczności dzieie nie piszą. Ah wstydzie! y bawić się nad takową perswazyą, do czego każdego sam instynkt natury wiedzie. To tedy niech pierwsze wdzięczności twoiey ku Bogu oświadczenie a niewzruszone y stateczne będzie: że się tak każdego grzechu lękać y brzydzić się nim będziesz, iakbyś go nigdy żadnym sposobem y nie mogł popełnić. To mowię pierwsze wdzięczności twoiey ku Bogu oświadczenie niech będzie. Bo lubo iaśnie uznaiesz iakbyś to mało dla nieskończoney Boga dobroci czynił; gdybyś wszystkę swoią usługę w tym tylko, żebyś go nie obrażał zakładał, to bowiem y bez twego oświadczenia iemu iest rzecz wszelakim prawem należąca y powinna: Oprocz tego zawdzięczenia pomyśl o innych własney ochoty ktoreby żadnym prawem opisane nie były a przez to większym twoiey ku Bogu usługi były dowodem. Jako to aktycnot osobliwszych nie tak w słowach y ochocie iako w skutku y rzeczy samey przytrafiaiących się okazyach, ktore iakobyś mogł opuścić bez grzechu, tak czwicząc się w nich dasz twoiey ku Bogu miłości dowod. Stawże sobie nie-

ktore

ktore takowych cnot, okazye, y przypominaiąc sobie: iako nierownie trudnieysze rzeczy Przedwieczne słowo w ciele ludzkim cierpiało dla nas, y poty się pobudzać do nich, choćby ci z naywiększą cięszkością przychodziły nieprzestaway, poki wszystkie trudności y światowego zdania zarzuty przekonawszy nie uznasz iako sama słuszność, żebyś się w nich ćwiczył tego wyciąga. I gdy się czas y mieysce poda, żebyś się takowey okazyi ochotnie chwycił. To sobie skutecznie postanow. A w szczegulności mowiąc: pomyśl sobie. Gdyby mi w kompanii iakiey godney siedzącemu kto nadszedłszy słowa zelżywe powiedział, lub mnie w czym affrontował. Jakże bym to na sobie zniosł tę hańbę? Znieść bez żadnego pragnienia zemsty wyraźne Prawo Chrystusowe każe. Ale cożby więcey uczynić oprocz prawa przez miłość y usługę Bogu należało. Oto żebyś tego samego potwarce osobliwszym iakim czci y affektu twego oświadczeniem ukontentował. Nie miałbyś pewnie tyle siły y odwagi na to. Jużby też to bezprawie wielkie było? Prawda: Ale czy nie większe dla Boga było: za te grzechy ktoremi sam był od nas zelżony, w ludzką się naturę poniżać, y tak okrutne brać na siebie ukarania. I kiedy nad wszystkie prawa y obowiązki z dobrowolney miłości swoiey

tyle

tyle czynił Bog dla mnie; iabym dla niego nic więcey tylko co prawo każe nie czynił? Ależ to przykra, y ludzkim zmysłom przeciwna rzecz iest. Nie przeczę temu. Ale czylisz się to miłością y wielką nazwać może, kiedy kto nic przykrego dla niey uczynić nie chce. Alboż nie przykrzeysze rzeczy były które Bog w ciele ludzkim dla zbawienia naszego cierpieć raczył? Czemuż tedy, gdy iego miłość ku mnie na wszystkie rzeczy naytrudnieysze tak mężna y ochotna była? moia ku niemu, tak nikczemna będzie, że ią lada przykrość przełamie? Rzeczesz: takowy sposob iawnego y publicznego poniżenia iest rzecz stanowi y urodzeniu moiemu cale nie przyzwoita. Niech tak będzie! Ale też Synowi Boskiemu być uplwanym, ubiczowanym, między Łotry na krzyżu zawieszonym y cokolwiek dla nas przy męce swoiey poniosł, nie byłaż to rzecz Maiestatowi Pana nad Pany y Krola nad Krolmi nierownie nie przyzwoitsza? Nu ieno! iakże się tedy rezolwuię? mamże ia to Niebieskiemu Panu ktory mnie tak bardzo ukochał ten wzaiemney miłości dać dowod? czyli nie? Jeszczesz się namyślać y powątpiewać otym będę? wielkaż to rzecz? iszczeż nie mam tyle siły żebym się na to odważył? o niewdzieczniku! na wszystką słuszność y łaski sobie wyświadczone zapamiętały?

ły! Wszakże to cożkolwiek bym dla Boga ktory dla nas nayśroższe męki poniosł przykrego y trudnego wycierpiał, nierownie potysiąc kroć mnieysza rzecz będzie względem tego iako on mnie nayniegodnieyszego niewolnika ukochał. Ah! niech wszystkie szatańskiey pychy ustępuią zarzuty! przyznać muszę iako nic a nic nie iest moie by naywiększe poniżenie w porownaniu tego przez ktore naywyższy świata Rządzca wyniszczył siebie samego postać sługi przyimuiąc; iako pisze S. Paweł w Liście do Filipp. w Rozdz. 2. Jakby to rzecz niegodna była, żebym mu y tego za tak nieporownane łaski iego uczynić nie miał zawdzięczenia. Muszę to koniecznie wypełnić. Gotowe serce moie Boże, gotowe serce moie. Już teraz statecznie stanowię iak mi się czas y okazya do tego poda, żebym twoią ku mnie miłość moy Boze! w czymkolwiek zawdzięczył. Każdemu ktokolwiek by mnie znacznie zelżył zaraz się uniżę y znacznym mu to affektem y usługą nadgradzać będę, y o iego się łaskę staraiąc, czcić go y ochotnie przysługiwać mu się będę. Uczynię to koniecznie; choćbym naywiększe czuł w sobie odrażanie y przeciwność, za nic to sobie maiąc w porownaniu tego coś dla miłości moiey czynił Panie, y coby mi wzaiemnie dla miłości twoiey czynić należało. Tak z sobą

rozma-

rozmawiay w podobnych innych cnot okazyach, takowąż perſwazyą przywodząc ſię do zwyciężenia ſiebie y cwiczenia ſię w cnotach oſobliwiey twoią ku Bogu miłość pokazniących. Czyli do wzgardy honoru y godności ktorą by ci ofiarowano. Czyli do uſługi iakiey wzgardzoney y tobie obmierzłey, czyli do przyięcia kalumnii nie broniąc ſię wniey. Czyli w odżałowaniu y odſtąpieniu rzeczy iakiey ſobie naymilſzey, czyli w innych tym podobnych; Przy każdey to ſobie nie zpowieści ale przez ſzczerą uwagę przypominaiąc. Jak nierownie więcey w takichże okolicznościach Bog dla mnie uczynił. Jakby to rzecz nie ſłuſzna była, żebyś ty dla niego rzeczy nierownie mnieyſzey czynić nie chciał, poki ſię tym nie zwyciężyſz y iak ſię poda okazya wſzyſtkiemi ſiłami tego ſię nie chwyciſz.



MEDYTACYA II.

O wcieleniu Syna Bożego, z drugiey przyczyny ktorą w tym ſobie Bog założył: to ieſt żeby ſpoſob iako naydoſkonalſzy do wykorzenienia grzechow pokazał ludziom.

Trzy iey Punkta.

1. *Cztery ſą grzechow żrzodła, to ieſt niepomiarkowane duſzy naſzey chęci ku dobrom doczeſnym, doſtatkom, roſkoſzy, honorom, y wolności własnego zdania.*

2. *Niemaſz nic ſpoſobnieyſzego do wykorzenienia z duſzy naſzey tych zarażliwych chęci y ſkutecznieyſzego, iako nauka ktorą nam z Nieba na to Syn Boży przynioſł.*

3. *Naukę tę żebyśmy tym łatwiey poięli, na ſobie ią wykonał: y całego życia ſwoiego przykładem w nas ludziach chciał ią utwierdzić y umocnić.*

Tych-

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż ktoreż to ſą grzechow naſzych przyczyny? y nieiakie zrzodła? I znaydzieſz ich cztery, to ieſt tyle niepomiarkowanych do rzeczy doczeſnych affektow, ktoremi albo doſtatkow, albo wygod, albo chwały, albo wolności właſncy pragniemy. Te chęci iako ſą naturze naſzey właſne, tak zbawieniu duſzy wielce przeciwne: ponieważ niemaſz żadnego grzechu, ktoryby, z iednego z tych źrzodeł nie wypływał. Jeżeli na miłość bogactw weyrzemy; iak wiele ztąd niecnot pochodzi? Lichwiarſtwa, oſzukania, zdzierſtwa, świętokupſtwa, bezprawia, rozboie, y tak wiele innych. Z miłości wygod ciału ſłużących; nieczyſtości, cudzołoſtwa, Sodomie, beſtyalſtwa y tyſiączne w obyczaiach niewſtydy pochodzą. Przez chęć do honorow y chwały, idą nienawiści, zwady, zazdrości, zemſty, woyny y całych zguba narodow. Co zaś do miłości ſwoiey właſney woli należą, ta początkiem wſzyſtkich prawie grzechow nazwać ſię powinna, tym bowiem powſzechnie ludzie grzeſzą że według ſwoiey woli nie według Boſkiego Prawa żyią. Patrz tedy w iak ciężkich y niebeſpiecznych chorobach z natury ſwoiey zoſta-

ieſz

iesz podległym. Dlaczego trzeba ci się usilnie starać o takie lekarstwa ktoreby moc osobliwszą miały do uleczenia tey na duszy zarazy.

2. Uważ że nie może być skutecznieysze lekarstwo, nad to, ktore nam Syn Boski z Nieba przyniosł, y dla wszystkich ludzi zbawienia opowiedział: To iest żebyśmy tym natury naszey chęciom przeciwne życie prowadzili, staraiąc się o cnoty cztery, to iest dobrowolne ubostwo, umartwienie, pokorę, y własney woli zaprzenie: ktore od tego odwodzą przez co pierwsze owe złe chęci natury, wszystkiego złego są początkiem. I zaprawdę gdybyś świętey Ewangelii chciał przeyrzeć nauki; cobyś tam więcey y wyraźniey znalazł? Jako ieżeli chcesz być doskonałym, idź przedav co masz, a day ubogim. Kto się nie zaprze wszystkiego co trzyma, nie może być uczniem moim. u Matt: S. w Rożdz. 19. u Łuk: S. w Rożdz. 14. Otoż masz do wzgardy dostatkow, a miłości ubostwa radę, *Biada wam ktorzy się śmieiecie teraz, usiłuycie wchodzić przez ciasną bramę. Kto nie dźwiga krzyża swoiego nie może być uczniem moim.* u Łuk: S. w Rożd. 6. 13. 14. To zachęcenie do wzgardy tych rzeczy przez chęć y miłość czystości, ktore się zmysłom podobaią, a starania się o rzeczy im cale przeciwne. *Sądź na ostatnim*

miey-

mieyſcu: kto większy ieſt między nami, niech będzie iako mnieyſzy. Jeżeli cię kto uderzy w prawą ſzczekę twoię nadſtaw mu y drugiey. Błogoſławieni ieſteście gdy was przeklinać y prześladować będą, y mowić wſzyſtko złe przeciwko wam. u Łuk. S. w Rozdz: 14 v. 22 Matt. S. w Rozdż. 5. v. 6. Oto maſz zalecone co do pokory należy ſtronienie od honorow ziemſkich y pociechę z twoiey u ludzi pogardy. *Kto chce poyść za mną niech ſię zaprze ſiebie ſamego. Kto przychodzi do mnie a niema w nie nawiści Oyca, Matki: &c. nadto y duſzy ſwoiey, nie może być uczniem moim.* Oto napomnienie do ſprzeciwienia ſię właſney woli. Jak zaś pożyteczna y iak potrzebna duſzom naſzym ta ſłowa Boſkiego nauka, łatwo to zrozumieć. Albo wiem nie z innego zrzodła wſzyſtkich naſzych grzechow y nieprawości wypływa zaraza, tylko z zbytniey dobr doczeſnych miłości, y nie maſz ſkutecznieyſzego na iey poſkromienie ſpoſobu, iako żebyśmy w całym życiu iey ſię ſkłonnościom ſprzeciwiali; przeciwne zawſze rzeczy tym ktorych ona pragnie obieraiąc. Tak iako gdy krzywo wyraſtaiącą gałąź chcąc naproſtować, zawſze ią od tey ſtrony odginać potrzeba, na ktorą ſię podaie. Dla czego ieżeli ten ſpoſob życia od Chryſtuſa podany, przykry y nie łatwy do poięcia komu ſię być zdaie, mogłby

mowić

mowić; Już to dobrze rozumiem, że dostatki, roskoszy, honory y cokolwiek ludzkiemu zdaniu miłego się być widzi; nie powinny być w tak usilnym staraniu y chęci, żeby kto o nie czy godziwemi czy nie godziwemi sposobami zabiegał, y koniecznie ich, choćby z przestępstwem Boskiego prawa pragnął. Ale tego niepoymuię; dla czego niemi gardzić? Kiedy kto przy łasce Boskiey bez naruszenia sumnienia zażywać ich może? Łatwoby sobie odpowiedzieć mogł, czemu iaszczurek gadzin w izbie swoiey nie chowa, złodzieia w domu y tym podobne sobie szkodzące rzeczy? Luboby mogł mieć tyle sposobu y ostrożności żeby mu to nie szkodziło; y łatwiey tego by się ustrzegł nie maiąc do ni. It tak wrodzoney chęci y skłonności. Czego zaś z natury pragnie, oddalaćby y w rzeczach godziwych zawsze od siebie powinien; trzymaiąc bowiem niepodobna żeby się wrodzoną chęcią nie uwiodł; y coraz pozwalaiąc więcey swoim skłonnościom, przywiodłby go y do tego potym, czegoby y przeciw Boskiemu Prawu z iawną duszy swoiey zgubą zażywał. Dla czego należy wrodzoney do rzeczy doczesnych miłości zawsze się sprzeciwiać, y do czego ona bardziey wiedzie y nakłania, tym się bardziey brzydzić y to od siebie oddalać. Tak bowiem z temi skłonnościami, ustawicznie

walcząc, coraz ich w ſobie ſłabić, y umarzać będzie. A do tego gdyby lekarz, o ktorym byś dowodnie wiedział iak ieſt doſkonały, y nigdy cię zdradzić nie chce, lekarſtwo ci iakie opiſał, przez ſamę iego godność beſpieczniebyś choć przykrego lekarſtwa zażywał. Czemuż? lubo wieſz otym, że Syn Boſki coby ci do zbawienia twego naypożytecznieyſze było doſkonale to przenika; y nie dla czego innego tę doczeſnych dobr wzgardę radzi, nie maſz przyznać: że nic zbawiennieyſzego mędrſzego uczynić nie możeſz, iako gdy według iego rady życie twoie prowadzić będzieſz, iakożkolwiek by ſkłonnościom natury twoiey przeciwne być miało?

3. Uważ że Syn Boſki wiedząc o tym dobrze iak pożyteczna y potrzebna na zbawienie duſz ludzkich ta nauka była nie doſyć miał na tym że ią opowiadał, chciał ią ſam na ſobie daiąc przykład ludziom wypełnić y co kolwiek radził pierwſzy ſam czynił y to na ſobie wyrażał. Dla czego: ieżeli do dobrowolnego uboſtwa nas zachęcał, widzi każdy iak to ściśle od narodzenia ſwoiego zachował. Nie gdźie indziey tylko w ſtayni między bydlęty ſię rodząc, nie z dobr lub iakich dochodow, ale z pracy podłego rzemioſła, lub z czyich pobożnych iałmużn żyiąc. Jeżeli umartwienie zalecił; ktoż o tym wątpi? iako gdy ſię

zawſze

zawſze oſobliwie iednak przy męce ſwoiey tak poniżył, że ſię pokazał być, według Izaiaſza Proroka w Rozdz. 53. *Oſtatnim z mężow*: według Pſal: że *robakiem nie człowiekiem, ochydą ludzką y odrzutkiem poſpolſtwa*. Jeżeli radził zaprzenie właſney woli: iak y to doſkonale na ſobie pokazał, gdy ſam o ſobie mowi u Jana S. w Rozdz. 5. *Nie ſzukam woli moiey, ale woli tego ktory mnie poſłał*. Ale coż mu było potym? Że takie życie ludzkim zmyślnościom cale przeciwne, ktore dla nas tylko y złych chęci naſzych potrzebnego utrzymania opiſał był, ſam będąc od nich zupełnie wolnym prowadził? Tego mu y dla naſzego zbawienia, żeby to był w oſobie ſwoiey czynił, nie trzeba było: według godności ſwoiey nieſkończoney przez każdą naymnieyſzą ſwoią ſprawę, nic z tego co w życiu y przy śmierci ſwoiey ponioſł nie cierpiąc, gdyby iednym uderzeniem ſię w pierſi mogł tyſiąc świątow odkupić. Coż go tedy do tego przywiodło że bez żadney tego potrzeby tak ubogie y pokorne prowadził życie! tak haniebną y okrutną śmierć ponioſł? Oto to: nie co innego! Żeby mu ſię ludzie łatwiey leczyć dali, y lekarſtw ktore dla nich z Nieba przynioſł w ſłabościach y chorobach ſwoich nie odrzucali, widząc że ſam lekarz lubo zupełnie zdrowy dla ich zachęcenia tegoż zaży-

wa. W czym przedziwną y osobliwszą zbawienia naszego miłość na sobie wyraził. Czyż my to o ktorym z Monarchow ziemskich słyszeli kiedy? żeby tak się starał o zdrowie sługi swoiego; że gdy ten wrzodu sobie na karku swoim żadną miarą przeciąć nie dał, y dla tego miał umierać; Pan przyszedłszy do niego, na zdrowym ciele swoim kraiać się w oczach iego kazał, żeby był sługę do przecięcia wrzodu inaczey nieuleczonego zachęcił. Nie widziały pewnie takowego Krolewskiego przykładu żadne wieki. I gdyby się co podobnego przytrafiło; iakby to za osobliwsze y ledwie do wiary podobne łaskawości dziwowisko poczytano! I także do takich Cudow niepoięta Zbawiciela naszego miłość ku nam nigdy niegodnym sługom przyszła? zarażeniśmy byli wszyscy złemi do tych cztecrech rzeczy ziemskich; bogactw, roskoszy, wyniosłości y wolności affektami, chorobami cale morowemi, dla ktorych codziennie przez śmierć wieczną ginęły duszę, ani na oddalenie tey zarazy innego nie było sposobu; iako ubostwo dobrowolne, umartwienie ciała, pokora y zaprzenie własney woli: Ale w tym wielka trudność była, iakby ludzie tak przykrego lekarstwa nie tylko zażyć ale y słyszeć o nim mieli. I także gdy bogactwy każdy się cieszyć pragnie: dobrowolnie gardzić niemi

mi a nędze y niedoſtatek ponośić mamy? I także miaſto tego abyśmy śię o wſzelakie ciała wygody ſtarać mieli, dyſcyplinami, poſtami y innym umartwieniem trapić go trzeba? I także nie zabiegać o honor y ſławę? czego y życiem przypłacić gotowi ludzie, ale być niewiadomym wzgardzonym raczey. *Gruba to ieſt mowa! y ktoż iey może ſłuchać?* u Jana S. w Rozdziale 6. mowili tak na naukę Chryſtuſową ludzie. Coż miał czynić? żeby był ſwego dokazał; żeby mu śię do zażywania tak zbawiennego lekarſtwa choćby z naywiękſzą ſtratą ſwoią przywieść dali ludzie; iako pierwſzy tego nauczał, tak pierwſzy rzeczą ſamą na ſobie pokazał. Jakby mowił: Nie przyimuycie choćby wam rzecz naypożytecznieyſza naypotrzebnieyſza była, cokolwiek wam opiſywać będę; poki nie obaczycie że ſam tego by też co nayprzykrzeyſzego, y naynudnieyſzego, zażywać będę. I coż to będzie za głupſtwo naſze! ieżeli za tak uſilne około zdrowia duſz naſzych ſtarania nayukochańſzego Zbawiciela naſzego powinney mu nie pokażemy wdzięczności? A oraz iak byśmy o właſne dobro naſze niedbałemi śię być pokazali, gdybyśmy ieſzcze temiż Lekarſtwy gardzić mieli: ktorych Chryſtus dla tego zażywał, żeby naś do nich zachęcił, iako do zbawienia duſz naſzych wielce

potrze-

potrzebnych y ten sobie pożytek całego naymizernieyszego życia swoiego y nayzelżywszey na Krzyżu śmierci mąk y zniewag wszystkich założył.

MEDYTACYA III.

Jako przyzwoita rzecz iest żeby wszyscy Chrześcianie żyli według nauk y przykładow Chrystusowych.

Trzy iey Punkta.

1. *Powinni żyć wszyscy Chrześcianie według nauki y przykładu Chrystusowego tak dla tego że ta iest naypewnieysza do zbawienia wiecznego droga ten a nie inny sposob; iako dla tego: że Chrystus tey też chce nadgrody y wyciąga po nas za wszystkie swoie męki y prace: iako y dla tego: boby wielce nie przyzwoita rzecz była żeby sludzy tempiey y wygodniey żyli niżeli Pan ich żył na świecie.*

2. *Jak wiele Chrześcian cale przeciwne nauce y przykładom Chrystusowym prowadzi życie: y iak to rzecz ze wszystkich miar nieprzyzwoita.*

3. Zawſze iednak w Kościele Bożym nie zbywało na takich ktorzy życie ſwoie do życia y nauki Chryſtuſowey ſtoſowali. Toż y nam czynić trzeba, ieżeli Chrześcianami nie tylko ſię nazywać, ale y być chcemy.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. Uważ coż tedy maſz wnoſić ſobie z tego, że Syn Boży ſtać ſię człowiekiem raczył, nie tylko dla odpuſzczenia grzechow naſzych: ale też, żeby żyiąc na świecie, y nauką y przykładami życia ſwoiego chronić ſię grzechow nas nauczył. Że zaś do uſtrzeżenia ſię ich nauczał, iako niemaſz nic ſkutecznieyſzego nad dobrowolne uboſtwo, ciała umartwienie, pokorę y zaprzenie woli właſney przez ktore wrodzonym naſzym do dobr doczeſnych ſkłonnościom uſtawicznie ſię ſprzeciwiamy, żeby nas do tego bardziey zachęcił, ſam ſobie ten ſpoſob życia obrał. Idzie za tym: że Chrześcianie wſzyſcy ktorzy naukę Chryſtuſową za prawdziwą y nieomylną maią y przyimuią, nie tylko Zakonnicy ale y wſzyſcy na świecie żyiący o te cztery cnoty całym ſercem ſtarać ſię powinni. I takąć naukę z młodu zaraz Chrześciańſcy Ro-

dzice dzieciom swoim dawać powinni. Strzeż się dziecie gdy do lat dalszych przychodzić będziesz, żeby cię chęć do zbiorow y bogactw ziemskich nie brała nigdy. Brzydź się tą chciwością bo Pan nasz Jezus Chrystus straszne biada bogaczom opowiedział, a błogosławionemi uczynił tych, ktorzy ubogie przykładem iego prowadzą życie. Dla czego miarkuy się swoią potrzebą, z tego co będziesz miał y ubogim udzielay, strzeż się y tego: żeby cię do honorow y chwały nie brała chluba. Nie dbay o to nigdy strzeż się tey powabney duszy twoiey zguby. Tenże Pan nasz y Nauczyciel naśladowcom swoim tego zakazał, y żeby się ze wzgardy y poniżenia swoiego cieszyli, tego ich nauczył. Tego ty raczey słuchay, nie innych rowienników swoich, ktorzyby cale inaczey żyli, a naukom Chrystusowym cale przeciwnie. I gdyby takie nauki wszyscy dzieciom swoim dawali Rodzice, prętkobyśmy wielką a pożądaną w obyczaiach wszystkiego Chrześciaństwa widzieli odmianę. I każdy znaiący się do prawa y nauki Chrystusowey takby żyć powinien. Naprzod że innego sposobu życia nie mamy ktorymbyśmy pewniey do zbawienia wiecznego doyść omogli. Syn Boży ktory ani się sam ani nas omylić nie może, tego nas uczy; iakby mowił, nie wierzcie! Ja wiem naylepiey! y na

y na tom zstompił na ziemię, żebym wam to opowiedział y na sobie pokazał. Jeżeli tedy godzien wiary nauczyciel, ieżeli miłe zbawienie ktorego doyść chcemy, niechże nam się y droga ktora naypewnieysza bydź może podoba. A do tego zlebyśmy też zawdzięczyli nayukochańszemu Zbawicielowi naszemu, za iego starania y prace, niechcąc się chwycić tych sposobow do Zbawienia, ktore on żeby nam był opatrzył, tak wiele czynił y cierpiał dla nas. Rzecz dziwna: że mogąc na ziemi tak żyć po pańsku iakby Synowi Bożemu a Panu nad Pany należało, w naywiększym ubostwie w wzgardach y mękach nędzne obrał sobie życie: nie dla czego innego tylko żeby nas do podobnego zachęcił, a to samo dla tego, że widział że nam tego było potrzeba dla zbawienia dusz naszych. Pewnieć się z ubostwa naszego zbogacić tu na ziemi nie pragnął, ani przez wzgardę naszą o Krolestwo się Ziemskie nie starał y o iaką między ludzmi powagę! Czemuż mu tego pożytku z nauki prac y męki iego nie czyniemy, ktory nam bardziey y ze wszystkim do wiecznego zbawienia naszego należy? Przez co iako Chrystus nie mogł większey ku nam pokazać miłości nad tę gdy w nadgrodę wszystkich mąk y prac swoich tego wyciąga po nas co nam samym wieczną nadgrodę przynosi; Tak my nie-

mogli-

moglibyśmy większey niewdzięczności pokazać nad tę, gdybyśmy naiego zasługi y tego uczynić nie chcieli, żebyśmy iego naśladuiąc zbawionemi byli. Na koniec ktożby y na to względu nie miał? iakby to nieprzyzwoita y nieznośna rzecz była; żebyśmy my z błota ulepieni ludzie, słudzy iego niegodni chcieli dostatniey y wygodniey żyć niżeli samże nasz Stworca Pan y Bog żył na świecie. Niech by dziś Ociec S. Papież, czy też Cesarz, czy Krol y Monarcha Państwa naywyższy, z nabożeństwa pieszo kościoły obchodził; y gdy to czyni, ieden z ostatnich Dworu iego Pacholik kazał się w karecie obwozić, czyli w lektyce obnosić. Czyżby się kto wstrzymał, bez rozumnym go być y wielkiego szyderstwa godnym sądząc. A myż to czy nie rowney albo większey nagany y wiecznego urągania godni? Idzie przed nami nasz Pan y Bog w cierniowey Koronie, Krzyż dzwigaiąc zewsząd zniewagami y ranami okryty: my zaś iego ostatni słudzy przystroieni, upizmowani wszystkich usług poszanowania wyciągaiący honorow, sławy pragnący, tak mu służyć chcemy; I nie mamy się czego wstydzić? I słuszniey nie rownie większemu naśmiewisku y urąganiu podpadać? Chcieyże to iako nay-gruntowniey zrozumieć: zewszystkich przyczyn tak należy żeby każdy ktory służy Chrystusowi,

ſtuſowi, życie ſwoie do uboſtwa, pokory, umartwienia, zaprzenia ſiebie ſtoſował według przykładu danego nam, y w nauce y w całym życiu Jezuſowym. Każdy mowię Chryſtuſowi ſłużący czy Zakonnik, czy Duchowny, czy Swiecki. Gdy bowiem tę naukę opowiedział Zbawiciel nie czynił żadney między Oſobami ani ſtanu żadnego rożnicy. Ale iako nie ſami Zakonnicy z nieporządnego do ziemſkich dobr affektu zapadaią na duſzy, tak nie ſami Zakonnicy ale wſzyſcy ludzie tego potrzebowali lekarſtwa. A za tym y Pan Jezus nie do ſamych to Zakonnych ale do wſzyſtkich wyraźnie mowił ludzi! *Co wam mowię wſzyſtkim mowię* u Marka S. w Roz. 13. Dla czego bardzo to zawodna ta ludzi światowych perſwazya, iakoby nauki y cnoty w Ewangelii opiſane do ſamych tylko należały Zakonnikow. Każdy Chrześcianin iako ſię być ſądzi uczniem Chryſtuſowym, tak za nieomylną prawdę wyperſwadować to ſobie powinien; żę lubo nie za klauzurą, ale w domu ſwoim żyie, tak znać ſię do Chryſtuſa y ſłuchać iego zbawienney rady y nauki, iakby y kto klaſztorny powinien, cokolwiek po poſkromienia wrodzonych natury naſzey affektow y chęci tam w niey opiſano. Jako żył S. Karol Boromeuſz S. Elzeariuſz. S. Franciſzek Borgiaſz nim ieſzcze Zakonnikiem

zoſtał,

został, w miłości ubostwa, pokory, umartwienia naydoskonalszym Zakonnikom rownaiący się: I z takich y tym podobnych innych ludzi świętych żaden tego nie mowił: nie iestem zakonnikiem, nie Klasztor ci to tu! nie powinienem się o taką starać cnot y życia doskonałość. Ale to bardziey: Chrześcianin iestem; więc nayuboższe, naypokornieysze w nayważnieyszym umartwieniu trzeba mi prowadzić zycie, zachowuiąc iako naydoskonaley naukę Ewangelii y naśladuiąc Chrystusa. Nie tedy innego wszystkie Zakony nie czynią, ani żadney większey doskonałości sobie nie zakładaią, tylko to co wszystkim Chrystus opowiedział y wszystkim Chrześcianom rzecz własna: osobliwszego tylko zażywaią starania do zachowania tego, co wszystkim w Ewangelii powiedzieno, y że się do niektorych punktow zachowania osobliwiey obliguią y zaprzysięgaią. Przez co się ma rozumieć że nie na to są Zakony żeby coś więcey nad innych czynić powinny, ale żeby to co do wszystkich należy oni łatwiey wypełnić mogli. S. Chryzostom w Xiędze 3. przeciw ganiącym życie zakonne *To iest właśnie co świat wszystek wywraca: że rozumiemy, iakoby Mnisi z naywiększą pilnością żyć powinni innym zaś iak by się godziło niedbałe prowadzić życie. Nie*

tak

tak iest zaprawdę, nie tak iest, ale od wszystkich iednakoweyże powinności, y prawa życia wyciągaią.

2 Uważ, ieżeli wszyscy Chrześcianie wrzeczy samey tak żyią? a obaczysz że więcey nierownie takich, ktorzy całe przeciwne prowadzą życie. Gdy bowiem Syn Boży, dostatkow, roskoszy, honorow y własney woli uczniom swoim strzedz się iako naypilniey kazał; ubostwa zaś niewygod y wzgardy, y co nam przykrego być może pragnąć y szukać; niczego oni bardziey się nie chronią iak rzeczy przykrych, niczego więcey iak rzeczy do upodobania swego służących nie pragną. Zapewne gdyby był Pan Jezus powiedział miasto tego co mowił: Błogosławieni ubodzy, Błogosławieni ktorzy płaczą, Błogosławieni ktorzy prześladowania cierpią, przeciwnie mowiąc; Błogosławieni bogacze, błogosławieni śmieiący się błogosławieni ktorych czczą y chwalą ludzie. I gdyby nie do sprzeciwienia się ale raczey do dogodzenia chęciom swoim naśladowcow swoich namawiał; sądź każdy: czyby mogli ludzie z większą troskliwością o dostatki starać się y roskoszy y honory? I czyby bardziey unikali od niewczasow, poniżenia, niedostatkow iako teraz czynią, gdy im Chrystus całe przeciwne nauki y przykłady zostawił. I nie iest

to

to ſamych tylko niecnotliwych, ktorzy złe-
mi obyczaiami od Pogan ſię mało rożnią ta-
kowe zdanie tak przewrotne, ale y ſamiż na-
wet pobożni niby y duchowni y w ſamych
Klaſztorach y Zakonach tym ſię zarażaią umy-
ſłem. Wielu godnych y nie iako przykła-
dnych widziemy, iaką maią do rzeczy do-
czeſnych chciwość; iako wſzędzie ſwoiey
upatruią wygody! iak tego pragną żeby ich
wielbiono z umieiętności, godności urodze-
nia y innych przymiotow. Jak nieznośnie
boleią na naymnieyſze ſławy ſwoiey uięcie,
y iakieżkolwiek poniżenie do oſtatnich ich
złości pobudza. Co więcey: do tego rzeczy
przychodzą: że gdyby kto, a zwłaſzcza czło-
wieka ſzlachetnego godnie urodzonego na-
mawiał do pokory, wzgardy ſiebie ſamego
y innych cnot, do ktorych wyraźnie Chry-
ſtus w Ewangelii naśladowcow ſwoich zachę-
ca, iako to do wdzięczności za uczynioną ſo-
bie wzgardę, do uſtąpienia w nieſprawiedli-
wey napaści, do miłości nieprzyiacioł; niech
by to kto ludziom godnym perſwadował,
poſzedłby w naśmiewiſko iako proſtak, na
manierze ſię tego wieku nieznaiący; przez
ſwoie nierozeznane nabożeńſtwo, nie wie-
dzący co komu w iakiey ludziom godności
mowić. Nawet gdyby kto takowych cnot
oſobliwſzy przykład y odwagę zwycięſtwa
ſiebie

ſiebie ſamego uczynił, prawie to u wſzyſtkich za poſpolitą hańbę nikczemnego człowieka cenſurę y wzgardę by poſzło; że y dla tego ſamego ledwie ſię kto na to odważyć może, żeby w pośmiewiſko u ludzi nie poſzedł. Czego w żadnym ſtanie nikt ſię nie wſtydzi, żeby ſię iako naydoſkonalſzym mogł w nim pokazać, naprzykład w Woyſku nayśmielſzym Zołnierzem, w nauce naymędrſzym nauczycielem, w prawie naybiegleyſzym Jurystą; w ſamym Chrześciańſtwie rzecz wſtydu ma bydź godna, pokazać ſię iako naydoſkonaley prawa y nauki Chryſtuſowe zachowuiącym Chrześcianinem. O nieſłychana przewrotność! o rozſądkow z światłem ſię rozumu nie zgadzaiących przeciwność! iak powſzechna tak nie mniey dziwna. I tak że to? Ewangelią za naukę z Nieba nam daną iako Boſkie wyroki czcić y ſzanować y razem żyć cale przeciwnie! y doſkonale teyże nauki zachowanie za wſtyd y hańbę ſobie poczytać?

3. Uważ lubo wiele Chrześcian tak bezbożnie świątobliwości Imienia y nazwiſka ſwego odſtępuie, nigdy iednak w Kościele S. nie ſchodziło na takich, ktorzy według powinności ſwoiey a zoſtawioney ſobie od Chryſtuſa nauki żyć ſię ſtarali. To ieſt w iako naywiękſzym rzeczy docześnych niedoſtatku, w uſtawicznych ciała utrapieniach, w poniże-

niu

niu, wzgardzie y sprzeciwieniu się woli własney. Tacy byli Swięci, ktorych tak wielką liczbę wspomina Kościoł Boży, ktory imienia Chrześciańskiego godność nie przez sam tylko Chrzest, ale przez doskonałość obyczaiow y naśladowanie Chrystusa Wodza y Mistrza swego na sobie wyrażali. Tym się przypatrzywszy reflektuy się: ieżeliś według tych mężow przykładu, czyli według zwyczayney pospolitego ludu nieprawości dotąd prowadził życie? a iawnie uznasz, żeś y ty bardziey ciała swego wygod, poszanowania od ludzi, rzeczy doczesnych y woli swoiey we wszystkim upatrywał, niczego się bardziey, iako niedostatku, wzgardy, umartwienia strzegąc y unikaiąc, przez co obaczysz, iakoś cale przeciwnie żył dotąd nie tak iak uczniowi Chrystusowemu y naśladowcy iego należało. Przyznay tedy y mow do siebie: Ah! iakiem daleko od powinności życia Chrześciańskiego odstąpił! powinienem był, według nauki Chrystusowey wszystkiemi rzeczami swiatowemi gardzić; iam dla ich zgromadzenia wszystkich sposobow zażywał. Powinienem był ciału się swemu iako nieprzyiacielowi duszy głownemu sprzeciwiać, a iam się przeciwnie starał o to, żeby chęciom y appetytom iego na niczym nie schodziło. Powinienem był wzgardy y poniżenia sobie

życzyć

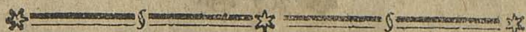
życzyć; niczegom bardziey iako sławy u ludzi y honoru moiego pragnął. Na koniec zważywszy dostatecznie tę własną obyczaiow przeciwność, y słusznie zawstydziwszy się za to, przystąp do postanowienia takiego iakiebyś powinien od tąd prowadzić sposobu życie; to sobie za rzecz nie wątpliwą maiąc, że takowe życie tym przyzwoitsze Chrześciańskiey obligacyi będzie, im więcey w dobrowolnym ubostwie, umartwieniu, pokorze, y zaprzeniu własney woli postąpi. Dla czego starać się masz w tey mierze, żebyś nie iakim kolwiek kontentował się postempkiem; ale zapatruiąc się na cel doskonałości nam wszystkim, zamierzony samegoż Chrystusa Wodza y Zbawiciela y Swiętych iego naśladowcow do tego wszystkie siły, chęci, y starania swoie obracał. Do czego żebyś się tym ochotniey wzbudzał, y to sobie iako rzecz nie omylną wyperswaduy, że to dla swego własnego dobra y pożytku, nie dla inney iakiey potrzeby czynić masz, twoy w tym własny nie cudzy interes, ieżeli iako naypilniey rady Chrystusowey słuchać będzieś, ktorą ci dla twego dał y daie pożytku. Co samo że to rada Chrystusowa ku twemu pożytkowi zbawiennemu dana, nad wszystkie inne perswazye y przyczyny dostateczną powinnoby ci być do wykonania y

ſtarania iako naydoſkonalſzego pobudką. Coż bowiem za korzyść z tego mogł mieć Syn Boſki? żeby cię raczey nędznym niżeli bogatym rad widział? Coby mu z tego przyſzło, czyli przybyło? żebyś ty trapił ciało ſwoie y w poniżeniu był u wſzyſtkich? cale ani z tego pożytku iakiego, ani z przeciwnych rzeczy ſzkody żadney mieć nie mogł, co by go do tego przywodzić miało, żeby ci raczey ten a nie inny ſpoſob życia perſwadował. Jedynie ci to dla tego tylko radzi y z taką ſwoią pracą y wyniſzczeniem ſwoim wyperſwadować chce, że cię więcey niż Oycowſkim affektem kochaiąc; widział, że żadnym innym lekarſtwem y ſpoſobem nie mogł cię od miłości rzeczy ziemſkich oderwać, to ieſt od nayglownieyſzey zarazy w ktorąś z iawnym zguby wieczney niebeſpieczeńſtwem zapadał. Jako tedy chory gdy mu lekarz ratuiąc go w zapaleniu gangreny lub inney podobney zarazy niebeſpieczeńſtwie, rozpalonym żelazem, rękę lub nogę odcinać każe, ma to ſobie za rzecz wyperſwadowaną; że to nic lekarzowi ani pomoże, ani zaſzkodzi, czy ſię on podanego chwyci ſpoſobu czyli nie, ale cały z przyiętego, lub odrzuconego lekarſtwa pożytek y ſzkoda iegoż właſna będzie; ani przez to gdy ſię go chwyci komu innemu przyſługę w tym uczy-

ni

ni tylko sobie samemu: y ten sam na własne zdrowie wzgląd oprocz innych wszystkich przyczyn dostatecznie mu wypersswadować powinien, żeby się go dobrowolnie y ochotnie chwycił. Tak ani ty o tym sądzić nie powinieneś, że to dla swego iakiego pożytku Syn Boży te ci sposoby podaie, y że mu ty, gdy się ich chwycisz przysługę w tym iaką uczynisz, aleś to za rzecz naypewnieyszą mieć y postanowić u siebie powinien; że to tu o twoy tylko własny interes y pożytek idzie. I nie powinieneś opisanych lekarstw zażywać, ze smutku albo z potrzeby, właśnie iak by kto dla swoiey tylko własney wygody do tego cię żebyś to czynił przymuszał, ale z zupełną raczey ochotą y wolą iako człowiek sam z siebie y dobrowolnie chwytaiący się co z swoim własnym być uznaie pożytkiem.





MEDYTACYA IV.

O niektorych pobudkach ktoreby ten ſpoſob życia od Chryſtuſa nam podany łatwieyſzym y nie tak przykrym czyniły.

Cztery iey Części.

1. *Jak wiele do tego pomaga wieczny odpoczynek y ſzczęśliwość ktora po tych momentalnych utrapieniach naſtempuie.*
2. *Jak wiele Chryſtuſa Pana Przykład, ktory wſzyſtkie te utrapienia pierwſzy na ſobie ponioſł.*
3. *Wiele przykłady Swiętych ktorzy to ſamo lubo ułomni y mizerni ludzie wycierpieli.*
4. *Jak wielka na duſzy roſkoſz ktorą Bog tak życie prowadzących poſiła.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. UWaż że ten ſpoſob życia od Chryſtuſa opowiedziany, przez ktory zawſze ſię ſkłonnościom natury ſprzeciwiamy, lubo

przez

przez ſię przykry y trudny ieſt, y ſwoiemi trudnościami y umartwieniami ułomność ludzką nie mało odſtraſza, dwie iednak ſą rzeczy, ktore tę iego przykrość, łatwą do znoſzenia czynią: To ieſt że krotka ieſt, y że do wiecznego odpoczynku y ſzczęśliwości prowadzi. Długoż bowiem z temi trudnościami walczyć, wrodzone ſkłonności zwyciężać y co cię kontentować może tym ſię brzydzić, rzeczy zaś przykrych chwytać ſię trzeba będzie? Krotki ach! krotki temu czas. Nie dłużey bowiem trwać to może, tylko poki śmiertelnego tego życia wyſtarczy ktore ſam widziſz iak prętko miia. Tak zaprawdę. Cokolwiek maſz do czynienia y cierpienia, w krotkich leciech wſzyſtko ſię ſkończy, y nie przynieſie ci więcey naprzykrzenia, tylko iak gdyby nigdy nie było. A na to mieyſce naſtąpi zaraz naywyżſzey chwały, niewymowney pociechy, naydoſkonalſzey ſzczęśliwości ſtan, ktorego nigdy nie przeſtanieſz zażywać. I wielkaż to tedy rzecz będzie, przez krotki czas tego śmiertelnego wieku cokolwiek przykrego znieść y ścierpieć? Ah! wſtydzie! *Nie ſą godne utrapienia tego czaſu do przyſzłey chwały, ktora obiawiona będzie w nas.* S. Paweł do Rzym. w Rozdz: 8. Znośmy mężnie ktore ſię przez te nie wiele lat naſzych trafiać mogą uprzy-

krze-

krzenia, przeciwności, trudy, nie będzie nam wkrotce zbywało na takim czasie gdy życie szczęśliwe, wesołe, chwalebne wszystkiego dobra dostatkow, wygod wszelakich pełnę prowadzić będziemy. *Maią swoy, czas* iakowi Salomon *wszystkie rzeczy. Czas płaczu y czas śmiechu*. Ekkle: w Rozdz 3. Teraznieyszego życia dni, dni postu y pracy, nie uroczystości ani proznowania. Nie trzebasz tego porządku wywracać y w czasie poprzedzaiącym, rzeczy czasowi następuiącemu własnych napierać się. Jako bowiem sądziłbyś; że ten złośliwie czyni, ktoryby w pośrzod wielkiego postu święconym chciał stoły swoie zastawiać mięsiwem, y pewniebyś mu to zganił, radząc żeby te kilka dni w Katolickim postu S. zachowaniu przetrwał; a potym doczekawszy wielkiey nocy wolno by mu y dłużey mięsiwa wszelakiego zażywać. Tak y sam czyniłbyś rzecz nie przyzwoitą, gdybyś w smutnym y przykrym śmiertelnego wieku czasie miał sobie wtym nudzić gdy ci od rzeczy upodobaniu twoiemu służących martwić się przychodzi, y napominać by cię do tego nie potrzeba, żebyś w tym umartwieniu poki się ieszcze te dni postu nie zakończą dotrwał czekaiąc nadchodzącego wkrotce dnia nieśmiertelney wielkiey nocy, przy ktorym to nayuroczystszym czasie na niczym

czym ci do wſzelakiego dobra obfitości zbywać nie będzie. *Naſycony będę gdy ſię pokaże chwała twoia.* w Pſal. 16. Krotko mowiąc. Poki tu na ziemi żyiemy, nie zażywania ale ſtarania ſię, o błogosławieńſtwo wieczne czas ten ieſt, komu nie ciężko przez te krotkie utrapienia na nie ſobie zarobić wkrotce zupełnego y wiecznie trwaiącego w nadchodzącey nieśmiertelności zażywać będzie.

2. Uważ iak wielka wſzyſtkich przykrości ktore w tym życiu trafiaią ſię folga y pociecha, mieć zawſze na Pana Zbawiciela uwagę y pamięć. Ktory cierniem uwieńczony, y cięſzkim krzyżem przyciśniony, cały krwią zalany drogę nam toruie. Jakażkolwiek bowiem twoiaby pokora y wzgarda była; nigdy do tego nie przyidzie, żebyś tyle okrucieńſtwa boleści y wzgardy miał ponoſić, ile on nayſrożſzey dla ciebie męki wycierpiał. Dla czego iak ſzpetna y wielkiego wſtydu godna rzecz ieſt: żebyś gdy Syn Boſki, Pan świata, na oſtatnie naywiękſze dla twego pożytku ofiarował ſię wzgardy, ty iego oſtatni ſłużebnik daleko mnieyſzych miałbyś dla niego unikać umartwienia. I także delikatnym y nie dotkliwym w naymnieyſzey urazie będzieſz, patrząc że on dla ciebie wſzyſtkie natarczywości, hańby, boleści przyimuie

chę-

chętnie? I także naymnieyszego ciała twego udraśnienia lękać się będziesz? y nad siły twoie zdawać ci się będzie, gdy na niego patrzysz biczmi skatowanego, cierniem ukłotego, y na krzyżu umieraiącego. Zaprawdęć ten widok ieżeli cokolwiek poszanowania masz y miłości ku temu Niebieskiemu Panu, tyle ci męstwa dodać powinien, żebyś w cierpieniu nic sobie nieznośnego y przykrego przy iego społeczności y towarzystwie nie poczytał. I owszem żebyś tego się y ciężko wstydził, żebyś ty miał wygod y roskoszy patrzyć, gdy on krew za cię wylewa. Jakby się każdy mężnego umysłu wstydził żołnierz rozlegać się na miękkiey pościeli, kiedy Krol iego zdobytym mieczem całą siłę nieprzyiacielską na sobie utrzymuie. *Przypominaycie* (woła S. Apostoł) *przypominaycie sobie tego ktory taką od grzesznikow przeciw sobie zniosł przeciwność, żebyście się nie mordowali w umysłach waszych ustawaiący. Jeszcześ bowiem aż do krwie nie sprzeciwili ście się*. S. Paweł do Żydow w Rozdz. 12. Powiedz proszę cię gdybyś w ten czas gdy Chrystus Pan krzyżem swoim obciążony szedł na kalwaryą, był mu tamże obecnym, y żeby Chrystus na ciebie poglądaiąc y nie mogąc przez słabość ciała swoiego tak wielkiego nieść ciężaru, prosił cię, żebyś mu cokolwiek w noszeniu tegoż krzy-

krzyża dopomogł. Cożbyś mu odpowiedział? czylibyś się z tey mu usługi wymawiał? mowiąc widzę moy Panie iako cię ten krzyż przyciska, ale iednak sam go dźwigay iak możesz, poki go do mieysca śmierci nie doniesiesz. Ja bowiem iako delikatney konstytucyi y do tego niezwyczayny żebym ci pomagał sił po temu nie mam. I takżebyś Panu twoiemu y Bogu odpowiadał. Zda mi się że się wzdrygasz y samego wspomnienia tak nie przystoyney odpowiedzi. Ale wiedz o tym, że to rzeczą samą czynisz, ile kroć gdy on cierpi, ty cierpieć nie chcesz, na niego samego, krzyż y mękę iego zwalasz. Nie wstydząc się w roskoszach y ukontentowaniu czas trawić, gdy Chrystus potem się krwawym zalewa y ledwie żyie. Przeciwnym zaś sposobem gdy co dla niego cierpisz, towarzyszem się mu y pomocnikiem do dźwigania krzyża staiesz, ktory razem, on iedną część krzyża przodem idąc, ty drugą za nim postępuiąc niesiecie. Le kroć tedy zmyślność twoia pod krzyżem Chrystusowym y iarzmem Ewangeliczney rady narzeka, w lada przykrości wielce sobie uciąża, iakby tego znosić dłużey nie mogła; weyrzyi na Zbawiciela y Pana twoiego pod takowym ciężarem tobie drogę toruiącego, y widząc z iaką ochotą, tak nieznośny mąk y zbytkow nad sobą czynionych

ciężar

ciężar dzwiga, wſtydź ſię ſwoiey choć ledwie naymnieyſzą Krzyża cząſtkę znoſić na ſobie niecierpliwości, y pieſzczonego umyſłu. Oſądź ſię być niegodnym nazwiſka Chrześcianina ieżeli patrząc na iego tak ſrogie y nieznośne męki w oczach twoich cierpiącego, ty o wygodach, honorach, upodobaniu myśleć możeſz. I także Pan moy wiſi na Krzyżu, a ia roſkoſzą zabawiać ſię będę? Zadna ciała iego cząſtka od nayokrutnieyſzych Ran nie ieſt wolna, a ia naymnieyſzey utrapienia nie zmoſę odrobiny, wſzyſtkie on hańby y nie ſławy chciał żeby ſię zlewały na niego, a ia wielkiey u ludzi ſławy, honorow, poważania ſzukać będę. *Przez zbawienie twoie, przez zbawienie duſzy twoiey nie uczynię tego.* w Xięg. 2. Krolew. w Rozdz. 11.

3. Uważ, iak wiele ważą do ułatwienia wtey mierze trudności y uięcia odrażaiącey boiaźni świętych przykłady? ktorzy teyże iako y my ułomney natury będąc, takowym złym pożądliwościom podlegli, tak iednak mężnie zwyciężali, ſtroniąc od tego cokolwiek miłego im być mogło, cokolwiek zaś zmyślności przeciwnego tego upatruiący pragnąc. Czymże ſię bowiem wymawiać iuż więcey możemy? ieżeli według ich świątobliwości, żyć nie chcemy? Możemyſz ſię tym ſkładać, iak byśmy czynić tego nie mogli? Jakże to? kiedy niezliczeni z naſzego śmier-

telnego rodzaiu; a wielu delikatnicy od dzie-
dzieciństwa wychowanych słabszych na zdro-
wiu y siłach, w konstytucyi ciała ułomniey-
szych, przez złe przed tym nałogi do złego
skłonnieyszych większe przeszkody y trudno-
ści do dobrego maiących; przecież to czynić
mogli. Tu służą słowa S. Augustyna. Mogli ci,
y te, a czemuż ty nie możesz. Zapewne ieżeli
uznaiemy, że ci tak świątobliwie żyć mogli,
musiemy y to przyznać, że y my także mo-
żemy, Bog y nam tyle łaski swoiey, żebyśmy
tak żyć mogli nie umyka. A ieżeli tak iest,
że możemy: coż tedy tego za przyczyna,
czemuż nie chcemy? Wszakże ich za to że
Chrystusa, iego nauki słuchali, iego przykładu
naśladowali, swoiey się naturey skłonnościom
sprzeciwiali, świętemi y szczęśliwemi zowie-
my? tak iest; Przez co samo wyznawamy,
że to ktore oni prowadzili życie daleko
chwalebnieysze, godnieysze, y bardziey nam
żebyśmy tak żyli potrzebnieysze; niżeli to
nasze, iak sami żyiemy. Czemu tedy obie-
rać sami tego, co lepszego y godnieyszego
być sądziemy, nie chcemy? czemuż się o tę
świątobliwość dla ktorey drugich błogosła-
wionemi nazywamy, przy naszym lenistwie
tego im zazdroszcząc sami dla siebie starać się
nie chcemy? Czemuż to? pytay się sam siebie,
y patrz ieżeli iaką podobną wymowkę znay-
dziesz

dzieſz przez ktorą byś ſobie odpowiedział? żadney nigdy! choć byś ſię przez ſto lat myśląc o tym mozolił. Niemaſz nigdy y mieć nie możeſz żadney do tego rozumney przyczyny y wymowki. Dla tego przyznać koniecznie muſiſz, że ieżeli o te świętych przykłady nie dbaſz, nie możeſz tego inaczey tylko nierozumnie y przeciw wſzelkiey ſłuſzności czynić. Stawże ſobie tedy owe w Niebieſkiey chwały iaśnieiące duſze, iakoby temi ſłowy ciebie do naśladowania ſwoiego zachęcały. Nu ieno miły Towarzyſzu! o co ci chodzi? żebyś tą drogą nie ſzedł, ktorąś my ci utorowali? y ktorąśmy ſzczęśliwego błogoſławieńſtwa wiecznego końca doſzli. Niech cię przykre y przeciwne rzeczy, ktore ſię czaſem wtey drodze trafiaią nie odrażaią. I myśmy ſię z niemi potykać muſieli, y trudności ich zwyciężać. Ale iakażkolwiek w tym była praca, wkrotkim czaſie zniknęła prętko. Jak zaś teraz to nas kontentuie y cieſzy,ześmy w zaczętey drodze przeciw wſzelakim przeſzkodom aż do ſamego terminu y mety ſzczęśliwey dotrwali. Podnieś ſię tedy na umyśle, maiąc to za rzecz pewną, że to wſzyſtko prętko zginie, co ci teraz tę drogę zatrudnia. Jeżeli zaś mężnie ſobie w tey mierze poſtąpić zechceſz, nie długo tego czekać, że przebywſzy tę podroż, w ſzczę-

śliwym się być terminie uznasz. Ktorego iak doydziesz, ah! iak za nić wszystkie utrapienia, ktore ci się w tym biegu życia trafiały, mieć będziesz w porownaniu nieskończonych pociech! Jak wielkie dzięki oraz z nami Boskiemu miłosierdziu czynić bedziesz że przez małe krotkich dni prace, do wiecznego y nayszczęśliwszego Krolestwa wiecznego doprowadziło cię odpoczynku. *Ucieszyliśmy się za dni w ktore upokorzyłeś nas za żale w ktore widzieliśmy co złego.* w Psal. 89.

4. Uważ że gdyby żadney z tych ktoreś dotąd uważał pociechy y pobudki w tym życiu nie było, dosyć by iednak było nie tylko do uśmierzenia ale do ukontentowania przeciw wszystkim przykrościom duchownych pociech, ktoremi Bog mężnie walczących posyłać zwykł, niemniey smakowitą mannę na duszę ich spuszczaiąc z Nieba, iaką kiedy lud Izraelski w drodze do Palestyńskich Krolestw idący karmił. Albo iako gdy z tego potym ludu drudzy zaszedłszy na pustynią za Chrystusem od niego cudownie kilką chlebami nakarmieni byli. *Jedli y nasycili się:* u Matt. S. w Rozdz. 14. Swiadkiem tego niech będzie Nauczyciel Narodow naczynie wybrane Paweł S. A kto z Uczniow y naśladowcow Chrystusowych więcey nad niego utrapienia poniosł? Oto masz cząstkę ich od niegoż samego

go w Liście do Koryntyan opisaną *w pracach nayczęstszych, w więzieniach obsiciey, w biciach nadobyczay w śmierciach często. Od Żydow pięć razy po czterdzieści bez iedney wziąłem, po trzykroć rozgami bity iestem, raz kamienowany, po trzykroć topiony, przez noc y dzień w głębokości morskiey byłem, w drogach często, w niebespieczeństwach rzek, w niebespieczeństwach zboycow: &c. w pracy y w biedzie, w bezsennych czuynościach wielu, głodzie y pragnieniu, w postach wielkich, w zimnie y nagości.* w Liście 2 do Korynt: w Rozdz. 11. A iednak w tak wielkich pracach nie tylko się być wesołym ale y opływaiącym w radości świadczy. *Napełniony iestem pociechą, opływam w radości we wszystkich utrapieniach.* w Liście 2. w Rozdz. 1. Nieodmienny w S. Franciszku Xawerym Indyiskim Apostole y drugim prawie mowiąc Pawle przykład mamy. Także y ten w ostatnim między grubemi Narodami, wszystkich rzeczy niedostatku, y surowości życia przy tak wielkich przez mieysca przykre y nieprzystempne, y prawie bosemi nogami podrożach, między ustawicznemi niebespieczeństwy, y prawie codziennemi życia przy tak wielkich y ludzkie siły przewyższaiących pracach, ktore mu dniem y nocą odetchnąć nie dały, tak wielkiemi iednak opływał z Nieba pociechami, że iakby zbyteczną ich obfito-

ścią

ścią zalanemu sercu odetchnienia szukaiąc, piersi rozdzierał ku Niebu wołaiąc. Dosyć iuż Panie, dosyć iest Panie. Tych zaś duchownych radości, ktorym się żadne rownać nie mogą doczesne ukontentowania, tym więcey doznawać zwykli słudzy Boscy, im się więcey sobie y wrodzonym pożądliwościom swoim sprzeciwiaią y przeciw nim walczą. Te bowiem są dwa zrzodła, z ktorych one na duszę ludzką wypływać zwykły: Chęć do przysłużenia się, y podobania się Bogu, y nadzieia zażywania chwały iego wieczney. Jako tedy im się kto więcey sobie sprzeciwia, tym rzecz Bogu milszą czyni, y na większą w Niebie chwałę zarabia; tak się też przez to tym więcey cieszy y kontentuie na duszy. Dla tego w tym się iako naygruntowniey upewniy, y to sobie za rzecz nieomylną wypersWaduy. Jeżeli Chrystusa naśladować według przykrey iego Ewangeliczney nauki postanowisz, weselsze a nie obłudnie na duszy życie prowadzić będziesz; niżeli gdybyś się rozwiozleyszą fantazyą miał uwodzić. I niżeli kto kiedy z ludzi w naywiększych bogactwach, roskoszach honorach żyiąc mogł sobie dogodzić. Choc ażbyś tedy takowych roskoszy iakie sobie ludzie w ziemskich dobrach pokładaią nie zażył, nadgrodziłoby ci się to przez inne prawdziwsze y doskonalsze ukontentowania, ktore wierni słudzy Boscy,

ſcy, z miłości Pana ſwoiego y ſłodkiey obiecanego wiecznie ſzczęścia nadziei odbieraią. Niech że cię tedy Ewangeliczney tey drogi trudności y przykrości nie odrażaią, ale ſtatecznie wierz temu, że cokolwiek w zwyciężaniu pracy zażyieſz, przez wewnętrzne pociechy, ktorych Bog to czyniącym hoynie udziela; nietylko ci łatwo ale y miło będzie.



DZIEN SIODMY.

MEDYTACYA I.

O przeciwności ſtanow ſłużących Bogu, y ſłużących Swiatu:

Trzy iey Punkta.

1. *Jak rożna tych dwoch Panow od ſiebie natura? Boſka w roſkazach pomiarkowana, przezorna w dopomaganiu, łatwa w przyięciu każdey uſługi, nayſzczodrobliwſza w zapłacie. Czego nic w ſwiecie nie maſz y owſzem rzeczy cale przeciwne.*

2. *Jak rożne od ſiebie każdego tych ſłużących życie? ſłużących pierwſzemu weſo-*

wesołe, spokoyne, wierne, sprawiedliwe, rozumem y skromnością się rządzące: służących zaś drugiemu, troskliwe, nie szczere, niesprawiedliwe. pożądliwości swoiey, y własnych tylko wygod y zyskow chciwie upatruiące.

3. *Jako przyzwoita rzecz: ponieważ iednemu z tych służyć potrzeba: Bogu służyć nie światu.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, iako Bog lepszym od swiata Panem iest, naprzod dla większego w roskazywaniu pomiarkowania y łaskawości. Ponieważ żadnego z służących sobie nie przymusza czyli do podeymowania tak wielkich kosztow, czy do znoszenia tak wielkich prac, czyli do narażenia się na tak wielkie niebespieczeństwa życia, ile służący światu według praw iego ponoszą y podeymuią, iako codziennie widziemy. Druga że nikomu nic nie rozkazuie, żeby zaraz sił zdolnych y pomocy do tego potrzebnych dodać nie miał; gdy przeciwnie świat wyciągaiąc tego po sługach swoich, żeby dla zyskow, roskoszy, honorow, żadnych prac nie unikali, na wszystkie się niebespieczeństwa narażali, a do te-

go ani ſił, ani pomocy żadney, iakby ſię w niebeſpieczeńſtwach ratować mogli nie dodaie. Czym ſię dzieie: że wielu pod ciężarem tych praw ſiły trawiąc y zdrowie gubią y życie, czy to na poiedynkach dochodząc prożnego honoru ſwoiego omamienia, czy to w ſwywolnych a prędko zwadliwych kompanach, czy to winnych chciwych zyſku zabiegach y niebeſpieczeńſtwach. Trzecia ponieważ ten Pan naſzey uſługi cale nie potrzebuie; niczego więcey po nas nie wyciąga, nad to, czy to mało, czy to wiele, co dla niego ſamiż uczyniemy, y ſamą naſzą dobrą y ſzczerą wolą y ochotą gdy ſił do uczynku nie ſtaie kontentuiąc ſię, co ſię cale przeciwnie od światowych dzieie obyczaiow, ktoremu choćby ſię kto naylepiey chciał przyſłużyć ledwie ſię kiedy trafi, żeby zupełnie mogł go ukontentować y godną za to nadgrodę odebrać. Jak ſię to zwyczaynie w pyſznym y prożney chwały pragnącym humorze dzieie, ktorym gdyby ſię kto oſtatniemi ſiłami w nayw iękſzych pracach wyſługiwał, bywa to że miaſto wdzięczności y łaſki, całe w naypodleyſzych uſługach ſtrawiwſzy życie obmierżenie y w nadgrodę odbiera wzgardę. Czwarta że Bog przez ſwoią y iſtotną ſobie ſzczodrobliwość y dobroć za naſze iakieżkolwiek y naymnieyſze uſługi, nie mnieyſzą nam nadgrodę, tylko

zupeł-

zupełną y wieczną szczęśliwość nie omylnie obiecuie: nadgroda zaś ktorą świat swoich uwodzi, nie tylko że na krotki bardzo czas, ale y cała w dobrach plugawych iakie są roskoszy, y powierzchownych tylko, iakie są dostatki y honory. Piąta że Niebieski Pan iako w obietnicach nayszczodrobliwszy tak w wypełnieniu ich niemniey nie omylny y ochotny, nikogo bowiem nie masz, ktory by sprawiedliwie mu służąc, nie rownie większey nad wszystkie nadzieie swoie nadgrody nie odebrał. Przeciwnym zaś sposobem między swiatowemi sługami ieżeli ieden albo drugi przyobiecaney dostatkow, roskoszy, honorow, nadgrody dostąmpił, nie zliczona tych liczba ktorzy się samą tylko nadzieią do śmierci cieszyli. I nie masz tego kąta na świecie gdzieby wielu nie narzekało na zdradę tego świata, na marną bez nadgrody całego życia na iego usługach strawionego utratę.

2. Uważ, iako naypożądańszy y nie rownie szczęśliwszy sposob życia tych, ktorzy Bogu, niżeli tych ktorzy światu służą. Ktoreż bowiem ludzi zgromadzenie na świecie znaleść się może spokoynieysze? wszelakiey sprawiedliwości, uczciwości, Prawa przestrzegaiące? Nie masz tam mieysca nienawiściom, złościom, sprzeczkom y zawaśnieniu. Żaden tam towarzysza swego podeyść, z iego stratą

ſubſtancyi ſobie przyczyniać nie chce, kochaią ſię zobopolnie, wzaiemnie ſobie dopomagaią, braterſką między ſobą utrzymnią miłość. Myśli ich o rzeczach wiecznych y Niebieſkich. Starania ich y przemyſły, nie oczym innym tylko o nowy, a co raz większy w cnotach poſtępek. Uſpokoienie ſumienia, poſkromienie paſſyi wewnętrzney w powierzchownym twarzy ułożeniu, miłym y zawſze ukontentowanym wydaie ſię. Gruntowna przyſzłego zbawienia nadzieia, tak ch duſze napełnia, że niczego w tym życiu inie pragną w iakimkolwiek rzeczy doczeſnych opatrzeniu, za doſtatnich y obficie maiętnych ſię maią. Ani ich ſzczęśliwe powodzenia do zbyteczney weſołości nie wynoſzą, ani przeciwności nie potrzebnym żalem przerażaią; wewſzyſtkim iedyney Niebieſkiego ſwoiego Pana woli upatruią. Widzieć w nich weſołość bez płochości, ſpokoyność bez leniſtwa, prace bez troſkliwości, zmyślonego udania nie umieiących, w prawdzie ſię kochaiących, ſłowa dotrzymuiących, uczciwości przeſtrzegaiących we wſzyſtkim. Coż ci ſię zdaie taki rodzay ludzi y obyczaiow? Czyż by to nie prawdziwa złotych wiekow była ſzczęśliwość? gdyby tak wſzyſcy na ſwiecie żyli ludzie. A takież ſą obyczaie tych ktorzy ſię na ſłużbę ſwiatu oddaią? y według ie-

go

go Praw y zwyczaiow żyią? Cale odmienne, iak noc ciemna od dnia naywefelfzego. Jakiego tam zamiefzania, zgorfzenia, y iakiey nie doftaie obrzydliwości? Patrz iako w ziemi zanurzeni, zgryzliwcmi affektow fwoich nawałnościami uftawicznie fię kłocą y rzucaią. Inni w plugawym bydlęcych rofkofzy kale gniią y giną: inni w uftawicznym dorobkow fwoich y honorow ftaraniu marnie fię trawią y gryzą: inni głownemi zawziętościami fzaleiąc fami fię gubią. Nie mafz prawa tak fwiętego, przyiazni tak fcifley, pokrewieńftwa tak blifkiego, żeby fię to łamać nie miało, gdzie tego dla własney trzeba wygody y zyfku. Wfzyftka wktorey fię cwiczą y ktorą fię chlubią Mądrość ieft w tym: Jak zdradliwe w fobie utaić udania, iak podeyść drugiego, iak fałfz udać za prawdę? wdzięcznie mowią, a zazdrością nienawiścią pełne ferce maią, obiecuią pomoc y ufługę, a zgubę y zdradę knuią na myśli; w oczy chwalą, za oczami wfzyftkie fprawy wyfzydzaią y fławę złośliwie fzarpią. Zgoła rodzay ludzki na Boga, wiarę, światło rozumu y fprawiedliwość niedbaiący, fwoich tylko pożądliwości y doczefnych zyfkow upatruiący. Dla czego iako w pierwfzych życia wydaiącą fię pierwfzą owę ziemfkiego raiu niewinność y fzczęśliwość widzieć można, tak w tych po-

wtor-

wtornych obyczajach piekielną prawie przewrotność y zamieszanie poznawać się godzi.

3. Uważ, że iednemu z tych dwoch Panow służyć y do iednego z tych dwoch zgromadzenia przystać ci koniecznie potrzeba; y nie masz więcey wolności, że ci iedną z tych partyą ktorą zechcesz obierać wolno! Ponieważ bowiem tak sobie są przeciwne, żadną miarą trzymać się obydwu nie możesz, y tak służyć razem y Bogu y światu. Trzebaż tedy do tego obierania przystąpić? ktoryż tu z tych dwoch Panow godnieyszy, y twoim obyczaiem przyzwoitszy? gdziebyś u ktorego tych Dworow weselsze mogł prowadzić życie? Ah! Prze Bog! takaż to iest rzecz żeby nad nią stawać y namyślać się trzeba? iako nad rzeczą wątpliwą y trudności iakie w sobie maiącą? Niechby dwoch Krolow y Monarchow usilnie cię do Dworu swoiego namawiało: Jeden Oycowskiego prawdziwie dla służących serca, nie wiele wyciągaiący usług, gdy czego nie mogą samą dobrą wolą kontentuiący się za naymnieyszą przysługę wielkie nadgrody daiący. Drugi srogi y nie miłosierny, wiele roskazuiący, nie wyrozumiany, wymowki nayssprawiedliwszey nie przyimuiący, mizerną zapłatę obiecuiący; ktorą rzadko komu wypłaca. Czyżbyś się y na moment rozmyślał, ktoregobyś z nich za Pa-

na miał ſobie obrać? Nigdy zapewne; ale nic nie bawiąc zaraz byś poſtanowił, żeby tego a nie inſzego każdy iſkierkę rozumu maiący obrać powinien. Jeżeli tedy w pierwſzym prawdziwe Boga wyrażenie, w drugim zaś właściwe świata uznaieſz, nad czymże maſz wątpić iezeli ſię zdrowym rozumem rządziſz, że Bogu raczey nie światu ſłużyć powinieneś. Wſzakże choćby żadney między temi Panami rożnicy nie było, dosyć by cię do wybierania pobudzić miało życie ktore ſłużący Bogu, a ſłużący światu prowadzą. Ktoż bowiem y pomyślić o pierwſzym może, iako ſprawiedliwości zdrowemu rozumowi y ludzkim właśnie obyczaiom przyzwoitym, ſpokoynym, miłym; żeby ſię nim kontentować y iego pragnąć nie miał. Jako przeciwnie o drugim myśląc kłotliwym Boſkim y ludzkim prawom przeciwnym, beſtiom raczey nie ludziom przyzwoitſzym, żeby go ſobie zbrzydzić y nim zgardzić nie miał. Tego tylko nie doſtaie żebyś, ieżeli iaką rozumu y prawdziwey ku ſobie miłości maſz iſkierkę, odrzuciwſzy zdradliwe świata ponęty, ktore by cię potym w ciężkie wprowadziły zbrodnie y wewnętrzne tortury y boleści na wieczną ſię uſługę naywyżſzemu wſzyſtkich rzeczy Panu y Rządzcy oddał; ktorego rządy Oycowſkie raczey niż Pańſkie, ktorego

nadgro-

nadgrody y zapłaty wszystek zasług naszych walor nieskończenie przechodzą, ktorego Prawa nikomu innemu, tylko samymże służącym pożyteczne, ktoremu służąc nic innego nie iest tylko dobrze y według roznmu y wszelkiey doskonałości żyć, zaczynaiąc tu y kosztuiąc owego szczęścia y błogosławieństwa, ktore nam wieczne zgotowane. I dla tego tylko w Niebie iest większe, że się tam doskonalsza Bogu czyni usługa. Szczęśliwyś y nader szczęśliwy. Jeżeli to twoie obranie y postanowienie, więcey niż stalowemi gwodzmi w umyśle swoim utwierdzisz y przykuiesz. Jakbyś się odrodził, zaraz pożądanych y miłych skutkow doznawać będziesz. *Nawroćcie się a obaczycie co za rożnica między sprawiedliwym y niecnotą, między służącym Bogu, a nie służącym mu* u Malach. w Rozdz. 3.



MEDYTACYA II.

O Zyciu Syna Bożego do czasu męki.

Cztery iey Punkta.

1. *Jak ubogie y utrapiania pełne?*
2. *Jak pokorne y wzgardzone?*

3. Ja-

3. Jak o chwałę Boſką ſtaraiące ſię?
4. Jak w uſługowaniu wſzyſtkim pilne?

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, iak ubogi iak nędzny ſpoſob życia Syn Boſki przez trzydzieści y trzy lat prowadził. Nie maiąc innego w goſpodzie mieyſca w ſpuſtoſzałey rodzi ſię Stayni, na ſianie czy też ſłomie miaſto pościeli położony. Przy ſtolarſkim Jozefa rzemieśle y pracy, żadnych nie maiąc dobr y dochodow doraſta; Co mowić o niewczaſach y utrapieniach? w nagłey do Egiptu ucieczce, tam w nieznaiomym kraiu, między grubym zoſtaiąc narodem: to przy domowym niędoſtatku na pożywienie ſobie zarabiaiąc? to przy czterdzieſtodniowym Poście na puſtyni, bez pokarmu, bez przytulenia, nie maiąc gdzieby głowę ſkłonił? to przez lat trzy nauczaiąc y obchodząc całą Judzką Krainę. Nie wſpominaiąc owego dziewięć mieſięcznego więzienia w Zywocie Nayświętſzey Maryi, od poczęcia twoiego do narodzenia maiąc doſkonały zaraz rozum y poięcie nayściśleyſzey we wnętrznościach Macierzyńſkich niewoli. Takie tedy tak nędzne y ułomności ludzkich doznawa-

znawaiące chciał prowadzić życie Syn Boſki: Krol Krolow, y Pan panuiących, ktorego ſkarbow naymnieyſzą odrobiną ſą wſzyſtkie doſtatki ziemi. Zkąd dla nas ſprawiedliwego zawſtydzenia przyczyna; ktorzy naylichſzemi iego ſługami będąc nigdy nie mamy doſyć, wſzyſtkim chęci y ſił naſzych ſtaraniem zbierać co raz pragniemy więcey, żadnego cierpieć nie chcemy niedoſtatku, o naymnieyſzą niewygodę wielce narzekamy we wſzelakich doſtatkach y roſkoſzach życbyśmy ſobie życzyli. A iednak należałoby ponieważ go ſobie za Pana mamy y uznaiemy, żebyśmy wygodami życia naſzego nie przechodzili, według nayſprawiedliwſzey od niegoż ſamego daney Reguły. *Nie ieſt uczeń nad nauczyciela, ani ſługa nad Pana ſwego. Doſyć uczniowi żeby był iako Nauczyciel iego, y ſłudze iak Pan iego.* u Matt. S. w Rozdz. 10. A ieżeli nie mamy tyle ochoty żebyśmy uboſtwa y cierpliwości iego we wſzyſtkim naśladowali, tego ſię przynaymniey wſtydźmy; żeśmy we wſzyſtkim tak rożnemi y przeciwnemi mu byli. Miarkuiąc ſię w chęciach naſzych przez przykład iego umartwienia, nie unikaiąc czaſem doznać niedoſtatku, widząc całe życie iego, w tak wielkim uboſtwie.

2. Uważ, iak wielką tenże pokorę, y ziemſkiey chwały wzgardę, przez całe życie

cie swoie na sobie wyrażał. Nie gdzie indziey tylko w naypodleyszym bydląt przytuleniu obieraiąc sobie narodzenie. Poddaiąc się pod prawo obrzezania na ukazanie grzechu postanowione, wyrażaiąc na sobie postać człowieka pokuty potrzebuiącego, lubo sam był zrzodłem wszystkiey świątobliwości, y samą istotną świątobliwością. Od Herodowego miecza krył się y uciekał, iak gdyby siłobrony nie miał. Zyiąc w rzemieślniczym ubogim domku, cichy pokornie usługuiący utaiony, ktory był nauczycielem Swiata y przedwieczną mądrością. Chrzest od swego Przesłańca wraz z innym ludem przyimuiąc, nie innych sobie Towarzyszow dobieraiąc tylko z prostego ludu, zakazuiąc tym ktorych uzdrawiał, żeby go nie ogłaszali, dozwalaiąc się nazywać czarownikiem opętanym, buntownikiem, zdraycą. Przy ostatniey wieczerzy poniżaiąc się do umywania nog Uczniom swoim y samego zdraycę Judasza. Uważ tedy te wszystkie pokory przykłady od naywyższego wszystkich rzeczy Pana tobie dane; y pomyśl sobie: sprawiedliważ to rzecz: żebyś ty iego naśladowca, uczeń, y sługa, od naymnieyszego wzgardy y niesławy cienia tak troskliwie unikał? Nieprzyiaciołom wet za wet oddaiąc nie poniżaiąc im się, tak się gorliwie burzysz, gdy cię kto mniey ućciwym

słowem

ſłowem nazwie? nie chciałbyś tylko z naygodnieyſzemi przeſtawać? Niczego bardziey nie pragnieſz, iako ſwoie cnoty y doſkonałości ktoreby ci ſławę między ludzmi czyniły, ogłaſzać y wielbić. Ah! iak takowe obyczaie bardzo ſą rożne od tego ktory Boga uznaie, że dla tego na ziemie zſtąpił, żeby na ſobie dał przykład doſkonałey pokory, y wyraźnie nas napomina, żebyśmy ſię tey oſobliwie cnoty od niego uczyli. *Uczcie ſię odemnie żem ieſt cichy y pokornego ſerca.* u Matt: S. w Rozdz. 11. Dla czego też gdy ow znaczny przykład w umywaniu nog Uczniow ſwoich dał na ſobie, tego iako wielkiego dowodu zażył dla pokazania że y im rzecz przyzwoita toż czynić: mowiąc. *Wy mnie nazywacie Nauczycielem y Panem, y dobrze mowicie. Jeſtem albowiem. Jeżeliſz tedy Ja umyłem nogi waſze Nauczyciel y Pan, y wy powinniście ieden drugiego nogi umywać. Przykład bowiem dałem wam, żebyście iakom Ja wam czynił, tak y wy czynili* u Jana S. w Rozdz. 13. Uważ tedy iak ſłuſznie to z tego wnoſi Zbawiciel, y przyznay Niebieſkiemu twemu Nauczycielowi, że nie maſz w czymbyś mu ſię ſprzeciwił. Oiako iaſna rzecz ieſt. Jak by to niegodna rzecz była ponieważeś ty naywyżſzy wſzyſtkiego Rządzca wyniſzczył ſam ſiebie poſtać ſługi na ſiebie biorąc żeby ktory z ſług twoich miał ſię wynoſić, y Panem

ſię czynić. Już mnie tedy od tąd zdradliwemi ponętami uwodzić nie będzie ludzkiego poważania y chwały żądza. Niech pragnie kto chce doczeſney Imienia ſwoiego ſławy, Tytułow, pochwał, urzędow godności; nad wſzyſtkie wyſokości y chwały milcy mi będzie być z tobą utaionym, wzgardzonym pokorne y uniżone z tobą prowadzić zycie.

3. Uważ, z iaką uſilnością y ochotą o wypełnienie we wſzyſtkim woli Przedwiecznego Oyca ſwoiego, y przyczynienie chwały iego ſtarał ſię. Ta to była ſprawa iego, dla ktorey, iako ſię oświadczył na ziemię zſtąpił. *Zſtąpiłem z Nieba nie żebym czynił wolą moią, ale wolą tego ktory mnie poſłał.* u Jana S. w Rozdz. 6. Ta zabawa na ktorą od dziecińſtwa cale ſię wydał. Nayśw. MATCE gdy go przez trzy dni ſzukała odpowiadaiąc. *Co ieſt? żeście mnie ſzukali? Niewiedzieliście że w tych rzeczach ktore ſą Oyca moiego potrzeba żebym był.* u Łuk. S. w Rozdz. 2. Ta iego praca, dla ktorey y o potrzebnym pożywaniu ciała nie pamiętaiąc, nią ſię poſilał y naſycał iako Apoſtołom mowiącym żeby ſię był pokarmem poſilił, powiedział. *Moy pokarm ieſt żebym czynił wolą tego ktory mnie posłał.* u Jana S. w Rozdz: 4. Ta iego chęć dla ktorey y naypotężnieyſze ludzkich zmyſłow ſiły przemagał. Lubo wielkim ich gwałtem aż do śmierci y

krwa

krwawego potu w ogrodzie Getſemańſkim przywiedziony, nic go to iednak nie utrzymało od naydoſkonalſzego z naywiękſzym poniżeniem wypełnienia roſkazow Oycowſkich. I owſzem z tym upewnieniem y odwagą to uczynił: nie uważaiąc na wſzyſtkie czyli to mąk ſrogości, czyli wſtręt natury, że naymnieyſze ſprzeciwienie za rzecz niepodobną poczytał, mowiąc z podziwieniem do Piotra broniącego; *Kielicha ktory mi dał Ociec nie chceſz żebym go pił.* u Jana S. w Rozdz. 18. Ten to był naypierwſzy y iedyny woli y myśli iego kres y koniec, do ktorego wſzyſtkie ſprawy życia ſwoiego chęci y ſtarania obracał, żadney nie unikaiąc pracy, przez ktorąby Krolestwo Niebieſkiego Oyca ſwoiego mogł na ziemi rozſzerzyć. Żadną ani ludzkich reſpektow narażenia, ani własnego niebeſpieczeńſtwa boiaznią nieuſtraſzony żeby nie miał zachowania Bogu powinney czci y zabronienia zniewagi iego przeſtrzegać, iako gdy moc y powagę więcey niż ludzką maiąc na ſobie, na cały gmin ludzi handlami świątobliwość Kościoła profanuiących wpadł, ſtoły ich powywracał, Towary y pieniędze porozrucał, y wſzyſtkich tym ſię bawiących z Kościoła wypędził. Albo gdy po tyle kroć pyſzną Faryzeyſką obłudę publicznie groźliwemi ſłowy ſtrofował y karał, choć iawnie

widział,

widział, że ztąd naygłównieyszą przeciw niemu zabierali nienawiść nie inaczey tylko wylaniem krwi iego nasyconą. O przedziwna Syna Boskiego około chwały Przedwiecznego Oyca swoiego staranie y pilność, godne przedziwnego wzaiemnie oświadczenia. *Ten iest Syn moy ukochany, w ktorym mi się dobrze upodobało tego słuchaycie.* u Matt. S. w Rozdz. 11. Tegoż ty słuchasz? tym się rządzisz? czyli cię naymnieysza przykrość od pełnienia woli Bożey nie odrywa, żebyś na siebie kogo nie uraził, wiele chwały Boga zaniedbywasz obrazy iego nie przestrzegasz? Pomiarkuy się, iakby to odtąd wypełniać y oto się starać należało, wiedząc dobrze że miłość y chwała Niebieskiego Oyca y Pana nie na prożnych affektach, nie na kłamliwych słowach y oświadczeniach, ale na wypełnieniu woli iego, y czynieniu chwały zawisła.

4. Uważ, iak zaś pilnym był w usłudze wszystkim ludziom ich tak na zdrowiu iako y na duszy ratuiąc? Jak wielorako swoią ku wszelakiego stanu y kondycyi ludziom, a osobliwie ubogim y wzgardzonym miłość pokazał, z iaką łaskawością, nietylko udaiących się do siebie ratował, ale drugich szukał ktorychby narażaiąc się na obmowy Zydowskie y we Swięta uzdrawiał, iak z grzesznikami po przyiacielsku przestawał; żeby ich

był

był do lepſzego życia nawrocił. Jakiemi nawet podobieńſtwy tę ſwoią ku ludziom miłość wyrażał, rownaiąc ſię do kokoſzy o wychowanie piſkląt ſwoich troſkliwey. *Jeruzalem! Jeruzalem! wiele razy chciałem zgromadzić ſyny twoie, iako kokoſz zgromadza kurczęta ſwoie pod ſkrzydła.* u Matt. S. w Rozdz. 23 To do Paſterza, ktory dla ſtraży ukochanych Owieczek ſam ſiebie na niebeſpieczeńſtwo zguby naraża. *Ja ieſtem Paſtez dobry &c. y duſzę moią kładę za Owce moie* u Jana S. w Rozdz. 10. Jako zgoła całe życie iego przez trzy lata oſtatnie przed męką nic innego nie było tylko uſtawiczne po miaſtach, wioſkach Judzkich rozſiewaiące wſzędzie dobrodzieyſtwa przechodzenie ſię. *Obchodził* (mowi o nim Mattheuſz S.) *Wſzyſtkie Miaſta y wioſki nauczaiąc w bożnicach ich y opowiadaiąc Ewangelią Krolestwa y lecząc wſzelką niemoc y wſzelką chorobę:* w Rozdz. 9. Cożci ſię zdaie o tey miłości tak łaſkawey, tak powſzechney, tak pracowitey, tak hoyney? Chce tego koniecznie, żeby y twoia taka zupełnie była. *To ieſt przykazanie moie, żebyście ſię kochali wzaiemnie, iakom Ja was ukochał.* u Jana S. w Rozdz. 15. Staray że ſię ią z tak doſkonałego wzoru na duſzę ſwoię y życie ſwoie ile możeſz przenoſić. Wſzyſtkich ludzi nie uwodząc ſię paſſyi ſzczegulno-

ścią

ścią braterską miłością obeymuiąc, wszystkim usługuiąc, ratuiąc, o wszystkich dobro zwłaszcza wieczne zbawienie usilnie się staraiąc. O iakbyś dobrze tak drugich kochaiąc sobie poradził! Niemasz pewnieyszego sposobu nad ten, ktorymbyś Boskie miłosierdzie wszystkiego dobra y łask zrzodło mogł sobie ziednać y pozyskać; *Błogosławieni miłosierni, poniewaz oni miłosierdzie osiągną.* u Matt. S. w Rozdz. 5.

MEDYTACYA III.

O Krzywdach y zniewagach od Syna Bożego przy Męce Jego poniesionych, żeby nam doskonałey pokory dał przykład.

Ośm iey Punktow.

1. *O krzwydzie ktorą od niewdzięcznego zdraycy ucznia poniosł.*
2. *O zniewagach w domu Kaifaszowym zadanych.*
3. *O potwarzach przy sądzie Piłata zarzuconych.*
4. *O naśmiewiskach ktoremi od Heroda był wyszydzony.*

 5. O znie-

5. O zniewadze ktorą od Barabasza poniżony.

6. O niesprawiedliwey przeciw niemu żydowskiego ludu zawziętości.

7. O naśmiewiskach y zniewagach ktore od pospolitego ludu wycierpiał.

8. O urąganiach ktore wisząc na Krzyżu ponosił.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, osobliwszy krzywdy obyczay ktorą Judasz Synowi Bożemu uczynił. Gdy od niego bez wszelkich zasług na godność Apostolską wyniesiony, tak długo w tym zgromadzeniu, y miłym z sobą Towarzystwie łaskawie trzymany, dla mizernego niewielkich skarbow łakomstwa na zgubę go nayglowunieyszym iego nieprzyiaciołom wydał. Chwytaiącym go Zołnierzom Wodzem się uczynił, naymniey się nie wstydząc iawnego zdradziectwa, do Jezusa przystąpił; pocałował. Godzien był tego przy swoim tak iawnym niewstydzie żeby go był groźną twarzą y słowy odrzucił od siebie Chrystus mowiąc. I także nayzłośliwszy zdrayco w samym tak niecnotliwym uczynku śmiesz usta twoie ku mnie przytulać: zgiń, przepadniy, niech twey bez-

bożności oko ludzkie nie widzi. Ale nic tego nie uczynił nayłaſkawſzy Pan: y owſzem przyſtępuiącego do ſiebie mile przyiął, przyiacielem nazwał, łaſkawie upomniał, Twarz ſwoią do pocałowania ſkłonił. Wielki dla twego zawſtydzenia przykład, ktory gdy cię kto z towarzyſzow, choć lekko urazi, nie chceſz ſię w tym złamać, żebyś ſię od niego nie odwracał, żebyś z nim po przyiacielſku rozmawiał, żebyś ſię z nim zupełnie poiednał, poki mu tego nie wymowiſz, lub za ſwoie nieoddaſz. Ah! wſtydź ſię żeś tak mało z tak wielkiey Niebieſkiego Miſtrza nauki poſtąpił. I gdy cię kto odtąd urazi wſpomniy na ſłowa powtarzaiącego ci ſzczegulnie. *Uczcie ſię odemnie bom ieſt łaſkawy y pokornego ſerca*, u Matt. S. w Rozdz. 11.

2. Uważ, Jak wierutne zniewagi poniosł w domu Kaifaſza Arcykapłana, dokąd go związanego przyprowadzono. Gdy go ten bluźniercą, y całe owo zgromadzenie godnym śmierci obwołało; Jak gdyby każdemu dana wolność iak chcieć zbytkować, nie mogło być nigdy więcey zniewagi urągania y zbytkow, iakie czyniła owa Zołnierzy, ſłużących y oſtatnia z ludzi hałaſtra chcąc ſię w tym ſwoiey przyſłużyć ſtarſzyznie. Obſtąpiwſzy związanego cokolwiek nayplugawſzych plwocin zebrać w ſobie mogli, te ieden nad drugiego

rzucali na Twarz Jezuſową, ktora iako była poważna y ozdobna, tak dochodzić łatwo, iak ſię plwocinami brzydkiemi zarzucona wydawało. Nie tym ſię kontentuiąc; oczy mu zawiązawſzy bili, pogębkowali, ſwywolnie żart ſobie z Proroctwa iego czyniąc, żeby był powiadał kto go biie. Co on wſzyſtko z przedziwną cichością niewzruſzenie, iak gdyby tego nie czuł przyimował. Jako dawniey opiſali Prorocy. *Jako Baranek przed ſtrzygącym ſię oniemieie. Da biiącemu ſię prawicę, naſycony będzie zelżywościami. Ciało moie dałem biiącym, y Jagody moie ſzarpiącym. Twarzy moiey nie odwrociłem od hałaſuiących y plwaiących na mnie.* u Izai. w Rozdz. 53. u Jerem: w Rozdz. 3. u Jzai: w Rozdz: 50. ktoż kiedy ſię mogł niżey poniżyć, y ktoby więcey zniewagi y wzgardy ponieść, choćby naypodleyſzy ze wſzyſtkich ludzi, nie Naywyżſzy wſzyſtkiego rządca y nieſkończonego Maieſtatu Bog! Jakie było na ten czas Aniołow SS. zdanie: gdy widzieli Krola ſwoiego y Pana, iak gdyby był robakiem nie człowiekiem, wzgardą y odrzutktem ludzkim od nayniewſtydliwſzego hultayſtwa w takim naśmiewiſku y urąganiu. I owſzem iakie moie powinno być zdanie wierząc temu y uważaiąc ktory z naymnieyſzego podobieńſtwa wzgardy tak ſię zapalam, y poruſzam, ani ſię w złości uſpokoić mogę

poki

pokiiey na urażaiących nie wyzionę y złości z. złość nie oddam. A ktoż ia to ieſtem? y iaka godność moia, ieden z niezliczoney ludzi liczby, nic w ſobie nie maiąc oſobliwego ſzacunku godnego, a co gorſza, cięſzkich grzechow pełny: za ktore na nieporownanie więkſze ſamych ſzatanow zelżywości y obelgi zarabiam. Nie nauczęż ſię kiedy od pokory ktorą Pan moy tak nieznośne zniewagi cierpiał, ſkromniey ſwoie urazy, iako marne y lekkie znośić. Ah! gdybym go kochał, iako go święci ludzie wierni iego ſługi kochali, tak bym był daleki od tey niecierpliwości na własne urazy, żebym ſię raczey wſzelakiey czci wſtydził y poſzanowania, gdy tego tak poniżonego widzę. O nic bym ſię bardziey nie ſtarał, iako być uczeſtnikiem wzgardy iego.

3. Uważ: Po tych świętokrazdkich przez całą noc zelżywościach, iako zrana zaraz przed ſąd Staroſty Rzymſkiego porwany, w naywierutnieyſzych zbrodniach od ktorych iak dalekie życie iego było przez niewſtydliwe kalumnie oſkarżony. Że buntował poſpolſtwo, że Krolewſkie ſobie przywłaſzczał nazwiſko, że zakazował czynſz płacic Ceſarzowi. Coż On na to? czy ſię uſkarżył o nieſłuſzną hańbę? iak ſię bronił w zadanych potwarzach? Wywodził ſię w niewinności ſwoiey, ſtawiał świad-

świadkow? I owszem ieżeli wierzemy Ewangelistom *nic nie odpowiedział* S. u Matt. w Roz. 27. Jak gdyby uszu zmysłow nie miał, ięzykiem na odrzucenie kalumnii nie władnął. Między nieprzyiacioł zaiadłością, ktorzy złośliwym wrzaskiem powietrze napełniali, Piłata użaleniem, ktory go sam do obrony sprawy swoiey zachęcał, toż iednostaynie statéczne milczenie zachował. *Tak że się dziwował Starosta potężnie*, u Matt. S. w Rozdz. 27. Gdzież są tédy ci niby to skromni y pobożni ludzie? ktorzy gdy posłyszą że ich kto (iak to pospolicie w obmowach ludzkich bywa) censuruie y obnosi, nie maią końca y miary w ustawicznych uskarżaniach, wymowkach, narzekaniach. Niech się z tego przykładu nauczą. Jeżeli tych kalumniy zamilczeć nie mogą ktore im większą niesławę czynią; Lubo tak wiele ludzi świętych przykładem Chrystusowym y z tych się nie wymawiało: przynaymnięy tych narzekania y kłopotow nie czynić gdzie ledwie się co ich sławy tyka. Ponieważ nie iest rzecz tak nieznośna gdy mały iaki występek fałszywie na nich kładą, kiedy oni daleko większe popełniaią o ktorych ludzie nie wiedzą. Ale przynaymniey niechby się nauczyli strzedz się wymowek w takowych okazyach, w ktorych ich sumienie nie obwinia. Nic bowiem przeciwniey-

szego

ſzego pokorze Chrześciańſkiey nie ieſt, iako unikać, ſprawiedliwego zawſtydzenia, y chcieć żeby nas ludzie za niewinnieyſzych mieli, niżeli ſami w ſobie y przed Bogiem ieſteśmy.

4. Uważ przeſłanie P. Jezuſa od Piłata do Herοda, y iako tam na Dworze iego wzgardzony był y wyśmiany. Lubo albowiem *Herod, ktory ſłyſzał wiele o nim, y ſpodziewał ſię cud iaki widzieć od niego.* u Łuk. S. w Rozdz. 22. gdy go przyprowadzono po ludzku przyiął; widząc iednak że mu nic nie odpowiada, iako ſzalonym y głupim iawnie wzgardził. Po ktorym iego zdaniu naſtąpiły dworſkich naśmiewiſka, obelgi; ktorzy gdy ſię do woli nazbytkowali, odprowadzony znowu z wielkim natrząſaiących ſię gminem do Piłata. Przy tych prowadzenia publikach nie mało mu przybyło ſzyderſtw, przekleſtw, wſzelakich plugaſtw nań rzucania od ſwywolnych dziecek y naylichſzey oſtatniego ludu halaſtry. Z takim poſzanowaniem y czcią naywyżſza Mądrość Boſka chciała być przyięta na ziemi. My zaś co? Nie tak zaiſte, nie tak, ale przeciwnym cale obyczaiem, chcemy żeby o nas wſzyſcy iako naygodniey rozumieli, żeśmy rozſądni, mężni, żeby naſzą przezorność w każdey okazyi wychwalano, rady naſze uczciwie przyimowano, y za

wyroki

wyroki nieomylne miano. Ah! wstydźmy się tey prożności y pychy kiedy Słowo przedwieczne w postać się głupstwa y szaleństwa poniża.

5. Uważ, nową u Piłata zniewagę. Gdy bowiem ten chcąc Chrystusa iako niewinnego od śmierci y niesłusznego na hańbę potępienia umknąć, zażył okoliczności nadchodzących świąt Paschy, że pod ten czas zwykł był ktoremu z więzniow śmierci godnych darować życie, y uwolnić na prozbę ludu, ktoregoby sobie uwolnić życzyli. Dla tego y w ten czas dwoch ludziom do wybierania podał Chrystusa y Barabasza Mężoboyce y łotra. Rzecz dziwna y niesłychana? Wszczął się zaraz wielki wrzask ludu y wołanie, proszących o uwolnienie Barabasza, a o ukrzyżowanie Chrystusa, ktore to wołania, łotra krwie rozlewce przenoszące nad Chrystusa, gdyby na to mowiąc y Synem Bożym nie był, ale przez chwałę cudow, przez sławę nauki, przez świątobliwość obyczaiow, po całey Judzkiey Ziemi sławnego, iako zelżywe być Panu musiały? A z iaką to uprzeymością, złożeniem twarzy, y łaskawością przyiął? A kto nie uznaie? Ale kto też nie uznaie iak wielki to przykład do poskromienia naszego narzekania, kiedy albo w urzędzie, albo iakieykolwiek czci y chwale ludzkiey widziemy że nad nas

prze-

przenoszą tych, ktorych my godnością daleko przewyższamy. Choćby albowiem godność nasza nie tylko według własnego naszego, o sobie rozumienia, ale w rzeczy samey y sprawiedliwego innych zdania była zacnieysza. To iednak rzecz nieomylna; że my nigdy tey godności względem innych naypodleyszych ktorychby nad nas przełożono tak wielkiey nie mamy, iaką miał Syn Boski w porownaniu Barabasza. Dla czego ieżeli on cierpiał to poniżenie, nie w iakimkolwiek punkcie honoru, nie w okazyi nadgrody iakiey, ale w naywiększey sprawie głowy y życia swoiego; łatwo każdy uznać może; iako rzecz przyzwoita żebyśmy łatwiey przyimowali poniżenia od osob niższych w okazyach mnieyszych y marnych.

6. Uważ, ponowione od zbytkuiących Zołnierzow szyderstwa okrutnieyszym nierownie sposobem nad te ktore w domu Kaifaszowym cierpiał Chrystus. Jako bowiem tak za fałszywego Proroka wyśmiany y ubity, tam go tu złośliwe Zołnierstwo szyderskim Krolem czyni. Nayprzod tedy miasto purpury wytartym czerwonego sukna płatem ramiona iego okryli, miasto berła trzcinę w rękę mu dali, drudzy z ciernia Koronę uwinąwszy

na

na głowę iego wtłaczali, potym wszyscy niby przyklękaiąc przed Nim, w krotce to szyderskie poszanowanie w zelżywości y naśmiewiska obrucili, temuż Krolowi w twarz plwaiąc, y wyrwawszy mu trzcinę z Ręku mą w głowę bili ostre ciernie żeby głębiey przechodziło pobiiaiąc. Przypatrz się znowu z podziwieniem pokorze Pana tego dozwalaiącey tak bezbożnego ostatnim ludziom z sobą igrzyska, iak gdyby każdemu wolno było naywierutnieysze bezprawia czynić nad nim okrucieństwa y zbytki. Wnosząc sobie ztąd, iak ci nie przystoi na naymnieyszą zniewagę być tak niecierpliwym, gdy iego widzisz nayokrutnieysze urągania bez oskarżenia się y naymnieyszego poruszenia znoszącym. Nie masz nadziei żebyś miał kiedy Chrześciańskiey pokory się chwycić, ieżeli się icy ztąd nie nauczysz. Jakież ci mogą racye, dowody, pobudki to wyperswadować, żebyś naśmiewisko urąganie iakie zniosł cierpliwie? kiedy ten osobliwszy y przedziwny tego w tobie dokonać nie może przykład?

7. Uważ, okrutną y ledwo do wiary podobną zawziętość, ktorą śmierci iego domagało się Zydowstwo. Gdy bowiem im Rzymski Starosta Cierniem ukoronowanego, biczowaniem zewsząd zranionego wyprowadził do nich; Oto Człowiek ktoregoście na

Sąd

Sąd związanego przywiedli. Patrzcieſz iako cały ranami okryty, krwią zalany, y iego męką y boleściami naſyceni, zawziętości iuż waſzey zaniechaycie. Ta iego zmędzona y politowania wielkiego godna poſtać, ktory przy łaſkawości ſwoiey nikogo nie uraził, przez całe trzy lata kray ich obchodził, dobrze czyniąc y lecząc, wſzyſtkich złośliwych ſerc zmiękczyć nie mogła, więcey tym poburzeni, więcey niż beſtyalſką zaiadłością wołali. Ukrzyżuy, Ukrzyżuy. Coż to ieſt; mało to na niego, niech nayhaniebnieyſzą śmiercią ginie. Alec ieżeli nad wſzyſtek obyczay przedziwna ta ich złość była, nierownie dziwnieyſza cierpliwość y łaſkawość, ktorą to wſzyſtko znoſił Pan y cierpiał. Ktoby nie przyznał? iak ciężko przeraża nienawiść nieſłuſzna y całe daremna, zwłaſzcza od tych ktorych nam miłość wielkie dobrodzieyſtwa im wyświadczone ziednać powinny były? I niedoſyć na iakieykolwiek złości, ale gdzie tylko y w czym ſzkodzić mogą, co naygorſzego uczynić, oto ſię ſtaraią. Rzadko ſię to między ludzmi trafia, wielce to bowiem wrodzoney ich ludzkości, nawet y ſamych beſtyi naturze przeciwna takowa zaiadłość ieſt, ani ci ſię pewnie takowa nie trafiła nigdy okazya ani trafi. Ale to być może: żeby kto łaſk twoich y uſługi doznawſzy lubo nie tak zawziętą
złością

złością, ale niewdzięczną czasem pogardą y takową y tedy y owedy krzywdą ci nadgradzał. W takim razie ieżeli ci twoy naturalny umysł wzruszać się y ubolewać pocznie; Czymże ia zarobił na to, żeby mnie ten człowiek, ktory mi był za moie dobrodzieystwa wdzięcznym być powinien, tak affrontował y urażał? iakże mi to pięknie za moy dobry affekt oddaie? ieżeli takowe na umyśle zaiątrzenia powstawać będą; do ich uskromienia wiele ci to pomoże, wspomnieć to sobie. A coż złego Syn Boży ludowi Żydowskiemu czynił? y owszem iak wiele im łask, dobrodzieystw wyświadczył? że tak nie nasyconą zawziętością ostatniey się iego Krzyżowey śmierci domagali? On iednak nic się tym nie urażał, żadnym się przeciwko nim niecierpliwości y żalu swoiego słowem y znakiem nie wydał, ale wteyże zawsze y ku nayzłośliwszemu ludowi łaskawości y dobroci trwał. *Uważaycie tego* (napomina S. Paweł Apostoł) *Ktory taką zniosł od grzesznikow przeciw sobie samemu przeciwność żebyście się nie trudzili w umysłach waszych ustawaiąc.*

8. Uważ, łaskawość y miłość Syna Bożego iuż do Krzyża przybitego y umieraiącego, ktorą na ten czas swoim nieprzyiaciołom oświadczył! Ci wszystkiemi iego mękami y nędzą naymniey się do użalenia nie wzrusza-

iąc

iąc ſzyderſtwy y przeklęctwy ieſzeze mu y na Krzyżu doymowali, wyrzucaiąc mu to: że ſię zdiąć z Krzyża nie może, y ztąd wnoſząc iakoby przez omamienie y oſzukanie innych uzdrawiał, przyznawaiąc ſobie Syna Boſkiego godność. Bluznili natrząſaiąc głowami ſwoiemi y mowiąc: *Biada ktory pſuieſz Kościoł Boży a we trzy dni go wyſtawiaſz! ratuy ſię ſam! ieżeliś Syn Boży zſtąp z krzyża a wierzemy mu.* u Matt. w Rozdz. 27. Srodze grubego okrucienſtwa obyczay nad naywewnętrznieyſzemi zboycami niepraktykowany; ktorych gdy śmiercią karzą, każdy ma nad niemi użalenie przez wrodzony ludzkiey natury umyſł. Doſyć że na śmierć ich patrzy, ale katem być przez to nie chce, ani mu urąganiem, iakim nie dodaie bolesci. Jakożkolwiek bądź nieznośne y ludzkiey naturze cale przeciwne te urągania były, nic iednak w umieraiącym Panu żadney do zemſty iſkierki, ani żalu ztąd znaku nie wzbudziły, y owſzem między nayokrutnieyſzey śmierci unudzeniem, o ſobie nieiako zapomniawſzy, owę zbytkuiącey ſwywoli ſprawę wziął na ſiebie, wymawiaiąc przed Oycem Niebieſkim nieſworę y przez niewiadomość ich, odpuſzczenia im proſząc: *Oycze odpuść im, nie wiedzą bowiem co czynią* u Łuk. S. w Rozdz. 23. Przez co wyraził na ſobie obraz zwycięz-
kiey

kicy owey miłości y dobroci ktorą przedtym słowy opowiadał, to iest dobroci takiey, ktoraby nietylko od nienawiści nieprzyiacioł, daleką była, ale y kochała sobie przeciwnych; nie dosyć maiąc, złym za złe nie oddawać, ale ich urażenia dobrodzieystwy zawdzięczać. *Kochaycie nieprzyiacioły wasze: Dobrze czyńcie tym ktorzy was nienawidzą. Błogosławcie przeklinaiącym was, y modlcie się za szkaluiących was* u Łuk. S. w Rozdz. 6.

MEDYTACYA IV.

O mękach y boleściach od Syna Bożego przy Męce podiętych, żeby nas do czynienia y cierpienia dla siebie zachęcił.

Pięć iey Punktow.

1. *O pogębkach y pięściach ktoremi nad Twarzą iego zbytkowano.*
2. *O plagach y biciach ktoremi wszystko ciało zranione.*
3. *O cierniowey koronie na głowę wtłoczoney.*

4. *O przybiciu na Krzyżu.*
5. *O śmierci na Krzyżu y naszym z mierci iego pożytku.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, iak wielką boleść Synowi Bożemu przyniosły pogębki y pięści Twarzy iego zadane, ktorych nad sto trzydzieści być miało, y nie płonna to wiadomość, ieżeli miarkuiemy słowa ktoremi Swięci Ewangelistowie, Marek y Jan te pogębki opisuią, naprzod od pospolstwa w domu naywyższego Kapłana, potym od żołnierży w przysionku Ratuszny m. *Pogębkami go bili*, u Marka S. w Rozdz. 14. *Dawali mu pogębki.* u Jana S. w Rozdz. 17. Słowa przedłużenie takowego bicia znaczące. A ponieważ na każdym z tych mieysc biiących wielu było, y zaiadłość ich miała tyle czasu do powtarzania tych bicia; musiała być wielka takowego pogębkowania liczba. Twoiemusz to rozumowi to do uwagi zostawuie. Jak straszliwe y niemiłosierne znaki na Twarzy naydelikatnieyszey zostawiły tak częste uderzenia bez żadnego pomiarkowania y litości czynione zwłaszcza od ludzi złośliwych y okrutnych do bestyi niż do ludzi podobnieyszych. Jak się z tąd cała głowa boleścią napełnić, oczy krwią zalać musiały,

kto-

ktorey y Nos y Uſta pełne były, iak wſzyſtkie oſłabieć, zęby boleć, ſzczęki y ſkronie napuchnąć, Jagody, Twarz cała zeſzpecić, y z ozdoby ſwoiey wrodzoney w inną cale a okropną zamienić ſię muſiała, ktoreyby ledwie y ſama Nayśw. MATKA iego poznać mogła. *Niemaſz mu Weyrzenia ani ozdoby, Widzieliśmy go y nie było co Widzieć, y pragneliśmy go Wzgardzonego y oſtatniego z mężow męża boleści y Wiedzącego ułomność, y iakoby zakryta TWarz iego, y Wzgardzona dla czego aniśmy go poWażali.* u Iſaiaſza S. w Rozdz. 53.

2. Uważ, przed Ratuſzem okrutne iego biczowanie, okrucieństwo przez pułgodziny trwać miało, a oprawcy od Zydowſkiey Starſzyzny przekupieni wſzyſtkie ſiły na to wywierali. Gdy ſię pierwſi zmordowali, znowu naſtępowali drudzy. A Swięte Ciało Chryſtuſowe przy delikatney komplexyi ſamego Boga ſprawą naydoſkonaley uformowane te wſzyſtkie razy z przeymuiącą boleścią odbierało. Dla czego gdy na nie tak nieznośny grad y nawałność bicia napadła, łatwo dochodzić, iak cięſzkie rany czyniła. Naprzod ſkurę, potym y ciało ſztukami odrywaiąc, tak że ſame kości tu y owdzie przeglądały, krew zaś obficie wylana y ziemię, czyli pawiment ktory tam był zlała. Zgoła tak okrutnie ta biczowania burza nayświętſze ciało Pańſkie zniſzczyła

ſzczyła

ſzczyła, że ſię o nim prawdziło, *Od ſtopy nogi aż do wierzchu głowy nie było w nim nic zdrowego, Rana ſiność y dęga napuchła, y my mieliśmy go niby za trędowatego.* O katownio! ktora gdyby na ciele naywierutnieyſzego zbrodnia, gdyby w bydlęciu, beſtyi iakiey uczyniona była, niktby na to patrzyć nie mogł, ale przez wrodzone politowanie y wſtręt, muſiałby co prędzey oczy odwrocić. Pomyśl że ſobie: gdybyś na ten czas przed owym Ratuſzem ſtał y ty y na to wſzyſtko patrzył. Na ſiebie zaś uwagę obrociwſzy, ſtaw to ſobie: Coby ſię też z tobą działo, gdyby ciż oprawcy odwiązawſzy Pana od ſłupa, ciebie obnażonego do niego przywiązali, a potym okrutniey z ſamego weyrzenia obſtąpiwſzy od głowy aż do ſtop nieznośnemi razami ſiekli; iak byś bolał? iakbyś przez ſrogość męki drętwieiąc ſam od ſiebie odchodził. Przez co miarkuy większego podziwienia godny ſtatek umyſłu y nieodmienną Twarzy przyiemność, z ktorą Zbawiciel twoy, iak gdyby żelaznym kowadłem był na wſzyſtkie bicia tak okrutnych młotow twardnieiącym, ani członkow nieumykaiąc, ani znaku boleści nie pokazuiąc, z miłości ku tobie tak ſrogą bicia nawałność wytrzymał.

3. Uważ cierniowey Korony okrucieńſtwo do tych czas nigdy nie praktykowane, y dopiero

piero w ten czas przez zbytek okrutnych oprawcow wymyślone dla większego Syna Bożego udręczenia, ktory nie mniey pragnął cierpieć iako ludzie pragną się kontentować. I iako nowe co raz do wygod y roskoszy sposoby sobie wynayduią, tak On nowym tortury wymyślney obyczaiem, chciał być za nich umęczonym, y w wyrażeniu osobliwszey w nim boleści niewymownym. Albowiem ta część ciała ludzkiego do boleści sposobna nayprzerazliwszych, kolce do tego w uplecionym cierniu gęsto głowę obtaczaiące, y wielkość y twardość ich miarkuiąc były takie że niektore z nich aż przez skronie przechodziły, drugie głowę przebiwszy w mozgu się topiły. Dla czego święta owa głowa iako powierzchownie kolczystego ieża podobieństwo na sobie wyrażała, tak wewnątrz iako przetak gęsto podziurawiona była: Krew zaś przez te dziury wypływaiąca, nie tylko włosy, szyie, ale całą Twarz świętą zalała y zeszpeciła. Tak Nayśw: Matka Boska S. Birgiteie opowiedziała. Przez wiele krwi strumieni po Twarzy iego biegących, y włosy, y oczy, y brodę napełniaiących nic innego tylko krew iedna widziała się być. Jeżeli tedy aby ieden kolec ciernia w nodze twoiey utkwiony, taką cię boleścią przeraża, żebyś się nie uspokoił poki go nie wyimiesz, wnoś ztąd iak wiele boleści

Chry-

Chrystusowi Panu zadały; tak gęste y tak głębokie rany przez skronie mozg y czoło przebiiaiące się ciernia.

4. Uważ srogość boleści ktorą Syn Boży przy końcu męki swoiey, iuż na śmierć osądzony cierpiał? naprzod gdy krzyż na ktorym miał być przybity na mieysce śmierci naznaczone dźwigał. Ciężarem bowiem tak wielkim przywalone ramiona y plecy iego, przy ubiczowaniu srodze zranione, przy uciśnieniu gwałtownym na każde poruszenie boleści y rany odnawiały. Oprocz tego że Pan dla wielkiego krwie wylania, bicia y mąk dnia tegoż poniesionych tak ustawał na siłach, że ledwie mogł y sam postąpić, dopieroż tak wielki ciężar dźwigać. Dla tego gdy go Żołnierze niemiłościwie popychali, musiał po wiele razy na kolana y na Twarz upadać, przez co y rany nową go co raz przeymowały boleścią. Potym gdy z szat obnażony, ktore były przez krew zewrzałą do ciała przylgnęły przez gwałtowne ich zdzieranie y rany odnowione, znowu się krwią zalał. Trzecia gdy srogiemi gwoździmi przebiiano ręce y nogi, części ciała gdzie dla wielu schodzących się żył boleść naywiększa y śmierci się rownaiąca była. Czwarta na koniec; przez trzy godziny tak przybity na Krzyżu wisząc w ostatnich śmierci boleściach ktore zwolna umie-

raiąc przetrwał. Jeżeli bowiem każdy człowiek przy ſkonaniu, choćby na miękkiey pościeli pomocy wſzelakie y uſługi maiąc bez osobliwſzych boleści, ſamą tylko uſtaiących ſił ſłabością kończył życie wielkiemi nudnościami teſknicami ściśniony bywa; iakie tam unudzenia Syn Boży przy ſkonaniu ponoſić muſiał, będąc do tego tak okrutnie od ſtop do głowy zranionym, nie maiąc zniſkąd pomocy ani pociechy, nie maiąc gdzie ani głowy ani umieraiących członkow ſkłonić, tylko na gwozdziach ktoremi był do krzyża przybity, na tych zaś przez rany ktore ciężarem ciała przyciśnione, gdy ſię bardziey rozdzierały więkſzą tym ſamym czyniły boleść. Mieyże politowanie nad tak niepoiętą umieriącego Pana pracą y boleścią. Ztąd ſię przynaymniey naucz ciało ſwoie nie tak pieścić, y nie uciężać ſobie w tym gdy ci ſię też co przykrego znieść przytrafi. Ponieważ cokolwiek byś wycierpiał cień to tylko y dziecinna igraſzka w porownaniu tey iego dla ciebie, ktorą maſz w oczach męki. Ah! bardzo żeś delikatny Zołnierz; Jeſzcze, ieſzcze aż do krwi nie oparłeś ſię.

5. Uważ, iako Syn Boży po tak ſrogich okrucieńſtwach roſkazy y uſługi Oycowſkie aż do śmierci wypełniwſzy, SKŁONIWSZY GŁOWĘ WYPUSCIŁ DUCHA. Tubym

chciał

chciał żebyś się nieco zastanowił, y wlepiwszy oczy w to nayświętsze Ciało, uważał iak okrutnie y nieznośnie po wszystkich Członkach zmęczone, Głowa iako cierniem zewsząd przebita. Twarz pięściami pogębkami utłuczona, ręce y nogi wielkiemi gwodzmi przybite Plecy y całe Ciało biciem okrutnym skraiane; w ktorym rozważaniu, gdy cokolwiek się zabawisz, tych trzech rzeczy do wiedzenia pilnych, y do wzruszenia w tobie przyzwoitych affektow sposobnych dochodzić się staray. Spytay się nayprzod, ktoż to iest na tym hanicbnym drzewie tak nieznośnie zraniony! takiemi boleściami y nędzą zmęczony! I zaraz na to odpowiedz: Ten iest przedwieczny Syn Boski, zacnością natury Boskiey naywyższemu Oycu we wszystkim rowny, Nieba y Ziemi Rządzca, nieskończonego Maiestatu władzy y wielkości Bog. Co usłyszawszy zdumiewać się na to prawie od siebie odchodząc powinieneś. O niesłychany cudow obyczay! I do tegoż to przyszedł tak wielkiey godności Pan, żeby nad niego nie mogł być żaden na ziemi nędznieyszy? Spytay powtore: Coż go to do tego przywiodło, żeby taką okrucieństwa srogość chciał cierpieć? Będąc bowiem Wszechmocnym, nieśmiertelnym y nayszczęśliwszym w naturze swoiey, niepodobna było żeby cokolwiek na niego z tych

rzeczy

rzeczy przypaść miało, gdyby był sam nie chciał? Sam sobie zatym iako ci wiadomo odpowiedz. Żeby się był na tak straszliwe męki wydał, nie co innego tylko miłość ku mnie do tego go przywiodła. To wszystko chciał cierpieć żeby był zbawieniu memu pomogł, radził mnie od zguby wieczney ratował, mnie przykład do dobrego dał z siebie. Tu znowu toż samo powtorz z iego ku tobie miłości zadumienie. O cuda! wiarę ludzką y poięcie przechodzące? I mogłoż to być? żeby naywyższy Pan świata, niczego nie potrzebuiący, nieskończenie wszystkie dobra w sobie zawieraiący, mnie nędznego tak sobie poważał, tak przedziwnie ukochał, z taką swoią zgubą mnie chciał zachować, ktożby to był kiedy pomyślił o tym? I kto to godnie uznać y szacować może? Trzecia po takowych zadumieniach nieiako odetchnąwszy, spytay się sam siebie. A ia też com dla niego uczynił? albo wycierpiał? Powinienem nie rownie więcey, ponieważ On nieskończoney miłości y usługi naygodnieyszy, a ia zaś dla złości y niegodności moich na gniew y wzgardę nie na miłość zarabiałem. I cożem dla niego czynił albo cierpiał? Ah! iak mało y nic prawie. Co rozważaiąc zawstydź się, a pragnienie w sobie, gorące, szczere, y stateczne wzbudzay, cobyś miał czynić y cierpieć dla takiego y tak ciebie kocha-

kochaiącego Pana, maiąc to ſobie za rzecz nieomylną: cokolwiekbyś z miłości ku niemu uczynił albo wycierpiał, choćbyś po tyſiąckroć y życie łożył, y wſzyſtkie Męczennikow katownie ponoſił, iako nic iedno byłoby to w zawdzięczeniu tey miłości, ktorą on cię ukochał, y tak gorąco y przedziwnie w niey trwał, że dla przywrocenia ci zbawienia nayzelżywſzą y nayokrutnieyſzą na Krzyżu śmierć poniosł dla ciebie.

DZIEN OSMY.

MEDYTACYA I.

O Zmartwychwſtaniu Pańſkim.

Trzy iey Punkta.

1. *Jako Duſza Chryſtuſowa nim Ciało w grobie złożone na ſię wzięła, pierwey go Oycom z Otchłań wyprowadzonym pokazała, całe ranami okryte, z iakim ci podziwieniem y affektem przypatrywali ſię.*

2. *Jako biorąc ciało na ſiebie w nową go ozdobę chwałę y uwielbienie przybrała, w podobnąż odmianę poydą przy*

powſze

powszechnym Zmartwychwstaniu ciała tych, ktorzy ie teraz dla naśladowania Chrystusa dobrowolnemi umartwieniami trapią.

3. Trzeba się o to starać, żeby po tych teraznieyszych zabawach, dusze nasze na nowe a lepsze życie powstały. Tę na sobie odmianę wyrażaiąc ktorą Chrystus po zmartwychwstaniu na ciele swoim uczynił.

Tychże Punktow wytłumaczenie.

I. UWaż iako Chrystus przy Zmartwychwstaniu swoim Oycom z Otchłani wyprowadzonym (iako rzecz wielce do wiary podobna) pokazał na ciele swoim, co dla ich zbawienia wycierpiał, prowadząc ich do grobu, gdzie złożone martwe Ciało było, pokazuiąc wszystkie ran bicia, ciernia y gwozdzi znaki. Na ktory tak okropny widok y wziętą wyraźną o wszystkim wiadomość od Chrystusa; niepodobna wyrazić z iakim naprzod zadumieniem y podziwieniem stanęły święte dusze; a potym wdzięczność swoią oświadczaiąc z iakim to affektem mowiły: y tożto iest tak okrutnie zranione y poszarpane Ciało? Ktoreś Ty Panie dla zbawienia naszego wziął na się? Tyleżeś to Ty zbytkow okru-

okrucieństwa Naywyższy wszystkich rzeczy rządzco y Stworco, nieskończonego Maiestatu Boże ponosić dla nas sług nayostatnieyszych raczył? Ktorzy przy obecności Twoiey mniey nierownie iesteśmy, niżeli względem nas proch naymizernieyszy! O miłosierdzie przedziwne! nad wszelki obyczay, nad ludzkie poięcie, ktoż się mogł kiedy domyślić tego? żeby tak wielki Bog, niczego nie potrzebuiący, w sobie nayszczęśliwszy, nie maiący nic miłości godnego oprocz siebie, dla miłości nikczemnych ludzi, sroższe chciał męki cierpieć, niżeli ktory kiedykolwiek człowiek dla niego cierpiał. Wiedzieliśmy Panie o nieskończoney dobroci Twoiey niepoiętym miłosierdziu miłości nad wszystkie ludzkich affektow przykłady większey, aleśmy tego domyślać się nie mogli nigdy, żeby te do tak przedziwnych widowisk przychodzić miały! Więcey niżeli warte zbawienie nasze łożyłbyś był iedney kropli krwi twoiey ubostwioney wylaniem; teraz nieoszacowanym całego życia twoiego kosztem odkupieni, iako ci tego nigdy zawdzięczyć godnie nie możemy, tak nigdy nie przestaniemy nowemi co raz poki wieczności stanie oświadczać ci powinney wdzięczności usługami. Na podobney ty gdy to uważasz zdobądź się podziwienia y affektu twoiego oświadczenia.

2. Uważ

2. Uważ iako Chrystus pokazawszy zmarłego Ciała swoiego postać, nayświętszą go potym duszą swoią napełniał, y do nowego życia nierownie szczęśliwszego wyprowadził, Od śmierci do nieśmiertelności, od mąk do chwały uwielbienia, od szpetności y zbytkow, do nieskończoney iasności, od ociężałości, ułomności do subtelności, rzezwości więcey, niż Anielskiey przenosząc. Patrz że tedy na coto owe Swiętego Ciała iego obelgi, wzgardy y męki wyszły? na godność naywyższą, szczęśliwość y chwałę. Cierpiało wiele; ale iak go tym więcey cieszy y wielbi? Wielce się poniżyło, ale iak też chwalebnie powstało? Nad wszystkie ktore były na ziemi ciała naynędzniezsze było, ale nad wszystkie ktore się w niebieskiey chwale znaydować będą, naychwalebnieysze będzie. I cośmy sobie naywięcey uważać powinni, boleści y męki w iednym dniu się skończyły, Zmartwychwstania chwała y szczęśliwość po wszystkie wieki trwać będzie. Co się zaś w Chrystusie iako w głowie naszey stało, w nas członkach iego toż swego czasu dziać się będzie: iakie iego Zmartwychwstanie było, takie y naszych ciał będzie. Jako męki ktore z woli Oycowskiey poniosł, w nieskończoną się chwałę zamieniły, tak y nasze umartwienia ktorebyśmy na usługach iego ponieśli tenże koniec czeka. *Wierna mowa: ieżeliśmy wspoł umarli, y wspoł*

żyć będziemy y wſpoł Krolować. S. Paweł do Tymot: w Liście 2. w Rozdz. 2. Czemuż miaſto oſtrzeyſzego przykładem Chryſtuſowym życia, miękkie y delikatne woliſz prowadzić. Cobyś miał dobrowolnym umartwieniem ciało trapić, tak ſię troſkliwie wſzelakich niewygod y przykrości chromiſz, Cobys miał ſobie za oſobliwſzą łaſkę poczytać, że cię Chryſtus do noſzenia z ſobą krzyża przyimuie, ty od niego iako od nieznośnego ciężaru uciekaſz, y w tym ſobie iakby co nad ſiły twoie było, uciążaſz. Jeżeli tedy więcey cię to odraża, co teraz ieſt momentalnym y takim utrapieniem niżeliby zachęcić miało: żeć to wieczny ciężar chwały ſprawuie: gdzież twoia wiara? gdzie ſprawiedliwy wieczney oney y nieſkończoney nadgrody ſzacunek? Wzbudź w ſobie umyſł chrześciańſkiemu człowiekowi przyzwoity! Powtarzay ſkład wiary ſercem raczey niż uſty: czekam zmartwychwſtania umarłych y żywota przyſzłego wieku. Nie dopuſzczay tego, żeby w tobie ſkłonności natury więcey ważyły, niżeli natchnienia łaſki Boſkiey y Wiary. Ale iako Pan y Zbawiciel twoy. *Założywſzy ſobie pociechę znioſł krzyż hańbą wzgardziwſzy*: w Liście do Zydow w Rozdz. 12. Tak: *gdy Chryſtus cierpiał na ciele y wytą ſię myślą uzbraiaycie*. w Liście 1. Piotra S.

w Rozdz.

w Rozdz. 4. Wiedząc albowiem kto wzbudził Jezuſa, ten y nas z Jezuſem wzbudzi. w Liście do Korynt. 2. w Rozdz. 4. Tak y ty tą uwagą myśl ſwoią uzbraiay, ktorą uzbroieni niegdy Męczennicy, nayſrożſze okrucieńſtwa, nie tylko mężnie ale y ochotnie ponoſili. Gdy tedy ciało do rzeczy zmyſłom miłych przyuczone, ſamego wſpomnienia krzyża y utrapienia wzdrygaiąc ſię unikać od umartwienia zechce, ty iako rzeczy wiecznych przez światło rozumu wiadomy, nie day ſię tym przemagać poſtrachom, ſtaray ſię, go raczey utwierdzać takowemi perſwazyami: Nu ieno nędzne ciało nie lękay ſię y nieuſtaway na ſiłach: odrobinę teraz ieżeli potrzeba zaſmucić ſię w rożnych pokuſach, przeminie iako nayprędzey przeminie, cokolwiek ci teraz z pracą pizychodzi: ale o gdybyś mogło uznać na iaką to wynidzie ſzczęśliwość y chwałę. Czekay Pana, mężnie czyń, y niech ſię utwierdza ſerce twoie. Znoś y przykre rzeczy przez niewiele dni śmiertelnego życia twoiego, a gdy zaświta przyſzły ow dzień wieczności, ktory nocy żadney po ſobie nie zna; dzień nieſkończonym rowny wiekom; niezmierzoną y po wſzyſtkie wieki nieuſtaiącą obaczyſz nadgrodę, ktorą ci niewymowna Boga łaſkawość za krotkie te utrapienia nagotowała w Niebie. O coż ſię to

z tobą

z tobą dziać w ten czas będzie? Gdy na wzor zmartwychwſtania Chryſtuſowego odnowione nieśmiertelne, żadney ułomności nie podległe. Jaſnością słońce, lotem wiatry przechodzące, uwielbione zgoła y ſzczęśliwe, więcey niż teraz zmyſły poiąc mogą, z prac w tym życiu podiętych, cieſzyć ſię będzieſz! Jako przy niezmiernym onym wiecznych dobr zbiorze y ſzczęścia lekſze nad piorko, krotſze nad moment zdawać ci ſię będzie to wſzyſtko, nad czym ſobie teraz naywięcey uciężaſz y na ſiłach uſtaieſz. I nic ci więcey doymować nie będzie nad to: żeś więcey y ciężey dla Boga nie cierpiał.

3. Uważ, ieżeli na ow dzień oſtatni życzyſz ſobie powſtać do nieśmiertelnego y ſzczęśliwego życia do ktorego Chryſtus pierwiaſtek z umarłych po męce ſwoiey dnia trzeciego zmartwychwſtał; y tu w tym życiu trzeba ci duchownie zmartwychwſtać, według Apoſtolſkiey nauki. *Jako Chryſtus wſtał od umarłych przez chwałę Oyca, tak y my w odnowieniu życia chodźmy.* do Rzym. w Rozdz. 6. Co ſię ſprawdzi, ieżeli z tych ośmiodniowych rekollekcyi z tą na duſzy poprawą wyniydzieſz, iak ciało Chryſtuſowe z Grobu wyſzło. Jako zaś Ciało iego nayświętſze będąc przed tym śmiertelności podległe, wyſzło nieśmiertelne, tak y ty ieżeli ci ſię

trafia-

trafiało umierać grzesząc, z takim grzechu obrzydzeniem wychodzić ztąd powinieneś, iakby ci iuż rzecz niepopobna nigdy była duchowne, w łasce Boskiey życie przez grzech kiedy utracić. Jako Ciało Chrystusowe do przyięcia wszelakich przykrości przed tym sposobne, stało się tak uwielbione że go żadna przykrość dotknąć nie może; tak y twoy umysł ieżeli był przed tym do zgorszenia łatwym w przyięciu złey towarzystwa rady, obyczaiow, szatańskich pokus do złego z lada okazyi, niech się na takowe natarczywości utwierdzi y niewzruszonym stanie. Jako w Ciele Jezusowym ow okropny ran szpetności widok w Niebieską zamienił się iasność y chwałę; tak y w tobie przeszłe w złym zaślepienia, ciemności na duszy, złych obyczaiow szpetności, w Boskie oświecenia y chwalebnych cnot ozdobę niech się zamienią. Jako na koniec święte owe Ciało, ziemskiego pozbywszy się ciężaru, stało się lotnym y naywiększych odległości dochodzącym tak y twoy umysł ziemskiemi chęciami obciążony, nowey do poięcia rzeczy Niebieskich łatwości, dochodzenia rzeczy ostatnich a wiecznych niech nabywa. Takie tedy mistyczne wewnętrzne przemienienie według ktorego odnawiać się każdy zwykł, ktory te duchowne zabawy pilno odprawuie, o ktore się y

ty ſtarać powinien iak maſz z tych Rekollecyi wychodzić ſtatecznie u ſiebie poſtanow. Im go doſkonaley teraz na duſzy wyraziſz, tym pewniey y ſzczęśliwiey w oſtatnim rzeczy śmiertelnych końcu, y na ciele go ſwoim uwielbionym doznaſz.



MEDYTACYA II.

O ſtanie Błogoſławionych w Niebie iako ieſt ſzczęśliwością nic złego nie przyimuiącą, wſzyſtkich dobr rodzaiow pełną, trwaiącą wiecznie, każdemu z wiernie ſłużących Bogu zgotowaną.

Cztery iey Punkta.

1. *Stan błogoſławionych w Niebie nic złego nie przyimuie.*
2. *W Dobra wſzelakie obfituiący.*
3. *Nigdy końca nie znaiący.*
4. *Jeſt ſzczęśliwością, do ktorey nas Bog wſzyſtkich wzywa, y ktorey każdy z nas doſtąpić może.*

Tychże

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, że w ſtanie Błogoſławionych w Niebie żadney z tych rzeczy niemaſz, ktore tu życiu ludzkiemu przykrość y przeciwność iaką ſprawuią. Ani głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani chorob, ani boleści, ani ſzkody, ani krzywdy, ani zniewagi, ani zdrady, ani bojazni, ani ſmutku, ani troſkliwości; wſzyſtko to cokolwiek na ziemi przykrość iaką czynić może na wieki wytrąbiono z Nieba *Otrze Bog wſzelką łzę od oczu ich: y śmierci więcey nie będzie, ani płaczu, ani hałaſu, ani boleści będzie więcey, bo pierwſze rzeczy odeſzły. Nie będą łaknąć ani pragnąć więcey, nie padnie na nich Słonce ani żaden upał.* w Obiaw: w Rozdz. 21. Ktokolwiek po śmierci do Nieba ſię doſtaie, na pierwſzym w nie weyściu, obrociwſzy ſię rzeczę. Zgincie wiecznie nędze, prace, boleści! Jużem z waſzego Prawa y niewoli wyſzedł, iuż was nigdy nie doznam. Staw że to ſobie: Gdyby ſprawiedliwi żadney inney w Niebie nadgrody nie mieli, tylko to od wſzyſtkiego złego uwolnienie: Czyżby to ſamo ſzczęście godne tego nie było, żebyśmy ſię go wſzelaką pracą y ſtaraniem dorabiali? uſtawicznie ſię to w oczach naſzych dzieie, żeby ſię kto od boleści iakich w cięſz-

kiey chorobie uwolnił, nie żałuie by nayſkąpſzy wſzyſtkich koſztow na to; przeſtzega cieleśnik wſtrzemieźliwości; Piianica ſtrzeże ſię trunkow, y tak inni ſwoich by naywiękſzych nałogow. Jakoż ſłuſzniey czynić to powinni dla Nieba? przez coby ſię na wieki od wſzyſtkich przykrości y boleści uwolnili? A iednak (ktoby temu wierzył) dla dłużſzego w Niebie zdrowia y życia, ani pierwſi ninieyſzego koſztu łożyć nie chcą, ani drudzy od ſwoich ſię zaraźliwych roskoſzy oderwać! ſzaleni zapewne. Tak byś każdego ſądził, ktoryby iednego iakiego utrapienia ſtrzegł ſię bardziey, niżeli wſzyſtkich razem przypadaiących.

2, Uważ, że Stan Błogosławionych w Niebie nie tylko nic w ſobie y naymnieyſzego złego nie cierpi, ale oraz cokolwiek ſobie kto życzyć może dobrego, chwały, umieiętności, ukontentowania, doſtatkow, władzy, wſzyſtko to w ſobie zawiera, y więcey nierownie niżeli kiedy czego zmyſły ludzkie doznać mogły, według Sw: Apoſtoła. *Oko nie widziało, ani ucho słyſzało, ani do ſerca ludzkiego weſzło, co BOG nagotował tym, ktorzy go miłuią*, w Liście 1. do Korynt w Rozdz. 2. Co lubo przez wiarę rzecz nieomylna, dochodzić iednak możemy y z tego ſzczęścia ktorego tu Bog wielu lubo bezbo-

żnym y ſwoim Nieprzyiacielom w tym życiu pozwala: naprzykład iakiego Ceſarz Turecki zażywa, tak wielu Pańſtw y Kraiow rządca, tak wiele sług maiący, iego ſkinienia czekaiących, od tak wielu ludzi y niezliczonego prawie poddańſtwa za Boga ziemſkiego Pana życia y wſzyſtkich rzeczy czczony, w doſtatki, roskoſzy, na wſzyſtkie zbytki obfity, y we wſzyſtko opływaiący, Zkąd wnieść łatwo: Jeżeli takie dobr ziemſkich doſtatki ſwoim Bluźniercom y obrzydliwym złośnikom tu na tym świecie Bog daie: iako nieporownanie więkſze w niebieſkiey ſwoiey chwale da wiecznie ukochanym przyiaciołom y Synom ſwoim? To zaś nie wątpliwie założywſzy: że naywiękſze złych ludzi na ziemi ſzczęście nie może być nigdy porownane z tym, ktorego w Niebie ktożkolwiek z Swiętych w naymnieyſzym ſtopniu chwały zażywa, wnoś że ſobie daley, coby kto rad czynił, albo cierpiał ochotnie, żeby mogł doyść tak wielkiego Panowania iakie ma Turecki Ceſarz? Nie chciałby pewnie gdyby z naywiękſzym nieprzyiacielem poiednać ſię? nayſciśleyſzych z kim niegodziwie zabranych Amorow y przyiaźni odſtąpić? Sławy komu nieſłuſznie wziętey wrocić? Języka od rozpuſtney mowy utrzymać? y czegokolwiek chce po nas Chrześciańſkie Prawo, to wſzy-

ſtko

ſtko w naymnieyſzym punkcie iako naydoſkonaley zachować? Y owſzem oprocz tego gdyby naywiękſze niewczaſy, pracy, trudy dla tak wielkiey nadgrody chętnieby znoſił. Za coż tedy nie tak ochotni ieſteśmy do mnieyſzych nierownie w zachowaniu Praw Boſkich trudności zwyciężenia? wiedząc przez nieomylną wiarę że tym ſpoſobem nieśmiertelney Kroleſtwa niebieſkiego doydziemy chwały y ſzczęścia, z ktorym porownane by naywiękſze świata panowanie na iedno igrzysko y obłudną Scenę wychodzi. Z kąd dochodzić łatwo iak mało ieſt potrzebna ludziom rozumnym y dobrze żyiącym boiaźń piekła. Daymy to bowiem, gdyby Bog żadnego ukarania przeſtępcom Praw ſwoich nie naznaczył, ale tylko pobożnie żyiącym wieczną w Kroleſtwie Niebieſkim przyobiecałby chwałę, czyżby to nie doſyć każdemu dobrze o rzeczach ſądzącemu tym ſię wzbudzać do iako naydoſkonalſzego życia? Aleby tak wiele złemu uchodziło! coż z tego? Y także to ſame z ſiebie dobro zachęcać do ſiebie nie może bez poſtrachu od złego? Głupiego to dzieciństwa obyczay niechcieć ſię brać do nauki, aż mu plagami pogrożą. Doskonalſzy umyſł ſama przyſzłego pożytku nadzieia wzbudzać powinna, żeby pracy y pilności wſzelakiey nie żałował. Przypatrz

ſię dworſką, lub żołnierſką służbę prowadzącym: choćby wielu z nich mogło beſpiecznie y wygodnie żyć w właſnym domu, iednak ci ſię poddaią pod cudze roskazy, ci na woienne ſię niebeſpieczeńſtwa narażaią. Y dla czegoż to czynią? że im Krol y Pan ich gdyby w Domu ſiedzieć mieli śmiercią y wygnaniem grozi? nigdy tego mowić niemogą: ale dla tego żeby nadgrody honoru iakiego dosłużyli ſię. Jeżeli tedy żad nego na to ukarania poſtrachu nie trzeba żeby ſię o ziemſkie y marne nadgrody przez wſzyſtkie prace y zabiegi ſtarali ludzie: za coż boiaźni potępienia potrzeba do czynienia tych rzeczy, przez ktore wieczney Kroleſtwa Niebieſkiego nadgrody dorabiamy ſię? właśnie iak gdyby nieſkończone dobro nie wiele nas zachęcić mogło do prac y ſtarania o niego! Y iak gdyby mało ukarania oprocz Piekła było, tak wielką ſzczęśliwość utracić. Ah! Niebo. Błogoſławionych Stolico! doskonały duſzy ſpoczynku! oſtatni końcu y naywyżſze dobro moie! iak cięſzką ci zelżywość zadaię y arcy ſię niegodnym ſzczęścia ſwego czynię, kiedy innych do doſtąpienia ciebie oprocz ciebie ſamego pobudek y zachęcenia dla ſiebie ſzukam. Do twoich ſzczęśliwości dążę z przymuſu raczey nie z ochoty, na kſztałt owego ktory z niebeſpieczeńſtwa

śmierci

śmierci beſpiecznieyſzego dla ſiebie mieyſca ſzuka, miaſto tego cobym miał z miłą ku tobie chęcią weſołym poſpiechem iako do naywiękſzego błogosławieńſtwa y końca ſzczęśliwości ſwoich uciekać ſię y dążyć.

3. Uważ, że Stan ten nic złego w ſobie nie cierpiący, wſzyſtkiego Dobra pełny, nie na ſto, nie na tyſiąc lat, ale przez nieſkończone całey wieczności tyſiące, komu ſię tam być doſtanie, trwać będzie. Dla tego choćby nie był ſzczęśliwſzy nad ten ſtan, ktorego niektorzy w tym życiu ludzie zażywaią, przez ſwoy nieſkończony przeciąg nieſkończenie ſzczęśliwſzy być muſi: każde bowiem dobro ſzacownieyſze, im dłużey trwać może. Przez ſto lat iakiey pomyślności zażywać, ſto razy więcey ieſt, niżeli przez rok ieden w tych pomyślnościach zoſtawać; a przez nieſkończone wieki ſzczęśliwym być nieſkończenie więcey ſzacować to ſobie potrzeba, niżeli przez czas iaki, choćby y ſto lat w ſzczęściu iakim opływaiąc. Jeżeli tedy Błogoſławionych w Niebie ſzczęśliwość, gdyby w niwczym więkſza y zacnieyſza nie była nad tę, ktora ſię na ziemi trafić może, przez ſamę długość czaſu według rozumnego pomiarkowania, powinnaby być nieſkończenie ſzacownieyſza; dopieroż bardziey gdy oprocz tey trwałości ſwoiey rożnicy,

wſzel-

wſzelkiego dobra rodzaiem napełniona, naymnieyſzego złego w ſobie niemaiąca. Ziemſka zaś każda y we wſzyſtkieDobra obfitować nie może, y cokolwiek dobręgo ma w ſobie, y w tym nie mało złego przymieſzania być muſi. Stawże ſobie Szatana, iak by ci to, co Chryſtuſowi Panu niegdy przekładał, Wſzyſtkie Kroleſtwa świata y chwałę ich, u Matt: Sw: w Rozdz: 4. Zgoła cokolwiek w tym życiu być może doſtatkow, Panowania, roskoſzy, honorow, obiecuiąc ci tego wſzyſtkiego zupełne przez całe ſto lat zażywanie, bylebyś grzech tylko ieden na iego poduſzczenie popełnił. Cała ta popełnionego grzechu nadgroda, coż to ieſt względem nadgrody, ktorą ci z drugiey ſtrony Bog, ieżeli ſię ſzatańſkiemu poduſzczeniu uwieść nie daſz obiecuie? prawie iak nic. Ponieważ nieporownanie mniey w ſobie dobrego zawiera, y wiele ma w ſobie ludzkiey nędzy przyzwoitych ułomnośći; ktorym y naywyżſi Monarchowie podlegli; y minąwſzy to wſzyſtko: iak te ſto lat przeydzie, wſzyſtko by to uſtało, a przez całą potym naſtępuiącą wieczność niemiałbyś żadney z tego pociechy, iakby ci ſię to przez ſen kiedyś coś marzyło. Przeciwnym zaś ſpoſobem niebieſkie Błogosławieńſtwo y ſzczęście, ktore dobrze żyiącym obiecuie BOG,

oprocz

oprocz nieporownanie większego dobra bez naymnieyszego złego przymieszania, tak iest trwałe y wieczne po każdym sto lat zawsze nowe nigdy nieustaiące, bez naymnieyszego po wszystkie wieki uszczerbku. Jeżeli tedy wyśmiać byś powinien Szatana naydłuższy ci wiek życia ludzkiego we wszelakim szczęściu obiecuiącego, bylebyś wiecznego błogosławieństwa odstąpił; daleko bardziey wyśmiewacieś go w każdym iego do grzechu poduszczeniu powinien, przez ktore wiekuiste zbawienie tracąc, marnym cię na moment ukontentowaniem y pożytkiem ludzi. Ah! naucz się kiedyżkolwiek słusznie y sprawiedliwie o rzeczach sądzić, y to sobie w każdey do grzechu okazyi rozważać; mowiąc sam do siebie: Jeżeli zgrzeszę, ukontentuię się na krotki bardzo moment: ieżeli nie zgrzeszę wieczne ukontentowania y szczęśliwości BOG mi nagotował za to. Postanow na koniec iak ci zdrowy rozum między rzeczami tak od siebie roznemi obierać y czego się trzymać radzi.

4. Uważ, cokolwiekeś do tych czas rozmyślał; nie iest to dowcipny iaki wymysł y prożna bez nadziei skutku w samey tylko podziwienia apprehensyi bayka; ale to iest prawdziwe sczczęście twoie, dla ktorego stworzony od BOGA żyiesz, y ktorego chce

żeby

żeby każdy z nas dostąpił, niczego sobie więcey nie życząc, iako żeby każdego z nas przy końcu śmiertelnego życia tam wprowadził. *Nie lękay się maluchna Trzodo.* (samego to Boskiego słowa oświadczenie) *albowiem podobało się Oycu waszemu dać wam Krolestwo,* u Łuk: Sw: w Rodz: 17. Tak zapewne nic nad tę prawdę prawdziwszego nie masz. Niebieski nasz wszystkich Oyciec chce, żeby każdemu z nas dobrze żyiącemu nayszczęśliwszego Krolestwa swoiego wrota były otwarte. Nikogo nie odraża, zachęca wszystkich y wzywa. Dla czego każdemu Chrześcianinowi przyzwoita wznioższy w Niebo oczy mowić: szczęśliwe to mieszkanie, naywyższego Krola rezydencya, doskonała wiecznych pociech Stolica, mnie zgotowana od wiekow, BOG mnie tam wzywa, Aniołowie Swięci wszyscy mnie za Towarzysza tey chwały mieć pragną, żadna mi tam ani ludzka, ani szatańska siła, bylebym sam tylko chciał, zabronić mieysca nie może. Przyidzie wkrotce ten pożądany czas, gdy mnie tam przyimą. Nie dłużey tego czekać, tylko po śmiertelnym tym życiu Co dzień to bardziey się do tego zbliżam. Jak prętko stanąć mi w tym szczęściu przyidzie? Coż tedy? czyliż samo wspomnienie tego, wszystkie w służbie Boskiey trudności nie tylko

ko uśmierzyć, ale słodkie i miłe uczynić niepowinnno? tak zapewne: iako to wiele w sławnych chrześciańskich mężach przykładow potwierdza, ktorym wiekuistey chwały uwaga tyle sił dodawała y męstwa, że w służbie Boskiey żadnych się nie lękali prac y trudow; wszystkie ochotnym Sercem przyimuiąc, tak Męczennicy ognie, miecze y wymyślne okrucieństwa sposoby zwyciężali, tak inni Swięci w dobrowolnych umartwieniach przedziwni. Nam zaś przeciwnie mowiąc; ieżeli zdaie się być nieznośne zwyciężenie pokus, poskromienie pożądliwości, wstrzymanie się od grzechow, nie insza takiey w nas ułomności przyczyna, tylko mała na Niebo uwaga y uznanie niebieskiey oney chwały, ktorą BOG wiernie służącym sobie obiecuie. Co gdybyśmy uznali y w żywey mieli pamięci, nie tylko by nam łatwo było wypełnić to, czego Bog chce po nas; alebyśmy prawie za rzecz niepodobną mieli Boskie Jego Prawa przestąpić kiedy. Y w czym sobie teraz iako to w krzyżach, utrapieniach uciężamy, z wielkąbyśmy się ochotą, iako nieoszacowanego dla nas chwytali zysku. Trzebasz nam się tedy przyuczać do częstey zbawienia naszego uwagi, wbiiaiąc sobie w myśl y pamięć nieskończoną szczęśliwość po śmierci nam od BOGA na całą

wie-

wieczność zgotowaną. Ztąd bowiem wſzyſtkie naſze męſtwo y ochota zawiſła. Y iako bez tego poſiłku oziembłemi, boiaźliwemi, leniwemi y ociężałemi do dobrego ſtaiemy ſię, tak ſiły z tąd nabrawſzy, wſzyſtko nam ſię ułatwi wynoſząc ſię od ziemi, iakby nam coś nad ludzi przybyło, do naywyżſzey doſkonałości Chześciańſkiey dążyć będziemy. Zadna nas praca nie oſłabi, żadna trudność nie zatrzyma, każdą przykrość nad pioro lekſzą poczytamy.



MEDYTACYA III.

O Stanie Błogoſławionych w Niebie według oſobliwſzych dwoch części tę ich ſzczęśliwość uważaiąc; iedney wewnętrzney, ktora na właſnych ciała y duſzy przymiotach zawiſła, drogą zewnętrzney, ktora z mieſzkania y towarzyſtwa właſności pochodzi.

Cztery iey Punkta.

1. *Szczęśliwość Błogoſławionych w naydoſtoynieyſzych Duſzy ich dobrach.*

2: Szczę-

2. *Szczęśliwość w uwielbionych ciała własnościach.*

3. *Szczęśliwość z mieszkania obszerności y ozdoby.*

4. *Szczęśliwość z naymilszey Towarzystwa społeczności.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż. niewymowną sprawiedliwych w Niebie szczęśliwość według własnych duszy ich dobr y przymiotow. Każdemu bowiem z nich na pierwszym do Nieba weyściu BOG daie naydoskonalszą wszystkich nauk umieiętność. Czegokolwiek przez naydłuższe nauki y nayprzednieyszy dowcip dochodzić mogą ludzie, to nierownie doskonaley z większym obięciem y obiaśnieniem w iednym momencie ma y przenika każdy z wybranych; tak że nayp ościeysza niewiasta naygrubszy wieśniak, dwumiesięczne dziecie umieiętnością wszystkich nauk naysławnieyszych bez porownania przechodzi Platonow, Aristotelesow, Euklidesow, Archimedesow, Augustynow, Anielskich Doktorow y innych wszystkich naukami między ludźmi osobliwszych. Y tych wszystkich mądrość względem owey niewia-

sty,

ſty, owego proſtaka nie ieſt większa iako zaczynaiącego naukę żaka y ucznia. Stawże to ſobie: iak gdyby w Niebie nic więcey dobrego y ozdobnego nie było, oprocz tey iedney tak doſkonałey umieiętności, czyżbyśmy y dla tego wſzyſtkie prace y ſtarania naſze łożyć nie powinni? czego nie czynią? y czego nie znoſzą ludzie? żeby w iedney iakiey nauce doſkonałemi być mogli? Jako ſię od miłych kompanii, zabawek, uciech oddalaią, dni nocy na pilnym czytaniu y nauce trawiąc, wſzyſtkie prawie ukontentowania życia zarzuciwſzy, nayprzednieyſze duſzy potencye y ſiły, rozum y pamięć myślami uſilnemi do zepſucia zdrowia, złamania głowy y zaćmienia trapią. Coż z tego za pozytek? Oto że w lat dwadzieścia, trzydzieści tak mozolnych prac ſwoich, wiadomości iakiey y to ieſzcze wątpliwey w tey materyi, o ktorey tak uſilnie myśleli, doydą. Nie masz żadney między Szkolnemi zabawami nauki ktoreyby, kto kiedy przez naywiększe prace tak zupełnie doſzedł, żeby w niey nierownie więcey niewiadomych iemu taiemnic niebyło. Czegoby proſzę uczeni ludzie nie czynili żeby nie tylko iedney iakiey nauki, ale wſzyſtkich oraz z tą doſkonałością doſzli, ktorą ma bez pracy każdego ſprawiedliwego duſza w tym punk-

ci•

cie, iak ſię tylko do Niebieſkiego Kroleſtwa doſtanie, y przez wſzyſtkie wieki mieć będzie. A ieſzcze to wſzyſtko nic ieſt przeciw nayzacnieyſzego przy iaſnym oglądaniu BOGA, Jegoż ſamego niepoiętych doskonałości poznawania, ktorym ſię razem napełni, gdy ſię BOG w chwale ſwoiey, iakby zaſłonę iaką odrzuciwſzy, w prawdziwey iſtocie ſwoiey pokaże nieſkończone y wieczne dobro, wſzyſtkich Cudow rozum ludzki przechodzących widok, pierwſza y iſtotna prawda, piękność y ozdoba, od ktorego wſzyſtko ma czym ieſt, y bez ktorego niczym ieſt. O moy BOZE iakiż to tam niewymownych radości pełny ten widok będzie. Marzyć ſobie coś teraz o nim y bąkać cokolwiek możemy, ale iak to tam będzie w rzeczy ſamey nie tylko zupełnie doyść, ale y podobieńſtwa by naymnieyſzą iſkierkę ſtawić ſobie w rozumie naſzym nie możemy. Doſyć nam iednak nie omylnie wiedzieć, że każdego błogosławionego duſza, iak iey tylko owa niepoięta y nieporownana piękność zaiaśnieie, naymilſzym cale przeięta y napełniona podziwieniem w widzeniu owym tak ſię zatopi, że przez nieſkończoną wieczność bez naymnieyſzego oderwania ſię myśli albo chęci do innego iakiego dobra, trwać będzie, nowo co raz w tym uznawaniu Bo-

ga

ga nie nasycenie się kontentuiąc iako w nayszczęśliwszym pomyślności swoich końcu. Z tąd pochodzi owa radość, ktora go zewsząd słodkością ukontentowania niewymowną oblewa y napełnia, wszystkie z doczesnych dobr ukontentowania nieskończenie przechodząca. Do lepszego poięcia uważ dwie przyczyny z ktorych ta obfitość niebieskich radości pochodzi? Jedna: im większe iest dobro ktorego zażywamy, tym większa z niego radość y pociecha, Druga: ze radość nie tylko z tych dobr ktorych sami zazywamy pochodzi, ale y z tych ktore maią naymilsi nam przyiaciele nasi, y im bardziey ich kochamy, tym naś ich szczęście więcey kontentuie. To sobie założywszy, myśl daley: Pewna to rzecz, ze Błogosławieni w Niebie zapatruiąc się na nieskończną piękność y dobroć Boską, muszą go nietylko tak iak siebie, ale nierownie bardziey niż siebie kochać. Toć zatym idzie, że się muszą, z nieskończonych iego doskonałości y dobr ktore widzą że ma w sobie, więcey cieszyć, niżeli z tego szczęścia, w ktorym sami opływaią. Y gdyby te doskonałości Boskie nieskończone sami w sobie mieli, mieliby y pociechę z nich nieskończoną. Toć gdy Boga więcey niż siebie kochaią więcey się z iego chwały y doskonałości cieszą niż

gdyby

gdyby ią sami w sobie mieli, a zatym więcey niż nieskończoną radość z tego mieć powinni. Coż się tedy dzieie? gdy z iedney strony (iako się rozumnie wnosić może) więcey niż nieskończoną radość z Boskich doskonałości mieć powinni; z drugiey strony w szczerym stworzeniu nieskończona razem pociecha mieścić się nie może, to się dzieie; co z małą iaką flaszeczką w morze zanurzoną, gdy ta wszystkiey wody morskiey zabrać w siebie nie może, iedną się cała zupełnie nalewa, drugą zewsząd ogarniona zostaie. Tak y niebieskie dusze w niezmiernym Boskich szczęśliwości morzu przez miłość zatopione nieskończoną iego radością, ile iey obiąć w sobie mogą ze wszystkim się napełniaią, co się zaś w nich mieścić nie może, to ich zewsząd obeymuie y oblewa, ktore to ich szczęście wyraził Dawid: *Napełnisz mię radością przy Twarzy Twoiey:* w Psalm: 15. Y iakby nie dosyćby to na tym; przydaie: *Y okrążyłeś mnie radością.* w Psal: 29. Y Chrystus Pan, gdy duszę sprawiedliwego po wyiściu z ciała wprowadza; nie żeby Błogosławieństwo Niebieskie w siebie wzięła, ale żeby w nie iako w Morze iakie nieogarnione weszła, ktorego by sama obiąć niemogła. *Wnidź mowi do wesela Pana twoiego:* u Matt: Sw: w Rozdz: 25. O wesele! myśli nasze

y poię-

y poięcie przechodzące! względem ktorego wszystkie roskoszy ziemskie iedną kropelką y odrobiną słodyczy nazwać się nie mogą, czegoby nie cierpieć, dla tego wiecznego ukontentowania należało? Będziesz to kiedyże mnie do siebie przyimiesz? Szczęśliwi y potysiąckroć szczęśliwi, ktorym się tego zażywać dostało lub dostanie.

2. Uważ, naywyższe niebieskich dusz szczęście względem uwielbionego Ciała ozdoby, co uważaiąc pomyśl czegobyś też sobie do piękności ciała twoiego życzył, y mow sam sobie: Jeżeli mi między sprawiedliwemi powstać na dzień Sądu ostatniego przyidzie, nierownie chwalebnieysze y ozdobnieysze ciało odbiorę, niżelibym sam y wymyślić mogł kiedy; Coż byś sobie dobrego względem ciała życzył y w iakiey chciał go mieć doskonałości? żeby było w urodzie naypięknieysze, w siłach niezwyciężone, w rzezwości prętkie, w zdrowiu doskonałe y żeby, mu na niczym, coby zmysły iego kontentowało, nie zbywało. Znaydzież się ktory z tych przymiotow: żeby w każdym uwielbionym sprawiedliwych ciele niemiał nieskończenie przechodzić inne wszystkie żyiących na ziemi ciała; o ktorych co kiedy y w baiecznych zmyślano powieściach? Jeżeli od urody y piękności zacznie-

my,

my, ta czyli względem proporcyi ułożenia członkow czyli to względem ozdoby powierzchownego koloru y światła, czyli względem weyrzenia y wszelakiego poruszenia wspaniałości tak przedziwną wydawać się będzie, że S. Teressa gdy iey Chrystus Pan Ciało swoie uwielbione po zmartwychwstaniu pokazał, wyznała: że słow nie ma y podobieństwa między wszystkiemi na ziemi rzeczami do wyrażenia piękności, ktora patrzącemu przedziwne od zmysłow zachwycenie sprawuie, a we wszystkich pięknościach ziemskich obmierżenie y nudność. Jaśnieysze wprawdzie iak słońce, ale ktore żrzenice nie przeraża przedziwnym owszem ukontentowaniem y wdziękiem napełnia. Coż o wielkości sił y mocy wszystkiego dokazuiącey rzeczemy? Owe Herkulesowe, Samsonowe męstwa dziecinne to tylko zamachy; łatwiey im naywiększe gmachy kruszyć, naywiększe dęby z korzeniem wyrywać, niżeli nam sałaty albo innego ziela listek od ziemi oderwać. Coż o prętkości lotnieyszey nad wiatry y błyskawice! gdzie tylko zamyślą, czy z ziemi do Nieba, czy w nayodleglieysze Kraie, żadna im rzecz zastąpić, przeszkodzić, zatamować prętkości nie może: naygrubsze mury, skały, gory, morza do naygłębszych skrytości iak po wolnym powietrzu przechodzić gdzie zechcą mogą.

O trwałości zdrowia niemaſz co mowić, ponieważ przez niecierpiętliwość nayſzczęśliwſzego ſtanu ſwoiego żadnemi boleściami, chorobami nie mogą być dotknięci. Wſzyſtkie nakoniec zmyſły w obſitych opływać będą ukontentowaniach. Oczy naymilſzych to Nieba, to uwielbionych ciał innych zażywać będą widokow: uſzy niebieſkiego ſpiewania, względem ktorych naywyśmienitſze ziemſkie Muzyki zdadzą ſię być bydlęcym rykiem, albo pſim ſzczekaniem y wyciem. Powonienie wſzyſtkich zapachow wdziękiem, ktoremu nic podobnego ani wymyſł ludzki, ani kray żaden na ziemi nigdy nie miał. Smak ſłodyczą z ſamego uwielbionego ſzczęścia nieuſtannie płynącą z ktorą porownane wſzyſtkie Krolewſkich tu ſtołow przyſmaki więcey by nad młoto, y oſtatnią bydlęcą paſtwę nie ważyły. Dotykanie uſzczęśliwione będzie doſkonałą wſzyſtkich członkow rzezwością y zdrowiem, każde poruſzenie nad wiatry lotnieyſze kontentuiącym, bez tey ktora tu w paſſyach naſzych, rozum zaślepia popędliwości, z doſkonałym chęci y żądz świętych naſyceniem: zgoła ciała naſze nowym wſzechmocności Boſkiey dziełem we wſzyſtkim z wrodzonych ſkazitelności na ſame tylko ubłogoſławienie y uwielbienie przerobione będą. Zkąd wnoſić możeſz: iakoś ſobie za nic mieć

powi-

powinien roſkoſzy y wygody, ktoremi tu nie-cnotliwi cielſka ſwoie kontentuią w porownaniu tych Dobr y ſzczęścia ktorego uwielbione wiecznie ciała zażywać będą. I iakby właśnie mowić ſię miało że ten prawdziwie ciału ſwemu dogadza y prawdziwie go kocha, ktory go tu dobrowolnemi umartwieniami y przykrościami trapiąc, takie mu ſzczęście y ukontentowanie wiecznie gotuie y na tak wielką mu chwałę y ozdobę zarabia. O ſzczęśliwa pokuta ktora mi na taką zaſłużyła chwałę! S. Piotra z Alkantary ſą ſłowa, gdy po ſkończonym w ſurowości życiu do Nieba wzięty, świętey ſię Tereſſie pokazał, nie inne y twoie po Zmartwychwſtaniu zdanie będzie, ieżeli przykładem iego zechceſz tu ciało twoie umartwiać.

3. Uważ nowe Niebieſkich Obywatelow ſzczęście wſpaniałości y ozdoby wiekuiſtego ich pomieſzkania. To bowiem nie inſze będzie tylko naywyżſze Niebo ktore ſię od światła y iaſności naywyśmienitſzey, Empireyſkim nazywa obſzerność mieyſca wſzyſtkie w ſobie wielkości zawieraiąca, z ktorą porownane nie tylko naywſpanialſze ziemſkich Monarchow Pałace y Miaſta ale y świat wſzyſtek iednym ſię małym iabłuſzkiem w okręgu ſwoim ſtaie. Jakieżby to ſobie tey gorney Jerozolimy wyrażenie ſtawić?

Jak wielkie Pałace, nayobſzernieyſze Miaſta przechodzące iak obſzerne y niezmierzone przeyścia y ulice. *O Izraelu iak wielki ieſt Dom Pańſki iak obſzerne mieyſce dzierżawy iego! wielki ieſt y końca nie ma! wyſoki y niezmierzony.* Baruc: w Rozdz. 3. Ah! iak tam ludzkie ſerce, przypatruiąc ſię tym wſpaniałościom rozſzerzać ſię y nieiako rozpływać będzie! z oſobliwſzą wolnością dopiero odetchnie! z wyſokości oney nie maiąc co widzieć w całym okręgu ziemi, ktory przez odległość małą garſtką ziemi wydawać ſię będzie. Jakiego pośmiewiſka y wzgardy godne pokażą ſię tam wynoſzące ſię tu z wielkości panowania ſwoiego ludzkie ambicye? Co mowić o materyi z ktorey wyſtawione to wiekuiſte pomieſzkanie będzie? czy z marmurow? czy z metallow iakich? czy z pereł y drogich kamieni? czego te warte gruzy ziemſkie? ktore ſobie w tych naſzych lepiankach tak bardzo ſzacuiemy. Zadna tam z tych rzeczy, ktora ſię ſkruſzyć, obalić y zepſuć może mieyſca nie ma: gdzie ſam Pawiment, nie dopieroż ściany y ſuffity gwiazdami ułożony. Tak ieſt nie inaczey: Gwiazdy ſą to oſtatnią y powierzchowną tylko mieſzkania tego ozdobą, po ktorych tak to tam Niebieſcy obywatele iak my tu po ziemi y wyſchłym błocie depcemy. Ta ieſt prawdziwa

mieſzka-

mieſzkania wſpaniałość Naywyżſzemu Nieba Panu dla uczczenia tych, ktorych do uczeſtnictwa Chwały ſwoiey przyimuie; ktorą opiſuie Dawid w Pſalm. 138. *Wielce zbyt uwielbieni ſą przyiaciele twoi Boże! zbyt umocowane panowanie ich*. Ktorych ſobie towarzyſtwa życząc ſercem wzdycha gdy mowi: *Jak ukochane ſą przybytki Twoie Panie cnot! pragnie y uſtaie Duſza moia do przyſionkow Pańſkich* w Pſal. 38. Co uważaiąc wznoś ſię y ty przez wiarę podobnym do tego mieſzkania affektem, za nic ſobie maiąc w porownaniu iego cokowiek tu na ziemi nędzne nikczemnych ludzi zdania za wielkie wſpaniałe y koſztowne rzeczy ſobie marzą, nie uciążaiąc ſobie teraz bynaymniey, gdy ci ſię albo przez niedoſtatek iaki niewygodne trafi pomieſzkanie, albo przez nieiaką zwierzchności niedyſkrecyą, wyiścia gdziebyś chciał, przeiazdzki, rozrywki iakiey zabronią: albo przez ſłabość zdrowia z izby nie wychodzić, z łużka ſię ruſzyć nie każą. Małać to rzecz y lekka; pamiętaiąc że nie tu naſz dom, ale tylko do czaſu iakbyśmy dziś, iutro ztąd odeyść mieli goſpoda. *Nie mamy tu trwaiącego miaſta, ale przyſzłego ſzukamy*. S. Paweł do Żydow w Rozdz. 13. Wkrotce z tych lepianek trzeba ſię będzie przenieść. A dokąd? do Boſkich Pałacow, do gorney Jerozolimy, do niebieſkiey

ſkiey Oyczyzny, *do mieyſca przybytku przedziwnego*, *aż do domu Bożego* w Pſal: 41. Ah! Prze Bog! iakiegoż tam przez całą wieczność, iak obſzernego y wſpaniałego pomieſzkania! iak niezliczonych piękności zażywać będzieſz! iak niezmierzonych ktorych oko ludzkie nie obeymie obſzerności y wſpaniałości! *W ten czas obaczyſz y opływać będzieſz: dziwić ſię y rozſzerzać ſerce twoie.* u Izai; w Rozdz. 60.

4. Uważ, iak ſzczęśliwe oprocz wſpomnionych okoliczności świętych w Niebie życie y błogosławieńſtwo będzie z miłego towarzyſtwa y ſpołeczności tych z ktoremi tam wiecznie przebywać maią. Każda bowiem ſpołeczność y przeſtawanie z kim, tym milſze wdzięcznieyſze, im oſoby z ktoremi przeſtaiemy ſą w urodzeniu zacnieyſze, z ſiebie milſze, w obyczaiach przyiemnieyſze ze wſzyſtkich talentow wſzelakiego ſzacunku y miłości godne. Dla czego ieżeli nam ſię co podobnego do ſpołeczności naſzey trafi, iako nas to niewymownie kontentuie; iak nam ſię krotkie być widzą czaſy y godziny w rozmowie z tak godnym y miłym towarzyſtwem ſtrawione. Otoż taka tam konwerſacya naſza w Niebieſkim Kroleſtwie będzie! gdzie nie innych towarzyſzow mieć będziemy tylko Aniołow y ludzi Swiętych, z ktorych każdy godno-

godnością swoią naypierwszych na ziemi rządcow y Krolow przechodzić będzie: to iest Synow Boskich y wiekuistey oney chwały Dziedzicow. Każdy takiey piękności y urody ktora wszystkich oczy nie wymowną wdzięcznością do siebie wabi y kontentuie, każdy wszystkiemi cnotami, naydoskonalszemi przymiotami, naymilszą obyczaiow układnością ozdobiony. Każdy tak bystrego dowcipu, tak wysokiey nauki, że by naywiększe trudności wskroś przenika zupełnie obiaśnia y ułatwia. Każdy tak żywą y miłą wesołością napełniony że gdy iey obiąć w sobie nie może, na każdego z sobą przestawaiącego obficie ią wylewa. Wszyscy zgoła takim miłości zobopolney złączeni związkiem, że się rowno w cudzym szczęściu iako w swym własnym kochaią y kontentuią. Co gdy tak iest: Wnośże sobie: czyż z takowym Towarzystwem y kompanią mogą się rownać światowych biesiad zgiełki y swywole, przy ktorych nie tylko przez niepomiarkowanie, częste do zwady y urazy okazye, ale częstokroć taką napełnione bywaią nudnością, y gorycżą że kto by rad swemu pokoiowi, większe sobie ukontentowania zakłada być od nich dalekim.



ME-

MEDYTACYA IV.

O miłości Boga y o przyczynach ktoremi się zachęcać powinniśmy, byśmy go kochali nadewszystko.

Trzy Jey Punkta

1. *Wzbudzać nas do tey miłości powinna nieskończona Boska dobroć y piękność.*

2. *Wzbudzać powinna naygorętsza Jego ku nam miłość.*

3 *Wzbudzać naywyśmienitsze pożytki, ktorych kochaiąc go doznawamy.*

Tychże Punktow wytłumaczenie.

1. UWaż, iak skuteczne zachęcenie do miłości Boga nadewszystko być powinno, znieskończoney iego dobroci, piękności y doskonałości. Dobroć y piękność te są rzeczy dla ktorych władzą miłości y affektu w sobie mamy y do ktorych nie mnieyszym natury instynktem, iak żelazo do magnesu ciągnie się wola nasza; tak dalece, że żadnego

między ludzmi tak grubego y dzikiego umysłu nie znaydzieſz ktory rzecz piękną y dobrą widząc, nie czułby w ſobie wewnętrzney nieiakiey ſiły do miłości oney rzeczy pociągaiącey. Pomyślżę ſobie czego warte iakieżkolwiek dobra y urody, ktore ſię między ludzmi znaleść mogą w porownaniu z Bogiem? mniey nierownie niżeli kropla rosy z całym Morzem porownana. Ponieważ cokolwiek w nich do upodobania znayduie ſię, ieſt to naymnieyſzą odrobiną z oney naypierwſzey y nieſkończoney piękności ktora w Bogu ieſt iſtotna, y od niego nigdy nierozdzielna bez umnieyſzenia udzieloną. Zkąd iako ta wypłyneła, tak niezliczone przez całą wieczność wypływać mogą, z większą ſtokroć pięknością niżeli ta, bez naymnieyſzego iſtotney iego ozdoby uſzczerbku y uięcia. Co żebyś w iakimkolwiek podobieńſtwie iaſney uznał: ſtaw ſobie ogniſty iaki okrąg ze wſzyſtkich ſtron niezmierzony ognia y światła więcey niż ſłonecznego pełny, z ktorego iedna wypada iſkierſka. To ſobie zważywſzy iako ta światła odrobina iako nic iedno w porownaniu nieograniczoney oney wielkości, w tey Boſką iſtotę, w Iſkierce zaś wſzyſtko cokolwiek oprocz Boga ieſt uznaway; maiąc to ſobie za rzecz nieomylną: że Bog nic innego nie uczynił gdy przed ſześciątyſięcy lat świat ten y

cokol-

cokolwiek na nim iest stworzył, tylko mały bardzo piękności y dobroci z siebie promyk wydał, ktory przyrownany do Boga nikczemnieyszym się być wydaie; niżeli względem niezmierzonego okrągu owa naymnieysza wypadaiąca iskierka z niego; Ponieważ tedy wszystkie rzeczy stworzonych ozdoby są naymnieyszą cząstką nierownie większey bo nieskończoney zacności y piękności, ktora się w Bogu istotnie zawiera; łatwoś sobie wnieść powinien: Jeżeli ktora z tych rzeczy stworzonych swoim cię pozorem tak bardzo do miłości zapala; iakeś się nierownie większą miłoscią do ich Stworcy zapalać powinien, ktory iest powszechną naypierwszą y naydoskonalszą wszelkiego dobra y piękności istotą. Rzeczesz: Boskiey tey piękności, ani widzieć, ani w myśli stawić sobie nie mogę: Coż z tego? ale cię nie tylko Wiara, y same rozumu światło nieomylnie tego uczy, że Bog wszystkie stworzone ozdoby nieskończenie przewyższa. Wszakże Swięci Pańscy tu na ziemi żyiąc, y tylko iak przez mgłę Boga poznawaiąc nierownie goręcey kochali go, niżeli ziemska iaka piękność mogła być kiedy od kogo ukochana. Ktoż kiedy między światowemi miłośnikami, żeby się kochance swoiey przypodobał, dozwalał się wolnym ogniem piec, wymyślnemi okrucieństwy

kato-

katować? a przecież o tak wielu Sługach Boſkich wiemy, ktorzy chcąc dać z ſiebie iakikolwiek dowod ſwoiey ku Bogu miłości, ſtoſy, y wſzyſtkiey nayokrutnieyſzey śmierci, ſpoſoby chętnie przyimowali, Otoż to być może, że kto Boga przez ſamą wiarę uznaiąc więcey go nad wſzyſtkie ſtworzone y widome piękności kochać będzie. Starayże ſię y ty o to: tak czytaiąc, iako y myśląc, y Boga o światło pokornie proſząc, iako naypewnieyſzą y nayżywſzą o Boſkiey godności, y miłości w myśli y ſercu ſwoim uwagę y chęć wzbudzać. Lubo albowiem iaka ieſt w ſobie ta iego zacność y ozdoba, bardzo to ciemno y zdaleka ludzki poznaie rozum, ieżeli to iednak nieomylnie ſobie wyperſwaduieſz, że ſię z nim żadna doczeſna godność y piękność rownać nie może; doſyć ci będzie na tym, żebyś naywyżſze to dobro y piękność więcey nierownie nad wſzyſtkie inne rzeczy ktore ſię oczom twoim prezentować będą kochał, y owſzem żeby ſię temi wſzyſtkiemi ktore ci pod zmyſły podpadaią pięknościami y ozdobami brzydził, y one za nic miał ſobie.

2. Uważ, iako cię wzbudzać do tego powinna, żebyś Boga kochał nadewſzyſtko, nieſkończona Jego ku tobie miłość. Ponieważ to ieſt wrodzona każdemu człowiekowi, żeby tych kochał, ktorzy go ſzczerze-

dla

dla iego właſnego dobra kochaią. I dla tego gdybym ia kogo widział ktoryby z ſamey ſwoiey ku mnie dobroci żadney okazyi do przysługi y pomocy moiey nie opuścił, o wſzyſtkie ſię pożytki y potrzeby moie niemniey iako o ſwoie ſtarał, w naycięższym razie y naytrudnieyſzym czaſie y ſumptem y zabiegami ſwoiemi mnie ratował, częſto nie małą ze ſkarbu ſwoiego kwotą niedoſtatek moy wſpomagał; Nawet gdy mnie otoczonego od nieprzyiacioł w oſtatnim niebeſpieczeńſtwie widział, z naywiękſzym ſiebie ſamego na wſzyſtkie poſtrzały narażeniem mnie zaſtempował: Gdybym mowię kogo tak ſię o mnie ſtaraiącego y tak mnie kochaiącego widział, być to nie może żebym ſię wzaiemną miłością ku niemu nie wzruſzał. I gdybym nie uznaiąc tych dla ſiebie dobrodzieyſtw, niewdzięcznym cale miał ſię pokazać, wſzyſcy by ſię mną brzydzić y tak nieludzkim, dzikim prawdziwie, ſame leſne ſtraſzydła ſrogością przechodzącym obyczaiem powinni, o ktorych wiemy, iaką nie raz ſwoim za wybawienie z niebeſpieczeńſtwa, uleczenie ran dobrodzieiom wysługę czyniły. Nietylko ludziom ale y ſamym nayſrożſzym beſtyom rzecz wrodzona kochaiących ſiebie kochać. Wſzakże przykładu na to nie znaydzieſz ktoby kogo kiedy czy Brata, czy ſyna, czy naybliżſzego

ſobie

ſobie tak ukochał, iak ciebie Bog nikczemnego cale y niegodnego ſługę! Weyrzy ieno na ſiebie, y ſwoią całą nad ktorą nic ſzacownieyſzego nie maſz, uważ Iſtotę! zkąd to maſz czym ieſteś? Czyż to nie iedyny dar Boży, bez wſzelkich zasług twoich z ſamey iegoż łaſki tobie dany? I gdyby tu ſtanęła była iego dla ciebie dobroczynność, z tego ſamego powinienbyś mu więcey obowiązanym, niżeli komu z żyiących na świecie ludzi. Ale niedoſyć na tym: za małą rzecz to ſobie maiąc wſzyſtką twoią ktorą ci dał od weyścia na świat iſtotę, więcey ci nieporownanie daie przez łaſkę poświęcaiącą czyniąc cię kochankiem, ſynem, y wieczney ſwoiey chwały y ſzczęśliwości dziedzicem, Coż maſz ſądzić o godności tak oſobliwſzych łaſk, wſzyſtkie twoie nie tylko zasługi, ale y zamysły przechodzących. Uważ ieno daley! Mogłże być więkſzy dowod nieporownaney ku tobie miłości iego? Wſzakże ktożkolwiek by kogo iako naywięcey kochał czy kompana, czy brata czy ſyna; gdyby miaſto od niego wdzięczności za to, ſame tylko urągania, wzgardy odbierał; być to po ludzku mowiąc, nie może nigdy, żeby ſwego dla takiey niewdzięczności nie odmienił affektu. Jeſzczeż daley przysługuiąc mu ſię, a widząc że ten nowemi coraz zelżywościami iątrzyć go nie-
prze-

przeſtaie, y po kilka y kilkanaście kroć znoſząc to cierpliwie, na koniec wſzyſtkę owę miłość y cierpliwość w nienawiść y zemſtę zamienia. Jak wielkaż tedy y wſzyſtkie miary y przykłady przechodząca Boſka ku tobie miłość? gdy po tak wielu nie kilkakrotnych, ſetnych y niezliczonych zniewagach, za dobrodzieyſtwa y łaſki niewdzięcznie ponowionych, nowemi coraz dobroci ſwoiey dowodami Oycowſkiego dla ciebie otwierać nie przeſtaie ſerca. Zapewne, ktora tak wielą przeciwnościami niezwyciężona, trwaiąca zawſze y ſtateczna, nowa iakaś y wſzelakie natury ludzkiey obyczaie przechodząca być muſi miłość. Na oſtatek ieżeli to za oſobliwſzy miłości dowod mamy: na pożytek y powodzenia przyiaciela wſzelakich prac y ſtarania nie żałować, coż mogł więcey ſtaraiąc ſię o zbawienie twoie Bog czynić? Jako gdy dla tego śmiertelne wziął na ſiebie Ciało, po trzydzieſtu y trzech leciech pracowitego życia w okrutnych zbytkach ran, bicia, cierniowey korony, y niezliczonych zelżywościach na Krzyżu śmierć haniebną poniosł. Na co by ſię dla ciebie żaden z naybliżſzych przyiacioł, braci, kochankow, należących, ſłużących, nie brat nie ociec odważył. Stawże ſobie w oczach te tak przedziwne Boſkiey ku tobie miłości cuda, y pomyśl ſobie iakie by to dziwowiſko nie człowiek

wiek miasto serca nieużyty kamień w wnętrznościach swoich noszące było, ktoby tak wielkiey miłości, wzaiemnym nie zawdzięczał affektem. Prze Bog coż to iest? iak to być może? żebyś się z światła rozumu cale wyzuł? wszelkiego słuszności y ludzkości prawa odstąpił? Naysroższym wtey mierze bestyom dał się zawstydzać y przewyższać? Choć by iedno z wyrażonych wyżey dobrodzieystw, powinnoby ostatnią affektu y miłości z ciebie wycisnąć kroplę, y wszystkie wraz serca nie wzruszą? Gdyby kto z ludzi cożkolwiek podobnego dla ciebe uczynił, na wieczną usługę chętnie byś mu się oddał; że ci się Bog tak wysługuie, mniey dla niego obowiązku w sobie uznawać będziesz? Wszakże niczym się bardziey iako niewdzięcznością sam nie brzydzisz? y to byś sobie za naywiększą hańbę poczytał. Jakże tę zelżywość w tey mierze na sobie zniesiesz; ktorey w porownaniu nie tylko między ludźmi, ale ani między bestyami nic podobnego nie masz. Niechby przepadły takowe w ludzkim rodzaiu straszydła, woła Apostoł Narodow. *Jeżeli kto nie kocha Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty* w Liście 1. do Korynt: w Rozdz. 16. Tak zapewne kto Pana siebie kochaiącego nie kocha, niech się nim wszyscy brzydzą, niech się go każdy y mowy iego iak zarazy

zy

ży ſtrzerze, niech ſię go lęka ſtroni od niego iako od nawobrzydliwſzey ludzkiego rodzaiu zarazy, y ſzatańſkiego opętania. Coż tedy? Chciałżebyś ty pod takowe przeklęctwa podpadać y na nie zarabiać? Niech cię Bog od tey przewrotności broni. Idź raczey za natury inſtynktem ktory każdego kochaiącego y dobroczynnego kochać każe. Ponieważ cię Bog większą miłością y dobrodzieyſtwy ukochał, niżeli ktokolwiek z ludzi, albo ty ſam ſiebie; tak wzaiemnie więcey Boga niżeli kogożkolwiek z ludzi, albo ſamego ſiebie kochay.

3. Uważ, chocibyś żadney inney do miłości Boga pobudki zkąd inąd nie miał, dosyć y nader z właſnego twego pożytku wzbudzaceś ſię do tego powinien. Stawiaiąc bowiem ſobie na pamięci to wſzyſtko, cokolwiek cię w innych rzeczach do miłości zachęca, nic zaiſte nieznaydzieſz, coby cię rownie iako Bog kochaniem uſzczęśliwić miało, na cobyś z więkſzym pożytkiem miłość ſwoią wydawać mogł; iako gdy ią Bogu zupełnie oddaſz. I zaprawdę według zacności y godności rzeczy miarkuiąc: ponieważ to miłości właſna że ſię w rzecz ſobie ulubioną zamienia, y iey właſności, y naturę niciako na ſiebie bierze, łatwo ztąd dochodzić, iak ſię wyſoce wynoſi kto Boga kocha, z ludzkiey ſwoiey iſtoty w Boſką

ſką ſię przemieniaiąc, niżeli ktory cożkolwiek oprocz Boga kocha y ſercem do rzeczy ſtworzonych przylega, z ktorych każda wporownaniu z Stworcą ſwoim y za proch naypodleyſzy nie ſtoi, a niektore z nich przez ſwoią podłość od porownania z ludzką kondycyą dalekie. I dlatego ſkłaniać ſię do nich ſercem człowiek bez poniżenia ſiebie nie może z wyżſzego nierownie godności ſwoiey ſtopnia do ich podłości zſtępuiąc. Zapewne dwoch uważaiąc z ktorych ieden w Bogu, drugi ſię w rzeczach marnych zakochał, pierwſzego affekta y chęci wyſokie, niebieſkie, wieczne, z drugiego zamyſłami w ziemſkim błocie zanurzonemi porownywaiąc, niemniey między niemi rożnicy znayduieſz, iako między Krolem o Państw y Kroleſtw intereſſach myślącym, a oſtatniego bydła paſtuchem o potrzeby y żywność plugawego bydła ſtaraiącym ſię. I bez wątpienia z Seneką zawołaſz. O iak wzgardzona rzecz ieſt człowiek; ieżeli ſię nad ludzkie rzeczy nie podnieſie. I nie mnieyſza rożnica ieſt w pożytku, ktory Boga, albo niżſze rzeczy kochaiący odbieraią. Zadna bowiem doczeſna miłość nie dokazuie tego, żebyś to rzeczą ſamą miał, w czym ſię naygoręcey kochaſz, Boſkiey zaś miłości ten niezawodny ſkutek, że im doſkonaley Boga kochaſz, tym pewniey tego naywyżſzego dobra doſtaieſz,

 ſłuchay

ſłuchay Auguſtyna S.? Czyliż to ieſt iedno złoto kochać co złoto mieć; wielu kochaią a nie maią. Bog na nas woła; kochaycie mnie a będziecie mieli mnie: Coż na koniec o ukontentowaniu naſyceniu y uſpokoieniu ſerca, rzeczemy, ktorego doſtępuią kochaiący Boga. Możeż ſię między ſtworzonemi dobrami co podobnego znaleść? Nic zapewne. Co ieżeli chceſz iaśniey uznać: ſpytay naybogatſzego z Panow, czyli tak zupełnie z ſkarbow ſwoich kontent, że więcey nie pragnie. Spytay tych ktorzy ſię w naukach lub Zołnierſkiey ſławie kochaią. Jużeż z tey ktorą maią chwały nauk, męſtwa, tak doſtatecznie kontenci, że większey nie pragną? I zapewnę odpowiedzieliby ci: Coż to ieſt? dopieroż by ſię to o fortunę, ſławę ſtarać potrzeba; w porownaniu tego ile im nie doſtaie, za nic to u nich co maią. Toż mowić o roſkoſzach, panowaniu y rządach y o wſzyſtkich rzeczy doczeſnych obfitościach y ſzczęściu. Wſzyſcy o tym więcey myślą czego pragną, niżby ſię tym kontentować mieli, czego iuż zażywaią. Przyday do tego że niżſze od Boga dobra oprocz tey ſwoiey nikczemności że ludzkiego nie mogą naſycić affektu ieſzcze y drugie nie mnieyſze maią w ſobie ułomności. Naprzod że ich nie każdy y nie zawſze mieć może, tyle ileby ſobie życzył; potym doſta-

wſzy, zawſze ie przy naywiękſzym ſtaraniu y y pilności ſwoiey łatwo może utracić. Dlatego dzieie ſię to, że nie tylko zupełnego w nich ukontentowania miec nie mogą; ale y boiaźni y żalu nie małą maią przyczynę, tak dla uſtawiczney wątpliwości czy doydą, czego tak uſilnie pragną, y doſtąmpiwſzy czy ſię tym poki zechcą cieſzyć będą, żalu zaś że przez uſtawiczną rzeczy ziemſkich odmianę iedno w nadziei, drugie w ſkutku tracą. Zgoła bez nieuſtaiącey troſkliwości być nie może, kto ſię w dobrach znikomych kocha; iako ani bez żalu, kto na ich utratę patrzyć muſi! I to pewna ieſt: że gdyby kto wſzyſtkie przeſzłego życia utrapienia zebrał, każde z nich z utraty ziemſkiego iakiego dobra w ktorym ſię kochał początek brało, y gdyby ſię był ſercem w nich ſwoim nie zatapiał, nigdyby był tego w życiu ſwoim nie doznał żalu. I ten ci to ieſt pożytek ktory ziemſkie dobra kochankom ſwoim przynoſzą: to ieſt utrapienia, zamieſzania, troſkliwości, boiazni: O Bogu zaś nic podobnego y pomyśleć nie można, ktory w ſobie ſamym nieſkończone y iakich ani życzyć ſobie y poiąć nie możemy zawieraiąc dobra, napełnia w dobrym pragnienia kochaiących ſiebie. I iako dla naypewnieyſzego ſiebie oſiągnienia y wieczney dzierżawy niczego więcey nie pragnie tylko miłości na-

ſzey, y nikomu ſię mniey nie udziela, tylko iak go kto pragnie; prze to żadney troſkliwości y żalu nie dopuſzcza, chyba w ſercach niekochaiących, albo nie zupełnie y nie ſzczerze kochaiących ſiebie. Cożby tedy za ſzaleńſtwo było, mogąc kochać Boga dobro nad wſzyſtkie inne miłości naygodnieyſze, kochankow ſwoich napełniaiące y ſzczęśliwemi czyniące, miłość iednak ſwoią do ziemſkich dobr obracać, iako całe nikczemnych y nic w ſobie affektu godnego nie maiących, tylko ozdoby cień y nie więcey pożytku, tylko troſkliwości y żale. Zapewne gdybyś ſto ſerc miał w ſobie, przez wſzelką przyzwoitość y pożytek, wſzyſtkie byś naywyżſzemu Stworcy twemu oddać zupełnie powinien. Jedno tylko maſz, y to po rożnych co raz ſtworzeniach rozrywać nie przeſtaieſz. Zbierz go kiedyżkolwiek y zupełnie na Offiarę całopalenia Bogu odday, y nieodmiennym od tąd przedſięwzięciem, iego tylko ſamego, y co on zechce iedynie kochay. Szczęśliwyś gdy to wypełniſz! Jak ci ſię lekkie ſtanie Ewangelicznego prawa iarzmo? Jak wiele w doſkonałości życia poſtąmpiſz? Niebieſkie tu ieſzcze na ziemi życie zaczznieſz? Jak cię to kontentować będzie, gdy ſobie to powtarzać będzieſz. Ja cały Boſki ieſtem, Bog moim wzaiemnie: nie żyię tylko żebym go kochał, a przez to

ſamo

ſamo być iego wzaiemnie kochankiem muſzę. Teć to ſą, y takowe myśli y weſtchnienia temu właſne, ktory miłością Boga pała. Te ſą niebieſkich onych radości zrzodłem, ktore przechodzą wſzelkie zmyſły; ktorych ſłodycz ten tylko poymuie, ktory zakoſztuie. Ktore ludziom Swiętym tu początkiem przyſzłego błogoſławieństwa były. Nu ieno garnącey się do ciebie ſzczęśliwości niewdzięczny nie odrzucay, nic więcey dla iey osiągnienia od Ciebie nie wyciągaią, tylko żebyś twoie naywyżſze dobro kochał, nad ktorą powinność nic ci milſzego, nic rozumowi przyzwoitſzego być nie może. *Koſztuycie y patrzcie iako ſłodki ieſt Pan. Błogosławiony człowiek ktory iemu ufa*. w Pſal. 33




BIBLIOTH: UNIV.
JAGELLONICAE

